



ROCZNIK BABIOGÓRSKI

TOM 9

ROK 2007

ROCZNIK BABIOGÓRSKI

STOWARZYSZENIE GMIN BABIOGÓRSKICH
BABIOGÓRSKI PARK NARODOWY



ROCZNIK BABIOGÓRSKI

2007

TOM 9

Kraków – Zawoja 2007

Redaktor Naczelny
Urszula Janicka-Krzywda

Z-ca Redaktora Naczelnego
Katarzyna Fajak (BgPN)

Projekt okładki
Jan Palacz

Fotografia na okładce
Piotr Krzywda

© Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich, Zawoja 2007

© Babiogórski Park Narodowy, Zawoja 2007

Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich
Zawoja 1307, 34-222 Zawoja
tel./fax: (033) 877-50-15

Babiogórski Park Narodowy
Zawoja 1403, 34-223 Zawoja,
tel.: (033) 877 51 10 lub 877 67 02,
fax: (033) 877 55 54
e-mail: park@bgpn.pl
www.bgpn.pl

ISSN 1509-4154

Projekt, redakcja techniczna, skład
Katarzyna Słabosz-Palacz, Jan Palacz
30-638 Kraków, ul. Białoruska 10/5
tel./fax: (012) 655 90 74
e-mail: k.slabosz@pro.onet.pl

Druk:
Drukarnia GS, Kraków; tel.: (012) 260-15-01

Spis treści

Wstęp	7
Katarzyna Woźnica: <i>Działalność nadleśnictw z terenu Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich na przykładzie Nadleśnictwa Sucha</i>	9
Magdalena Dolińska: <i>Tradycyjne tartaki w rejonie Babiej Góry</i>	25
Magdalena Dolińska, Piotr Worytkiewicz: <i>Rzemiosła drzewne w rejonie Babiej Góry</i>	33
Urszula Janicka-Krzywda: <i>Tradycyjna eksploatacja lasu w rejonie Babiej Góry</i>	45

Działy stałe

Babia Góra i jej okolice w relacjach dawnych badaczy

Barbara Woźniak: <i>Walery Goetel – współtwórca Babiogórskiego Parku Narodowego</i>	57
---	----

Z dziejów Ziemi Babiogórskiej

Marcin Leśniakiewicz: <i>Postępy osadnictwa w dorzeczu górnej Skawy do połowy XVI wieku</i>	69
---	----

Zabytki Ziemi Babiogórskiej

Andrzej Siwek: <i>Dialog z historią – architektura sakralna XIX wieku</i>	83
--	----

Babia Góra w literaturze pięknej

Jolanta Jurek: <i>Felicjan Faleński – życie i dzieło</i>	93
--	----

Twórcy ludowi spod Babiej Góry

Grzegorz Graff: <i>Alojzy Śmiech z Piekielnika, rzeźbiarz ludowy i poeta</i>	105
--	-----

Z historii poznania Babiej Góry

- Marek Grabski: *Babiogórskie szkice
Walerego Eljasza-Radzikowskiego* 111

Turystyka i wypoczynek w rejonie Babiej Góry

- Jerzy Kapłon: *Schronisko PTTK na Hali Krupowej* 123

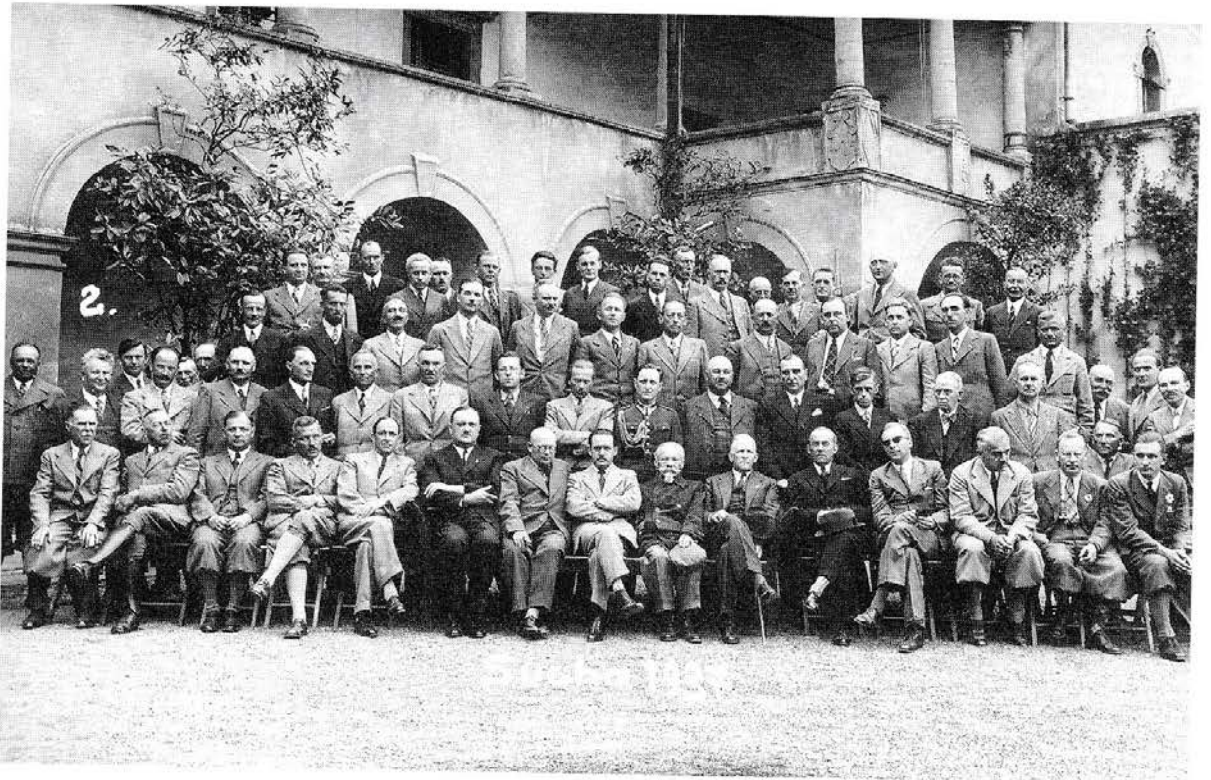
Babiogórski Park Narodowy

- Agnieszka Urbaniec: *Działalność Babiogórskiego Parku
Narodowego w 2006 roku* 131
- Tomasz Lamorski: *Rolnicze wykorzystanie leśnej przestrzeni
północnych stoków Babiej Góry* 149
- Tomasz Pasierbek: *Martwe drewno w lasach babiogórskich* 155
- Janusz Fajak: *Przyczynek do poznania dziejów i roli lasów
o charakterze pierwotnym w Babiogórskim
Parku Narodowym* 163
- Katarzyna Fajak: *Drzewa Babiogórskiego Parku Narodowego* 167
- Iwona Jabłońska, Małgorzata Jędrej: *Mieszkańcy otuliny
Babiogórskiego Parku Narodowego – świadomość
ekologiczna* 181

Wstęp

Obecny tom „Rocznika Babiogórskiego” poświęcony jest głównie tematyce związanej z lasem – największym skarbem regionu. Od wieków las był dla tutejszych mieszkańców jednym z najważniejszych elementów zapewniających byt – dostarczał pożywienia, budulca, pracy zarobkowej, a w trudnych latach wojny, schronienia. Dzisiaj nadal pełni ważną funkcję w gospodarce podbabiogórskich wsi. Jest też atrakcyjny turystycznie: przyciąga przybyszów z miast, którzy szukają tu odpoczynku i spokoju. Najcenniejszą część chroni Babiogórski Park Narodowy, który w 2004 roku obchodził pięćdziesiątą rocznicę istnienia. Las to nie tylko środowisko przyrodnicze, ale także element bogatej historii tej ziemi i związanych z nią ludzi. By nadal, dzięki mądrym gospodarowaniu, służył kolejnym pokoleniom mieszkańców i przyjezdnych, życzy Czytelnikom

Redakcja



Zjazd Nadleśniczych z rejonu Babiej Góry. Dziedziniec zamku w Suchej, 1937 r.
(fot. ze zbiorów Zofii Janickiej)



Doroczny Ogólny Zjazd Nadleśniczych Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu
Krakowskiego, 26-29 listopada 1946 r. (fot. ze zbiorów Zofii Janickiej)

Katarzyna Woźnica

Działalność nadleśnictw z terenu Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich na przykładzie Nadleśnictwa Sucha

Przyroda regionu Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich (SGB) jest niezaprzeczalnie jednym z decydujących elementów świadczących o wyjątkowości i niepowtarzalności tego terenu. Spotkamy tutaj lasy o charakterze pierwotnym, gdzie można zobaczyć ślady bytowania największych polskich drapieżników, takich jak wilki (*Canis lupus*), rysie (*Felis lynx*) czy niedźwiedzie (*Ursus arctos*). Botanicy wciąż odkrywają tu stanowiska roślin rzadkich i chronionych, a tutejszy świat owadów to teren badań wielu entomologów. Na obszarze SGB las naturalny – niezmieniony przez działalność człowieka – sąsiaduje z lasem gospodarczym, który jest wynikiem bardziej lub mniej intensywnej działalności ludzi. Lasy stanowią bardzo istotny składnik bogactwa przyrodniczego tego regionu, dlatego też najcenniejsze kompleksy leśne objęte są powierzchniowymi formami ochrony przyrody, takimi jak park narodowy czy rezerwat przyrody. Pozostałe lasy są własnością osób prywatnych, wspólnot, stowarzyszeń itp. lub pozostają w zarządzie Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe (PGL LP).

Obszar SGB to teren działania pięciu nadleśnictw: Myślenice, Nowy Targ, Andrychów, Jeleśnia i Sucha. Nadleśnictwa Myślenice i Nowy Targ należą do Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych (RD LP) w Krakowie, natomiast nadleśnictwa Andrychów, Jeleśnia i Sucha do RD LP w Katowicach. Z obszaru należącego do SGB poszczególne nadleśnictwa administrują terenami Skarbu Państwa wchodzącymi w skład następujących gmin:

- Nadleśnictwo Myślenice – większość terenów gminy Bystra-Sidzina oraz tereny gminy i miasta Jordanów,
- Nadleśnictwo Nowy Targ – tereny gmin Jabłonka i Lipnica Wielka,
- Nadleśnictwo Andrychów – większość terenów gminy Lanckorona,
- Nadleśnictwo Jeleśnia – tereny gminy Koszarawa i część terenów gminy Stryszawa,
- Nadleśnictwo Sucha – tereny gmin: Budzów, Stryszawa, Zawoja, Zembrzyce, gmina i miasto Maków Podhalański, gmina i miasto Sucha Beskidzka oraz niewielkie fragmenty gmin Bystra-Sidzina i Lanckorona.

Łączna powierzchnia terenów administrowanych przez nadleśnictwa na terenie SGB wynosi 14 777,09 ha. Szczegółowy podział na poszczególne nadleśnictwa przedstawia poniższa tabela.

Nadleśnictwo	Powierzchnia LP w ha
Nadleśnictwo Andrychów	162,80
Nadleśnictwo Jeleśnia	907,89
Nadleśnictwo Myślenice	2973,88
Nadleśnictwo Nowy Targ	1691,58
Nadleśnictwo Sucha	9040,94
RAZEM	14 777,09 ha

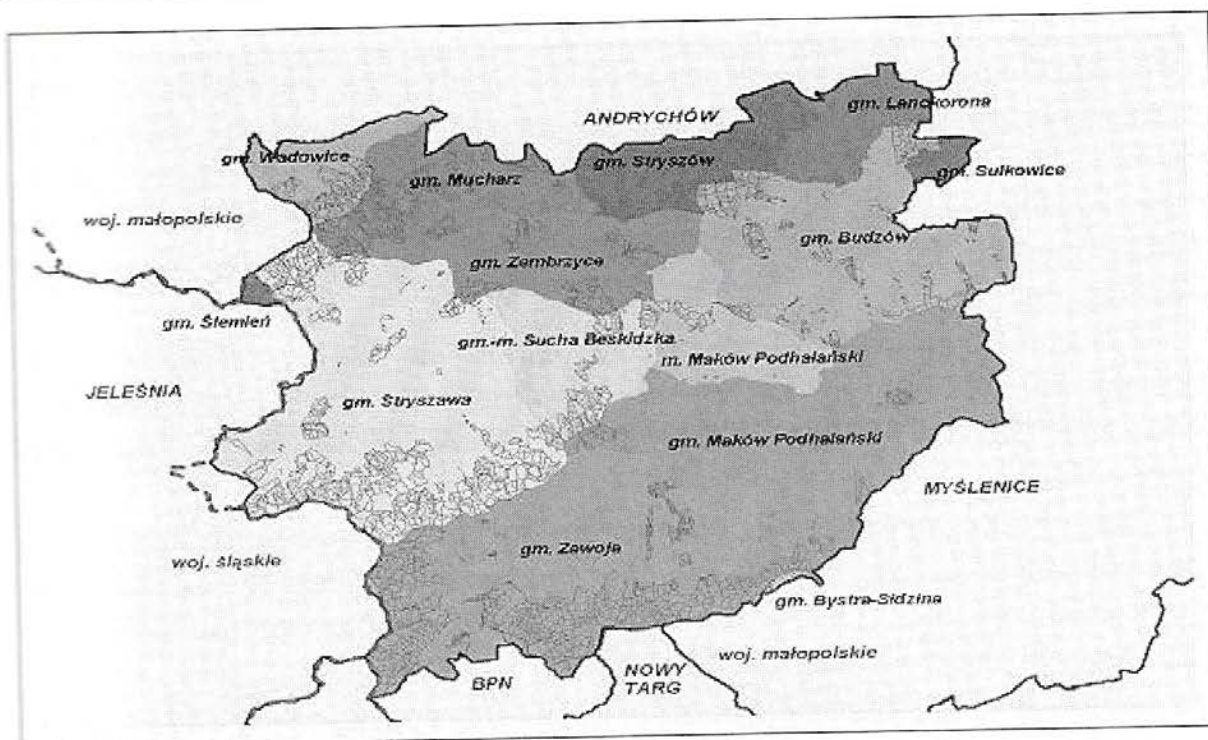
Ponieważ 86% powierzchni Nadleśnictwa Sucha to tereny należące do SGB w opracowaniu zostanie szerzej przedstawiona działalność tego Nadleśnictwa.

Historia lasów Nadleśnictwa Sucha

Nadleśnictwo Sucha, w granicach zbliżonych do stanu obecnego, utworzone zostało 1 stycznia 1973 roku¹. W skład nowo utworzonego nadleśnictwa weszły tereny Nadleśnictwa Sucha i Nadleśnictwa Zawoja, powołanych do życia w 1945 roku na mocy dekretów Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z 1944 roku. Obszary wchodzące w skład tych dwóch nadleśnictw mają odmienne dzieje.

Lasy byłego Nadleśnictwa Sucha wchodziły w skład dóbr żywieckich, których część stanowiło państwo suskie i ślemieńskie. Od 1471 do 1624 roku stanowiły one własność rodziny Komorowskich. W 1624 roku przeszły w posiadanie małżonki króla Zygmunta III (1566-1632) – królowej Konstancji, a po jej śmierci w roku 1631 – w posiadanie jej syna księcia Karola Ferdynanda, biskupa płockiego. W 1655 roku dobra te odziedziczył brat biskupa Ferdynanda – król Jan Kazimierz (1609-1672), od którego kupił je Jan Wielopolski. We władaniu rodziny Wielopolskich omawiane tereny pozostawały przez ponad 250 lat, po czym Jan Kanty Wielopolski sprzedał je hrabiemu Aleksandrowi Branickiemu. Od 1922 roku lasy byłego Nadleśnictwa Sucha przeszły, jako wiano hr. Anny z Branickich, w ręce rodu Tarnowskich. Administracja dóbr suskich należących do Tarnowskich mieściła się od początku w Suchej. Gospodarka leśna prowadzona przez tę magnacką rodzinę określana jest często w różnych materiałach jako wzorcowa. W wyniku upaństwowienia majątków dużych własności ziemskich, lasy Tarnowskich zostały w 1945 roku przejęte przez Skarb Państwa i weszły w skład Nadleśnictwa

¹ Zarządzenie Dyrektora Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Krakowie z dnia 23 grudnia 1972 roku w sprawie likwidacji oraz zmian w zasięgu terytorialnym jednostek organizacyjnych podległych OZLP w Krakowie (znak NP-003/8/72).



Podział administracyjny Nadleśnictwa Sucha
(z materiałów Biura Urządzania Lasów, Oddział Kraków)

Sucha. Nadleśniczymi Nadleśnictwa Sucha byli: mgr inż. Ferdynand Tschop, mgr inż. Jerzy Bagiński, mgr inż. Jan Gołębiowski, mgr Józef Łaczek (1957-1972), mgr inż. Alfred Urbaniec (1972-1973).

Lasy byłego Nadleśnictwa Zawoja stanowiły własność królewską i od zarania dziejów wchodziły w skład starostwa lanckorońskiego. Starostwem tym władaly kolejno rody Jarosławskich, Wolskich, Bekieszów, Zebrzydowskich, Słuszków, Myszkowskich i Wielopolskich. W wyniku zaborów starostwo lanckorońskie przestało istnieć. Po śmierci ostatniego starosty, Józefa Wielopolskiego, obszar ten objęła tzw. kamera austriacka. Rząd austriacki postanowił sprzedać dobra królewskie, a ponieważ polska szlachta nie chciała w tym procederze uczestniczyć (nie traciła nadziei na powrót tych ziem do Polski) tereny te w 1839 roku zakupił hrabia Filip Saint Genois d'Anneacourt. W 1878 roku syn hr. Filipa – Maurycy Saint Genois sprzedał te dobra arcyksięciu Albrechtowi Habsburgowi. W 1924 roku sukcesor księcia Albrechta, Karol Stefan Habsburg, zagrożony parcelacją dóbr, przekazał lasy zawojskie Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, która była ich właścicielem do wybuchu II wojny światowej. W 1945 roku lasy zawojskie zostały upaństwowione i powstało Nadleśnictwo Zawoja. Nadleśniczymi Nadleśnictwa Zawoja byli: inż. Teodor Jäntsche (1946-1949), inż. Jan Dyszkiewicz (1949-1958), mgr inż. Zbigniew Kotowicz (1958-1963) i mgr inż. Roman Lewandowski (1963-1972).

Nadleśnictwa Sucha i Zawoja połączone zostały w 1973 roku. Nadleśniczymi nowo utworzonego Nadleśnictwa Sucha byli: mgr inż. Alfred Urbaniec

(1973-1990), mgr inż. Lesław Zając (1991-1995), mgr inż. Michał Polaczek (1995-2004) i mgr inż. Tadeusz Kosman (2004-nadal). Przez wiele lat następowały przesunięcia granic Nadleśnictwa Sucha związane z reorganizacją sąsiednich terenów. Ostatnie, największe zmiany terytorialne nastąpiły w 1997 roku, kiedy to z terenu Nadleśnictwa Sucha przekazano do Babiogórskiego Parku Narodowego (BgPN) ponad 1200 ha lasów z obrębu Zawoja (leśnictwo Babia Góra i część leśnictwa Policzne)².

Obecnie Nadleśnictwo Sucha tworzy dwanaście leśnictw: Budzów, Czarna Hala, Jasień, Juszczyń, Lachowice, Mosorne, Mucharz, Roztoki, Skawica, Stryszawa, Tarnawa i Wełcza, z których tylko leśnictwo Mucharz nie obejmuje terenów SGB.

Lasy Nadleśnictwa Sucha cechują się dużym zróżnicowaniem, zarówno gatunkowym, jak i wiekowym. Również przestrzennie, w zależności od ukształtowania terenu, wysokości nad poziom morza itd. występuje zmienność w składach gatunkowych drzewostanów.

Najczęściej spotykanym gatunkiem jest buk, stanowiący 37,8% powierzchni leśnej drzewostanów Nadleśnictwa (według gatunków panujących) oraz 34,5% całkowitego zapasu. Drzewostany świerkowe stanowią 29,2% powierzchni leśnej (oraz 29,31% całkowitego zapasu), a jodłowe 24,2% (28,21% całkowitego zapasu). Jodła jest gatunkiem dominującym na niżej położonych terenach (siedliska wyżynne), natomiast świerk dominuje na siedliskach najwyżej położonych. W drzewostanach Nadleśnictwa Sucha stwierdzono występowanie dwudziestu sześciu gatunków drzew, w tym sześć gatunków obcego pochodzenia (sosna czarna, sosna wejmutka, dąb czerwony, dąb burgundzki, daglezja zielona, kasztanowiec i robinia akacjowa). Udział powierzchniowy i miąższościowy najważniejszych gatunków drzew występujących w Nadleśnictwie przedstawiają poniższa tabela oraz wykresy.

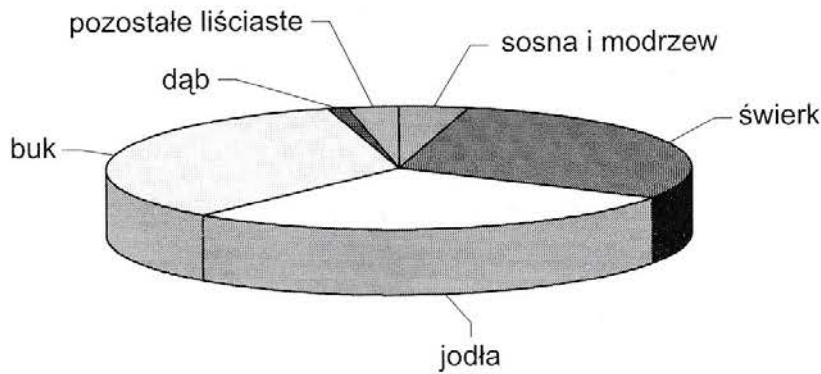
Udział powierzchniowy i miąższościowy gatunków drzew leśnych

Gatunek	Bk	Św	Jd	So	Md	Db	Jw, Js	pozostałe
Udział powierzchniowy (%)	37,78	29,23	24,21	2,55	1,88	1,11	1,56	1,68
Udział miąższościowy (%)	34,62	29,31	28,21	2,49	1,52	1,16	1,31	1,38

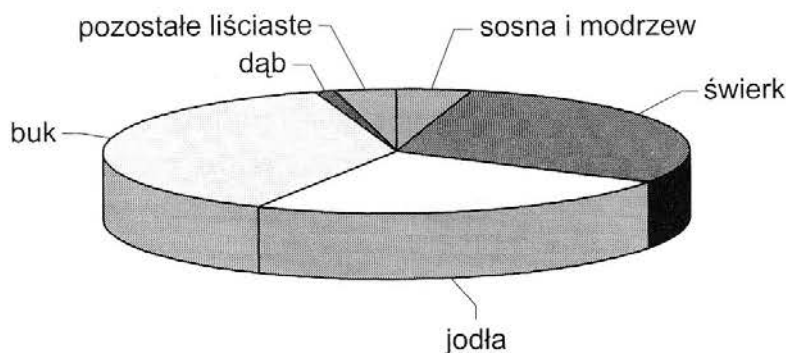
Gospodarka leśna

Prowadzenie gospodarki leśnej na obszarze SGB nie jest łatwe. Trudno dostępne tereny, ciężkie warunki atmosferyczne (szczególnie bardzo śnieżne zimy

² Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 sierpnia 1997 roku w sprawie Babiogórskiego Parku Narodowego (Dz.U. z 1997 r. Nr 99, poz. 608).



Udział powierzchniowy gatunków drzew leśnych w Nadleśnictwie Sucha



Udział miąższościowy gatunków drzew leśnych w Nadleśnictwie Sucha

i silne wiatry), rozdrobnienie własności osób prywatnych skutecznie utrudniają prace leśników. Dzisiejsze lasy, znacznie przekształcone i osłabione przez człowieka, nie są w stanie same funkcjonować tak, aby spełnić stawiane im wymagania.

Obecnie lasy spełniają w sposób naturalny lub w wyniku działań człowieka różnorodne funkcje, które zasadniczo podzielić można na trzy grupy:

- funkcje ochronne (ekologiczne), wyrażające się między innymi korzystnym wpływem na kształtowanie klimatu globalnego i lokalnego, regulację obiegu wody w przyrodzie, ochronę gleb przed erozją, przeciwdziałanie powodziom, osuwiskom itp.,
- funkcje produkcyjne (gospodarcze), polegające głównie na zdolności do odnawialnej produkcji biomasy,
- funkcje społeczne, które między innymi kształtują korzystne warunki zdrowotne i rekreacyjne dla społeczeństwa oraz wzbogacają rynek pracy.

W dzisiejszych czasach funkcje produkcyjne lasu przestały być traktowane jako najważniejsze i najbardziej znaczące. Równie ważne są jego funkcje ochronne i społeczne. Ustawowym obowiązkiem PGL LP jest prowadzenie trwale zrównoważonej gospodarki leśnej, ukierunkowanej na zachowanie trwałości lasów oraz powiększanie zasobów leśnych i ciągłości ich wielostronnego użyt-

kowania. Sprostanie tym zadaniom przysparza leśnikom wiele pracy. Konieczne jest między innymi długoterminowe planowanie (las rośnie długo), a jednocześnie natychmiastowe reagowanie na wszelkie przejawy zmian dokonujących się w strukturze lasu.

Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat (co wykazały prace urządzeniowe z 2005 roku) zmniejszył się udział drzewostanów świerkowych (z 42,49% do 29,23%), wzrósł natomiast udział buka (z 30,15% do 37,78%), jodły (z 18,41% do 24,21%) oraz domieszek drzew liściastych (z 3,96% do 4,26%). Zmiany w składzie gatunkowym świadczą o prawidłowo prowadzonej gospodarce leśnej. Drzewostany świerkowe, wprowadzane w przeszłości na niewłaściwe siedliska, są stopniowo przebudowywane na lasy mieszane. Naturalne odnawianie to podstawowy sposób powstawania młodego lasu. Stosując rębnie częściowe i stopniowe tak wycina się stary las, aby po jego usunięciu pozostały naturalne młodniki. Takie „sadzenie lasu siekierą” powoduje, że młody las jest silniejszy i odporniejszy na działanie czynników szkodliwych. Sztuczne odnowienia stanowią nieznaczny procent w procesie odnawiania lasu – wprowadzane są tam, gdzie jest to konieczne (zmiana składu gatunkowego czy uzupełnienie braków w drzewostanie).

Sadzonki potrzebne do odnowień w większości produkowane są w szkółkach leśnych Nadleśnictwa. Należą do nich: szkółka gospodarcza w Palczy (w leśnictwie Budzów – powierzchnia manipulacyjna 3,21 ha, powierzchnia produkcyjna



Szkółka namiotowa w leśnictwie Budzów (fot. Tadeusz Jurzak)

2,65 ha), szkółka namiotowa zlokalizowana obok siedziby leśnictwa Budzów oraz szkółki podokapowe o łącznej powierzchni około 1 ha.

Nasiona do wysiewu w szkółkach pozyskiwane są w wyłączonych drzewostanach nasiennych (WDN) lub gospodarczych drzewostanach nasiennych (GDN). WDN i GDN to drzewostany o najlepszych cechach morfologicznych i genetycznych. Nasiona z tych drzew przechowywane są też w leśnym banku genów. Nadleśnictwo Sucha posiada bogatą bazę nasienną. Na terenie Nadleśnictwa znajdują się wyłączone drzewostany nasienne jodłowe, bukowe i sosnowe o łącznej powierzchni około 68 ha, gospodarcze drzewostany nasienne świerkowe, bukowe, jodłowe, modrzewiowe, dąglezjowe i jesionowe o łącznej powierzchni około 270 ha oraz świerkowe drzewostany zachowawcze o łącznej powierzchni około 60 ha.

Proces odnawiania lasu, zarówno poprzez sadzenie, jak i przez obsiew naturalny, jest nierozzerwalnie związany z procesem wycinania drzew. Roczne pozyskanie drewna kształtuje się na poziomie około 65 tys. m³. Niestety z roku na rok coraz większy udział w pozyskiwanej masie drewna mają cięcia przygodne, tj. wiatrowały lub wiatrołomy, czy też – co w ostatnich latach wyraźnie przeważa – usuwanie drzew zasiedlonych przez szkodliwe owady. Od 2006 roku w beskidzkich lasach obserwuje się proces zamierania świerczyn. Świerk sadzony w przeszłości (z nasion obcego pochodzenia – z Austrii) na siedliskach lasów jodłowo-bukowych rósł szybko, ale nie stworzył odpornych drzewostanów. Sztucznie sadzone świerczyny beskidzkie to obecnie drzewostany osłabione i podatne na działania szkodliwych czynników. Silne wiatry i choroby grzybowe coraz bardziej osłabiają drzewostany, które nie są w stanie obronić się przed śmiertcionośnym atakiem szkodliwych owadów z grupy korników. Upalne lato w 2006 roku, sucha wiosna w 2007 roku sprawiły, że nastąpił bardzo gwałtowny rozwój korników. Na terenie SGB proces zamierania świerczyn nie ma jeszcze charakteru klęski, ale posusz kornikowy wydziela się miejscami masowo. Leśnicy podjęli dramatyczną walkę o uratowanie beskidzkich lasów – wycinają obumierające drzewa, by jak najszybciej wywieźć je z lasu wraz z owadami. Na rzecz surowca pozyskiwanego w ramach walki z kornikiem wstrzymuje się cięcia planowe w drzewostanach iglastych. Trwa wyścig z czasem, z którego miejmy nadzieję lasy wyjdą zwycięsko.

Ochrona lasu

Zagrożenie środowiska leśnego w Polsce należy do najwyższych w Europie. Wynika to ze stałego, równoczesnego oddziaływania wielu czynników powodujących niekorzystne zjawiska i zmiany w stanie zdrowotnym lasów. Czynniki te możemy podzielić na abiotyczne, biotyczne i antropogeniczne. Na obszarze SGB występują wszystkie wyżej wymienione rodzaje czynników szkodliwych. Leśnicy muszą bacznie obserwować las, aby szybko reagować na pierwsze niepokojące objawy jego osłabienia. Zazwyczaj jest tak, że wystąpienie jednego rodzaju szkód

powoduje powstanie szkód wywołanych innymi czynnikami, dlatego tak ważne są wszelkie działania zwiększające odporność lasów.

Spośród czynników abiotycznych najczęściej szkody we wszystkich lasach obszaru SGB powoduje wiatr. Gwałtowne wiatry czynią corocznie większe lub mniejsze szkody w drzewostanach. Niestety rozmiar tych zniszczeń w ostatnich latach wzrasta. Na terenie SGB duże szkody spowodowane silnym wiatrem wystąpiły w listopadzie 2004 roku oraz w styczniu 2006 roku. Złamanych i wyrwanych zostało wiele tysięcy drzew. Pomimo dosyć szybkiego usunięcia zniszczonych drzew skutki tych wiatrów widoczne będą jeszcze przez długi czas, zwłaszcza w drzewostanach świerkowych, ponieważ wichury naruszyły system korzeniowy drzew, co będzie powodować ich obumieranie.

Spośród innych czynników abiotycznych, powodujących szkody w zasobach leśnych, wymienić należy gołoledź, okiść i susze. W 2002 roku szkody spowodowane przez gołoledź wystąpiły na powierzchni 350 ha (w 40-60-letnich drzewostanach świerkowych i bukowych). Wskutek gołoledzi wierzchołki większości drzew na tej powierzchni zostały złamane na długości 2-4 m. Drzewostany te są znacznie osłabione, a przez to bardziej narażone na działanie innych czynników szkodliwych.

Do czynników biotycznych, mających duże znaczenie na terenie Nadleśnictwa Sucha i całego SGB, należą choroby grzybowe, spośród których najistotniejsze szkody powodują: opieńkowa zgnilizna korzeni i huba korzeniowa. Obserwowany w ostatnich czasach proces zamierania jesionów i jaworów powodowany jest w znacznym stopniu przez czynniki biotyczne.

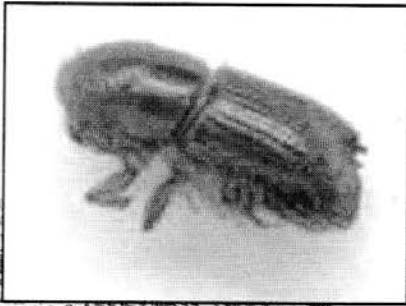
Zdecydowanie największe szkody w drzewostanach powodują owady, a wśród nich tzw. szkodniki wtórne (atakujące drzewa już osłabione). W Nadleśnictwie Sucha największych zniszczeń dokonują: kornik drukarz (*Ips typographus*), rytownik pospolity (*Pityogynes chalcographus*) i drwalnik paskowany (*Trypodendron lineatum*). Walka z tymi owadami polega na wyszukiwaniu w lasach zasiedlonych przez nie drzew i ich usuwaniu z lasu, wykładaniu pułapek feromonowych (w celu odławiania szkodników) oraz kontroli ilości owadów na grupach drzew pułapkowych. Do działań mających na celu zmniejszenie ilości szkodliwych owadów należą: działania wspierające pożyteczną faunę owadożerną – wywieszanie skrzynek lęgowych dla ptaków i nietoperzy, pozostawianie drzew dziuplastych i kęp krzewów, aby ptaki mogły znaleźć w nich schronienie, dokarmianie ptaków w okresie zimowym.

Znaczne szkody w drzewostanach powoduje także zwierzyna płowa – szczególnie sarny i jelenie. W warunkach górskich w okresie zimowym następuje przemieszczanie się zwierzyny z terenów wyżej położonych na usytuowane niżej, gdzie warunki są łagodniejsze. Proces ten powoduje nadmierne zagęszczenie zwierzyny w obszarach niżej położonych. Występuje ona tu w dużych zgrupowaniach, wyrządzając znaczne szkody w uprawach, nalotach (odnowienia naturalne osiagające

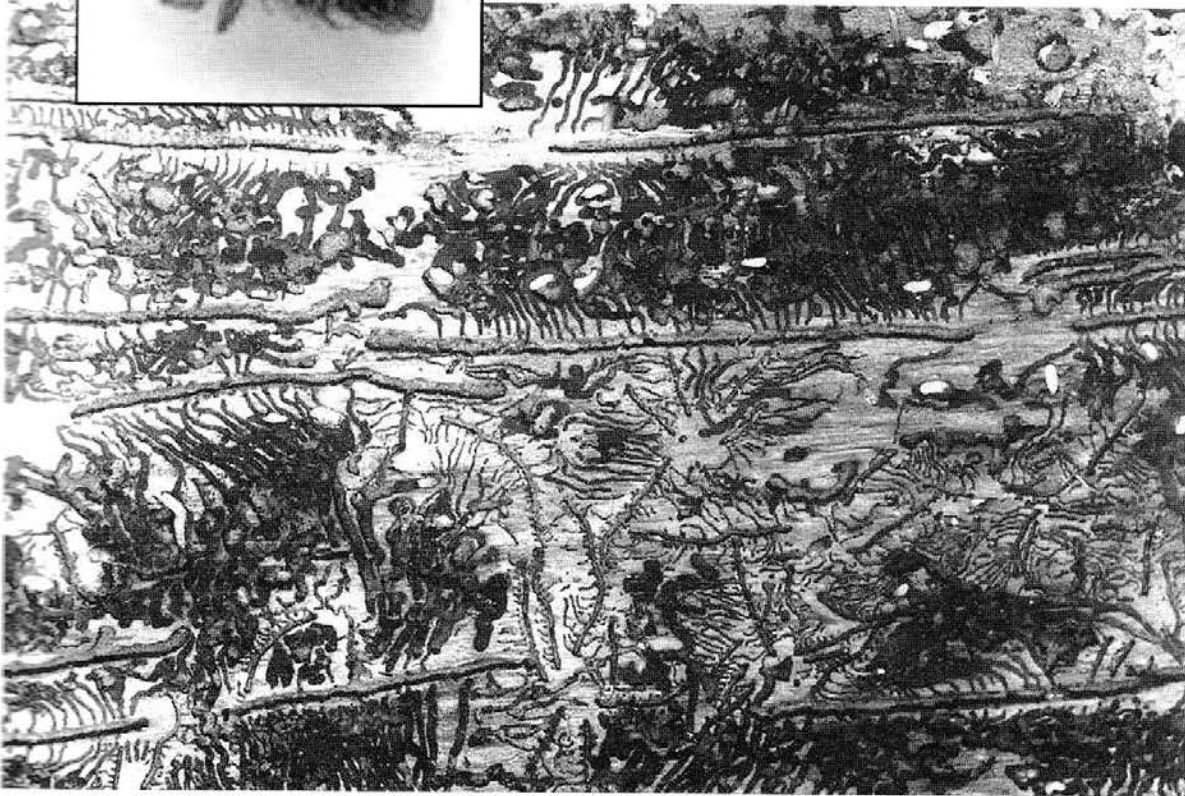
wysokość do 0,5 m) i młodnikach. Aby ograniczyć ten rodzaj szkód Nadleśnictwo Sucha corocznie zabezpiecza około 160 ha nalotów i upraw. Zabezpieczanie przed szkodami wyrządzanymi przez zwierzynę polega na:

- grodzeniu najcenniejszych upraw (np. jodłowych, daglezwowych, lipowych),
- palikowaniu sadzonek na uprawach (szczególnie modrzewia),
- zabezpieczanie upraw repelentami,
- wykładaniu drzew zgryzowych (w starszych drzewostanach).

Do czynników antropogenicznych wpływających na kondycję lasów regionu SGB zaliczyć należy przede wszystkim oddziaływanie przemysłu. Obszar Beskidu Małego, Średniego i Żywieckiego jest z racji swojego położenia szczególnie narażony na przyjmowanie zanieczyszczeń przenoszonych drogą powietrzną z rejonów przemysłowych Katowic, Krakowa, Bielska. Istotne znaczenie ma natężenie tlenków siarki i azotu, które powodują uszkodzenia aparatu asymilacyjnego, deformacje koron, osłabienie przyrostu i żywotności drzew. Wszystkie lasy Nadleśnictwa Sucha znajdują się w strefie małych uszkodzeń przemysłowych.



Kornik drukarz
(*fol. z archiwum Nadleśnictwa w Suchej*)



Żerowisko kornika drukarza (*fol. z archiwum Nadleśnictwa w Suchej*)

Pomimo wielu czynników szkodliwych, występujących na obszarze Nadleśnictwa Sucha, stan sanitarny drzewostanów utrzymywany jest na dobrym poziomie. Jest to zasługa sprawnie działającej służby leśnej, która w odpowiednim czasie reaguje na niepokojące sygnały zdrowotne w drzewostanie.

Ochrona przyrody

Bogactwo przyrodnicze terenów SGB jest olbrzymie. Między innymi występuje tu wiele roślin i zwierząt, które objęte zostały ścisłą ochroną gatunkową, rosną lasy naturalne w ogóle niezmienione przez człowieka. Wyjątkowość przyrody regionu potwierdzają utworzone ustawowe formy ochrony przyrody, którymi są: Babiogórski Park Narodowy, rezerwat przyrody „Na Policy” i liczne pomniki przyrody.

Lasy stanowią najcenniejszy i najliczniej reprezentowany składnik wszystkich form ochrony przyrody i krajobrazu. Fakt występowania na terenach zarządzanych przez PGL LP prawie 50% istniejących w kraju form ochrony przyrody (wyłączając parki narodowe i obszary „Natura 2000”) świadczy o pozytywnej roli gospodarki leśnej w zachowaniu różnorodności biologicznej.

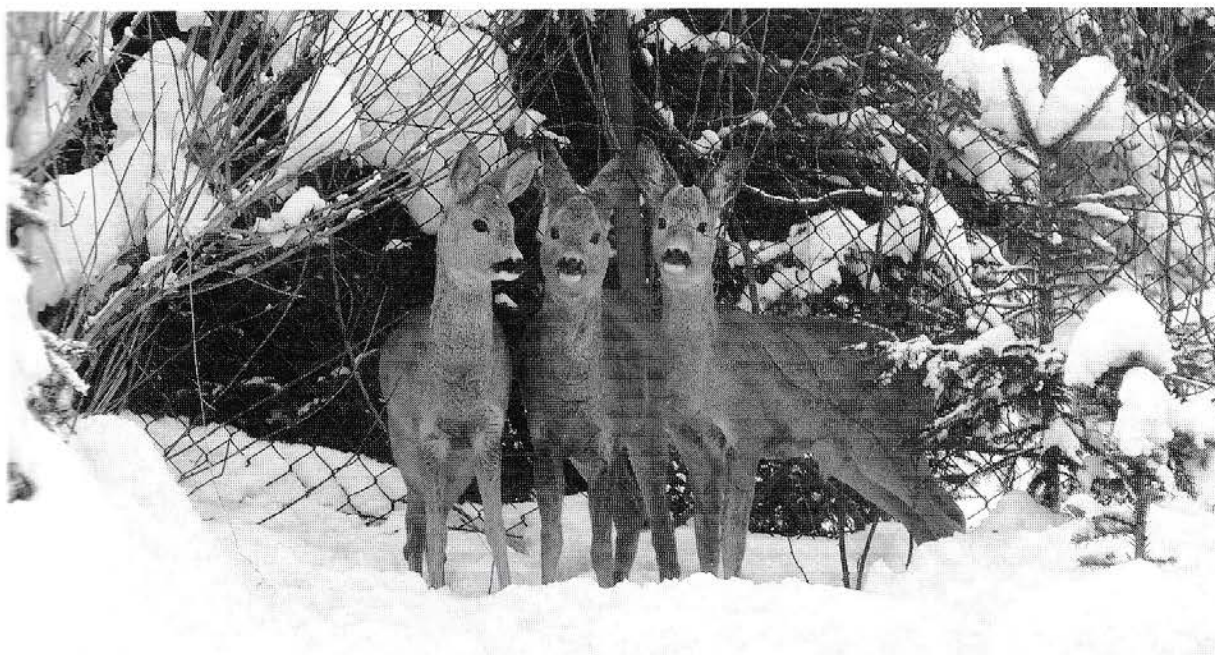
Zgodnie z ustawą o lasach i polityką leśną państwa, Lasy Państwowe prowadzą inwentaryzację wszystkich cennych form różnorodności biologicznej w oparciu o program ochrony przyrody opracowywany dla nadleśnictw w ramach prac urzędzeniowych.

Do najcenniejszych obiektów przyrodniczych na terenie Nadleśnictwa Sucha należy rezerwat przyrody „Na Policy” im. prof. Zenona Klemensiewicza. Rezerwat ten utworzony został w 1972 roku w celu zachowania ze względów naukowych, dydaktycznych i krajobrazowych fragmentu wysokogórskiego boru świerkowego zachowanego w stanie naturalnym. Zajmuje on powierzchnię 58,70 ha i w całości znajduje się na terenie leśnictwa Skawica. Obszar rezerwatu w większości pokryty jest przez zachodnio-karpacką świerczynę górnoreglową (*Plagiothecio-Piceetum tatricum*), ale do cennych zbiorowisk roślinnych należą tu również: zbiorowisko z kosodrzewiną, ziołorośla z tojadem mocnym (*Aconietum firmi*) oraz kwaśna młaka z sitem cienkim (*Caricetum fuscae subalpinum*).

Na terenie rezerwatu stwierdzono osiem gatunków roślin podlegających ochronie ścisłej i dwa gatunki podlegające ochronie częściowej. Do gatunków ściśle chronionych należą: tojad mocny (*Aconitum firmum*), parzydło leśne (*Arun-cus silvestris*), omieg górski (*Doronicum austriacum*), widłak wroniec (*Huperzia selago*), widłak jałowcowaty (*Lycopodium annotinum*), wawrzynek wilczełyko (*Daphne mezereum*), kosodrzewina (*Pinus mugo*), sosna limba (*Pinus cembra*). Gatunki podlegające ochronie częściowej to goryczka trojeściowa (*Gentiana asclepiadea*) i pierwiosnka wyniosła (*Primula elatior*). Osobliwością florystyczną rezerwatu jest zarzyczka górską (*Cortusa matthioli*), która w *Polskiej czerwonej*

księdze roślin figuruje jako gatunek rzadki. Obszar rezerwatu został wyznaczony w ramach sieci „Natura 2000” jako specjalny obszar ochrony siedlisk (SOO).

Powierzchnia rezerwatu jest zbyt mała, aby był on miejscem stałego występowania zwierząt dużych. Do gatunków stale penetrujących teren rezerwatu, szczególnie w okresie wegetacyjnym, należą między innymi: jeleń europejski (*Cervus elaphus*), sarna (*Capreolus capreolus*), wilk (*Canis lupus*), ryś (*Felis lynx*), borsuk (*Meles meles*). Nierzadkim gościem w rejonie rezerwatu jest niedźwiedź brunatny. Spośród ptaków do „perełek” zaliczyć należy: głuszca (*Tetrao urogallus*), orzechówkę (*Nucifraga caryocotactes*) i dzięcioła trójpalczastego (*Picoides tridactylus*).



Sarny wyrządzają zimą duże szkody w młodnikach i uprawach (fot. Mariusz Wiech)

Niestety, stan zdrowotny drzewostanów świerkowych w rezerwacie ulega stałemu pogorszeniu. W 2004 roku silne wiatry spowodowały liczne wywroty, których masę oszacowano na ponad 500 m³, a obecnie intensywnie wydziela się tam posusz kornikowy. Do głównych czynników szkodotwórczych obniżających zdrowotność drzewostanów rezerwatu należy zaliczyć grzyby (szczególnie zgnilizna opieńkowa korzeni), zespół kornika, wiatry i okiść.

Poza rezerwatem przyrody, na terenie Nadleśnictwa Sucha znajduje się fragment Parku Krajobrazowego Beskidu Małego oraz kilka pomników przyrody, z których dwa – świerk „Siłosław” i dąb szypułkowy – leżą na terenie SGB.

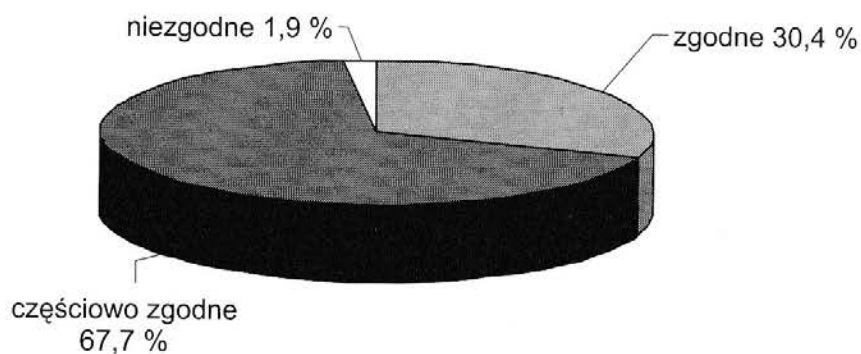
Poza istniejącymi na terenie Nadleśnictwa ustawowymi formami ochrony o wysokich walorach przyrodniczych tego obszaru świadczy fakt występowania w gospodarczych lasach drzewostanów o charakterze zbliżonym do naturalnego.



Świerczyna górnoregłowa w rezerwacie „Na Policy” (fot. Mariusz Wiech)

Drzewostany o składzie zgodnym lub częściowo zgodnym z siedliskiem stanowią 98,1% wszystkich drzewostanów, a przypadki monotypizacji na terenie Nadleśnictwa w zasadzie nie występują.

Niezgodność składu gatunkowego z siedliskiem dotyczy przede wszystkim świerczyn na świeżych górskich i wyżynnych siedliskach lasów oraz lasów mieszanych, które aktualnie są w trakcie przebudowy.



Stopnie zgodności składu gatunkowego drzewostanów z siedliskiem

Działalność edukacyjna

Konieczność promowania wśród społeczeństwa proekologicznej i wielofunkcyjnej gospodarki leśnej i potrzeba podnoszenia świadomości społeczeństwa w zakresie racjonalnego i odpowiedzialnego korzystania ze wszystkich funkcji lasu w połączeniu z wciąż wzrastającym popytem na wykorzystywanie społecznych funkcji lasów spowodowały, że Lasy Państwowe dość intensywnie rozwinęły działalność edukacyjną. W nadleśnictwach opracowane zostały programy edukacji leśnej określające zakres i zadania edukacji leśnej realizowanej na poziomie nadleśnictwa. Aby móc w pełni realizować program edukacji nadleśnictwa tworzą odpowiednią bazę – ścieżki, skwerki i izby edukacyjne, „zielone klasy” itp., ustawiają tablice informacyjno-edukacyjne i wydają różne ulotki i foldery.

Aktualny program edukacji opracowany dla Nadleśnictwa Sucha obejmuje lata 2006-2011. W realizowaniu programu biorą udział dzieci, nauczyciele, przedstawiciele władz samorządowych i organizacji pozarządowych. Realizacja programu ma się przyczynić do poszerzenia wiedzy, łatwiejszego przyswojenia przez dzieci i młodzież nowych zagadnień związanych z lasami, nabywania i doskonalenia licznych umiejętności oraz wykształcania szacunku i pozytywnych postaw względem środowiska naturalnego.

Zajęcia edukacyjne organizowane w Nadleśnictwie Sucha odbywają się na ścieżkach edukacyjnych, w szkółkach leśnych, siedzibie Nadleśnictwa oraz w szkołach. Aktualnie Nadleśnictwo posiada dwie ścieżki edukacyjne:

Ścieżka przyrodniczo-leśna „Jasień”

Znajduje się w pobliżu siedziby Nadleśnictwa i prowadzi do historycznej kaplicy konfederatów barskich na górze Jasień. Trasę ścieżki zaprojektowano tak, aby była dostępna zarówno od strony budynku Nadleśnictwa, jak i parku zamkowego. Trasa pokonuje różnicę wzniesień około 150 m, jej długość wynosi około 1,2 km. Ścieżka „Jasień” powstała celem udostępnienia lasu mieszkańcom Suchoj Beskidzkiej i okolic oraz wszystkim odwiedzającym zamek w Suchoj. Jej tematyka obejmuje różnorodność gatunków drzew na terenie nadleśnictwa, szkody powodowane przez zwierzyne i metody ochrony przed nimi. Na tej krótkiej ścieżce można poznać wiele gatunków drzew. O różnych ciekawostkach z nimi związanych dowiadujemy się z tablic edukacyjnych.

Leśna ścieżka przyrodnicza im. kardynała Stefana Wyszyńskiego

Ścieżka prowadzi po najciekawszych fragmentach Pasma Jałowieckiego osiągając jego szczyt – Jałowiec (1111 m npm). Trasa biegnie znakowanymi szlakami turystycznymi i pokonuje różnicę wysokości 500-550 m. Jej długość wynosi około 9 km. Przystanki na ścieżce przybliżają przyrodnicze osobliwości terenu, takie jak: wodospad na Upornym Potoku, świerk „Siłosław” – pomnik przyrody, polana Krawcowa – miejsce występowania szafranu spiskiego (krokusa) czy sam



Zajęcia na ścieżce edukacyjnej „Jasień” (fot. z archiwum Nadleśnictwa w Suchej)

szczyt Jałowca. Zapoznają one także z pracą leśnika oraz ukazują lokalne tradycje. Jedna z tablic poświęcona jest ks. kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, który często te tereny odwiedzał. Wędrując ścieżką można poznać budowę geologiczną Pasma Jałowieckiego, zwierzęta i rośliny tam występujące, a także podziwiać efektowne panoramy ze szczytu Jałowca i przełęczy Kołędówki, oraz poszerzyć swoją wiedzę na temat pracy leśników.

Zajęcia na obydwu ścieżkach cieszą się dużym zainteresowaniem, podobnie jak zajęcia w szkółkach leśnych, podczas których miejscowy leśniczy przedstawia cykl produkcyjny sadzonek, zapoznaje z zagrożeniami dla młodych drzewek oraz z metodami zabezpieczeń przed tymi zagrożeniami.

Oprócz zajęć prowadzonych na ścieżkach edukacyjnych, w szkółkach leśnych czy w szkołach, pracownicy Nadleśnictwa biorą udział, a często także organizują, imprezy cykliczne, takie jak: Dzień Ziemi, Sprzątanie Świata czy Święto Drzewa.

Turystyka w Nadleśnictwie Sucha

Teren Nadleśnictwa Sucha, podobnie jak cały obszar SGB, jest intensywnie wykorzystywany turystycznie. Wynika to z szeregu czynników, z których – poza wysokimi walorami przyrodniczo-krajobrazowymi – istotnym jest sąsiedztwo dużych aglomeracji miejskich (Kraków, Katowice). Przy dobrze rozwiniętej ko-

munikacji skutkuje to napływem ludności chętniej do odpoczynku w tym terenie. Na obszarze Nadleśnictwa Sucha znajdują się dwadzieścia cztery szlaki turystyczne o łącznej długości ponad 70 km. Coraz częściej powstają ścieżki rowerowe (obecnie przez teren Lasów Państwowych przebiega siedem ścieżek rowerowych o łącznej długości około 40 km) i szlaki konne.

Ze swojej strony Nadleśnictwo oferuje turystom pola biwakowe i parkingi (z wyznaczonym miejscem do zapalenia ogniska) usytuowane w pobliżu lasu oraz miejsc atrakcyjnych i widokowych. Aktualnie są to:

- a) w leśnictwie Czarna Hala – biwak i parking,
- b) w leśnictwie Mosorne – biwak i parking,
- c) w leśnictwie Skawica – biwak, parking i punkt widokowy,
- d) w leśnictwie Lachowice – biwak i parking,
- e) w leśnictwie Tarnawa – biwak i parking,

Na terenie każdego obiektu turystycznego znajdują się tablice edukacyjne o tematyce leśnej, przeciwpożarowej oraz z informacjami o zachowaniu się w lesie i w miejscu biwakowania.



Biwak w leśnictwie Czarna Hala (fot. Katarzyna Woźnica)

Pozostała działalność

Istotne znaczenie dla sprawnego funkcjonowania nadleśnictw ma również działalność związana z tworzeniem odpowiedniej infrastruktury drogowej na ich terenie. Aby sprawnie realizować zadania z zakresu gospodarki leśnej obszary te muszą być udostępnione siecią szlaków zrywkowych i dróg wywozowych. Corocznie więc wykonywane są nowe szlaki zrywkowe, składy manipulacyjne i drogi.

Wśród pozostałych zadań realizowanych przez nadleśnictwa należy wymienić działania w zakresie utrzymywania bezpieczeństwa pożarowego lasów, gospodarki łowieckiej oraz związane z nadzorem nad lasami niepaństwowymi.

Ważną dziedziną działalności Nadleśnictwa Sucha są zagadnienia dotyczące historii. Nadleśnictwa RD LP w Katowicach wykonały inwentaryzację „miejsc pamięci”: cmentarzy, grobów, pól walk i potyczek, kapliczek itp., znajdujących się na ich terenie oraz dbają, aby w bezpośrednim otoczeniu tych miejsc panował ład i porządek. Bowiem las to nie tylko źródło cennych surowców, ale także przestrzeń, gdzie tworzyła się historia naszego Narodu. O szacunku dla historii tak mówił Józef Piłsudski: *Ten, kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku terażniejszości, ani nie ma prawa do przyszłości*³.

Istotne znaczenie ma fakt, że prace wykonywane w lesie (odnowienia, pielęgnacje drzewostanów) i wszelka pozostała działalność (inwestycje, remonty dróg leśnych, budynków, działalność edukacyjna, zagospodarowanie turystyczne itp.) są finansowane z własnych środków nadleśnictw, uzyskiwanych głównie ze sprzedaży drewna.

Zakończenie

Rozumiejąc naturalne dążenie społeczeństwa do korzystania z różnorodnych funkcji lasu nadleśnictwa starają się wychodzić naprzeciw tym oczekiwaniom przez udostępnianie lasu (tworzenie ścieżek edukacyjnych, parkingów, miejsc biwakowania itp.), organizowanie zajęć edukacyjnych (terenowych i stacjonarnych) oraz sprzedaż drewna i sadzonek. Jednocześnie leśnicy prowadzą gospodarkę leśną w taki sposób, by zapewnić trwałość tutejszych lasów oraz pozyskiwanie dobrego jakościowo drewna.

Zapraszając do korzystania z dobrodziejstw płynących z lasów zwracam się z prośbą o szacunek dla nich. Będzie on również oznaką szacunku dla pracy leśników. Tylko od nas zależy, czy wycieczka do lasu będzie przyjemnością, czy przeciwnie – spacerem po zaśmieconych i zdegradowanych terenach.

Darz Bór!

³ Wilno, 20 kwietnia 1922 roku.

Magdalena Dolińska

Tradycyjne tartaki w rejonie Babiej Góry

Na podgórskich terenach Beskidów Zachodnich i Orawy, ubogich w grunty orne, obfitujących natomiast w lasy, jeszcze w XIX wieku gospodarka drzewna miała ogromne znaczenie. Drewno dostarczane przez las służyło jako materiał budowlany i opał, a także do wyrobu wszelkiego rodzaju przedmiotów, sprzętów, urządzeń, w których elementy metalowe stanowiły tylko dodatek. Bogactwo tego naturalnego surowca sprawiało, że przerabiano go nie tylko na własne potrzeby, ale w znacznych ilościach również na sprzedaż. Ograniczeniem w produkcji drewna były głównie techniczne możliwości jego pozyskania oraz transport w terenie, bardzo utrudniony w warunkach górskich.

Podstawowa obróbka drewna miała na celu wstępne przygotowanie surowca do dalszego użytku. Ścięte pnie oczyszczano na miejscu z gałęzi, używając do tego toporów i ręcznych pił, następnie za pomocą dwuręcznych ośników okorowywano te, które przeznaczone były na materiał budowlany lub przemysłowy. Tak przygotowane pnie transportowano na miejsce przeznaczenia, gdzie podlegały dalszej obróbce, czyli dzieleniu na elementy o określonych grubościach i kształcie – deski, bale,łaty,forsty,tarcice,półcizny (nazwy te zmieniały się z biegiem czasu). Pożądaną formę uzyskiwano przez piłowanie, czyli cięcie (przecieranie) za pomocą piły – narzędzia, które wskutek posuwistego, rytmicznie powtarzanego ruchu, *wgłębia się w materiał drzewny, dzięki czemu powstaje szczelina przecięcia*¹.

Pnie drzew przerabiano na drobniejsze elementy za pomocą ręcznych *pił tracznych* lub w *tartakach* mechanicznych, wykorzystujących do poruszania pił siłę płynącej wody. Piły ręczne obsługiwane były przez traczy pracujących na zamówienie we własnym przydomowym warsztacie lub w folwarku czy dworze należącym do właściciela lasu. Ich praca miała charakter dość prymitywny, była żmudna i czasochłonna. Okorowany pień drzewa kładziono na wysokich *kozlach tarcznych*. Jeden tracz *stawał na pniu, drugi pod nim, stojący na dole rznął drzewo ciągnąc pilę trzymaną pionowo*. Drugi z traczy pilnował, *by linia cięcia szła prosto* i wyciągał pilę do góry. Zęby piły odpowiednio wyostrzone nachylone były do dołu².

¹ J.S. Reychmanowie, *Przemysł wiejski na Podhalu*, Zakopane 1937, s. 37.

² H. Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV-XVI w.*, Warszawa 1954, s. 168.

Znacznie sprawniej i szybciej praca ta wykonywana była w tartakach, czyli zakładach przemysłowych mających na celu mechaniczną obróbkę drewna przy wykorzystaniu energii wodnej, a z czasem także parowej i elektrycznej. Zasadniczą maszyną roboczą był w nich trak z piłami służącymi do *przecierania* materiału drzewnego, zaopatrzonego w mechanizm posuwowy, z pomocą którego przesuвано materiał tarty pod piły w czasie procesu przecierania³.

Urządzenia wykorzystujące energię wodną znane były już w XIII wieku, kiedy to wynaleziono tzw. koło wodne⁴, ale na terenach Beskidów Zachodnich pierwsze wiadomości o tartakach mechanicznych pochodzą dopiero z początku XVI wieku. Wtedy to mieszczanie żywieccy otrzymali od króla Zygmunta Starego zwolnienie od tzw. podatku czopowego w zamian za dostarczanie określonej ilości tarcic lipowych⁵. Dokładniejszych informacji o samych tartakach z tego okresu brak, choć warsztaty te pojawiają się już w spisach podatkowych z połowy tegoż wieku⁶. W dobrach suskich działało w tym czasie pięć *pił dworskich*, w sąsiednich dobrach żywieckich – dwie⁷. Pracowały one nie tylko na miejscowe potrzeby, ale także na eksport. Przecierano w nich *drzewo długie* lub *forsty* (czyli kłody), cięte z kolei na *bale*, stanowiące w tym czasie jedną z poważniejszych pozycji wśród produktów surowca tartaczno-ego⁸. Przecierano także *tramy krótsze*, z których – jak podają spisy podatkowe – wycinano od trzech do siedmiu *tarcic*⁹.

Wykorzystanie energii wodnej było naturalne na terenach górskich i podgórskich, obfitujących w mniejsze i większe ciekłi wodne – rzeki, potoki, strumienie – o znacznym spadku i dużym przepływie wody. Były one łatwo dostępne, bo większość miejscowości leżała nad rzekami i dużymi potokami. Zapewniały one dostateczną ilość energii przez cały rok, z wyjątkiem kilku zimowych miesięcy, ze względu zaś na duże nachylenie terenu nie trzeba było na nich budować większych spiętrzeń ze zbiornikami retencyjnymi (*jazami*), a jedynie ujęcia wody i młynówki dla jej doprowadzania i odprowadzania z koła napędowego traku¹⁰. Dla ochrony ujęć wody przed gwałtownymi przyborami podczas deszczów czy roztopów budowano zazwyczaj tylko niewielkie, prowizoryczne *jazy*, które w razie uszkodzenia lub zniszczenia w wyniku powodzi można było łatwo i bez większych nakładów odbudować¹¹.

Dzięki tak łatwemu dostępowi do wody i stosunkowo niewielkim kosztom budowy, w rejonach górskich i podgórskich powstawało wiele drobnych zakładów,

³ J.S. Reychmanowie, *Przemysł wiejski...*, s. 37.

⁴ H. Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie...*, s. 165; J.S. Reychmanowie, *Przemysł wiejski...*, s. 34.

⁵ J. Broda, *Chłopskie tartaki na Żywiecczyźnie w XVII i XVIII w.*, „Lud” 1954, t. XLI, s. 557.

⁶ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 557.

⁷ G. Proszowski, M. Kubica, R. Banaś, *Sucha i okolice Babiej Góry na dawnych pocztówkach i fotografiach*, Kraków 2004, s. 96; J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 557.

⁸ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 559.

⁹ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 560.

¹⁰ H. Jost, *O wykorzystaniu energii wodnej przez wiejskie zakłady przemysłowe na Podhalu*, „Gospodarka Wodna” 1974, nr 7, s. 273.

¹¹ H. Jost, *O wykorzystaniu energii...*, s. 276.

dobrotosowanych do skromnych potrzeb miejscowej ludności. Często w jednym miejscu sąsiadowały ze sobą młyny, folusze, tartaki i gonciarnie¹², wykorzystujące siłę płynącej wody, która za pośrednictwem systemu kół wodnych i trybowych wprawiała w ruch maszyny. Wybierano miejsca jak najmniej narażone na nagłe zmiany poziomu wody, zabezpieczając je dodatkowo budowanymi w poprzek koryta potoku drewnianymi progami, tzw. *jazami śluzowymi*, które wyhamowując szybkość prądu chroniły dno i brzegi przed nadmiernym wypłukaniem. Spiętrzona woda mogła być w każdej chwili doprowadzona w dowolnych ilościach za pomocą kanału (*przykopy*) do poruszanego przez nią urządzenia. *Rzeka pracuje, kilkanaście jazów wstrzymuje masy wody, aby ją bocznym upustem rzucić na wodne koła pędzące piły* – pisał jeszcze w 1922 roku jeden z odwiedzających te rejony wycieczkowiczów¹³.

Od spadku terenu i ilości przepływającej wody zależała wielkość możliwej do wykorzystania energii, toteż młynówki prowadzono tak, by zachować odpowiednią do potrzeb zakładu różnicę poziomów między młynówkami górną i dolną (doprowadzalnikiem a odprowadzalnikiem)¹⁴. Dodatkowo prowadzenie młynówki na długim odcinku znacznie zmniejszało niebezpieczeństwo powodzi, cyklicznie powtarzające się podczas ulewnych deszczów i wiosennych roztopów. Z kolei położenie w miejscu pozwalającym na zastosowanie możliwie krótkich przekopów, wpływało znacznie na zmniejszenie kosztów inwestycji. Dla zmniejszenia utraty wody młynówkę doprowadzalnika wykładano niekiedy deskami czy starymi gontami, a dla wzmocnienia brzegów i ochrony przed wymywaniem obsadzano ją z obu stron drzewami¹⁵. Młynówki płynące przez wieś stanowiły niekiedy dodatkowe źródło wody dla celów gospodarczych i przeciwpożarowych¹⁶.

Mechanizm *młyna tartaczego* był prosty, charakteryzował się dużą pomysłowością w zastosowanych rozwiązaniach technicznych. Mieścił się zazwyczaj w osobnej szopie. Najstarsze, najprymitywniejsze budynki tartaczne stanowił sam dach, wsparty na słupach zamocowanych na masywnej podwalinie. *Pośrodku tartaku umieszczony bywał trak złożony z ramy drewnianej z osadzonymi na niej pilami*¹⁷. Późniejsze budynki tartaczne miały formę obszernej, dwukondygnacyjnej szopy, której dolna część zbudowana była z grubych belek łączonych na węgiel, górna miała konstrukcję słupową, osłoniętą deskami. W części dolnej znajdował się mechanizm napędowy złożony z zespołu kół i wałów drewnianych, które przenosiły siłę wody na właściwą maszynę traczną, zainstalowaną w części górnej.

¹² M. Grabski, *Tartaczniactwo*, „Kalendarz Babiogórski” 2003, s. 65.

¹³ G. Proszowski, M. Kubica, R. Banaś, *Sucha i okolice...*, s. 85.

¹⁴ H. Jost, *O wykorzystaniu energii...*, s. 275.

¹⁵ H. Jost, *O wykorzystaniu energii...*, s. 276.

¹⁶ H. Jost, *O zabytkach wiejskiego przemysłu na terenie Podhala*, „Etnografia Polska” 1962, t. 6, s. 379.

¹⁷ Z. Milczanowski, *Budownictwo ludowe regionu babiogórskiego* (w:) *Park Narodowy na Babiej Górze, przyroda i człowiek*, Warszawa-Kraków 1983, s. 268.

W niewielkim oddaleniu od szopy znajdował się zbiornik wody doprowadzanej z rzeki za pomocą młynówki (*przykopy*) – jej ilość regulowano za pomocą *stawidła*, którego zasuwę podnoszono na taką wysokość, żeby przedostający się przez szczelinę prąd wody umożliwiał prawidłowe funkcjonowanie maszyny¹⁸.

Na zewnątrz budynku, na wystającej części wału głównego, osadzone było drewniane koło wodne – zazwyczaj nasiębierne – w położeniu równoległym do ściany zrębu. Wprawiane było w ruch spadającą z góry, ze znacznej wysokości, wodą, doprowadzaną za pomocą długiego koryta z desek, tzw. *żlobu*¹⁹. Koryto wsparte było na rusztowaniu z drewna i zapewniało spadek wody z odpowiedniej wysokości, regulowanej ruchomą częścią końcową, opuszczaną w celu skierowania strumienia wody (jako siły napędowej) na koło. W miejscu połączenia części ruchomej i nieruchomej znajdowały się po bokach *miechy dwa z tarcie*, które osłaniały pomost i całe rusztowanie przed zaciekaniem oraz niepotrzebnym marnowaniem energii wodnej²⁰.

Stosowano zazwyczaj najkorzystniejsze w tutejszych warunkach koło nasiębierne²¹ – woda spadając z góry do szufladek, ustawionych ukośnie na całym jego obwodzie, działała swoim ciężarem, dając średnio cztery do ośmiu obrotów na minutę²². Niekiedy zamiast dużego koła nasiębiernego stosowano małe koła podsiębierne, o długich łopatkach, zwane *walaskami* – dawały one znacznie większą szybkość obrotową wału korbowego, a to dzięki spadkowi wody ze znacznej wysokości²³. W dolnej części tartaku znajdowało się, również osadzone na wale głównym, drewniane koło robocze, zaopatrzone w sterzące wzdłuż obwodu, w równomiernych odstępach, spłaszczone kliny z twardego drewna. Równoległe do wału głównego, na tej samej wysokości, znajdował się drugi, znacznie krótszy wał trakowy, stykający się w części środkowej z kołem roboczym. W miejscu zetknięcia wał trakowy posiadał wzdłuż obwodu żeberka (tzw. *cewia, csewia*), odpowiadające klinom koła roboczego, zahaczając o nie na zasadzie koła zębatego²⁴. Od końca XVIII wieku stosowane było na Żywiecczyźnie – najpierw w młynach, z czasem też w tartakach, tzw. koło zamachowe (*palczne* lub *daremne*), również osadzone na wale trakowym, nadające maszynie bardziej precyzyjną ciągłość ruchu²⁵.

Właściwa maszyna traczna mieściła się w górnej części szopy. Stanowiła ją *rama trakowa* z jednym lub kilkoma żelaznymi *brzeszczotami* do cięcia drewna, połączona z tzw. *kluką*, czyli żelaznym ramieniem przenoszącym ruch obrotowy wału napędowego (uzyskany dzięki sile wody) na posuwisto-zwrotny, pionowy

¹⁸ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 570.

¹⁹ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 570.

²⁰ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 570.

²¹ H. Jost, *O zabytkach...*, s. 368.

²² J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 571.

²³ H. Jost, *O wykorzystaniu energii...*, s. 276.

²⁴ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 572.

²⁵ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 573.



Zawoja. Skład drewna (fot. P. Krzywda)

nach piły trackiej. Tutaj też znajdował się specjalny wózek, przesuwany wraz tartym drzewem za pomocą mechanizmu zębatego na drewnianych szynach (*ławicach, podwozowinach*) w tempie ruchu piły.

Kluka sprzęgnięta była dolnym końcem z korbą wmontowaną w koniec wału trakowego. W czasie jednego pełnego obrotu wału korba zajmowała cztery zasadnicze położenia, które przeniesione na ramę trakową wywoływały jej ruch wstępujący i zstępujący wzdłuż prowadnicy. Pełny obrót wału trakowego wspólnie z korbą wywoływał równoczesne przesunięcie się ramy w górę i w dół na całą długość²⁶.

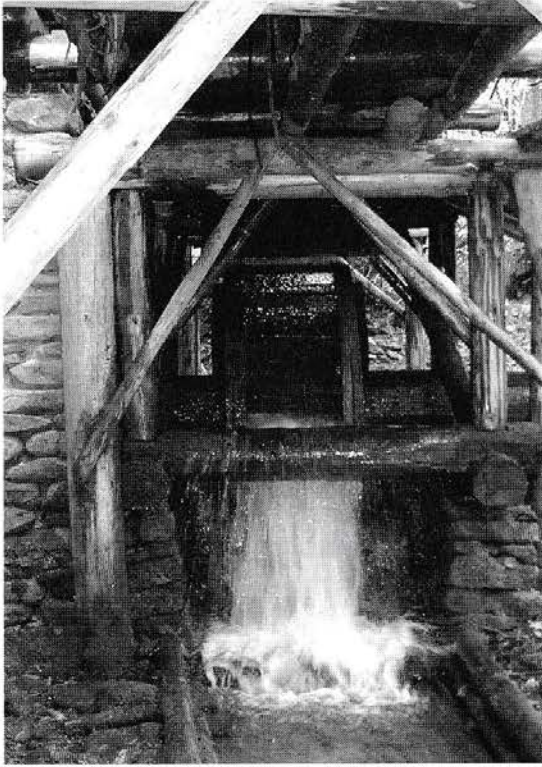
Całość wsparta była na dwóch szerokich, czworokątnych słupach z twardego drewna, ustawionych pośrodku pomieszczenia prostopadle do położenia wału trakowego w dolnej kondygnacji, tak by koniec kluki wystającej z dołu przez wyciętą w podłodze szczelinę wypadał akurat w połowie odległości między nimi i mógł dzięki temu spełniać funkcję korbowodu²⁷. Rama trakowa umieszczona była w prowadnicy, czyli w wyżłobieniach obu słupów, przed ewentualnym wychylaniem zabezpieczona za pomocą czterech drewnianych łapek, a przed zbyt dużym tarcieniem przez smarowanie. W jej dolnej części przymocowany był, za pomocą żelaznej antaby, koniec kluki, w górnej (wewnętrznej) mniejsza antaba z zawleczką do zaczepienia brzeszczotu piły. Drugi koniec piły przyczepiony był za pośrednictwem *luzarki* (uchwyty, kotewki) do poprzecznicy ramy²⁸. Istotne znaczenie miało zawieszenie piły – jej górny koniec był przesunięty nieco nad przecierane drewno, przez co uzyskiwano lekki przechył. Żelazna *luzarka* umożliwiała regulowanie tego przechyłu (*nakłoni*) w zależności od gatunku i grubości ciętego tramu²⁹.

²⁶ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 573.

²⁷ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 575.

²⁸ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 575.

²⁹ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 578.



Tartak z 2 poł. XIX w. w Orawskim Parku Etnograficznym w Zubrzyicy Górnej (fot. Piotr Krzywda)

Równomierny przesuw przecieranego kłoca drzewnego uzyskiwano za pomocą specjalnego wózka umieszczonego na drewnianych, nieruchomych szynach (*lawicach, podwozowinach*), poruszającego się wraz z tartym drewnem w tempie ruchu piły. Przesuwanie kłoca dokonywało się w momencie, gdy rama trakowa wraz z piłą podnosiła się ku górze; natomiast w czasie jej ruchu roboczego, czyli właściwego przecierania, w chwili opadania w dół, pozostawał w spoczynku. Gdy cięty kłoc, umocowa-

ny na wózku, przeszedł całą długość, cofano go do pozycji wyjściowej, zmieniając odpowiednio jego położenie, po czym powtarzano całą operację. Początkowo robiono to za pomocą ręcznej korby³⁰, z czasem zaczęto stosować mechaniczne przesuwanie kłoca do pierwotnej pozycji, wyzyskując siłę energii wodnej za pośrednictwem osadzonego na wale tramowym mniejszego koła wodnego (tramowego). Było ono podsiębierne i puszczenie nań strumienia wody wprowadzało je w ruch przeciwny do głównego koła wodnego, powodując cofnięcie wózka z umocowanym na nim kłocem³¹.

Tartaki początkowo dzieliły się na *tramowe* i *forsztowe*³². W pierwszych przecierano *tramy* na *tarcice*, za obowiązującą normę przyjmując wyrób pięciu tarcic z jednego tramu. W drugich drewno *forsztowe* (czyli odpowiednik dawnego *drzewa długiego*) przecierano na ławy (po trzy z każdej kłody). Podział ten nie był zbyt ściśle przestrzegany i często w tym samym tartaku przerabiano oba rodzaje drewna³³. Podobnie było także w XVIII wieku, gdy liczba tartaków u północnych podnóży Babiej Góry szybko wzrosła: z ośmiu w początkach stulecia do czterdziestu w latach późniejszych³⁴. Tartaki dostosowywały swoją produkcję do aktualnego zapotrzebowania, a nie do swoich warunków technicznych i mocy przetwórczej. Tej samej piły trackiej używano na przykład do wycinania desek i *połcizn*, przy

³⁰ J.S. Reychmanowie, *Przemysł wiejski...*, s. 48.

³¹ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 579.

³² J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 560.

³³ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 560.

³⁴ G. Proszowski, M. Kubica, R. Banaś, *Sucha i okolice...*, s. 80.

czym brak specjalizacji był wymuszony stosunkowo niewielkim popytem na wyroby tartaczne; największe zapotrzebowanie było na nieprzerobione pnie drzewne³⁵. Na omawianym terenie *piłę wodną* już przed 1593 rokiem posiadał Maków³⁶. W 1646 roku, przy opisie powinności na rzecz starostwa lanckorońskiego czytamy, że mieszkańcy sąsiedniej Żarnówki *...po trzy dni w tydzień tramy do Makowa do piły według postanowienia odwozić powinni*³⁷. W tym też czasie deski, jako powinność na rzecz starostwa, przecierali mieszkańcy Skawicy, odwożąc je do Krakowa³⁸. W XVI stuleciu *tracz* posiadała też Sucha i sąsiednia Stryszawa³⁹.

Począwszy od XVIII stulecia tartaki istniały też na Orawie. Najwięcej pracowało ich tu pod koniec XIX i na początku XX wieku. Niekiedy powstawały przy już istniejących foluszach lub młynach, jak na przykład w Rabczy, gdzie w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku przy młynie *piłę* wybudował niejaki Jan Sivon⁴⁰.

W końcu XVIII i początkach XIX wieku, w wyniku ogólnego zacofania gospodarczego, produkcja tartaczna malała, ograniczając się w zasadzie do zaspokajania najbardziej istotnych potrzeb dworu i miejscowej ludności, która za pracę przy przerobie drewna na rzecz dworu uzyskiwała ulgi w zakresie innych pańszczyźnianych obowiązków, bądź otrzymywała wynagrodzenie pieniężne według obowiązujących stawek⁴¹. Tylko część tartaków była w tym czasie własnością chłopską; większość należała do właścicieli ziemskich, chociaż na ogół zakładali je i prowadzili chłopi, uiszczając z tego tytułu odpowiedni czynsz roczny, szacowany według produkcji rocznej warsztatu. Prowadzenie tartaku było często ubocznym zajęciem młynarzy, posiadających środki na dodatkową inwestycję, a także umiejętność obsługi urządzeń mechanicznych poruszanych energią wodną⁴².

Dopiero w drugiej połowie XIX wieku gwałtowny rozwój przemysłu fabrycznego, związany z powstaniem kolei i wzrostem obrotów handlowych, przyczynił się do rozwoju istniejących tartaków i powstawania nowych. Dwór odkupywał tartaki od chłopów lub zakładał własne, stopniowo uzyskując monopol na przerób drewna⁴³. Ze zbudowaną w latach 1880-1884 linią kolejową, tzw. transwersalną, wiodącą przez Suchą i Żywiec, wiąże się uruchomienie tartaków w Hucisku, Lachowicach, Sucheju, Makowie i Jordanowie⁴⁴. Pojawiły się również pierwsze tartaki

³⁵ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 561.

³⁶ *Maków Podhalański*, red. L. Mrocza, Kraków 1978, s. 34.

³⁷ „Zeszyty Monograficzne o Makowie Podhalańskim” 1990, nr 3, s. 2.

³⁸ K. Sz wajca, *Ziemia Suska*, Kraków 1966, s. 51.

³⁹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 12, Warszawa 1890, s. 527.

⁴⁰ *Rabca. Vlastivedná monografia*, red. P. Huba, Dolny Kubin 1995, s. 98.

⁴¹ H. Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie...*, s. 177; J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 563.

⁴² H. Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie...*, s. 168; J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 564.

⁴³ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 563.

⁴⁴ G. Proszowski, M. Kubica, R. Banaś, *Sucha i okolice...*, s. 39.

parowe – w 1876 roku, obok pił wodnych, pracowały już trzy tartaki parowe⁴⁵, między innymi na Wilcznej w Górnej Zawoi. Zastosowano w nich najnowsze zdobycze techniczne, znacznie modernizując produkcję surowca tartacznego. W początkach XX wieku było ich już znacznie więcej – w okresie międzywojennym w samym Makowie Podhalańskim pracowały trzy tartaki parowe, działał też jeden tartak w Suchej Beskidzkiej (na miejscu dawnej huty żelaza)⁴⁶. Ich wydajność, w porównaniu z niewielkimi tradycyjnymi tartaczkami, przerabiającymi rocznie trzydzieści do pięćdziesięciu kłoców, była ogromna i sięgała nawet 50 tysięcy metrów kubicznych drzewa kłocowego⁴⁷. Szybko też okazały się jednym z czynników wyniszczenia lasów i zmiany naturalnych drzewostanów w monokultury świerkowe⁴⁸.

Pod koniec XIX i na początku XX wieku u północnych podnóży Babiej Góry istniało również nadal wiele małych chłopskich tartaczków poruszanych tradycyjnie siłą wody. Stały one w niemal każdej wsi, często połączone z niewielkimi młynami. Na przykład, na początku XX wieku w samej Zawoi Wilcznej było ich dwanaście⁴⁹.

W okresie międzywojennym na terenie powiatów wadowickiego i żywieckiego znajdowało się osiemdziesiąt siedem zakładów poruszanych energią wodną (odpowiednio 48 i 39), w tym kilka tartaków, dla których głównym źródłem energii były rzeki Skawica, Skawa i Soła oraz ich dopływy⁵⁰.

Tradycyjne tartaki, poruszane siłą płynącej wody, pracowały jeszcze w połowie XX wieku, przerabiając drewno tradycyjnymi metodami, stosowanymi od szeregu pokoleń. Były bardzo proste i prymitywne, wyposażone w urządzenia drewniane, w których tylko kilka najbardziej koniecznych elementów (np. brzeszczot piły) wykonanych było z żelaza. Ich moce produkcyjne były niewielkie, toteż większość z nich pracowała tylko na wewnętrzne potrzeby wsi lub najbliższej okolicy, co z kolei nie sprzyjało modernizacji urządzeń, wymagającej znacznych nakładów finansowych. Niektóre modernizowano, zastępując drewniane ramy z piłami fabrycznymi trakami (gatrami), a koła wodne wygodniejszymi i sprawniejszymi turbinami⁵¹. Konkurencja nowoczesnych zakładów przemysłowych spowodowała, że w drugiej połowie XX wieku stały się już tylko zabytkami, świadczącymi o rozwoju techniki i pomysłowości ludzkiej.

⁴⁵ G. Proszowski, M. Kubica, R. Banaś, *Sucha i okolice...*, s. 80.

⁴⁶ G. Proszowski, M. Kubica, R. Banaś, *Sucha i okolice...*, s. 61 i 98.

⁴⁷ E. Hołowkiewicz, *Flora leśna i przemysł drzewny w Galicji*, Lwów 1877, s. 93 (za: J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 562).

⁴⁸ J. Broda, *Chłopskie tartaki...*, s. 562.

⁴⁹ E. Sadowska, *Tradycyjne budownictwo ludowe Górali Babiogórskich* (w:) *Monografia Zawoi*, Kraków-Zawoja 1996, s. 185.

⁵⁰ H. Jost, *O wykorzystaniu energii...*, s. 274 i 275 (mapka).

⁵¹ H. Jost, *O zabytkach...*, s. 372.

Magdalena Dolińska, Piotr Worytkiewicz

Rzemiosła drzewne w rejonie Babiej Góry

Lasy, wciąż jeszcze obficie występujące na terenach górskich, od wieków dostarczały ludziom pożywienia, opału, materiału budowlanego, wreszcie surowca do wyrobu rozmaitych przedmiotów potrzebnych w życiu codziennym. Rzemiosła, które wytworzyły się w związku z wykorzystywaniem lasów i pochodzącego z nich drewna, można podzielić na: 1) związane z przerabianiem surowego pnia drzewa na produkt użytkowy, 2) związane z wyrobem z drewna jako tworzywa rozmaitych przedmiotów¹. Do pierwszych zaliczyć można tartaczniectwo, węglarstwo i smolarstwo, do drugich gonciarstwo, bednarstwo, ciesielstwo, stolarstwo, snycerstwo.

Żadne z tych rzemiosł nie mogłoby istnieć i rozwijać się bez prostego z pozoru zajęcia, jakim jest **pozyskiwanie drewna** z lasu. Drewno wykorzystywali pierwsi osadnicy na własne potrzeby, budując z niego domy, wykonując narzędzia i różnego rodzaju sprzęty. W XVI i XVII wieku rosnące wraz z rozwojem liczby ludności oraz gospodarki zapotrzebowanie na drewno, a także zwiększające się, dzięki postępowi technologicznemu, możliwości jego przerobu, spowodowały, że stało się ono intratnym przedmiotem handlu. Wyrąb lasu przerodził się wówczas w rabunkową wycinękę. Na statkach i tratwach spławiano rzekami do Krakowa, i dalej do Gdańska, zarówno drewno grube (kłodzinę, bale, maszty), jak i drobniejsze (wańczos², klepki, rzemień, pluty)³.

Do połowy XIX wieku drewno pozyskiwano najczęściej – poza wycinaniem pojedynczych drzew – za pomocą tzw. wyrębów całkowitych, оголоcone miejsca wykorzystując następnie przez rok lub dwa na uprawę owsa i ziemniaków⁴.

Dalsza obróbka drewna odbywała się w **tartakach**, zwanych też *trakami* lub *piłami traczynymi*. Występowały one zazwyczaj wraz z młynami, foluszami i gonciarniami⁵, a wznoszone były najczęściej w pobliżu rzek i potoków górskich

¹ H. Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV-XVI w.*, Warszawa 1954, s. 164.

² Drewno z trzech stron obrobione, z czwartej pokryte korą; deska na klepkę, szczególnie do naczyń bednarskich (według *Słownika języka polskiego*, t. 7, Warszawa 1919, s. 456).

³ W. Krygowski, *Z dziejów dawnych przemysłów w Karpatach i Sudetach*, „Wierchy” 1954 (R. 23), s. 88.

⁴ U. Janicka-Krzywda, *Pozyskiwanie drewna*, „Kalendarz Babiogórski” 2003, s. 18.

⁵ M. Grabski, *Tartaczniectwo*, „Kalendarz Babiogórski” 2003, s. 65.

dostarczających wody, która za pośrednictwem systemu kół wodnych i trybowych wprawiała w ruch maszyny. W tartakach cięto i obrabiano drewno na różnego typu asortyment budowlany – tarcicę, deski i bale (*forszty* lub *połcizny*), będące cennym towarem handlowym, częściowo sprzedawanym też na miejscu. Tam, gdzie brak wody nie pozwalał na budowę tartaku mechanicznego, drewno z wyřębu obrabiano – na własny użytek i na sprzedaż – ręcznymi piłami traczynymi, używając *kozłów trackich*, zwanymi także *tarcicznymi*.

Znajdujące się często pod tym samym dachem co piła traczna **gonciarnie** dostarczały *gontów*, czyli długich, wąskich, klinowatych deseczek, którymi na terenach górskich i podgórskich powszechnie kryto dachy.

Gonty wyrabiano z drewna jodłowego, sosnowego lub świerkowego, wybierając pnie z jak najmniejszą ilością sęków. *Dobre gonty powinny być czerwonego koloru, nie popękane, proste i nie sękatę*⁶, pisano w dziewiętnastowiecznym przewodniku dla cieśli (wydanym w 1871 roku). Za najlepsze uchodziły gonty łupane, czyli *scypane*, które wykonywano ręcznie, bez użycia narzędzi mechanicznych, przez rozszczepianie drewna wzdłuż włókien. Były one znacznie trwalsze niż gonty cięte, wykonane z desek tartacznych, o włóknach ukośnych, wykrzywające się i pękające pod wpływem warunków atmosferycznych.

Pokrycie wykonane z wysokiej jakości gontów mogło przetrwać piętnaście do dwudziestu nawet lat. Dachy kryto gontem pojedynczo lub podwójnie, na gęstym lub rzadkim *laceniu*, uzyskując piękną fakturę połaci dachowej, na której *światłocienie układały się w misternie dobrane ornamenty*⁷.

Najpierw cięto pień piłą na kawałki o długości 30-80 cm, następnie za pomocą siekiery i klinów rozszczepiano je kilkakrotnie wzdłuż promienia pnia na mniejsze kawałki, aż do uzyskania deszczułek o trójkątnym przekroju⁸. Miały one szerokość od 8 do 15 cm, w zależności od grubości pnia. Deszczułki umieszczano po jednej w kobylicy i wygładzano ośnikami prostymi do momentu uzyskania gładkich desek. W szerszej krawędzi deseczki żłobiono rowek, tzw. fugę, posługując się przy tym *nutownikiem*, czyli strugiem w kształcie litery T, składającym się z pionowej drewnianej rękojeści oraz poziomego prostokątnego ostrza, zagiętego na końcach tak, że tworzyło rodzaj dłuta. Węższą krawędź deszczułki wykańczano w ostry brzeg, który przy układaniu gontów wchodził w rowek sąsiedniej deseczki. U dołu gonty były zakończone prosto, półkuliście lub trójkątnie. Gonty cięte były zazwyczaj dłuższe niż łupane, te ostatnie bowiem wykonywano jedynie z bezsękowych odcinków pnia, co stanowiło znaczne ograniczenie.

W XVI wieku gonciarstwo było jednym z najpopularniejszych rzemiosł u północnych podnóży Babiej Góry. Gonty wyrabiano w ramach powinności pańszczyźnianych w Baczynie, Bieńkówce, Budzowie, Palczy. Według nakazu sta-

⁶ K. Reinfuss-Janusz, *Gonciarstwo*, „Kalendarz Babiogórski” 2003, s. 58.

⁷ K. Reinfuss-Janusz, *Gonciarstwo...*, s. 58.

⁸ K. Reinfuss-Janusz, *Gonciarstwo...*, s. 58.

rostwa lanckorońskiego z 1670 roku wieś te musiały przerabiać na gonty i wyroby bednarskie trzysta jodeł rocznie⁹. Ośrodkiem gonciarskim o szczególnym znaczeniu był od XVI do XVIII wieku Maków. Produkcją gontów w samym Makowie i okolicznych wsiach trudnili się prawie wszyscy kmiecie figurujący w rejestrach starostwa lanckorońskiego, do którego aż do rozbiorów należał administracyjnie ten teren. Tak na przykład w 1564 roku Maków, w ramach świadczeń pańszczyźnianych, oddawał rocznie pół kopy gontów od jednego kmiecia, w 1646 roku dwadzieścia siedem kop, a na początku XVIII wieku aż sześćdziesiąt¹⁰. W XIX stuleciu wyrób gontów był po północnej stronie Babiej Góry nadal powszechny. Tak na przykład w Makowie produkowało je aż siedemdziesiąt osób, szereg wytwórców pracowało również w sąsiedniej Żarnówce¹¹. Ośrodkiem gonciarskim była w tym czasie także Koszarawa¹².

Wyrób gontów był również powszechny we wsiach po południowej stronie Babiej Góry, na Orawie. Tak na przykład w połowie XVIII stulecia w Lipnicy Górnej działało dwudziestu wytwórców gontów, w Lipnicy Dolnej siedmiu, we wsiach położonych obecnie w granicach Słowacji, jak Bobrów (Bobrov), Półgóra (Oravská Polhora), Zakamienne (Zákamenné), jeden do dwóch. Wykonywali oni gonty na potrzeby własnych wsi i sprzedawali je niekiedy daleko w głąb Orawy¹³.

Wyrób gontów wśród górali babiogórskich był jeszcze powszechny w drugiej połowie XIX wieku. Produkowano je, jak dawniej, w przydomowych warsztatach, nie tylko na własny użytek, ale także na sprzedaż w odległym Krakowie, dokąd ciągnęły na targ *karawany wózków, naladowane deskami lub gontami*¹⁴.

W ostatnich czasach moda na tradycyjne, naturalne surowce, przyczynia się do odrodzenia gonciarstwa, znów bowiem dachy budynków sakralnych, stylowych pensjonatów i lokali gastronomicznych, a także – mimo znacznych kosztów – domów mieszkalnych, pokrywa się gontami, które dzięki użyciu współczesnych środków impregnujących są znacznie trwalsze niż niegdyś.

Tradycyjnym zajęciem, z którego słynęli mieszkańcy okolic Babiej Góry, było **ciesielstwo**, czyli sztuka budowania drewnianych budynków. Jego tradycje były bardzo dawne, sięgały czasów, gdy pierwsi tutejsi osadnicy zmuszeni byli własnoręcznie wyrąbywać polany, na których obok pól uprawnych i pastwisk powstawały siedliska złożone z chałup i budynków gospodarczych. Cieśle posługiwali się pierwotnie siekierą, uniwersalnym narzędziem, służącym do rąbania, ciosania i krzesania (strugania) drewna, z którego wznoszono solidne budynki, zwracające uwagę starannością wykonania. Z czasem siekiera, pozostając pod-

⁹ K. Szwejca, *Ziemia Suska*, Kraków 1966, s. 24.

¹⁰ *Maków Podhalański*, red. L. Mrocza, Kraków 1978, s. 35.

¹¹ J. Oryźyna, *Zarys przemysłu ludowego w Polsce*, Warszawa 1925, s. 33.

¹² J. Oryźyna, *Zarys przemysłu...*, s. 65.

¹³ M. Kleň, *Súbežnice života oravského človeka*, Vrútky 1993, s. 183.

¹⁴ M. S[teczkowska], *Wycieczka na Babią Górę*, „Tygodnik Ilustrowany” 1869, ser. 2, t. 3, nr 76, s. 282.

stawowym narzędziem używanym przez budowniczych, przybierała różne formy, w zależności od swojej dodatkowej funkcji, stając się *rębanicą*, *krzesanicą*, *cieślicą* (ciosłem). Powoli asortyment narzędzi ciesielskich znacznie się powiększył i w końcu XIX wieku należały do nich także różnego rodzaju topory, piły ręczne, dłuta i noże, oraz tzw. *miary* czyli znaczniki, kątowniki (*winkle*), cyrkle, a mniej więcej od początku XX wieku tzw. *waserwaga* (poziomica).

Budynki mieszkalne, gospodarcze, w tym liczne tu szałaszy pasterskie, wznoszone były na zrąb z drewna jodłowego lub rzadziej świerkowego, początkowo z okrągłaków i półokrągłaków. Z czasem drewno przeznaczone na konstrukcję budynku zaczęto obrabiać, czyli *modłować*, posługując się przy tym drewnianą formą sporządzoną z deseczki, tzw. *modłą*.

Przykładając modłę do przekroju drzewa, wie się, ile trzeba ściąć, aby otrzymać odpowiednie wymiary drzewa. Linie, po których trzeba zrównać drzewo, wyznacza się przy pomocy 20-metrowego sznura, umocowanego w węglach. Po ten znak dopiero odrzyna się drzewo piłą, albo (...) nacina się w ząbki toporem lub rębanicą i potem dopiero odbija je siekierą. Nosi to nazwę sztafowania¹⁵.

Na narożach wieńce bierwion tworzących ścianę łączone były najczęściej *na obłap*, *na zamek* lub *na jaskółczy ogon*. Najniższy wieniec wzmacniano czasem kołkowaniem. Ozdobnym elementem budynku bywał szczyt dwuspadowego dachu z okapem, układany z desek, często listwowany rzeźbionymi listwami. Funkcję ozdoby pełnił też tzw. *koszyczek* – półokrągły daszek w szczycie. Po północnej stronie Babiej Góry kunsztu ciesielskiego wymagały, stosowane jeszcze w połowie XIX wieku w zamożniejszych domach, podcienia (przykładem może tu być budynek karczmy w Zawoi Centrum wzniesiony w 1836 roku, obecnie rozebrany), a na początku XX wieku modne ganeczki dobudowywane od frontu. Na Orawie z kolei o umiejętnościach cieśli świadczą tzw. *wyżki* – rodzaj spichlerzy usytuowanych w części strychowej i towarzyszące im *przedwyżca* – ganeczki biegnące wzdłuż frontowej ściany pod okapem. Dziełem cieśli były także drzwi i okna. Po północnej stronie Babiej Góry większość odrzwi miała półkolisty wykrój, często ozdobny, podrzeźbiany. W domach orawskich cieśle lub tzw. *mularze* wykonywali ozdobne nadokienniki, techniką ryzowania i fazowania. Podobno wpływ na to zdobnictwo mieli osadnicy wołoscy, ale nadokienniki, które przetrwały do naszych czasów wykazują wpływy stylu barokowego i nie są spotykane w innych stronach. Na Orawie wykonywane były podobno przez mularzy według mody pochodzącej z Preszburga (Bratysława), Wiednia i Budapesztu¹⁶. Już w XVIII wieku cieśle z Orawy rozpoczęli wędrówki rzemieślnicze w sąsiednie i nizinne okolice, a na początku XIX wieku na zarobek ruszyli także cieśle z Bystrej, Grzechyni, Juszczyzna, Sidziny, Skawicy, Stryszawy, Zawoi.

¹⁵ A. Kutrzebianka, *Budownictwo ludowe w Zawoi*, Kraków 1931, s. 26.

¹⁶ E. Kowalczyk, *Od orawskiej strony* (w:) *Światy Babiej Góry*, red. D. Taszycka-Jackowska, Zawoja 2005, s. 203.

Wśród mieszkańców miejscowości wchodzących dzisiaj w skład Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich podstawowa znajomość techniki ciesielskiej była w XIX wieku powszechna, ale w niektórych z nich doprowadzono ją do doskonałości. Jachówka, Lipnica Wielka, Palcza, Sidzina, Stryszawa, Targoszów, Tarnawa Dolna czy Zachełmna wręcz słynęły z *ciesiolki*. W drugiej połowie XIX wieku Antoni Schneider pisał, że ...każdy Góral umie tu ciesiolkę, nie tak więc trudno przychodzi mu wystawić porządne budynki, w których ma zresztą wielkie upodobanie¹⁷, przywołując zresztą wcześniejsze o niemal dwadzieścia lat spostrzeżenia Marii Steczkowskiej, która tutejsze chaty, *duże, pięknie zbudowane*¹⁸, przeciwstawiła nędznym chałupom z okolic podgórskich, *niskim, porozwalanym, w ziemię zapadłym*¹⁹. Jeszcze w latach dwudziestych XX wieku u północnych podnóży Babiej Góry istniało szereg ośrodków ciesielskich, a wśród nich: cztery na Białce, trzy w Grzechyni, jeden w Juszczyńcu, dwa na Skawicy i sześć w Zawoi²⁰. Ciesielstwo na początku rozwoju osadnictwa było też rozwinięte na Górnej Orawie. Ciesle-samoucy – obok prac budowlanych – wykonywali sprzęty do tutejszych domów. W połowie XVIII stulecia w Orawce i Jabłonce było dwóch znanych majstrów ciesielskich, przyjmujących uczniów, w Mutnem (dziś Słowacja) i w Lipnicy Wielkiej – po jednym. W Lipnicy Wielkiej w XVIII wieku działał też cieśla Iwan Kadliak, którego nazwisko znane jest dzięki temu, że płacił daninę ze swojej pracy zarówno w pieniądzu, jak i w swoich wyrobach²¹.

Wizytówką cieśli, namacalnym dowodem ich kunsztu i uzdolnień, są pozostawione przez nich domy. Rzadko jednak można było znaleźć imię i nazwisko cieśli wyryte na tragarzu w izbie, czy w zbudowanej przez niego świątyni. Pozostawali anonimowymi rzemieślnikami. Niewątpliwie spośród miejscowych cieśli rekrutowali się twórcy zachowanych do dzisiaj w rejonie Babiej Góry drewnianych kościołów w Lachowicach, Łętowni, Orawce, Zawoi.

Dawne tradycje w rejonie Babiej Góry miało także **snycerstwo**. W XVI wieku z rozwiniętych warsztatów snycerskich słynęły między innymi Zembrzyce, a tradycje te przetrwały we wsi do XVIII stulecia. Wiadomo na przykład, że tutejsi snycerze wykonywali szereg prac dla żywieckiej fary: w 1542, 1695 i 1704 roku²².

W przeszłości jednym z najbardziej popularnych rzemiosł w rejonie Babiej Góry było też **stolarstwo**. Doskonałego surowca dostarczały tutejsze lasy, pomocą we wstępnej obróbce drewna (np. desek) były liczne tartaki.

¹⁷ A. Schneider, *Encyklopedia do krajoznawstwa Galicji pod względem historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym, etc. etc.*, t. 2, Lwów 1871, s. 95.

¹⁸ M. S[teczkowska], *Wycieczka...*, nr 76, s. 282.

¹⁹ M. S[teczkowska], *Wycieczka...*, nr 75, s. 273.

²⁰ *Maków Podhalański...*, s. 75.

²¹ M. Kleň, *Súbežnice života...*, s. 183.

²² T. Wojtanek, *Monografia Zembrzyc i Marcówki*, Tomice 1997, s. 50.

Podstawowymi narzędziami używanymi do prac stolarskich były, oprócz różnego rodzaju siekier, strugi (heble), pilniki, piłki, świdry i dłuta. Najbardziej cenione były te, które posiadały wiele funkcji, jak na przykład strug wielokształtny, bardzo przydatny w stolarstwie budowlanym. Do ozdobnych wycinań, na przykład mebli, najczęściej używany był strug profilowy: krawężnik i półwałek. Dawniej powszechnie stosowano też strugi płaszczyznowe. Przykład takiego narzędzia – hebel z Podwilka z 1824 roku, znajduje się w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

Jeszcze przed II wojną światową stolarze z reguły albo sami wykonywali narzędzia, albo zamawiali je u miejscowych kowali, ale już pod koniec XIX wieku zaczęli używać narzędzi fabrycznych, przywożonych najczęściej z terenu ówczesnych Prus.

Miejscem, gdzie wykonywano prace stolarskie, była w przeszłości nierzadko po prostu izba, kąt w sieni lub pomieszczenie w gospodarczej części zagrody. Osobne szopy-warsztaty pojawiły się dopiero w okresie międzywojennym. Posiadali je renomowani stolarze, dla których rzemiosło to stało się głównym źródłem dochodu.

Bazą pracowni stolarskiej był tzw. warsztat stolarski – rodzaj stołu, na którym wykonywano większość czynności. Był on wyposażony w imadła i przystosowany do przechowywania narzędzi.

Początkowo stolarze wykonywali głównie skromne, proste w formie meble, jak stoły, ławy, szafki, półki, łóżka. Każdy stolarz był w stanie wyprodukować komplet sprzętów potrzebnych do wyposażenia chaty. Pod koniec XIX wieku pod wpływem mody na meble typu miejskiego pojawiła się tu specjalizacja, niekiedy bardzo wąska: na przykład osobna na szafy, osobna na łóżka. Doprowadziła ona do wyodrębnienia się takich ośrodków stolarskich jak Bieńkówka, Kalwaria, Tarnawa Dolna (tutaj produkowano głównie stołki). Wyroby niektórych ośrodków posiadały charakterystyczne cechy wyróżniające je od innych. Tak na przykład wycięcia krawędzi łóżek i kredensów wykonywanych w Zawoi różniły się od tych samych wyrobów ze Stryszawy itp. Na przełomie XIX i XX wieku z produkcji pięknych, zdobionych intarsją i inkrustacją stołów słynęli stolarze ze Skawicy i Zawoi.

Na terenach wspomnianego już starostwa lanckorońskiego, obejmującego swoim zasięgiem część ziem dzisiejszych gmin babiogórskich, początkowo prace stolarza wykonywał *pilarz*, czyli właściciel tartaku, tartaczku, zajmujący się w ogóle obróbką drewna. W XVII i XVIII wieku *pilarze* zobowiązani byli do dostarczania na zamek lanckoroński (w formie daniny) nie tylko desek, ale także *zydli*, *zydolków* i *stolnic*. Wykonywali również proste meble i naczynia kuchenne. Być może z tych tradycji wywodzi się, istniejący od co najmniej XVIII wieku aż do dzisiaj, ośrodek stolarstwa w Kalwarii Zebrzydowskiej i w okolicach Lanckorony.

Już w XVIII stuleciu znanym ośrodkiem stolarskim był Maków, a także Sucha i Zembrzyce. Stolarskie wyroby spod Babiej Góry masowo trafiały między innymi

do Krakowa. W Suchej, niezależnie od rzemieślników rekrutujących się spośród tutejszych mieszkańców, działała też stolarnia zawodowa, dająca zatrudnienie miejscowym²³. O skali tego zjawiska świadczy zapis w statucie cechu stolarzy krakowskich z 1695 roku, zgodnie z którym przybywający z gór chłopi na tutejszych jarmarkach mogą trudnić się wyłącznie sprzedażą *robót prostych, grubych i nieheblowanych*²⁴.

W XIX i w pierwszej połowie XX wieku z wyrobów stolarskich na omawianym terenie słynęła Tarnawa Dolna. Na początku XX wieku pracowało tu około stu stolarzy (majstrów) i około stu pięćdziesięciu pracowników stolarskich. W tym czasie we wsi istniały też dwa zakłady (fabryki) produkujące sprzęty²⁵. Tradycje te do początku lat trzydziestych XX wieku kontynuował znajdujący się w Tarnawie Dolnej, produkujący meble, oddział Spółdzielni „Makowianka”.

Większość podbabiogórskich stolarzy pracowała jednak głównie na użytek własny i mieszkańców swojej wsi. Dopiero pod koniec XIX stulecia zaczęli masowo sprzedawać swoje wyroby, niekiedy daleko poza omawiany teren. Wspomina o tym między innymi Bronisław Gustawicz, pisząc że tutejsi górale handlują drewnianymi stołkami wożonymi do Krakowa, a *...pewien góral podbabiogórski zapuścił się przed czterdziestu laty aż za Lipsk (...). Góral ten, naładowawszy parokrotny wóz, udał się tam i rzeczywiście swój towar dobrze spieniężył*²⁶. Antoni Schneider dodaje, że: *Wyroby stolarskie z Suchej, Lachowic i Tarnawy, sprzedawane na jarmarkach w Suchej, Makowie i innych sąsiednich miejscowościach, rozchodzą się po całym Beskidzie aż do Białej, Bielska i Orawy na Węgrzech*²⁷. Wraz z pojawieniem się zapotrzebowania na wspomniane już meble typu miejskiego tutejsi stolarze zaczęli pracować głównie na zarobek, zajęcie to traktując jako konkretny, dochodowy zawód. Nadal jednak nie wyzbywali się ziemi (tak było np. w latach 1881-1914 w Zawoi), prowadząc jak dawniej gospodarstwo.

Znane dawniej terminowanie uczniów u majstra (jako forma edukacji zawodowej) odbywało się nie tylko w miejscowych warsztatach, między innymi w Makowie, Suchej, ale również w Kalwarii i w Krakowie (szczególnie dobrą renomę mieli pod Babią Górą majstrowie z Krakowa). Orawscy adepci stolarskiego zawodu terminowali w Nowym Targu, słowackim Namiestowie i Kieżmarku.

Do najstarszych rzemiosł podbabiogórskich należy także **bednarstwo**, polegające na wyrobie drewnianych naczyń z klepek obejmujących okrągłe lub owalne dno i spojonych kilkoma obręczami. Jest to zajęcie wymagające odpowiedniego warsztatu, narzędzi i umiejętności, dlatego wykonywane było przez wyspecjalizowanych rzemieślników i często przekazywane z ojca na syna.

²³ *Sucha Beskidzka*, red. J. Hampel i F. Kiryk, Kraków 1999, s. 65.

²⁴ *Maków Podhalański...*, s. 35.

²⁵ J. Oryźyna, *Zarys przemysłu...*, s. 36.

²⁶ B. Gustawicz, *O góralach podbabiogórskich*, „Lud” 1906, t. 12, s. 19.

²⁷ A. Schneider, *Encyklopedia do krajoznawstwa...*, s. 97.

Warsztat bednarza wiejskiego mieścił się w obrębie jego zagrody, w specjalnie wybudowanej szopie lub w części jednego z budynków gospodarczych, a czasem po prostu na podwórku lub w kuchni, zależnie od pory roku i pogody. Wyposażony był w kobylicę, czyli ławę bednarską do strugania klepek i obrabiania den, kowadło żelazne osadzone w drewnianym klocu, kozioł drewniany do mocowania przeznaczonych do cięcia pni drzewnych, urządzenie do ściągania beczek oraz przyrząd do naciągania obręczy, a także w liczne narzędzia, częściowo typowo bednarskie, częściowo podobne do stolarskich. Do tych pierwszych należały: strug półokrągły, strug długi, dłuto do nabijania obręczy, wątownik, spinacz, przyrząd do ściągania obręczy, śruba do ściągania beczek, świder z łyżką. Pozostałe narzędzia to piła szerokotaśmowa, siekiera, toporek, tłuk drewniany, klin drewniany, dziurkacz, przecinacz, piłka stolarska ramowata, cyrkiel, strug prosty, strug krzywy²⁸.

Surowcem do wyrobu naczyń bednarskich było drewno, z którego wykonywano klepki i dna, a niekiedy także obręcze. Na terenach podgórskich najchętniej używano drewna świerkowego, powszechnie tu występującego i dzięki temu taniego, a przy tym miękkiego i odpornego na działanie wody. Sięgano też po drewno jaworowe lub jesionowe. Natomiast beczki, przeznaczone do konserwowania i przechowywania żywności, na przykład kiszonej kapusty czy ogórków, robiono z dębiny, drewna twardego, elastycznego, bardzo trwałego i odpornego na działanie wody. Beczki dębowe były w rejonie Babiej Góry drogie, ze względu na surowiec sprowadzany z odległych miejscowości.

W drewno zaopatrywano się zimą, od listopada do lutego, uważając że jest ono wówczas odporniejsze i mniej podatne na pękanie. Kupowano je w składzie drzewnym, w tartaku lub wprost od właścicieli lasów, w tym wypadku często samodzielnie dokonując wyrębu drzewa, okorowania go i pocięcia na kłocce. Przywiezione do warsztatu drewno poddawano wstępnej obróbce – kładziono kłocce na koźle i przecinano siekierą wzdłuż, a następnie, nożem lub toporem pobijanym drewnianym tłukiem, łupano na szczapy, z których wyciosywano proste deszczułki – klepki. Te ostrugiwano pobieżnie na kobylicy i układano warstwami, wzdłuż i w poprzek, w suchym i przewiewnym miejscu – w sterty, w których pozostawały przez rok albo dwa, aż do wyschnięcia. Podobnie przygotowywano i suszono deski przeznaczone na wyrób den.

Dalszej obróbce poddawano klepki i deseczki denne już wysuszone. Obrabianą deszczułkę umocowywano w kobylicy i wyrównywano jej zewnętrzną powierzchnię strugiem prostym, natomiast wewnętrzną albo wygładzano tym samym strugiem, albo – jeśli była to klepka przeznaczona na beczkę – wydrążano strugiem zakrzywionym. Boki klepek i deseczek dennych bardzo starannie wyrównywano i wygładzano, przesuwając je po ostrzu struga długiego, czyli fugownika,

²⁸ L. Itman, *Przyczynek do znajomości rzemiosła bednarskiego w Polsce*, Wrocław 1955, s. 7.

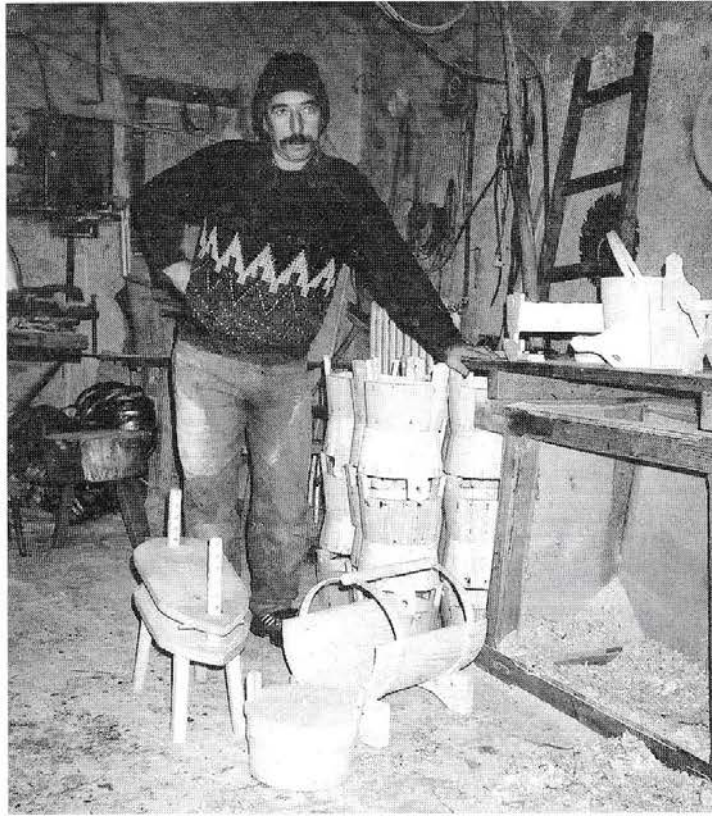
opartego jednym końcem o ziemię, drugim o ławę, i nadając im skos odpowiedni do zamierzonego kształtu naczynia.

Z przygotowanych w ten sposób klepek i deszczulek dennych składano naczynia, co nie było skomplikowane, wymagało jednak wielkiej uwagi i staranności, jeśli naczynie miało być szczelne. Gdy miały to być naczynia o ściankach prostych lub skośnych, jak wiadra, konwie, faski czy dzieże, najpierw tworzono szkielet konstrukcyjny, ustawiając pionowo dwie, trzy klepki i nasuwając na nie obręcz pomocniczą, którą spinano z ich górnymi krawędziami drewnianym lub metalowym spinaczem. Dostawiano do nich kolejne, ściśle przylegające klepki, ostatnią wbijając młotkiem, następnie przewracano naczynie na bok, wyrównywano górną krawędź delikatnymi uderzeniami młotka i nasuwano jedną lub dwie obręcze pomocnicze, które mocniej spajały klepki ze sobą. Dopiero wtedy odmierzano sznurem konopnym długość obręczy, które wycinano z przygotowanej taśmy żelaznej, używając do tego przecinacza i kowadełka. W nałożonych na siebie końcach zgiętej w obręcz taśmy wycinano dziurkaczem otwory, które zabijano żelaznymi nitami. Tak sporządzone obręcze nabijano na naczynie, z którego ściągano obręcze pomocnicze. Oprócz obręczy żelaznych do mniejszych naczyń stosowano dawniej także obręcze mosiężne i drewniane, pierwsze w celach dekoracyjnych, drugie dla oszczędności.

Podobnie przebiegało składanie beczki, ponieważ jednak przeznaczone na nią klepki były szersze w połowie swojej długości i tylko tam się stykały ze sobą, ściągnięcie ich końców górnych i dolnych wymagało większej ilości obręczy oraz użycia specjalnego urządzenia, czyli śruby z liną. Pętlę z liny zakładano na dolną część beczki i skręcając śrubę zmniejszano ją, przez co ściągano razem klepki, na które nakładano kolejne obręcze. Ukształtowaną beczkę wyprażano – dla usztywnienia klepek – nad żarzącym się w otwartym ognisku węglem drzewnym.

W następnym etapie wyrównywano strugami górne i dolne krawędzie złożonego naczynia, wygładzano jego wnętrze, po czym watomnikiem żłobiono równolegle do dolnej krawędzi rowek denny, czyli wator, w który wprawiano dno, przygotowane z dwóch deseczek, ściśle do siebie dopasowanych i złączonych gwoździami lub drewnianymi kołeczkami. Odmierzano je i zakreślano cyrklem dopiero po zmierzeniu obwodu watora, nadając mu kształt odpowiedni do przygotowanego naczynia i przycinając skośnie jego krawędzie w celu zwiększenia szczelności. Dno wsuwano w wator po zdjęciu dolnej obręczy, którą następnie ponownie zakładano. W przypadku beczki, jeśli miała być naczyniem zamkniętym, wprawiano dno także w górnej jej części.

Oprócz wykonywania nowych naczyń, wiejscy bednarze zajmowali się również naprawianiem naczyń starych, zniszczonych lub uszkodzonych, najczęściej wymieniając zżarte przez rdzę obręcze lub zbutwiałe dno, to ostatnie zastępując nowym po odcięciu dolnej partii naczynia i wycięciu nowego watora.



Zawoja Bielasy. W warsztacie bednarskim Ryszarda Zajdy (fot. P. Krzywda)

Na wsi, gdzie mały rynek zbytu nie zapewniał utrzymania, bednarstwo było zazwyczaj zajęciem dodatkowym (obok uprawy roli), wykonywanym samodzielnie, czasem z pomocą rodziny. Duża popularność naczyń drewnianych, szczególnie na terenach górskich, zdominowanych przez gospodarke pasterską, sprawiła że jeszcze do połowy XX wieku w rejonie Babiej Góry istniało wiele drobnych warsztatów bednarskich. Były one skupione w takich miejscowościach jak Jabłonka, Koszarawa, Maków Podhalański, Stryszawa oraz rozsiane po wielu wsiach w okolicy. W niektórych miejscowościach bednarze specjalizowali się w określonych wyrobach, na przykład w Sopotni robili konewki, cebrzyki i putnie, w Lachowicach i Stryszawie produkowali gielety i małe faszki na masło, w Koszarawie solniczki, odcedzaczki, masielnice, w Tarnawie i Krzeszowie naczynia bednarskie, jak konewki, gielety, cebrzy, wiadra itp. Bednarze z tych dwóch wsi masowo wozili swoje wyroby na jarmarki i targi do Suchej i Lanckorony²⁹.

Na przełomie XIX i XX wieku u północnych podnóży Babiej Góry nadal jednym z większych ośrodków bednarskich był Maków. Na początku XX stulecia około stu osób trudniło się tym rzemiosłem³⁰. Warsztaty bednarskie działały też na Orawie, wykonując głównie naczynia przydatne w gospodarstwie pasterskim.

²⁹ A. Siemionow, *Ziemia wadowicka. Monografia turystyczno-krajoznawcza*, Wadowice 1994, s. 169.

³⁰ J. Orynżyna, *Zarys przemysłu...*, s. 32.

W XVIII stuleciu istniały między innymi w Trzcianie (dziś Słowacja) i okolicznych wsiach³¹. Liczne warsztaty bednarskie aż do początku XX wieku były też w Połgórze (dziś Słowacja). Ich wyroby docierały między innymi na targi do Namiestowa (dziś Słowacja), Trzciany i Jabłonki³². W XIX stuleciu i na początku XX wieku działały też liczne pracownie bednarskie o niewątpliwie starych tradycjach, a mianowicie w Zubrzyicy Górnej i Dolnej oraz w Lipnicy Małej i Wielkiej³³.

Jednym z największych ośrodków bednarskich na omawianym terenie był Maków. Zgodnie z rozporządzeniem starostwa lanckorońskiego z 1646 roku tutejsi bednarze *naczynie wszelkie powinni robić*; wyrabiano tu cebry, ceberki, konwie, klepki do beczek przeznaczonych na sól, tzw. bednarek, które wożono do Wieliczki³⁴. Jeszcze w XIX stuleciu, jak odnotował *Słownik geograficzny...*, w Makowie *wyrabiano w wszelkiej ilości klepki jodłowe na beczulki solne, których dostarczają do kopalń w Wieliczce i Bochni*³⁵. Warsztaty bednarskie istniały też w okolicznych wsiach. Jeszcze w latach dwudziestych XX wieku było ich w dawnym powiecie makowskim siedem³⁶.

Podsumowując stwierdzić można, że rejon Babiej Góry od początku istnienia osadnictwa miał bogate tradycje rzemieślnicze, bazujące na drewnie pozyskiwanym z tutejszych lasów. Rozwijaniem rzemieślniczej działalności zainteresowani byli kolejni właściciele tych terenów, szczególnie w starostwie lanckorońskim i dobrach suskich, po północnej stronie Babiej Góry. Nie tylko zaspokajała ona potrzeby ludności wiejskiej oraz dworu, ale także dostarczała możliwości zarobku, poprzez sprzedaż wyrobów drzewnych na targach i jarmarkach, co pozwalało na podniesienie poziomu życia w tych ubogich rolniczo okolicach. Datujący się od połowy XIX wieku rozwój przemysłu fabrycznego przyczynił się do stopniowego ograniczenia produkcji rzemieślniczej, zwłaszcza w przypadku naczyń bednarskich, zastępowanych znacznie wygodniejszymi w użyciu metalowymi. Jednocześnie jednak rozwój turystyki uzdrowiskowo-górskiej w wielu wypadkach spowodował podtrzymanie, a nawet ożywienie tradycyjnych rzemiosł. Napływający coraz liczniej letnicy i turyści chętnie kupowali i kupują miejscowe wyroby, zwłaszcza niewielkie, łatwe do zamieszczenia w bagażu, a mające charakter artystyczny i typowy dla regionu. Stąd rozwój, zwłaszcza tzw. galanterii drzewnej, obejmującej oprócz drewnianych łyżek i zminiaturyzowanych naczyń bednarskich, różnego rodzaju drobne przedmioty, jak szkatułki, piórniki, laski, fujarki, zabawki i inne.

³¹ M. Kleň, *Súbežnice života...*, s. 182-183.

³² Z. Čaplovičová, *Zamestnanie obyvateľov (w:) Oravská Polhora. Vlastivedna monografia*, red. P. Huba, Bratysława 1989, s. 70-71.

³³ W. Jostowa, *Pasterstwo na Polskiej Orawie*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 87.

³⁴ *Maków Podhalański...*, s. 35.

³⁵ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 5, Wrocław 1884, s. 930.

³⁶ *Maków Podhalański...*, s. 75.



Orawa. Cięcie drzewa powalonego przez wiatr piłą motorową (fot. P. Krzywda)



Zrywka drewna (fot. P. Krzywda)

Urszula Janicka-Krzywda

Tradycyjna eksploatacja lasu w rejonie Babiej Góry

Na kształtowanie się tradycyjnej gospodarki w rejonie Babiej Góry, podobnie jak dzieje się to na innych terenach, decydujący wpływ miało środowisko naturalne i, w nieco mniejszym stopniu, przeszłość historyczna. Masyw Babiej Góry i sąsiadujące z nim od północnego wschodu Pasma Policy (1369 m npm), zaś od północnego zachodu Jałowca (1111 m npm), mają zbliżony charakter: zbocza porastają lasy regla dolnego i górnego z licznymi śródleśnymi polanami, grzbiety zajmują rozległe hale. Tylko w roślinności Babiej Góry występuje ponadto piętro kosodrzewiny i alpejskie. Niska klasa gleb, strome stoki utrudniające prace rolne i transport, krótki okres wegetacji i kapryśny klimat sprawiały, że uprawa ziemi aż do schyłku XIX stulecia nie odgrywała w tutejszej gospodarce istotnej roli.

Takie warunki przyrodnicze sprzyjały natomiast powstaniu i rozwojowi pasterstwa, które dla mieszkańców wsi położonych u północnych podnóży Babiej Góry było wiodącą formą gospodarowania¹. Towarzyszyła mu eksploatacja lasu, początkowo mająca na celu przede wszystkim pozyskiwanie nowych terenów pod pastwiska i uprawy. Zbieractwo i łowiectwo stanowiło zaś istotne dla tutejszych mieszkańców dodatkowe źródło pożywienia i dochodu, a pozyskiwanie drewna gwarantowało rozwój handlu i opartych na drewnie rzemiosł.

Las dostarczał drewna na budowę i na opał, mięsa i skór, grzybów, jagód i ziół, przez całe lata zapewniał też pracę wielu mieszkańcom okolicznych wsi.

Pierwsze osady, które powstawały w babiogórskiej puszczy i na jej obrzeżach, zwano *zarębkami* – od sposobu pozyskiwania terenów (wyręby) pod ludzkie sadyby, pola uprawne i polany. Osadnik otrzymywał najczęściej 24 morgi, czyli 3,5 ha ziemi na tzw. *plonej* glebie; z reguły był to stok porośnięty lasem².

Przygotowanie ziemi pod uprawę osadnicy (*zarębownicy*) rozpoczynali od wycięcia lasu na części obszaru *zarębka*. Pozyskane drewno przeznaczano na cele budowlane, drewno gorszego gatunku zużywano jako opał. Na porębie pozosta-

¹ M. Grabski, *Budownictwo pasterskie po północnej stronie Babiej Góry*, „Rocznik Babiogórski” 2002, t. 4, s. 21-24; F. Fitak, *Pasterstwo na południowych stokach Babiej Góry*, „Rocznik Babiogórski” 2002, t. 4, s. 45-46.

² Z. Janicki, *Historia Zawoi do końca XIX wieku* (w:) *Monografia Zawoi*, red. U. Janicka-Krzywda, Zawoja-Kraków 1996, s. 36-37.

wały gałęzie i wykarczowane pnie. Gdy przeschły, układano je w stosy i palono, a powstały popiół służył jako naturalny nawóz. Powszechną metodą oczyszczania ziemi z rosnącego lasu było także tzw. *cerhlenie*. Pnie drzew nacinano na obwodzie do pewnej wysokości i okorowywano, aby uschły. Gdy to nastąpiło las palono, uzyskując cenny popiół, nawożący glebę. Po dwóch-trzech latach osadnik opuszczał pole, ponieważ nienawożona ziemia ulegała wyjałowieniu. Wcześniej w ten sam sposób przygotowywał pod zasiew inny obszar, położony najczęściej w najbliższym sąsiedztwie poprzedniego, chociaż zdarzało się niekiedy, że na skutek braku odpowiedniego terenu w pobliżu, cały *zarębek* przenoszono w inny rejon lasu. Na miejsce poprzedniej uprawy osadnik wracał po dwudziestu i więcej latach, kiedy tutaj rósł już z reguły nowy las, który wyrąbывano bądź palono powtarzając cały cykl od początku. Ten rodzaj gospodarki, zwanej *żarową* lub *wypaleniskową*, wymagał od gospodarującego posiadania dużego areалу przeznaczonego pod uprawy³. Szczegółowo proces ten opisywał na początku XX wieku W. Kubijowicz:

Las karczowany jesienią zostawiano przez zimę i wiosnę, ażeby drzewo wyschło, latem palono je i siano jesienią żyto ozime. Na użyźnionej w ten sposób glebie zbierano plony przez trzy lata, po czym wykopywano zbudowane pnie drzew, palono je znowu i uprawiano rolę jak przedtem. Po ponownym wyjałowieniu ziemi pozostawiano ją odłogiem i zamieniano na pastwisko⁴.

Ten sposób uzyskiwania nowego areálu uprawnej ziemi i pastwisk, niegdyś powszechny na obszarze środkowo-wschodniej Europy, najdłużej przetrwał w Karpatach, bo aż do schyłku XVIII, początków XIX wieku⁵. Szczupłość miejsca była między innymi powodem, że ten sposób uprawy ziemi rychło zarzucono. Podobną formą użytkowania ziemi było krótkotrwałe prowadzenie upraw na leśnych porębach. Po wycięciu lasu i wywiezieniu wartościowego drewna (budulec, opał) pozostała reszta, a więc gałęzie, korę itp. układano w stosy, a gdy materiał ten wysechł – palono. Uzyskany popiół *rozzucano równomiernie po wypalenisku, po czym pomiędzy pozostawionymi w gruncie pniakami skopywano ziemię kopcą i w nią siano zboże lub sadzono ziemniaki⁶*. Po upływie dwóch-czterech lat zaprzestawano upraw i sadzono młodnik. O tym sposobie gospodarowania przypomniano sobie pod Babią Górą podczas II wojny światowej; na zrębach palono gałęzie i trawy, w pierwszym roku pomiędzy pniami siano owies lub orkisz (żyto jare), a w następnym sadzono ziemniaki. Uprawianie ziemi metodą żarową bardzo długo funkcjonowało na Orawie. Jeszcze u schyłku XIX wieku gospodarze z gęsto zaludnionego Podhala często dzierżawili nieużytki na Orawie, karczowali

³ J. Broda, *Gospodarka zrębowa-wypaleniskowa w Beskidzie Żywieckim*, „Slavia Antiqua” 1951/1952, t. 3, s. 209-288.

⁴ W. Kubijowicz, *Życie pasterskie w Beskidach Wschodnich*, Kraków 1926, s. 18-19.

⁵ W. Hensel, *Historia kultury materialnej dawnej Słowiańszczyzny*, Poznań 1951, s. 15-21.

⁶ A. Kowalska-Lewicka, *Gospodarka i trzebież żarowa w Karpatach Polskich w XIX i XX wieku. Uprawa krzycy*, „Etnografia Polska” 1961, t. 5, s. 104.

je, wypalali i przez dwa do trzech lat siali na nich krzycę z owsem, by potem równie zostawić odłogiem⁷. Popiołu z gałęzi palonych na już uprawianych polach używano zarówno po południowej, jak i po północnej stronie Babiej Góry jeszcze u schyłku XIX wieku. Na zagonie palono stosy lub rozesłaną równomiernie warstwę suszu świerkowego, a zwłaszcza jałowcowego (uzyskiwanego z reguły podczas odkrzaczania pastwisk). Popiół wraz z ziemią dokładnie przekopywano lub zorywano. *Pospolicie na takich wypaleniskach sieją owsy rychliki, a potem zostawiają odłogiem*, pisał w połowie XIX wieku Ludwik Delavaux⁸.

Wyrab lasów w całych Beskidach Zachodnich miał charakter masowy przede wszystkim na skutek ciągłej potrzeby poszerzania terenów wypasowych⁹. Świadczą o tym między innymi zastrzeżenia umieszczane w nadaniach hal i polan, zabraniające ich właścicielom pod surowymi karami *lasu cerchlić, wycinać, palić i wygrabiać* w celu pozyskiwania kolejnych pastwisk¹⁰. Często pastwisko uzyskane dzięki wyrębowi lasu było etapem przejściowym do powstania kolejnego areału gruntów ornych. Przekwalifikowanie gruntu z pastwiska na pole uprawne następowało niekiedy dopiero po kilkudziesięciu latach¹¹.

Po północnej stronie Babiej Góry aż do czasów rozbiorów nad planową akcją osadniczą, a co za tym idzie także trzebieżą lasów, czuwało starostwo lanckorońskie i właściciele okolicznych dóbr, między innymi tzw. państwa suskiego. Po rozbiorach zarządem lasów dawnej królewskiej zajmowali się jej kolejni właściciele i dzierżawcy. Pod koniec XVIII stulecia w całych Beskidach Zachodnich zabroniono chłopom wypasu owiec i bydła w lasach, co spowodowało poszerzanie już istniejących polan w sposób nielegalny. Powszechną praktyką było palenie ognisk na obrzeżach polany, co miało na celu niby przypadkowe zaproszenie ognia i spowodowanie wypalenia otaczających ją zarośli, a nawet dużych drzew¹². Tak prawdopodobnie padła ofiarą słynna Gruba Jodła przy Czarnej Cyrli, na północnych stokach Babiej Góry, nad Zawoją Czatożą, wypalona wewnątrz przez pasterzy.

Na Orawie lasy początkowo traktowane były przez właścicieli tych terenów głównie jako teren łowiecki, miejsce pozyskiwania budulca, opału, a wraz z rozwojem osadnictwa także jako dodatkowy areał, po wytrzebieniu pozyskiwany dla rolnictwa i hodowli (wypasu). Karczowanie lasów było w tym okresie także formą daniny i robocizny na rzecz właściciela¹³. Osadnictwem i związanym z nim wycinaniem lasów zajmowały się władze administracyjne „państwa orawskiego”.

⁷ A. Kowalska-Lewicka, *Gospodarka i trzebież...*, s. 105.

⁸ L. Delavaux, *Górale Bieskidowi Zachodniego pasma Karpat. Rys etnograficzny zwyczajów i obyczajów włościan z okolic Żywca*, Kraków 1851, s. 64-65.

⁹ W. Karkoszka, R. Kostuch, *Gospodarowanie na łąkach i pastwiskach górskich*, Warszawa 1970, s. 21-22.

¹⁰ W. Kawecki, *Lasy Żywiecczyzny, ich teraźniejszość i przeszłość*, Kraków 1939, s. 13.

¹¹ A. Kowalska-Lewicka, *Gospodarka i trzebież...*, s. 109.

¹² A. Kowalska-Lewicka, *Gospodarka i trzebież...*, s. 110.

¹³ B. Kopczyńska-Jaworska, *Stosunki gospodarczo-społeczne w tradycyjnej kulturze Karpat północnych*, Łódź 1967, s. 47-48.

Pierwsze informacje o wyrębie i wywozie drzewa z lasów Górnej Orawy pochodzą z XVI wieku. Wycinanie tutejszego drzewostanu przybrało duże rozmiary zwłaszcza w XVII i XVIII wieku. W tym czasie „państwo orawskie” nie miało osobnej komórki zajmującej się gospodarką leśną. Wszelkie sprawy związane z wyrębem, pasterstwem, łowiectwem podlegały wojewodzie wołoskiemu. Utrzymywał on też rodzaj straży leśnej. Sytuacja ta zmieniła się dopiero pod koniec XVIII wieku. Wydzielono wtedy część lasów, w których mieszkańcy wsi mogli prowadzić wypas i zbierać opał, resztę przeznaczając do dyspozycji „państwa orawskiego”. Powstały pierwsze plany gospodarki leśnej, powołano zarządcę lasów *magister sylvarum* i podległe mu służby leśne¹⁴. Drewno było też podstawowym surowcem do produkcji węgla drzewnego i smoły. Węglarnie i smolarnie pojawiły się w babiogórskich lasach dużo wcześniej niż uprawne pola i wypasowe polany, będąc często zaczątkiem osad. Nieomal do schyłku XIX stulecia stanowiły istotne ogniwo tutejszej gospodarki¹⁵.

W późniejszych czasach, zwłaszcza pod koniec XVIII i w XIX stuleciu, drewno z babiogórskich lasów było przede wszystkim przedmiotem handlu, a prowadzone przez właścicieli tych terenów wyręby dostarczały pracy sporej rzeszy tutejszych gospodarzy. Planową gospodarkę leśną zapoczątkowali tu zaborcy¹⁶. Pozostałością po austriackiej gospodarce są między innymi leśne drogi stokowe (stokówki), tzw. *rajstagi* (z niem. *das Reich* – państwo; *der Steg* – ścieżka), oraz tzw. *plaje*, drogi komunikacyjne przeznaczone do transportu, często w postaci tzw. *dylowanki*, tj. wykładane okrągłakami, czyli *dylami*. Do dziś istnieją niektóre poaustriackie budynki, takie jak gajówki, leśniczówki oraz tzw. *kwatery* – domy budowane przez zarząd lasów dla robotników leśnych. Zaborcy sprowadzili też w rejon północnych podnóży Babiej Góry osadników z innych części monarchii austro-węgierskiej, wyspecjalizowanych w wyrębie lasu. Mężczyźni pracowali przy ścinaniu, wstępnej obróbce i transporcie drewna, kobiety znajdowały zajęcie przy pracach porządkowych (np. wypalanie gałęzi) i pielęgnacyjnych.

W XIX stuleciu babiogórskie lasy stanowiły wręcz drzewne zagłębie dla całej okolicy. Ogromne ilości drewna pozyskiwano na potrzeby działających u północnych podnóży Babiej Góry hut żelaza, bazujących na wydobywanej w tej części Beskidów rudzie darniowej. Kopano ją od Zawoi na południu, aż po Byczków i Borek na północy, oraz od Myślenic po Kęty. Najwięcej rudy dostarczały kopalnie w Targoszowie i Krzeszowie. W latach 1844-1847 hutę żelaza wybudowano w Makowie Podhalańskim, w 1842 roku w Zawoi wzniesiono podwójny piec żelazny (tzw. podwójna świeżarka) i młot wodny, czyli tzw. kuźnicę¹⁷.

¹⁴ W. Jostowa, *Pasterstwo na Polskiej Orawie*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1972, s. 25.

¹⁵ Z. Janicki, *Historia Zawoi do końca XIX wieku* (w:) *Monografia Zawoi*, red. U. Janicka-Krzywda, Kraków-Zawoja 1996, s. 50-51.

¹⁶ *Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*, Warszawa 1965, s. 165-166.

¹⁷ M. Steczkowska, *Wycieczka na Babią Górę*, „Tygodnik Ilustrowany” 1869, s. 282-283.

Po południowej stronie Babiej Góry, na terenach należących do tzw. orawskiego komposesoratu (wspólnota właścicieli) duże ilości drewna eksploatowano dla celów handlowych, bowiem sprzedaż tego surowca, głównie dla potrzeb rozwijającego się przemysłu, była ogromnie zyskowna.

Pozyskiwanie drewna

Najbardziej rozpowszechnionym sposobem pozyskiwania drewna było prowadzenie tzw. wyrębów całkowitych. Ścięte pnie ogałacano (*okrzesywano*) z gałęzi i transportowano poza teren poręby. Grubsze gałęzie przeznaczano na opał, drobniejsze układano w stosy i palono na miejscu. Wypalano także pozostałe pnie. Na tak oczyszczonej porębie mieszkańcy wsi mogli przez rok lub dwa siać owies i sadzić ziemniaki. Po tym okresie teren zalesiano.

Drewno z miejsca wyrębu do miejsca przeznaczenia transportowano różnymi sposobami. Głównym środkiem transportu był koń, przy pomocy którego wyciągano z gęstwiny (*zrywano*) ścięte i ociosane z gałęzi pnie. Pień grubszym końcem zamocowywano do orczyka (część końskiej uprzęży), a do korygowania drogi ześlizgiwania się pnia ze stoku używano drewnianych dragów. Sposób ten stosowany jest do dzisiaj. Pnie składowano na wyznaczonym miejscu, skąd transportowano je dalej w dół, ku głównej drodze lub rzece. Ze stromych, odległych stoków do doliny rzeki drewno spuszczano również tzw. *ryzami* – rodzajem drewnianych rynien wspartych na podporach¹⁸. Drewno spuszczone *ryzą* docierało nad brzeg potoku przegrodzonego w najwęższym miejscu koryta zaporą, tzw. *klauzą* (z niem. *die Klause* – zamknięcie, przewężenie). Przestrzeń powyżej zapory nazywano *tajch* (z niem. *der Teich* – zbiornik wodny, staw). Transport drewna z wykorzystaniem *klauzy* polegał na tym, że powyżej zapory (czyli w *tajchu*) gromadzono wodę, zaś poniżej składowano drewno przeznaczone do spławu. Po zgromadzeniu odpowiedniej ilości wody podnoszono stawidła, a woda gwałtownie przybierając moc przygotowane drewno na miejsce przeznaczenia. Wzdłuż rzeki biegła ścieżka, którą chodzili ludzie zatrudnieni przy spławie, spychając na środek nurtu zatrzymujące się pnie. Niekiedy pnie te łączono w niewielkie tratwy¹⁹. Często dodatkowo transportowano na nich przeznaczone do sprzedaży gonty i galanterię drewnianą, między innymi wyroby bednarskie.

Po północnej stronie Babiej Góry drewno spławiano potokiem Skawica do Skawy, a dalej Skawą do Wisły. *Skawa spławna powyżej Makowa, ułatwia przewóz drzewa z rozległych makowskich lasów kameralnych, częściowo do Krakowa, a głównie dobry materiał budulcowy płynie Wisłą do Warszawy i dalej pisał na*

¹⁸ W Zawoi Górnej istnieją dwa sąsiadujące ze sobą przysiółki: Ryzowana i Podryzowana, wywodzące nazwy od słowa *ryza*.

¹⁹ M. Misińska, *Spław drewna w Karpatach i na Podkarpaciu w drugiej połowie XIX i w wieku XX*, „Etnografia Polska” 1961, t. 5, s. 232-258.

początku XIX wieku Józef Mehoffer, penetrujący rejon Babiej Góry²⁰. Spław n. Skawie odbywał się najczęściej przy średnim poziomie wody, a tutejsze tratwy składały się z reguły z sześciu do dziesięciu pni²¹. Istniał tu jeszcze na początku XX stulecia, mniej więcej do wybuchu I wojny światowej²².

Była to praca ciężka i niebezpieczna. Antoni Schneider zanotował, że nierzadko zdarzały się przy niej wypadki śmiertelne, pomimo doświadczenia i sprawność miejscowych flisów. Transportowali oni drewno tylko do Wisły, *której widok ich przeraża swoją majestatycznością, dlatego też już innych flisów najmować trzeba i ledwie niektórych swoich, odtąd do dozoru potrzebnych, dobrą zapłatą do dalszej żeglugi ująć można*²³. Maria Steczkowska w relacji ze swojej wycieczki na Babia Górę u schyłku XIX stulecia pisała:

*Padają olbrzymie jodły na tych olbrzymich górach rosnące, podcięte siekierą górala i same staczają się na brzeg rzeki ze stromych, prostopadłych prawie pochyłości. Tu dopiero zbijają je w tratwy. Składają się one zazwyczaj z sześciu do dziesięciu okrągłaków, złączonych ze sobą za pomocą poprzecznych sztuk drzewa. (...) Spław odbywa się najpomyślniej, gdy wody nieco przybędzie; na małej bowiem wodzie statki osiadają na mieliźnie, w czasie zaś wielkiej powodzi spadek jest zbyt nagły, a kierowanie tratwami bardzo trudne i niebezpieczne*²⁴.

Na mieszkańcach wsi z okolic Makowa, jeszcze w XVIII wieku, ciążył obowiązek pilnowania przyboru wody w Skawie. Wynikało to stąd, że okres kiedy Skawa, od ujścia do niej rzeki Skawicy (którą transportowano największe po północnej stronie Babiej Góry ilości drewna), nadawała się do spławu, był bardzo krótki. Zdarzał się zaledwie dwa, trzy razy w roku i trwał najwyżej dwie doby²⁵.

Na Orawie spławianie drewna wyciętego w tutejszych lasach na szerszą skalę rozpoczęło się w drugiej połowie XVII wieku. Spławiano je Orawą aż do Orawskiego Zamku lub też dalej, do Wagu, zaś Wagiem do Bytczy²⁶.

W rejonie Babiej Góry transport drewna do miejscowych tartaków odbywał się konnymi wozami, a zimą przy pomocy niewielkich konnych sanek, na których mocowano grubsze końce pni, ciągnąc je po śniegu, podobnie jak podczas zrywania drewna w górach.

²⁰ J. Mehoffer, *Der Wadowizer Kreis im Königreich Galizien*, Wien 1843, s. 46.

²¹ B. Marczewski, *Powiat wadowicki pod względem geograficznym, statystycznym i historycznym*, Kraków 1897, s. 22.

²² A. Siemionow, *Ziemia Wadowicka. Monografia turystyczno-krajoznawcza*, Wadowice 1984, s. 50.

²³ A. Schneider, *Encyklopedia do krajoznawstwa Galicyi pod względem historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym, etc., etc.*, t. 2, Lwów 1871, s. 103.

²⁴ M. Steczkowska, *Wycieczka...*, s. 282.

²⁵ *Maków Podhalański*, red. L. Mrocza, Kraków 1978, s. 39.

²⁶ W. Jostowa, *Pasterstwo...*, s. 25.

Drzewa ścinano przy pomocy różnego rodzaju ręcznych pił i toporów. Do cięcia drewna na kłocce przeznaczone na opał stosowano ręczne piły kabłąkowe. Kłocce rozłupywano przy użyciu klinów drewnianych (z twardego drewna bukowego) i żelaznych. Część pni przeznaczonych do celów przemysłowych korowano. Służyły do tego dwuręczne ośniki. Pracę tę wykonywano na placach, gdzie gromadzono ściągnięte z gór drewno. Okorowywany kłoc spoczywał na specjalnej, wykonanej z belek podporze. Korę częściowo zużywano jako materiał opałowy, częściowo palono na miejscu pracy.

Lasy na północnych i południowych stokach Babiej Góry były w przeważającej mierze własnością kolejnych właścicieli dóbr. Obok tego pewna część arealu należała do tutejszych gospodarzy. Kto nie miał swojego lasu mógł kupić drewno. Często były kradzieże tego cennego surowca. W materiałach sądowych dóbr podbabiogórskich sprawy o bezprawne wyrąbywanie, nie tylko pojedynczych drzew, ale nawet całych partii lasu, spotyka się wyjątkowo często. Tak na przykład na terenie tzw. państwa suskiego znaczne szkody w zasobach leśnych czynili polaniarze ze Strykszawy, powiększając w ten sposób areal pastwisk przeznaczonych do wypasu owiec²⁷. Wszyscy mieszkańcy wsi podbabiogórskich jeszcze u schyłku XIX stulecia mieli także prawo korzystania z tzw. *lasów pańskich* (własność nie chłopska), zbierając tu drewno na opał. Jak zanotowała wspomniana już M. Steczkowska:

...mieszkańcom tutejszych wsi wolno dwa razy w tydzień, tj. we środę i w piątek, jeździć bezpłatnie po drzewo, choćby czterema końmi. Całe więc karawany wyjeżdżają do lasu we wspomniane dni i powracają z naladowanemi wózkami, a przecież nie znać ubytku²⁸.

Łowiectwo

Tradycje łowieckie w rejonie Babiej Góry sięgają początków osadnictwa na tym terenie. Było ono podstawą bytu pierwszych przybyszów, którzy w babiogórskich lasach szukali schronienia i zakładali osady.

Jeszcze w XVII stuleciu myślistwo stanowiło źródło utrzymania sporej grupy ludzi, nazywanych niekiedy w dokumentach *wolnymi łowcami*. W starostwie lanckorońskim byli oni zobowiązani do składania daniny w postaci upolowanej zwierzyny, starostwo zaś zaopatrywało ich w broń, proch i ołów²⁹. Łowcy zobowiązani byli też do udzielania zbrojnej pomocy na wypadek zagrożenia zamku w Lanckoronie – siedziby starostwa. Dwa razy w roku musieli *stawać na zamku do podpisu*; w ten sposób starano się utrzymywać kontrolę nad tym niezależnym

²⁷ *Księga sądowa gromad państwa suskiego 1699-1757. Księgi sądowe miejskie*, t. 2 (w): *Starodawne prawa polskie pomniki*, t. 12, Kraków 1921, s. 27-28 i 45-46.

²⁸ M. Steczkowska, *Wycieczka...*, s. 283.

²⁹ J. Baranowski, *U stóp Babiej Góry*, „Przegląd Historyczny” 1916, t. 20, s. 83.

i w jakimś sensie niebezpiecznym elementem ludnościowym³⁰. Po ufundowaniu klasztoru bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej do ich obowiązku należało organizowanie zbrojnej asysty, uświetniającej uroczyste procesje.

Poza wspomnianymi *wolnymi łowcami*, myślistwem trudnili się nieomal wszyscy mieszkańcy podbabiogórskich wsi, zarówno po północnej, jak i po południowej stronie. Zgodnie z prawem do polowania w tutejszych lasach uprawniało pozwolenie uzyskane od właścicieli dóbr, co łączyło się z wniesieniem pewnych opłat w pieniądzu lub w naturze. W przeważającej mierze tutejsi myśliwi byli jednak zwyczajnymi kłusownikami ściganymi przez administrację leśną³¹.

Łowiectwo dostarczało gospodarstwom skór i mięsa, które były także przedmiotem handlu. Sprzedawano je nie tylko w okolicznych miasteczkach, ale także w odległych większych ośrodkach miejskich, po północnej stronie Babiej Góry, na przykład w Krakowie. Na zwierzynę płową: jelenie (*Cervus elaphus*) i sarny (*Capreolus capreolus*), zające (*Lepus europaeus*) i ptactwo polowano przede wszystkim dla mięsa. Futer dostarczały z kolei lisy (*Vulpes vulpes*), kuny (kuna leśna – *Martes martes* i kuna domowa – *Martes foina*), łasice (*Mustela nivalis*), tchórze (*Mustela putorius*), a także rysie (*Felis lynx*) i żbiki (*Felis silvestris*). Ofiarą myśliwych padały również duże drapieżniki pustoszące stada bydła i owiec. Z materiałów etnograficznych zebranych na przełomie XIX i XX stulecia oraz ze współczesnych badań terenowych wynika, że jeszcze w XIX wieku w tutejszych lasach były duże ilości wilków (*Canis lupus*), które dawały się we znaki mieszkańcom. Polowano też na niedźwiedzie (*Ursus arctos*), głównie ze względu na skóry i sadło uważane, podobnie jak w całych Karpatach, za wręcz uniwersalny lek. Z tego samego względu ofiarą myśliwych padały borsuki (*Meles meles*).

Obok broni palnej do polowań używano różnego rodzaju samołówek, paści i pułapek.

Na wilki polowano między innymi przy pomocy tzw. wilczych dołów – jam wykopywanych w ziemi, przykrytych gałęziami z położoną na nich przynętą. Ściany dołu obudowane były niekiedy gładkimi palami, aby wilk nie mógł się z niego wydostać. Uwięzione w jamie zwierzę zabijano drągami i widłami³². Zastawiano też tzw. *oklepce*. Były to paści w postaci rozwartych żelaznych szczęk zaopatrzonych niekiedy w ostre zęby. Zatrzaśkiwały się one po poruszeniu przez zwierzę rozpierającego je naciągu, do którego przymocowana była przynęta. Przy ich pomocy chwymano między innymi zwierzynę płową, łasice, większe drapieżniki. W użyciu były także różnego rodzaju *słopce*. Ten rodzaj paści składał się z dwóch tzw. *słopków* (belek, desek, pomostów) rozwartych bardzo czułą podporą, tzw. *stróżykiem*, do której przymocowana była przynęta. Na górnym *słopku* umiesz-

³⁰ Ziemia Suska, red. K. Sz wajca, Kraków 1966, s. 19.

³¹ L. Lilpop, *Stan zwierzyny na Babiej Górze w roku 1931*, „Ochrona Przyrody” 1931, t. 11, s. 214.

³² T. Seweryn, *Łowiectwo ludowe w Polsce. Doly* (w:) *Lud słowiański*, t. 2, z. 1, s. 35.

czono ciężar (kłodę drzewa, pień, głąz). Zwierzę dotykając przynęty powodowało poruszenie się podpory, czego efektem było ześlizgnięcie się obciążonego *słopka* na ofiarę.

W powszechnym użyciu były również sidła, zwłaszcza sidła tzw. *podrywane* – rodzaj pętli wykonanej z drutu, sznura lub linki umocowanej do zgiętego pręta lub drzewa. Poruszone przez zwierzę sidło uwalniało zgięte w kabłąk drzewo lub pręt, które wracały do poprzedniej pozycji, powodując zadziergnięcie się pętli na szyi ofiary. Tego rodzaju pułapki zastawiano najczęściej na trasie zwierzęcych ścieżek, zwłaszcza prowadzących do wodopoju. Stosowano też różnego rodzaju potrzaski w kształcie klatek, służące do łowienia żywych zwierząt, a także siatki.

Łowiono także ptaki. Pod koniec XIX stulecia Górale Babiogórscy słynęli w okolicy między innymi jako dostawcy dzikiego ptactwa, a zwłaszcza kwiczołów (*Turdus pilaris*)³³. A. Schneider w swojej *Encyklopedyi do krajoznawstwa Galicji... pisze*, że trudnili się nieomal zawodowo *łowieniem (...) kwiczołów, jemiołuchów, jarząbków, które do Krakowa i Warszawy w wielkiej ilości wychodzą*³⁴. Opis siideł na jemiołuchy (*Bombycilla garrulus*), jarząbki (*Tetrastes bonasia*) i drozdy (*Turdus*) z okolic Babiej Góry podaje też, w odniesieniu do pierwszej połowy XIX wieku, Oskar Kolberg³⁵. Na co dzień drobne ptaki łapali chłopcy, uzupełniając ich mięsem swój skromny jadłospis. Wiosną *pilnowali wylęgu kawek (Coloeus monedula), wron (Corvus corone) i srok (Pica pica). Gdy już podrosły, były ślicze i opierzone, wybierali je, dusili i piekli na różne sposoby w ogniu*³⁶. Ptaki te najczęściej piekli przy pasieniu bydła, oblepione wraz z piórami gliną i włożone w popiół ogniska. Patroszono przedtem tylko większe sztuki.

Na jastrzębie (jastrząb gołębiarz – *Accipiter gentilis*) i myszołowy (myszołów zwyczajny – *Buteo buteo*) polowano przy pomocy tzw. iglicy. Był to żelazny, zastrzony u góry pręt, umocowany na paliku lub pniu ściętego drzewa. Na pręt ten nasadzano nieżywego ptaka – przynętę. Ptak spadał na nią z taką szybkością, że ostrze przesywało go nieomal na wylot.

Jeszcze na początku XX stulecia we wsiach u północnych podnóży Babiej Góry do polowania na drobne zwierzęta i ptaki chłopcy używali procy, archaicznej broni znanej niegdyś w ludowym łowiectwie na obszarze całej Polski³⁷.

Powszechne było również łowienie ryb. W tutejszych potokach jeszcze do połowy XX wieku występowały duże ilości pstrągów (*Salmo fario*), a w przeszłości także łososi (*Salmo salar L.*) oraz głowaczy (głowacz przegopletwy – *Cottus*

³³ W. Kosiński, *Łowienie kwiczołów w górach kolo Makowa*, Archiwum Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, RKP 1912, nr inw. I/20.

³⁴ A. Schneider, *Encyklopedia do krajoznawstwa...*, s. 105.

³⁵ O. Kolberg, *Góry i pogórze*, cz. 1 (w:) *Dziela wszystkie*, t. 44, Wrocław-Poznań 1968, s. 51.

³⁶ T. Wojtanek, *Monografia Zembrzyc i Marcówki*, Tomice 1997, s. 53.

³⁷ T. Seweryn, *Mechaniczna i chemiczna broń łowiecka*, „Prace i Materiały Etnograficzne” 1952/1953, t. 10, z. 1, s. 105-106.

poecilopus), nazywanych po północnej stronie Babiej Góry *gucami*. W rzekach po obu stronach Babiej Góry żyły też świnki (*Chondrostoma nasus* L.), brzany (*Barbus fluviatilis*), lipienie (*Thymalus vexillifer*)³⁸. Jeszcze na początku XX wieku w dolnych partiach potoków na Orawie można było spotkać głowacicę (*Hucho hucho*)³⁹. Ryby łapano na płycznach i pod kamieniami, wyciągając je z wody rękami. Niekiedy połów odbywał się wieczorem, przy świetle łuczywa. Na Orawie do łowienia ryb sporadycznie używane były koszyki, podstawiane na przykład pod naturalne wodospady na rzece. Połowem zajmowały się głównie dzieci i młodzi chłopcy. Ryby pieczono świeże na otwartym ogniu, a także suszono. Z małych ryb gotowano rodzaj zupy. Według relacji wspomnianego już L. Delavaux ryby takie *tłoczą żywe do garnka i wolnym ogniem gotują, potem je kwaśnym mlekiem zalane całkiem połykają*⁴⁰.

Zbieractwo

Zbieractwo jest jedną z najstarszych form zdobywania pożywienia przez człowieka. Według Kazimierza Moszyńskiego, twórcy polskiej etnografii, zbieractwo to *przyswajanie sobie gotowych płodów natury, któremu nie towarzyszą żadne specjalne i skomplikowane zabiegi*⁴¹. W przeszłości zbieractwo stanowiło ważny element gospodarki, a nieomal do czasów współczesnych było jej istotnym uzupełnieniem.

Mieszkańcy wsi podbabiogórskich zbierali przede wszystkim runo leśne. Zbierano jagody i grzyby, owoce i zioła.

Z jagód szczególnie poszukiwane były borówki (borówka czarna – *Vaccinium myrtillus*). Suszono je na zimę, przygotowując z nich potem kompoty i napary, także w celach leczniczych, zaś świeżych borówek używano do produkcji barwnika do tkanin. Charakterystyczne tzw. *druki* babiogórskie zawdzięczały borówkom intensywny, granatowy kolor tła dla białego wzoru wykonywanego metodą batikowania. Podobnie jak borówki suszono maliny (*Rubus idaeus*) i poziomki (*Fragaria vesca*), często razem z liśćmi. Zbierano też tzw. *bruśki* (borówka brusznica – *Vaccinium vitis idaea*), które przechowywano w drewnianych *faskach* zalane wodą. Na Orawie zbierano także rosnące na bagnach żurawiny (żurawina drobnotlistna – *Vaccinium microcarpum*). Zimą przygotowywano z nich rodzaj zupy przypominającej kisiel. Borówki i brusznice zbierano czerpakami zgrzeblowymi

³⁸ B. Marczewski, *Powiat wadowicki...*, s. 34-35.

³⁹ Z. Bocheński, *Świat zwierzęcy Babiej Góry* (w:) *Park narodowy na Babiej Górze. Przyroda i człowiek*, red. K. Zabierowski, Warszawa-Kraków 1983, s. 212.

⁴⁰ L. Delavaux, *Górale...*, s. 88-67.

⁴¹ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 1, *Kultura materialna*, Warszawa 1967, s. 24.



Polska Orawa. Zbieranie borówek (fot. P. Krzywda)

do jagód, nazywanymi tu *dziergami* lub *rafami*. Wykonywano je z drewna, niekiedy z zastosowaniem metalowych zębów⁴².

Z owoców największym powodzeniem cieszyła się tarnina (*Prunus spinosa*) i owoce dzikiej róży (*Rosa canina*) uważane za lekarstwo. Zbierano także owoce jarzębiny (*Sorbus aucuparia*) i czarnego bzu (*Sambucus nigra*), przygotowując z nich rodzaj marmolady.

Przedmiotem zbieractwa były też różnego rodzaju rośliny jadalne i zioła. W okresach głodu przygotowywano polewkę z lebiody (*Chonopodium album*), tzw. warmuz, pokrzywy (*Urtica dioica*), mięty (*Mentha arvensis*), którą także często dodawano do zup. Zbierano również korzenie niektórych roślin, traktując je jako rodzaj jarzyny. Dzieci na pastwisku uzupełniały swój skromny jadłospis zbierając szczaw (*Rumex acetosella*), starannie obrane z płatków i listków środku dziewięciszła (*Carlina vulgaris*), przypominające smakiem młodą kalarepę, słodkie korzenie paproci (*Polypodium vulgare*), korzenie tzw. zajęczej marchwi (zerwa laskowa – *Phyteuma spicatum*) i wiele innych. Dzieci zbierały również tzw. *ślabwie*, czyli orzeszki bukowe – owoce buka (*Fagus silvatica*) oraz nieliczne tu orzechy laskowe (*Corylus avellana*).

Osobnym rodzajem zbieractwa było zbieranie ziół leczniczych. Wiele gatunków każda rodzina pozyskiwała na swój użytek, większe ilości zbierali miejscowi

⁴² S. Krawczyk, *Dziergniec*, „Lud” 1934-1935, t. 33, s. 135-136.

znachorzy i ziółarzy. Zbierano między innymi arcydzięgiel litwor (*Archangelica officinalis*), babkę lancetowatą (*Plantago lanceolata*), bratki (*Viola tricolor*), dzięgiel leśny (*Angelica silvestris*), dziurawiec (*Hypericum perforatum*), kminek (*Carum carvi*), krwawnik (*Achillea millefolium*), kwiat lipowy (*Tilia*), macierzankę (*Thymus*), wspomnianą już miętę, piołun (*Artemisia absinthium*), podbiał (*Tussilago farfara*), rumianek (*Matricaria chamomilla*), ślaz (*Althaea officinalis*), świetlik (*Euphrasia officinalis*), wrotycz (*Tanacetum vulgare*), żywokost (*Symphytum officinale*) i inne.

Las dostarczał także dużych ilości grzybów. Jedzono je na co dzień, a także suszono, zwłaszcza borowiki (borowik szlachetny – *Boletus edulis*), tzw. *corne grzyby* (borowik ponury – *Boletus luridus*), kurki (pieprznik jadalny – *Cantharellus cibarius*), *opinki* (opieńka miodowa – *Armillaria mellea*) oraz podgrzybki (*Xerocomus badius*), koźlarze pomarańczowe (*Leccinum testaceoscabrum*) i koźlarze babki (*Leccinum scabrum*), oraz wiele innych. Wczesną wiosną zbierano smardze (*Morchella esculenta*), które stanowiły istotne uzupełnienie skromnej, o tej porze roku, diety.

Zarówno ze świeżych grzybów, jak i z suszonych, gotowano zupę doprawianą ziołami, spożywaną z ziemniakami lub chlebem. Na przednówku postna zupa grzybowa stanowiła często podstawę pożywienia. Powszechną potrawą była też kapusta z grzybami. Dodawano je nieomal do każdej potrawy. Rydze (mleczaj rydz – *Lactarius deliciosus*) oraz niektóre rodzaje tzw. *gołąbek* (głównie gołąbek jadalny – *Russula vesca*) kiszono w drewnianych beczułkach i *faskach* na zimę. Pod koniec XIX stulecia mieszkańcy podbabiogórskich wsi zaczęli sprzedawać jagody i grzyby przybywającym tu letnikom, a także dostarczać je do okolicznych miasteczek.

Obok roślin w odległej przeszłości trudniono się także zbieraniem niektórych produktów zwierzęcych, w tym przede wszystkim miodu dzikich pszczół i ptasich jaj.

Zbieractwo dotyczyło także produktów, które nie były przeznaczone do spożycia. Jeszcze do niedawna mieszkańcy wsi podbabiogórskich zbierali jesienią ściólkę leśną, zwłaszcza w partiach lasu liściatego, tzw. *ściel*, używaną następnie jako podściólkę w stajni dla bydła. Ściólkę tę gromadzono w szopach, a często także ocieplano nią ściany budynków od zewnątrz. W odległej przeszłości pozyskiwano też (wykopywano) smolne korzenie świerków i jałowców (tzw. łuczywo), używane do oświetlania wnętrz.

BABIA GÓRA I JEJ OKOLICE W RELACJACH DAWNYCH BADACZY

Barbara Woźniak

Walery Goetel – współtwórca Babiogórskiego Parku Narodowego

Walery Goetel (1889-1972) to niezwykła postać w świecie polskiej nauki – podróżnik, taternik, narciarz, wybitny działacz ochrony przyrody, turystyki i sportu, geolog, profesor i długoletni rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, jeden z inicjatorów powołania do życia Akademickiego Związku Sportowego (AZS) w Krakowie, współtwórca przygranicznych parków narodowych w Tatrach, Pieninach i na Babiej Górze. Za najważniejsze osiągnięcie W. Goetla uważa się stworzenie i rozwinięcie podstaw sozologii – nauki, której głównym zadaniem jest ochrona środowiska naturalnego, ze szczególnym uwzględnieniem zmian zachodzących w wyniku działalności człowieka.

Walery Goetel przyszedł na świat w Suchej 14 kwietnia 1889 roku. Jego matka, Julia, była córką Floriana Koehlera, Austriaka z Odrawy (Odrau na Śląsku Opawskim), natomiast ojciec pochodził z Gawłowa pod Bochnią. Rodzice po ślubie osiedli w Suchej, gdzie ojciec otrzymał posesję na kolei. Rok po narodzinach Walerego na świat przyszedł drugi syn Goetłów – Ferdynand (1890-1960, publicysta, dramaturg, poeta). Wczesne dzieciństwo spędził Walery w Suchej, mieszkając nieopodal dworca PKP. Pobyt w Suchej nie trwał długo, ponieważ ojciec został służbowo przeniesiony do Krakowa, gdzie pracował jako hamowniczy pociągów towarowych. Jak trudna to była praca wspomina po latach Walery:

Było to ciężkie zajęcie, gdyż pociągi towarowe miały wtedy budki otwarte, a w jesieni i w zimie dokuczało zimno i wiatr. Jako najsilniejsze wspomnienie z dzieciństwa wyłania się pewien dzień zimowy roku 1895, kiedy ujrzałem ojca powracającego ze służby w futrze baranim, z wąsami i brwiami i brodą, z których zwisały sople lodu. Toteż ojciec, który już od dłuższego czasu często się przeziębiał, zachorował na zapalenie płuc;

przeszło ono w ostrą formę gruźlicy, tzw. wówczas galopujące suchoty. Niedługo stosunkowo to trwało, zmarł dnia 12 maja 1896 roku¹.

Z chwilą śmierci ojca dla rodziny nastąpiły ciężkie czasy. Walery pisał:

Matka nasza Julia pozostała bez środków do życia. Ojciec za krótko służył przy kolei, ażeby według ówczesnych przepisów austriackich (mieszkaliśmy wszak w zaborze austriackim) mogła otrzymać pensję wdowią. Dostała tylko jednorazowy zasilek i z tym zasiłkiem weszła w nowy rozdział swego życia. Tak rozpoczęła się bohaterska walka mojej matki o przetrwanie, a nade wszystko o utrzymanie dwóch małych chłopaków. Zasilek pozwolił matce na ukończenie praktycznego kursu krawiecczyny. Niedługo po krótkim pobycie u wujków przenieśliśmy się do jeszcze mniejszego i tańszego mieszkania na ulicy Floriańskiej i tam matka otwarła skromny zakład krawiecki, otrzymawszy maszynę do szycia w podarunku od naszych znajomych wujostwa².

Wspomniane wujostwo to siostra matki Walerego – Matylda i jej mąż Ferdynand Turliniński, twórca i właściciel założonej w 1896 roku, słynnej w Krakowie, kawiarni Teatralnej, zwanej Paonem, przy ulicy Szpitalnej 38. Była ona oazą życia artystycznego młodopolskich artystów³.

Małym byłem wówczas chłopcem, ale pamiętam doskonale pokoje tej restauracji w jednopiętrowym domu z ogrodem, położonym przy ul. Szpitalnej naprzeciw Teatru Miejskiego, pamiętam towarzystwo, które się tam schodziło – artystów wszelkich rodzaj i ich satelitów. Wuj, który miał wielką słabość do tego gatunku ludzi, pokazywał mi Stanisława Przybyszewskiego i jego żonę Norweżkę, Dagny Przybyszewską. Chodziły o nich straszne wieści po bogobojnym Krakowie, jako o satanistach zapijających się absyntem i odprawiających msze szatańskie. Pamiętam Kazimierza i Włodzimierza Tetmajerów, malarza Kaspra Żelichowskiego, Lucjana Rydla i innych, którzy najczęściej okupowali sale z fortepianem i bilardem zarezerwowaną dla „cyganów” wszelkiego autoramentu. (...) Największe wrażenie robił na mnie jednak Wyspiański, którego twórczość osiągała wtedy wyżyny⁴.

Walery ukończył szkołę powszechną im. św. Barbary, mieszczącą się na Małym Rynku w Krakowie, z wynikiem bardzo dobrym. Dzięki ciężkiej pracy matki, zarabiającej na życie szyciem, trochę lepsze warunki materialne pozwoliły Goetlom na wynajęcie dwupokojowego mieszkania przy ulicy Starowiślnej 14. Dom na Starowiślnej odegrał ogromną rolę w życiu Walerego. W niedalekim sąsiedztwie mieszkała rodzina Świerzów. Leopold Świerz (1835-1911), znakomity humanista i profesor Gimnazjum im. św. Jacka w Krakowie, był równocześnie wielkim mi-

¹ W. Goetel, *Pod znakiem optymizmu*, Kraków 1976, s. 23.

² W. Goetel, *Pod znakiem...*, s. 23.

³ *Encyklopedia Krakowa*, red. A.H. Stachowski, Warszawa 2000, s. 398-399.

⁴ W. Goetel, *Pod znakiem...*, s. 28.

lesnikami Tatr. W jego mieszkaniu przez pewien czas mieściła się biblioteka Towarzystwa Tatzańskiego. Walery wraz z trzema braćmi Świerczami – Mieczysławem (1891-1929), polonistą i taternikiem, Tadeuszem (1889-1949), lesnikiem i Stanisławem (ok. 1886-1951), późniejszym historykiem sztuki, często korzystał z jej zasobów, co miało niewątpliwy wpływ na jego późniejsze zainteresowania.

Po ukończeniu szkoły powszechnej Walery rozpoczął naukę w Gimnazjum św. Anny (obecnie I Liceum Ogólnokształcące im. Bartłomieja Nowodworskiego). W tym czasie zbankrutował wuj Turliński, między innymi na skutek sympatii do artystów, którzy najczęściej korzystali z usług jego kawiarni za darmo. Wówczas wyjechał do Lwowa, zabierając tam również matkę Walerego z jego młodszym bratem Ferdynandem. Walery pozostał w Krakowie i zamieszkał na stacji. Od tej pory rozpoczęło się dla niego twarde, samodzielne życie. Finansowa pomoc matki i wujostwa nie wystarczała nawet na skromne utrzymanie, tak że często nawet głodował. W gimnazjum Walery poznał późniejszą sławę polskiej sceny – Juliusza Osterwę (1885-1947, właściwie Julian Andrzej Maluszek).

W samym Gimnazjum zawarłem w oryginalny sposób przyjaźń z Juliuszem Osterwą. Nazwał się on wtedy Maluszek i chodził o dwie klasy wyżej od mnie. Na podwórzu budynku gimnazjalnego był zbudowany przyrząd gimnastyczny w kształcie dwóch pochylni, na których zakończeniu znajdowała się platforma. Chłopięce zabawy polegały na tym, że jedna klasa obsadzała platformę, a inne klasy szturmowały pochylnię, chcąc platformę zdobyć. W czasie jednego takiego ataku szepiłem się na platformie z jakimś chłopakiem i straciwszy równowagę spadłem wraz z nim na podwórze zaścielone grubym żwirem. Chłopiec spadł pierwszy i rozciął sobie czoło. Przyniósłszy wody obmyłem mu rozciętą łepetynę i przeprosiłem serdecznie. Przedstawiliśmy się wzajemnie, Maluszek darował mi napaść i odtąd zaczęła się nasza przyjaźń⁵.

Przyjaźń z J. Osterwą przetrwała potem długie lata.

W IV klasie gimnazjalnej Walery rozpoczął naukę w kółkach samokształcenia, które były wówczas organizacjami nielegalnymi. Był to równocześnie początek jego fascynacji geologią. Pod wpływem wybitnego geologa Wiktora Kuzniara (1879-1935), człowieka o niezwykłej fantazji i temperamentem naukowym, postanowił wraz z jego młodszym bratem Czesławem (1889-1955), późniejszym geologiem i petrografem, kolegą ze szkolnej ławy, urodzonym podobnie jak



⁵ W. Goetel, *Pod znakiem...*, s. 28.

Walery w Suchej Beskidzkiej, podjął po ukończeniu szkoły studia geologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim (UJ).

Jako student Walery żył w dalszym ciągu w niedostatku, utrzymując się głównie z korepetycji. Dzięki kontaktom wuja Turlińskiego z wybitnym polskim malarzem Jackiem Malczewskim (1854-1929), otrzymał posadę korepetytora syna artysty – Rafała (1892-1965). Tak wspomina swój pierwszy kontakt z malarzem:

Z bijącym sercem poszedłem na Zwierzyniec, za klasztor Norbertanek, gdzie na zboczach wzgórza Salwatora mieszkał Malczewski w domku otoczonym ogrodem. Furtka była otwarta, wszedłem więc na mały dziedziniec, za którym widać było pracownię Jacka Malczewskiego. W tej chwili wpadły na mnie dwa potężne psy głośno szczekając i zamierzając się dobrać do moich spodni; jedynych porządnych spodni jakie miałem, starannie wyprasowanych na wizytę u Malczewskiego. Przerażony począłem się cofać, ale na szczęście otwarły się drzwi pracowni i wyszedł z nich Jacek Malczewski. Stałem zakłopotany przed mistrzem ubranym w fartuch malarski, z paletą i pędzlami w ręku. Malczewski wprowadził mnie do pracowni, w której leżała piękna, bardzo niekompletnie ubrana modelka. Była to, jak mi później Jacek mówił dziewczyna ze Zwierzynca, która mu m.in. służyła do malowania słynnego obrazu śmierć Ellenai. Widząc moje zakłopotanie, Malczewski przykrył ją jakąś chustą i usadził mnie na zydelku. Pochyliwszy się nade mną powiedział z dobrotliwą miną: Podobasz mi się, będziesz uczył Rafała. (...) Malczewski polecił mi na drugi dzień wstawić się w sieni słynnej kamienicy na rogu ul. Sławkowskiej i Szczepańskiej i powiedział mi, że tam przyjdzie Rafał: Wiesz, taki chłopak z VI klasy, cienki, jak wyciągnięty z fiaszeczki⁶.

Kontakty z J. Malczewskim i jego synem zaowocowały przyjaźnią.

U Jacka Malczewskiego nauczyłem się podziwiać ogromną pracowitość i pogłębiłem jeszcze przekonanie, które towarzyszy mi przez całe życie, że na nic największe zdolności, jeżeli przy tym nie ma systematycznej i wytężonej pracy. Wszak spod pędzla Jacka Malczewskiego, jak to miałem sposobność zaobserwować przypatrując się jego pracy, a także pozując mu do tryptyku, w którym przedstawił obok siebie Rafała i mnie, wychodziły obrazy o niesłychanej biegłości technicznej⁷.

O tym rozdziale życia W. Goetla tak pisał Marian Mięśowicz, autor wstępu do wielokrotnie cytowanej tu pracy *Pod znakiem optymizmu*:

(...) ówczesna epoka była niezwykle ciekawym okresem w dziejach polskiej kultury, okresem, który na żadnego młodego intelektualistę, i jego rozwój, nie mógł pozostać bez wpływu. Był to bowiem jeszcze – kończący się

⁶ W. Goetel, *Pod znakiem...*, s. 35.

⁷ W. Goetel, *Pod znakiem...*, s. 34.

– okres Młodej Polski. Opowiadając o ostatnich latach gimnazjalnych młody Goetel pisał o atmosferze nowej szkoły [Gimnazjum św. Anny], że ponosiło ją „tchnienie płynące z Wawelu”. Wawel pociąga młodego ucznia do czasu ukazania się „Akropolis” Wyspiańskiego, zresztą absolwenta tego samego Gimnazjum Św. Anny. (...) Znakomity teatr krakowski owych czasów także wywarł wpływ na humanistyczną stronę zainteresowań W. Goetla. Wzmocniła się ona później przez wieloletnią przyjaźń z Juliuszem Osterwą. Przyjaźń z rodziną Malczewskich, a ściślej mówiąc korepetycje, jakich Goetel udzielał Rafałowi Malczewskiemu, otworzyły młodemu Goetlowi wejście w świat twórcy Ellena⁸.

W latach 1910-1912 W. Goetel kontynuował studia na uniwersytecie w Wiedniu. W tym czasie odbył wiele wycieczek w Alpy, także narciarskich.

Mając zaledwie dwadzieścia trzy lata, w 1913 roku, uzyskał stopień doktora, na podstawie rozprawy poświęconej utworom retyckim serii reglowej Tatr. Pociągała go zwłaszcza budowa tektoniczna regli tatrzańskich. Udało mu się rozwiązać zagadnienie tzw. dolomitów choczańskich (od szczytu Chocz w zachodnim przedłużeniu Tatr), których pozycja i rola w Tatrach była wówczas niewłaściwie wyjaśniana przez geologa i paleontologa austriackiego, badacza łańcucha karpatańskiego, profesora Wiktora Uhliga (1857-1911).

Po uzyskaniu doktoratu, w latach 1913-1914, W. Goetel pełnił obowiązki zastępcy asystenta w Gabinetie Geologicznym UJ, a od 1915 do 30 czerwca 1920 roku asystenta rzeczywistego. W 1918 roku habilitował się na UJ, przedstawiając pracę *Die rhatische Stufe und der unerste Lias der subtatrischen Zone in der Tatra* i uzyskał tytuł tzw. docenta prywatnego, zatwierdzony przez ministerstwo w Wiedniu. Po kilkuletniej pracy w charakterze asystenta w Zakładzie Geologii UJ, który prowadził wtedy wybitny geolog, profesor Władysław Szajnocha (1857-1928), został w 1919 roku mianowany kierownikiem tegoż Zakładu; na uczelni tej pracował czterdzieści jeden lat aż do momentu przejścia na emeryturę w 1960 roku. Równocześnie, od 1929 roku, był prodziekanem, a od 2 czerwca 1930 do 1934 roku dziekanem Wydziału Górniczego Akademii Górniczej (AG). W 1938 roku został prorektorem, a od 1939 roku rektorem Akademii. W 1940 roku z jego inicjatywy została otwarta Techniczna Szkoła Górniczo-Hutniczo-Miernicza w Krakowie, której był dyrektorem. Skupiała ona część kadry naukowo-dydaktycznej AG. Dzięki istnieniu tej szkoły ocalała z wojennej zawieruchy część majątku, biblioteki i zbiory uczelni. Prowadzono tam również tajne nauczanie na szczeblu akademickim. W. Goetel wykładał geologię gospodarczą, górnictwem i ogólną oraz paleontologię, a także prowadził zajęcia z zakresu ochrony środowiska naturalnego człowieka i zasobów przyrody. Jego zasługą była również dobra organizacja konspiracji na Akademii, a po wojnie sprawne wyjście z podziemia i stworzenie fundamentu pod rozwój wielowydziałowej Akademii Górniczo-Hutniczej, o sze-

⁸ W. Goetel, *Pod znakiem...*, s. 9.

rokiem profilu, obejmującym całokształt zagadnień związanych z poszukiwaniem, eksploatacją i przeróbką kopalin użytecznych. Po wojnie zorganizował na Akademii zespół o nazwie: Zagadnienia Ochrony Zasobów Przyrody i Zabezpieczenia Trwałości Użytkowania Surowców, który miał istotne znaczenie w zakresie kształcenia specjalistów. Był też inicjatorem prowadzonej z rozmachem rozbudowy gmachów i urządzeń tej uczelni. Jako rektor AG doprowadził do powstania Wydziału Geologiczno-Mierniczego i Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego oraz do rozszerzenia nazwy uczelni z Akademii Górniczej na Akademię Górniczo-Hutniczą i nadania jej imienia Stanisława Staszica.

W 1952 roku na AG powołany został Wydział Geologiczno-Poszukiwawczy, w ramach którego W. Goetel kierował zespołem katedr: Geologii Ogólnej I i II na AG oraz Geologii na UJ. Wydarzeniem naukowym Akademii był wygłoszony przez niego na Światowym Kongresie Komitetów Obrońców Pokoju w Sztokholmie, w 1958 roku, referat poświęcony problematyce surowców mineralnych i ich związku z walką o pokój.

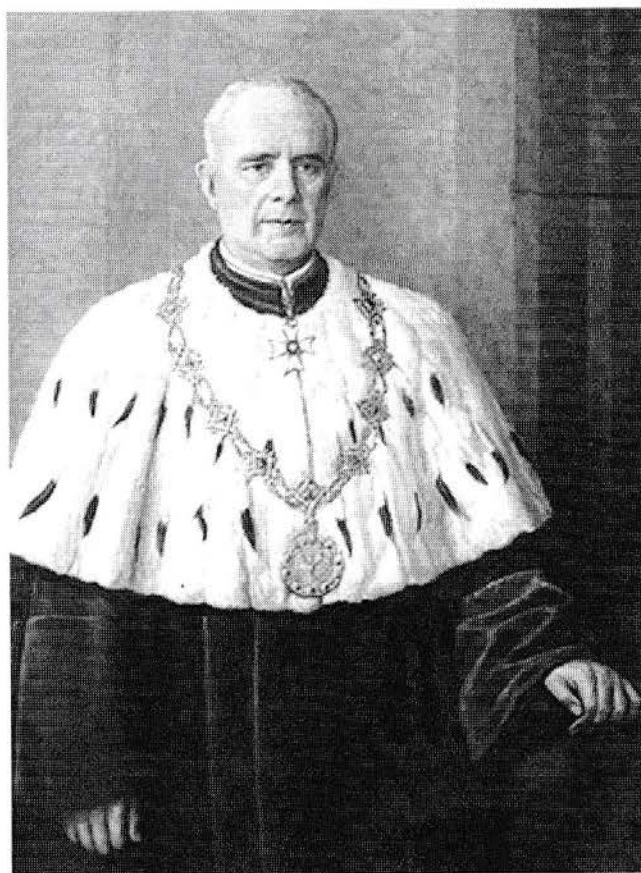
W 1960 roku W. Goetel otrzymał tytuł doktora *honoris causa* AGH⁹. W tymże roku przeszedł na emeryturę. Tytuł *honoris causa* nadały mu również Akademia Górnicza w Ostrawie (1950) i Politechnika Krakowska (1970).

Jako wybitny geolog i przyrodnik był członkiem wielu organizacji naukowych, między innymi członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk (PAN), członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Geologicznego w Zakopanem, Towarzystwa Geologicznego w Wiedniu, członkiem Amerykańskiego Towarzystwa Geograficznego i Zagranicznego Węgierskiego Towarzystwa Geologicznego, członkiem korespondentem Union Internationale pour la Protection de la Nature w Brukseli, przewodniczącym Komitetu Nauk Geologicznych PAN, Ochrony Wód PAN, Ochrony Przyrody i jej Zasobów PAN, Przewodniczącym Komisji Wodnej i Surowcowej PAN. W 1953 roku objął przewodnictwo Stowarzyszenia Wychowanków AG, a w 1955 roku został członkiem honorowym tegoż Stowarzyszenia.

W. Goetel wyróżniony został wieloma odznaczeniami i nagrodami, wśród których należy wymienić: Krzyż Komandorski z Gwiazdą *Polonia Restituta*, Sztandar Pracy I Klasy, Krzyż Grunwaldzki II Klasy, Złoty Krzyż Zasługi (cztery razy), Komandoria Orderu Lwa Białego (Czechosłowacja), Komandoria Orderu Sawy (Jugosławia), Komandoria Orderu Corona d'Italia (Włochy), Krzyż Oficerski Legii Honorowej (Francja), Medal van Tienhofena (najwyższe odznaczenie Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody i jej Zasobów), poza tym pięćdziesiąt odznaczeń i wyróżnień organizacji sportowych i turystycznych, i dwadzieścia pięć odznaczeń od instytucji naukowych, krajowych i zagranicznych.

Przez cały czas wiele podróżował. Były to, obok licznych wypraw badawczych, także wyjazdy na kongresy i sympozja. Pierwszą poważniejszą wyprawą geologiczną była ekspedycja na Kaukaz w 1912 roku.

⁹ Prof. Walery Goetel (w:) *Kronika*, „Wierchy” 1960 (wyd. 1961), t. 29, s. 227.



Walery Goetel

(repr. z archiwum Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie)

W latach 1923-1929 W. Goetel brał udział w kongresach geologicznych w Brukseli (1923), Egipcie (1924), Hiszpanii (1929), w ekspedycji geologicznej na centralną Islandię (1927), w wycieczce naukowej do Francji (1928). W 1929 roku udał się do Afryki. Celem jego podróży na Czarny Ląd było uczestnictwo w XV Międzynarodowym Kongresie Geologicznym, który odbywał się w Pretorii. W. Goetel ruszał do Afryki – jak sam pisał – pod wrażeniem romantycznych wyobrażeń z czasów podróży Dawida Livingstone’a (1813-1873) i Henry Stanleya (1841-1904, właściwie John Rowlands). W towarzystwie profesora Jerzego Lotha (1880-1967) przemierzył pustynię diamentową Namib położoną nad Zatoką Wielorybią, dotarł do Przylądka Dobrej Nadziei, odwiedził kopalnie diamentów i złota w Afryce Południowej. Dwaj uczeni mogli też poznać pierwotne oblicze kontynentu afrykańskiego, zachowane w Parku Narodowym Krügera. Po zakończeniu kongresu W. Goetel i J. Loth ruszyli przez serce Afryki, podziwiając miny Wielkiego Zimbabwe, uchodzącego za legendarne królestwo Saby, piękno wodospadów Zambezi i ogrom Jeziora Wiktorii. Stamtąd rozpoczęła się ich podróż po Nilu, pod piramidy, a wreszcie do Kairu i Aleksandrii. Była to pierwsza polska wyprawa, która przemierzyła wzdłuż cały kontynent afrykański. W późniejszych latach W. Goetel uczestniczył też w wycieczkach geologicznych, między innymi



Od lewej: Walery Goetel, Janusz Chmielowski, Ferdynand Goetel (*internet*)

do Anglii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Holandii, Indii, Jugosławii, Niemiec (wschodnich i zachodnich), Norwegii, Szwajcarii, Szwecji, Związku Radzieckiego, na Węgry i do Ameryki Północnej.

W. Goetel jest autorem ponad 250 prac z zakresu stratygrafii, geologii regionalnej, tektoniki, mineralogii ogólnej, petrogenyzy, naukowych podstaw ochrony roślin, publikowanych w kilku językach na łamach wydawnictw krajowych i zagranicznych, a także publikacji z zakresu turystyki i ochrony przyrody.

Obok badań, pracy naukowej i dydaktycznej W. Goetel od początku czynnie uprawiał turystykę, działał w organizacjach turystycznych i sportowych, publikował prace i artykuły poświęcone tej tematyce. Zainteresowania te zrodziły się już w dzieciństwie, zapoczątkowane być może przez kontakt ze środowiskiem miłośników Tatr i wspomnianą wyżej biblioteką Towarzystwa Tatrzańskiego.

Po raz pierwszy wyruszył do Zakopanego w 1904 roku. Zafascynowany Tatrami, od tej pory, wraz ze swoim bratem Ferdynandem, starał się o w miarę systematyczny kontakt z górami. Wkrótce też stał się jednym z czołowych taterników i znawców Tatr przełomu wieków.

Znajomość Tatr mieliśmy już niezłą, bo w latach 1905 i 1906 chodziliśmy dużo, starając się dogonić w poznaniu Tatr Świerzów, którzy zaczęli wcześniej od nas. Do naszych wyczynów łazikowania po Tatrach pozostało dodanie wartościowych wspinaczek, a zwłaszcza pierwszych wyjść. W tym celu z braćmi Świerzami Mieczysławem i Tadeuszem, naszymi przyjaciółmi z penetrowania biblioteki Towarzystwa Tatrzańskiego przy ul. Starowiślnej, z moim bratem Ferdynandem oraz Władysławem Kul-

czyńskim, studentem medycyny z Krakowa, utworzyliśmy w 1906 roku Klub Kilimandżaro, a więc ugrupowanie krakowskie, i rozpoczęliśmy samodzielne wyprawy w Tatry (...) rozpoczęliśmy szturm na ściany, turnie i granie, padły niektóre problemy. Wyliczę tu tylko te wyprawy, w których brałem sam skuteczny udział. A więc w roku 1907 północna ściana i wschodnia grań Gąsienicowej Turni i płd. zach. ściana Świnicy. W roku 1908: wejście pn. wsch. granią na Śnieżną Kopę, wejście na Zasłoniętą Turnię, wejście zach. ścianą Czarnego Szczytu, część grani Grubego, nowy wariant na płd. grani Dzikiej Turni, wejście północną ścianą na Rohacz Ostry. W roku 1909 wejście z Doliny Czarnej Jaworowej przez Dolinę Śnieżną i Wielką Kapalkową Turnię na Lodowy Szczyt, zejście ku południowi Ciężkiego (czeskiego) Szczytu, wschodnia ściana Rysów. Nie zawsze wszystko szło gładko, np. atak na Gerlach od Doliny Kaczej nie udał się, omal go nie przyplącałem życiem¹⁰.

Statut wspomnianego Klubu Turystycznego Kilimandżaro, utworzonego w Krakowie w 1907 roku, opracował W. Goetel wraz z M. Świerzem¹¹.

Jedno z jego postanowień brzmiało: nie dworować damom; odnosiło się oczywiście do „dam”, które w ówczesnie modnych, a w dzisiejszych całkiem odmiennych strojach paradowały po Krupówkach, a po powrocie do miasta opowiadały o swych wyczynach taternickich. Nie odnosiło się to do naszych rówieśniczek, Heleny Dłuskiej, Ireny Pawelskiej i Marii Skłodowskiej, które poznaliśmy w czasie naszego pobytu w 1906 roku w Zakopanem, a które czasem chodziły z nami na wycieczki, przy czym dwie pierwsze dokonały kilku wejść taternickich na „wyższą” skalę¹².

W uznaniu dla działalności Klubu, po srogim egzaminie ze znajomości gór, który został złożony przed członkami Klubu Wysokogórskiego na plastycznej mapie Tatr w Dworcu Tatrzańskim, W. Goetel wraz z członkami Kilimandżaro został przyjęty do Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego, powołanej do życia w 1903 roku.

W marcu 1910 roku W. Goetel wraz z Henrykiem Bednarskim (1882-1945), Józefem Lesieckim (1886-1914, także Lisicki, Lesicki), Jerzym Cybulskim (ok. 1890-ok. 1942), Leonem Loria (1883-1932) i Stanisławem Zdybem (1884-1954) dokonali pierwszego zimowego wejścia na Mnicha.

W czasie studiów uniwersyteckich W. Goetel rozpoczął też pracę naukową w Tatrach. W tym czasie tektoniką Tatr zajmował się Mieczysław Limanowski (1876-1948). Walery Goetel nawiązał z nim kontakt w Zakopanem. Jak sam wspomina:

¹⁰ W. Goetel, *Pod znakiem...*, s. 42.

¹¹ Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s. 522.

¹² W. Goetel, *Pod znakiem...*, s. 44.

Na tle tej epoki rozwijała się moja praca naukowa. I już całe okresy wakacyjne, dłuższe w czasie studiów uniwersyteckich, spędzałem na opracowywaniu pierwszego tematu naukowego, który z zachęty Wiktora Kuźniara i Mieczysława Limanowskiego związał mnie z bardzo zajmującym okresem historii geologicznej Tatr. Karty księgi geologicznej, będącej kluczem do rozwiązywania zagadek tego okresu, tak zwanego retyckiego, znalazłem w reglach zakopiańskich. Na zboczach Małej Świnicy, w otoczeniu Doliny Strążyskiej oraz Małego Kopieńca, w stronę Doliny Olczyskiej, znalazłem świetne przekroje geologiczne. Na przekrojach występujących w tych profilach warstw odtwarzały się w mojej wyobraźni obrazy mórz i lądów, które rozpościerały się przed milionami lat tam, gdzie później miały się tworzyć Tatry. W miarę posuwających się studiów, które w ciągu lat objęły cały obszar regli tatrzańskich, i znajdowania coraz liczniejszych skamieniałości, obraz ten stawał się coraz wyrazistszy. Można było odtworzyć głębokości mórz i zatok morskich. Coraz bardziej pochłaniało mnie to studium, coraz więcej poświęcałem mu wysiłku. Radością napełniała mnie wątpliwa dla wielu ludzi przyjemność, gdy po skończonym dniu musiałem dźwigać potwornie ciężki, bo naladowany zebranymi kamieniami plecak¹³.

Już wówczas, jako młody taternik i geolog, uświadomił sobie, jakie niebezpieczeństwo grozi górom coraz liczniej odwiedzanym przez turystów. Nie mógł oczywiście przewidzieć rozwoju turystyki masowej w tym stopniu co obecnie, ale nawet w ówczesnej, niewielkiej w porównaniu z późniejszymi latami, penetracji gór zauważał zagrożenia dla przyrody. Refleksje te zaowocowały potem w jego działalności na rzecz szeroko pojętej ochrony przyrody.

W młodości zapalony turysta i taternik rozwinał również ożywioną działalność na polu turystyki górskiej. Od 1914 roku należał do grona najaktywniejszych działaczy Towarzystwa Tatrzańskiego (TT), a następnie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT). W latach 1919-1936 oraz 1947-1950 był jego wiceprezesem, a w latach 1936-1947 prezesem. W Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym (PTTK) przez wiele lat (1950-1972) pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Turystyki Górskiej. Od 1928 do 1949 roku był redaktorem „Wierchów” – organu najpierw PTT, potem PTTK. W latach 1931-1939 działał w Prezydium Asocjacji Słowackich Towarzystw Turystycznych, a w kręgach akademickich był jednym z organizatorów Akademickiego Związku Sportowego, a następnie jego wieloletnim opiekunem.

Osobnym nurtem działalności W. Goetla była wielokrotnie już wspomniana ochrona przyrody. Czołowym osiągnięciem było tu opracowanie naukowych podstaw i zasad racjonalnej gospodarki zasobami geologicznymi i biologicznymi oraz programu i zakresu nowej nauki o ochronie przyrody i jej zasobów,

¹³ W. Goetel, *Pod znakiem...*, s. 73.

o przyrodniczych podstawach kształtowania środowiska naturalnego człowieka – sozologii. Nazwę tej nauki, zaakceptowaną i używaną na całym świecie, również wprowadził W. Goetel. Pochodzi ona od słowa *sozo*, które w języku starogreckim oznacza „chronię”, a w nowogreckim „ratuję”. Sozologię określa się jako naukę o przyczynach i doraźnych skutkach, a także dalszych następstwach przemian, zachodzących zarówno w naturalnych, jak i uprzednio już odkształconych układach przyrodniczych, na mniejszych lub większych obszarach biosfery, w wyniku działalności społecznej i gospodarczej człowieka oraz naukę o skutecznych sposobach zapobiegania ujemnym następstwom tych przemian dla społeczeństw lub przynajmniej o możliwościach maksymalnego ich złagodzenia. Sozologia jest nauką kompleksową, syntetyzującą zdobycze różnych działów szczegółowych nauki. Jest nauką praktyczną, stosowaną, dającą konkretne, wymierne rezultaty. W ramach sozologii są opracowywane praktyczne metody działania, zmierzające do zapobiegania lub łagodzenia skutków niekorzystnych zmian środowiska.

Działalność W. Goetla w dziedzinie ochrony przyrody została bardzo wysoko oceniona; w 1959 roku przyznano mu Międzynarodową Nagrodę im. van Tienhove na uniwersytecie w Bonn za pracę nad europejskimi rezerwatami przyrody. Podczas wystąpienia powiedział:

Ruch ochrony przyrody zaczął się w czasach Jacquesa Rousseau i był bardzo spopularyzowany w świecie. Ten ruch miał wówczas bardzo idealistyczny charakter. Powrót do natury głoszony przez Rousseau, odbił się znacznym echem o romantycznym oddźwięku w wielu krajach. I do dzisiaj dźwięczy echo owych czasów, jeżeli patrzymy na ochronę przyrody z punktu widzenia takiego romantyzmu. Trzeba stwierdzić, że istnieją dziś technokraci, którzy współczesnej walce o ochronę przyrody imputują ten jednostronny romantyzm – bo tak im wygodniej, jakież to prymitywny błąd!

W. Goetel jako geolog i przyrodnik wiele uwagi poświęcił też Babiej Górze. Między innymi w dniach 1 i 2 lutego 1908 roku, wraz z Władysławem Pawlicą (1886-1919), był uczestnikiem pierwszego zimowego wejścia na Babią Górę (na martach)¹⁴. Duże zasługi położył też dla utworzenia Babiogórskiego Parku Narodowego. W 1928 roku został powołany przez Państwową Radę Ochrony Przyrody jako delegat do spraw pogranicznych parków narodowych.

Z jego inicjatywy uchwalił X Zjazd Rady (w styczniu 1929 r.) wniosek, aby ogólnie określić i zabezpieczyć tereny przyszłego Babiogórskiego Parku Narodowego przez przejęcie na rzecz Państwa lasów tzw. Komposesoratu Orawskiego, położonych na południowych stokach masywu Babiej Góry¹⁵.

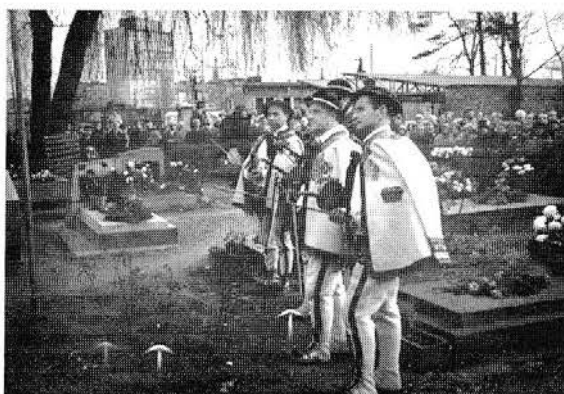
¹⁴ D. Gimza, *Historia rozwoju turystyki u północnych podnóży Babiej Góry* (w:) *Monografia Zawoi*, Kraków-Zawoja 1996, s. 134.

¹⁵ P. Boroń, *Dzieje Oddziału PTTK „Ziemi Babiogórskiej” im. Prof. Walerego Goetla w Suchej Beskidzkiej*, „Prace Babiogórskie” 1996, t. 9, s. 27-33.

Przyjęcie tego wniosku było punktem wyjścia do dalszych starań o utworzenie parku. Pod koniec życia czynnie uczestniczył też w zakładaniu Muzeum Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej na Markowych Szczawinach, istniejącego do dzisiaj¹⁶. Problemom tzw. parków pogranicznych, do których należała również Babia Góra poświęcił szereg publikacji, zamieszczanych głównie w periodykach: „Nauka Polska”, „Ochrona Przyrody”, „Przyroda Polska”, „Wierchy”, „Ziemia”¹⁷.

W uznaniu zasług wybitnego uczonego dla badań i ochrony przyrody Babiogóry, w dodatku urodzonego w położonej u jej północnych podnóży Suchej, imię W. Goetla otrzymał, powołany do życia 15 listopada 1955 roku, Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Ziemi Babiogórskiej”.

Walery Goetel zmarł dnia 6 listopada 1972 roku w Krakowie i został pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Rakowickim.



Pogrzeb Walerego Goetla na Cmentarzu Rakowickim (fot. z archiwum Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie)



Obelisk ku czci Walerego Goetla przed siedzibą Oddziału PTTK Ziemi Babiogórskiej im. prof. Walerego Goetla w Suchej Beskidzkiej (fot. P. Krzywda)

¹⁶ *Mała encyklopedia babiogórska*, Pruszków 1992, s. 29.

¹⁷ *Materiały do bibliografii babiogórskiej*, oprac. K. Słabosz-Palacz, Kraków 1996, s. 38-40.

Z DZIEJÓW ZIEMI BABIOGÓRSKIEJ

Marcin Leśniakiewicz

Postępy osadnictwa w dorzeczu górnej Skawy do połowy XVI wieku

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie średniowiecznych dziejów osadnictwa w dorzeczu górnej Skawy i stanowi próbę odtworzenia chronologii powstawania poszczególnych miejscowości na tym terenie, jednak jego zakres chronologiczny obejmuje okres do połowy XVI wieku. Jest to spowodowane tym, iż właśnie z XVI wieku pochodzą źródła, które dają stosunkowo pełny obraz osadnictwa w opisywanym regionie i jako takie mogą stanowić dobrą podstawę do podsumowania i uzupełnienia obrazu wcześniejszych procesów osadniczych. Są to *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej* z 1529 roku (tzw. *Liber taxationum*) oraz *Lustracja województwa krakowskiego* z 1564 roku. Właśnie rok 1564, a więc rok przeprowadzenia lustracji, a zarazem rok, w którym miała miejsce inkorporacja księstw oświęcimskiego i zatorskiego do Korony, i ostateczne zjednoczenie całości dorzecza górnej Skawy w granicach państwa polskiego, przyjąłem jako symboliczną, końcową cezurę czasową dla artykułu. Terminu „górna Skawa” używam tu na określenie odcinka tej rzeki pozostającego w obrębie Beskidów, a zatem odcinka od jej źródeł w okolicach Przełęczy Spytkowej (Bory) po miejscowość Gorzeń na południe od Wadowic.

Tereny dorzecza górnej Skawy w pierwszych wiekach istnienia państwowości polskiej pokrywała puszcza karpacka. W dokumencie z około 1255 roku, w którym książę krakowski Bolesław Wstydlivy rozsądza spór graniczny pomiędzy Radziszowem, wsią klasztoru benedyktynów w Tyńcu, a należącą do grodu krakowskiego wsią Kurozweki, jest mowa o wielkim lesie (*silva magna*), ciągnącym się od miejscowości Włosań¹ aż po granicę węgierską². W tymże lesie ludzie z Kurozwek

¹ 3 km na południowy wschód od Mogilan pod Krakowem.

² *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńskiego*, Lwów 1875, dokument nr 19.

mieli prawo polować, zajmować się bartnictwem i łowić ryby *in fluuiis (...) eiusdem silue videlicet in Scauina, Scauicha et Sedlnicha*. K. Potkański twierdził, że chodzi tu o rzeki Skawę, Skawicę i Siedlnicę, przy czym tę ostatnią nazwę, dziś nieistniejącą, wiązał z miejscowością Sidzina, położoną w południowo-wschodniej części dorzecza górnej Skawy, którą uważał za jedną z najstarszych osad na tym terenie³. Dziś jednak wiemy, że Sidzina powstała dopiero w 1563 roku⁴, początkowo nosząc nazwę Miłoszowa⁵. Myślę, że K. Potkański mógł się również mylić przypisując nazwy zawarte w dokumencie trzem wspomnianym rzekom. Kurozwęki⁶ graniczyły z Radziszowem, więc od Skawy, Skawicy i Sidziny dzieliła je odległość około 20-30 km. Tymczasem kilka kilometrów na południe od Radziszowa zbiegają się trzy rzeczki tworzące Skawinkę, wpadającą do Wisły w pobliżu dzisiejszej Skawiny. Są to Cedron, Harbutówka i Głogoczówka. Nazwa pierwszej z nich, Cedron, nawiązuje bezpośrednio do potoku, który przepływał przez Ogród Oliwny w Jerozolimie i została nadana dopiero po powstaniu klasztoru i zespołu kaplic w Kalwarii Zebrzydowskiej. Jednak jeszcze dzisiaj na mapach i w literaturze spotyka się jej drugą, pierwotną nazwę – Skawinka⁷, bądź Skawinka Zachodnia⁸. Nazwa Harbutówka jest używana wymiennie ze Skawinką⁹, a Głogoczówka ze Skawinką Wschodnią¹⁰. Harbutówka i Głogoczówka to nazwy pochodzące od wsi, przez które wymienione rzeczki przepływają, przy czym pierwsza wzmianka o istnieniu Harbutowic pochodzi z 1327 roku (w formie *Erbordi Villa*)¹¹, zaś Głogoczowa z 1254 roku¹². Są to więc wsie stare, jednak nazwy Harbutówka i Głogoczówka niemal na pewno późniejsze niż połowa XIII wieku. Uważam więc, że nazwy *Scauina*, *Scauicha*, a może także *Sedlnicha* w dokumencie Bolesława Wstydliwego odnoszą się raczej do Skawinki i któregoś z jej cieków źródłowych niż do Skawy, Skawicy i Sidziny.

Nie zmienia to jednak faktu, że w połowie XIII wieku doliny górnej Skawy i jej dopływów były już prawdopodobnie od pewnego czasu penetrowane przez ludność zajmującą się, jak we wspomnianym dokumencie, myśliwstwem, bartnictwem i rybołówstwem, powstawały też pierwsze osady stałe. Wprawdzie do końca XIII stulecia źródła pisane poświadczają istnienie na tym terenie jednej tylko

³ K. Potkański, *Studia osadnicze. Podhale* (w:) *Pisma pośmiertne*, Kraków 1922, s. 300 i 302.

⁴ *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 12, Kraków 1921, dokument nr 5069.

⁵ W źródłach siedemnastowiecznych występuje już jako Miłoszowa *alias* Sidzina – por. *Rejestr poborowy woj. krakowskiego z r. 1629*, red. S. Inglot, Wrocław 1956, s. 62.

⁶ Dziś nie znamy miejscowości o tej nazwie.

⁷ *Beskid Makowski (Beskid Średni). Mapa turystyczna*, Warszawa-Wrocław.

⁸ *Słownik geograficzno-krajoznawczy Polski*, Warszawa 1994, s. 641.

⁹ *Słownik geograficzno-krajoznawczy...*, s. 204 i 642.

¹⁰ *Słownik geograficzno-krajoznawczy...*, s. 641.

¹¹ *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 2, z. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1989-1994, s. 146.

¹² *Słownik historyczno-geograficzny...*, cz. 1, s. 749.

osady – Mucharza, jednak badania archeologiczne wykazały istnienie już w X-XII wieku osadnictwa na terenie Dąbrówki, Zakrzowa i Stroń¹³, w X-XIII wieku grodziska w Zembrzycach¹⁴, a w XII-XIII wieku grodziska w Brańkówce, pełnającego prawdopodobnie funkcje strażnicy lub punktu obserwacyjnego¹⁵. Brak wspomnianek pisanych o tych, jak i – być może – o innych, nieznanach obiektach dało wy tłumaczyć tym, że opisywane tereny nie były ówczesnie areną szczególnie ważnych wydarzeń politycznych, w związku z czym pozostawały poza zasięgiem zainteresowań kronikarzy i rocznikarzy, zaś podstawowe źródło do badań osadniczych – dokument, dopiero zyskiwał na znaczeniu jako dowód publicznoprawny. Kolonizacja na prawie polskim nie wymagała dyplomu lokacyjnego, a jedynie ustnej i indywidualnej umowy między właścicielem ziemskim a osadnikami¹⁶.

Jak już wspomniałem, wsią o najstarszej metryce źródłowej w dorzeczu górnej Skawy jest Mucharz, wchodzący w średniowieczu w skład kompleksu dóbr klasztoru norbertanek ze Zwierzyńca pod Krakowem. W dokumentach z 1254¹⁷ i 1256 roku¹⁸, w których Bolesław Wstydlivy zatwierdza stan posiadania tegoż klasztoru, obdarzając jego dobra immunitetem ekonomicznym, wymieniony jest między innymi Mucharz wraz z karczmą, lasem, łąkami i obydwoma brzegami Skawy. Wśród posiadłości klasztornych wymienione są także między innymi Grodzisko i Roków, wsie leżące w dolinie dolnej Skawy, Mucharz zaś był wówczas najdalej na południe wysuniętą posiadłością zwierzynieckiego klasztoru. W ten sposób osadnictwo wkraczało od północy wzdłuż doliny Skawy w obręb Beskidów.

W XIV wieku dużą rolę w kolonizacji opisywanych terenów odegrali zapewne książęta oświęcimscy. W 1333 roku książę Jan Scholastyk wystawił dokument¹⁹, w którym darował niejakiemu Żegocie z Bieńkowic i jego sukcesorom las położony nad rzeką Skawą w odległości jednej mili od wsi książęcej Zembrzyce (Zambricz), z prawem założenia na 100 łanach frankońskich osady, bądź dwu lub więcej osad, gdyby założenie jednej na takim jednolitym obszarze nie było możliwe²⁰. To ostatnie zastrzeżenie wiązało się ściśle z zasiedlaniem terenów gór-

¹³ E. Genczewska-Rydlowska, J. Rydlowski, *Sondażowe badania wykopaliskowe kilku stanowisk archeologicznych w gminie Stryków w Beskidzie Środkim*, „Sprawozdania Archeologiczne” 1982, t. 34, s. 241 i 243.

¹⁴ J. Reyniak, *Osadnictwo obronne w dorzeczu górnej Wisły*, „Acta Archaeologica Carpathica” 1980, t. 20, s. 82.

¹⁵ J. Reyniak, *Osadnictwo obronne...*, s. 85.

¹⁶ J. Luciński, *Lokacje wsi i miast monarszych w Małopolsce do 1385 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1965, t. 17, z. 2, s. 96.

¹⁷ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, t. 1, Kraków 1874-1883, dokument nr 40.

¹⁸ *Codex diplomaticus Poloniae*, t. 3, Warszawa 1858, dokument nr 33.

¹⁹ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1, Kraków 1876-1905, dokument nr 192.

²⁰ (...) *eidem Zchegothe et suis successoribus siluam nostram super Schauam sitam ultra uilam nostram Zambricz unum miliare, concedimus et donamus, in qua silua centum mansos*

skich, gdzie warunki naturalne sprawiały, że trudno było znaleźć dogodny teren dla założenia większej osady, a trzeba podkreślić, że wymienione w dokumencie 100 łanów frankońskich było obszarem bardzo dużym (ok. 2500 ha). Nowi osadnicy mieli zapewnione dwadzieścia lat wolnizny, po upływie których winni byli służyć wspomnianemu Żegocie i jego następcom jako panom i dziedzicom.

Wiadomo więc, że już przed 1333 rokiem istniała książęca wieś Zembrzyce. Zdania badaczy są natomiast podzielone co do identyfikacji osady (lub osad) lokowanej przez Żegotę z Bieńkowic. J. Putek²¹ uważał, że najpierw założono Skawce, a następnie kolonizacja posuwała się ku Wadowicom, w wyniku czego powstawały dalsze osady: Śleszowice, Dąbrówka, Ostałówka, Zagórze, Jaszczurowa, Świnna i Kozia Poręba, Gorzeń i Zawadka. Zauważył też, że powierzchnia wszystkich wymienionych wsi razem wziętych obejmowała około 100 łanów frankońskich. Według J. Grzybka²² wsią, którą w 1333 roku założył Żegota był Krzeszów, położony w odległości około 1 mili na południowy zachód od Zembrzyc. Pierwszą imienna wzmianka o Krzeszowie pochodzi z rachunku świętopietrza z 1355 roku²³. Jest on już wówczas siedzibą parafii. We wcześniejszych latach Krzeszów nie występuje, wobec czego można przypuszczać, że tamtejsza parafia została erygowana około dwadzieścia lat po nadaniu księcia Jana Scholastyka na rzecz Żegoty. Właśnie dwadzieścia lat wynosił okres wolnizny, jaką otrzymali nowi osadnicy, tyle więc czasu było potrzebne na organizację nowej osady na terenie górskim. Utworzenie parafii miało być uwieńczeniem tego procesu. Odmienny pogląd zaprezentował J. Mitkowski²⁴. Zauważył on, że w dokumencie jest mowa o lesie *ultra villam nostram Zambricz*, a więc „za Zembrzycami”, a dla księcia oświęcimskiego musiało to oznaczać na wschód od Zembrzyc. A właśnie w odległości około 1 mili w tym kierunku znajduje się wieś, która nawet swoją nazwą nawiązuje do Żegoty – Bieńkówka. Leży ona jednak na terenie należącym w 1333 roku do Królestwa Polskiego, a w późniejszych latach stale wchodzi w skład starostwa lanckorońskiego. J. Mitkowski uważał, że Jan Scholastyk, wykorzystując ówczesne trudne położenie Polski, chciał się wdrzeć na tereny lanckorońszczyzny, jednak w następnych latach król polski odzyskał utracone ziemie. Jeszcze inny pogląd zaprezentował W. Kuhn²⁵. Według niego rozmiar nadania i jego nieokreślona forma

franconicos debet habere, quos si in uno loco simul reperire non posset, saltim in duobus locis, ubi elegerit, sibi retinebit.

²¹ J. Putek, *O zbójnickich zamkach, heretyckich zborach i oświęcimskiej Jerozolimie*, Kraków 1938, s. 29.

²² J. Grzybek, *Dzieje „państwa” suskiego pod Babią Górą od XIV do połowy XIX wieku*, Biblioteka Jagiellońska, Dokt. 43/65, s. 33-36.

²³ *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 2, Kraków 1913, s. 273.

²⁴ J. Mitkowski, recenzja pracy doktorskiej J. Grzybka *Dzieje „państwa” suskiego...*, Biblioteka Jagiellońska, Dokt. 43/65, s. 4-5.

²⁵ W. Kuhn, *Siedlungsgeschichte des Auschwitzer Beskidenvorlandes*, „Zeitschrift für Ostforschung” 1975, nr 24, s. 28.

były spowodowane tym, że miało ono objąć pograniczne tereny górskie, dotąd niezamieszkałe i bliżej nieznanne, zaś wsiami, które miały powstać w wyniku tej akcji osadniczej były Krzeszów oraz położona na południe od Zembrzyc Sucha, a najdalej wysunięta śląska osada nad Skawą.

Wydaje się, że łączenie jednego dokumentu z 1333 roku z powstaniem całego osadnictwa wsi nad Skawą między Zembrzycami a Wadowicami, jak chciał J. Putek, jest nieuzasadnione. Nie można do końca wykluczyć, czy któreś z wymienionych wsi nie powstały w wyniku działalności kolonizacyjnej Żegoty z Bieńkowic (np. jeszcze w XIV wieku poświadczone źródłowo Śleszowice, Świnna Poręba lub Laszczurowa), jednak nie można też tego poprzeć wystarczającymi argumentami źródłowymi. Obszar 100 łanów frankońskich, jaki otrzymał Żegota, nie musiał zostać i zapewne nie został w pełni wykorzystany. Lokacje średniowieczne charakteryzowały się tym, że nader często plan kolonizacyjny bardzo wyraźnie różnił się z rzeczywistością, a kolonizacji ulegała jedynie niewielka część arealu wymienionego w akcie lokacyjnym²⁶. Ponadto rzeczą dość dziwną byłby fakt postępowania osadnictwa od Zembrzyc w dół Skawy ku Wadowicom. Owszem, zdarzało się, że pewne osady powstawały z dala od obszarów gęściej zaludnionych, w głębi lasów bądź w górskich częściach dolin rzecznych; taką zapewne puszczańską osadą były Zembrzycy. Zasadniczo jednak główne fale osadnicze kierowały się z niżej położonych, łatwiej dostępnych i przez to liczniej zamieszkiwanych terenów w górę dolin rzecznych, a nie odwrotnie.

Nie ma chyba racji także J. Mitkowski, identyfikując osadę lokowaną przez Żegotę z Bieńkowic jako Bieńkówkę. Rzeczywiście, zbieżność nazw Bieńkowice – Bieńkówka jest zastanawiająca, trzeba jednak zauważyć, że nazwy tego typu są na tym terenie dość popularne. Na przykład jeden z przysiółków Skawiec nosi nazwę Bieńkówka, zaś ze wsią Zebrzydowice graniczą od zachodu Bieńkowice, przy czym według J. Putka nie są one tożsame z Bieńkowicami, z których pisał się Żegota. Przede wszystkim jednak wątpię, by Jan Scholastyk, mimo wewnętrznych trudności Polski i osobistego nastawienia proczeskiego, zdecydował się wystawić dokument, w którym rozporządzał ziemią leżącą poza jego księstwem. Wprawdzie w średniowieczu granice nie były traktowane tak ściśle jak dzisiaj, za przykład niech posłuży Mucharz, położony po obydwu stronach granicznej Skawy, jednak Bieńkówka bez wątplenia leżała na terenach należących do państwa polskiego, około 10 km od królewskiej Lanckorony. Taki postępek księcia oświęcimskiego musiałby wywołać konflikt, o którym przecież źródła milczą. Wiadomo natomiast, że w 1369 roku Kazimierz Wielki wydał dokument, w którym przenosił z prawa polskiego na magdeburskie wieś Budzów²⁷, położoną dokładnie w połowie drogi pomiędzy Zembrzycami a Bieńkówką. Nie przekonuje mnie również wywód dotyczący wyrażenia *ultra villam nostram Zambricz*. Rzeczywiście oznacza on bez

²⁶ J. Luciński, *Lokacje wsi i miast...*, s. 105-106.

²⁷ *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 1, Kraków-Wrocław 1962-1975, dokument nr 129.

wątpienia „za Zembrzycami”, jednak mogło się to odnosić tak do Bieńkówki, jak i do Krzeszowa, a tym bardziej Suchej.

Moim zdaniem najbardziej prawdopodobne wydaje się, że wsią którą w 1333 roku założył Żegota z Bieńkowic był Krzeszów. Należy jednak podkreślić, że nie jest to pewnik, a jedynie prawdopodobna hipoteza. Natomiast sprawa powstania Suchej wiąże się z kolejną zagadką. W 1965 roku J. Grzybek w swojej rozprawie doktorskiej wykazał, że na sejmie warszawskim 1563/1564, podczas debat nad rewizją nadań dóbr ziemskich, niejaki Piotr Strzala uzasadniał swoje prawo do posiadania tej wsi, okazawszy dokument lokacyjny, potwierdzony w 1493 roku przez księcia zatorskiego. Oto treść tej zapiski, odnalezionej w księgach *Metryki Koronnej*:

P. Strzala. Donatio silvae circa rippam Sucha etc. Danina wieczna Jana księżęcia oświęcimskiego lasu circa rippam Sucha et 13 laneorum seu mansorum Franconicorum incipientium ab eadem rippa na posadzenie wsi jako serzej listy tego to księżęcia w sobie ma 1405 uczynione, a przez Janusza drugie księżę oświęcimskie in anno 1493 potwierdzona, w którego liście ta ista danina jest inserowana i tu teraz produkowana stara, dobra quatenus tamen usus eius et pacificia possessio contrimaque retinetur²⁸.

Treść transumptu z 1493 roku podał S. Kuraś w piątym tomie *Zbioru dokumentów małopolskich*:

Confirmatio privilegii Iohannis ducis Oswieczimensis, 1405, super perpetuam donationem silvae circa ripam Sucha nuncupatam sit(ae) cum omnibusquae attinentiis etc. ad eandem silvam pertinen(tibus), a loco, ubi supradicta ripa Sucha incipitur et fluit ad fluvium Skawa, triginta laneos Franconicos iure Theutonico locandos et prout praedicta Sucha incipitur, una cum omnibus fluminibus seu summitatibus, alias Zwierzchowinami, quae ad dictam Sucha defluunt etc. praeter venationem, quam sibi dux praefatus reservavit²⁹.

J. Grzybek uważał, że chodziło tu o dokument lokacyjny Suchej³⁰, natomiast W. Kuhn, który – jak wiemy – dowodził, że Sucha została założona już w 1333 roku, twierdził, że w przywileju Jana oświęcimskiego z 1405 roku chodziło o sąsiadującą z Suchą od zachodu Stryszawę³¹. Przyjrzyjmy się bliżej cytowanym źródłom. Mowa jest w nich o „brzegu zwanym Sucha” (*ripam Sucha nuncupatam*), co sugeruje jednoznacznie, że od nazwy tegoż brzegu swoje miano otrzymała nowo lokowana osada. Wątpliwości budzi jednak fragment: *a loco, ubi supradicta ripa Sucha incipitur et fluit ad fluvium Skawa*. Brzeg (*ripa*) nie może płynąć (*fluit*) do Skawy! Chodzi tu najprawdopodobniej o przepływającą przez Suchą rzekę, która

²⁸ J. Grzybek, *Dzieje „państwa” suskiego...*, s. 48.

²⁹ *Zbiór dokumentów małopolskich...*, cz. 5, dokument nr 1185.

³⁰ J. Grzybek, *Dzieje „państwa” suskiego...*, s. 36-37.

³¹ W. Kuhn, *Siedlungsgeschichte des Auschwitzer...*, s. 29.

niezmiennie nosi nazwę Stryszawka, a w XV wieku nazywała się właśnie Sucha (*cum omnibus fluminibus (...) quae ad dictam Sucha defluunt*). Gdyby jednak słowa *ubi Sucha incipitur* odnosiły się do rzeki, wówczas mogłoby to dowodzić, że chodzi o lokację Stryszawy, gdyż źródła owej rzeki znajdują się na terenie tej właśnie wsi. Całkiem prawdopodobne jest jednak, że *incipitur* nie oznacza tu morfologicznego „początku” rzeki, a więc jej źródeł, ale „początek” rozumiany w sensie miejsca, w którym „zaczyna się” jej dolina, a więc w którym wpada do Skawy. Niewykluczone również, że błąd popełnił sporządzający transumpt, lub może raczej wpisujący go do *Metryki*, i chodzi tu o brzeg zwany Sucha, leżący nad rzeką Suchą. Zwróćmy uwagę, że jeden błąd został już popełniony przy oznaczeniu wielkości terenu książęcej donacji. Zapiska o pretensjach Strzały mówi o 13, zaś transumpt o 30 łanach frankońskich. Stryszawa jest wsią bardzo rozległą, zajmuje teren o powierzchni większej niż 30 łanów frankońskich, nawet jeśli przyjmiemy, że to właśnie 30, a nie 13 jest liczbą właściwą. Jest to typowa wieś wołoska, z wieloma rozłożonymi na znacznej przestrzeni przysiółkami góorskimi. W późniejszym okresie była nawet siedzibą wojewody (wajdy) wołoskiego³². Tymczasem pierwsza fala wzmoczonej kolonizacji wołoskiej dotarła w okolice Babiej Góry i Żywiecczyzny prawdopodobnie dopiero na przełomie XV i XVI wieku³³. Przeciwno tezie W. Kuhna przemawia także „milczenie źródeł”. Kolejna wzmianka o Suchej pochodzi dopiero z 1493 roku³⁴, zaś o Stryszawie prawdopodobnie dopiero z roku 1554³⁵. Gdyby Sucha powstała w 1333, a Stryszawa w 1405 roku, oznaczałoby to, iż na przestrzeni 150 lat od daty ich założenia nie mieliśmy o nich żadnej wzmianki źródłowej. Oczywiście nie jest to argument decydujący, jednak warty zauważenia. Sądzę zresztą, iż można w pewien sposób pogodzić koncepcje J. Grzybka i W. Kuhna, dotyczące powstania Suchej. Jeżeli wieś ta powstała w 1405 roku na surowym korzeniu, to rodzi się pytanie, skąd wzięła się nazwa Sucha, bądź Suchy Brzeg (*rippa Sucha*), na niezasiedlonym wcześniej terenie. Być może w 1333 roku rzeczywiście Żegota z Bieńkowic chciał lokować osadę u ujścia dzisiejszej Stryszawki do Skawy. Lokacja ta jednak, jak to nieraz ówczesnie się zdarzało, nie udała się, zaś śladem po niej pozostała nazwa, którą przejęła osada powstała w tym miejscu na początku XV wieku.

Jak już wspomniałem, badania archeologiczne wykazały obecność osadnictwa w dolinie potoku Stryszówka już w X-XII wieku. Pierwsza wzmianka

³² A. Nowakowski, *Dzieje ustroju i prawa księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego*, Białystok 1988, s. 123.

³³ A. Nowakowski, *Dzieje ustroju...*, s. 122; K. Dobrowolski, *Migracje wołoskie na ziemiach polskich* (w:) *Pamiętnik V Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 XI – 4 XII 1930*, cz. 1. Referaty, Lwów 1930, s. 136.

³⁴ J. Grzybek, *Dzieje „państwa” suskiego...*, s. 41.

³⁵ A. Kamiński, *Suscy h. Saszor (Orla) w XVI i XVII wieku*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1935 (R. 14.) nr 1, s. 8; A. Siemionow, *Ziemia wadowicka*, Wadowice 1984, s. 331, pisze, iż pierwsza wzmianka o Stryszawie pochodzi z 1480 roku, jednak bez podania źródła.

pisana dotycząca tego terenu pochodzi natomiast z lat 1325-1327³⁶. Wówczas to w miejscowości *Stronow*, w dekanacie zatorskim, istniała parafia. Ów *Stronow* to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dzisiejsze Stronie. Bardzo możliwe, że w tym czasie istniały już także Zakrzów, Stryszów i Dąbrówka, jednak w źródłach pojawiają się później: Zakrzów w 1400 roku³⁷, wymieniony wśród miast i wsi przekazanych przez księcia Jana II oświęcimskiego jego żonie Jadwidze, Stryszów w 1423 roku (*Andrea Slupsky de Stroyssow*)³⁸, a Dąbrówka w 1430 roku, wraz z Łękawicą i Ostałówką³⁹, w akcie sprzedaży tychże wsi Piotrowi z Paszkowic przez Mikołaja Wrzeszczka z Łękawicy.

Z drugiej połowy XIV wieku pochodzą wzmianki o dalszych miejscowościach położonych w dolinie Skawy, w granicach księstwa oświęcimskiego. W 1376 roku książę oświęcimski Jan wydał dokument⁴⁰, w którym zaświadczył, że Jan Szaszko, dziedzic Śleszowic, sprzedał Krzeszów Wawrzyńcowi Szaszkowicowi. Podobna transakcja miała miejsce w 1379 roku⁴¹, kiedy to Piotrasz z Kleczy zakupił od Wierzbięty z Małoszowa wieś Świnną Porębę. W 1389 roku⁴² Piotr ze Słupi pozwał niejakiego Skarbka o 60 grzywien wadium, trzy świnie, beczkę, przywilej i wieś Jaszczurową, występującą w źródle jako *Zaszcoroua*. W 1402 roku występuje Piotr z Jaszczurowej (*Jaszczorowa*)⁴³. Z kolei z 1390 roku pochodzi wzmianka o Jakubie, sołtysie wsi *Gorzena*, którą *Słownik...* interpretuje jako Gorzeń⁴⁴. W 1419 roku obok Gorzenia istniała już także Zawadka⁴⁵.

W 1861 roku J. Łepkowski opublikował dokument⁴⁶, datowany na 14 sierpnia 1389 roku, w którym książę oświęcimski, na prośby Wojciecha, plebana z Mucharza, oraz dziedziców: Mikołaja Zagórskiego z Zagórza i Brańkówki, Jana Zembrzyckiego z Zembrzyc i Marcina Rokowskiego z Rokowa, zatwierdził uposażenie kościoła parafialnego w Mucharzu, rzekomo z powodu kradzieży przywilejów fundacyjnych dokonanej przez zbójców. Obok Zembrzyc, Brańkówki i Zagórza w dokumencie są wymienione między innymi Skawce. Jednak S. Kuraś, który w *Zbiorze dokumentów małopolskich* opublikował regest powyższego dokumentu⁴⁷, udowodnił, że jest on siedemnastowiecznym falsyfikatem, potwierdzając

³⁶ *Monumenta Poloniae Vaticana...*, t. 1, s. 130.

³⁷ *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*, t. 2, Leipzig 1883, s. 579-580.

³⁸ *Zbiór dokumentów małopolskich...*, cz. 5, dokument nr 1338.

³⁹ *Słownik historyczno-geograficzny...*, cz. 1, s. 522.

⁴⁰ *Zbiór dokumentów małopolskich...*, cz. 4, dokument nr 1029.

⁴¹ *Zbiór dokumentów małopolskich...*, cz. 4, dokument nr 1053.

⁴² *Starodawne prawa...*, t. 8, dokument nr 5370.

⁴³ *Słownik historyczno-geograficzny...*, cz. 2, z. 2, s. 268.

⁴⁴ *Słownik historyczno-geograficzny...*, cz. 1, s. 800.

⁴⁵ W. Kuhn, *Siedlungsgeschichte des Auschwitzer...*, s. 29.

⁴⁶ J. Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” 1861, s. 225-228.

⁴⁷ *Zbiór dokumentów małopolskich...*, cz. 4, dokument nr 1085.

mgłąd wyrażony wcześniej przez J. Putka⁴⁸. Przypisywany w nim wiejskiemu piekarniowi tytuł *venerabilis* był w XIV wieku używany tylko przez biskupów i prałatów, anachronizmem są również nazwiska szlachty z końcówką „ski”, co w XIV wieku byłoby ewenementem. Dziwne jest również przypisywanie fundacji wyłącznie księciu i okolicznej szlachcie, podczas gdy Mucharz był własnością klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu. Na dodatek wśród wsi, z których książę miał potwierdzić dziesięciny dla mucharskiego kościoła, znalazły się także Skawa i Skatniki, nigdy do księstwa oświęcimskiego nienależące. W tej sytuacji dokument ten nie może zostać uznany za wiarygodne źródło.

Pierwsza, niebudząca żadnych wątpliwości, wzmianka o Skawcach pochodzi z 1422 roku. Wtedy to w statutach krakowskiej kolegiaty pw. św. Floriana, zamieszczonych w piśmie biskupa krakowskiego Wojciecha Jastrzębca, wymieniona jest powyższa wieś jako własność prepozyta tejże kolegiaty⁴⁹. Zagórze wymienia po raz pierwszy w *Liber beneficiorum...* Jan Długosz⁵⁰. W 1493 roku istniała już także Marcówka, wówczas posiadłość Stanisława Słupskiego⁵¹. Z kolei w *Księdze dochodów beneficjów diecezji krakowskiej* z 1529 roku pojawiają się Brańkówka⁵² i Tamawa⁵³.

W 1519 roku doszło do transakcji, w wyniku której Jerzy Szaszowski z Buczarowa sprzedał Bernardowi Rusockiemu z Rusocic dwór w Kleczy, sołectwo w Barwałdzie, wieś Barwałd oraz swoje posiadłości we wsiach: Klecza, Świnna Poręba i Kozia Poręba (*Koszyaporęba*)⁵⁴. Ta ostatnia nazwa nie pojawia się ani we wcześniejszych, ani w późniejszych źródłach. Od zachodu ze Świnną Porębą graniczy wieś Koziniec, została ona jednak lokowana dopiero w 1540 roku⁵⁵, a w *Lustracji województwa krakowskiego* z 1564 roku jest wymieniana jako *villa nova*⁵⁶. Dzisiejszy Koziniec leży na terenie, który w XIV wieku należał do Świnnej Poręby. Według wspomnianego wyżej dokumentu z 1379 roku⁵⁷ granice tej wsi miały stanowić z jednej strony *Czyrmna* i *Czysoropien*, z drugiej *Bystrzec* i góra *Leskowskie*. S. Kuraś, który ostatnią nazwę zidentyfikował jako Leskowiec, pozostałe pozostawił bez objaśnienia. Tymczasem *Czyrmna* i *Bystrzec* to bez wątpienia potoki Czerna i Bystra, a północną część terenu położonego między nimi zajmuje

⁴⁸ J. Putek, *Miłościwe pany i krnąbrne chłopcy włościany*, Kraków 1969, s. 35.

⁴⁹ *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, t. 1-5, Kraków 1870-1890.

⁵⁰ *Jocannis Długosz senioris canonici Cracoviensis Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 3, Kraków 1863-1864, s. 67.

⁵¹ J. Grzybek, *Dzieje „państwa” suskiego...*, s. 41.

⁵² *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber Retaxationum)*, Wrocław 1968, s. 9 i 89.

⁵³ *Księga dochodów beneficjów...*, s. 8 i 89.

⁵⁴ *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. 4, Warszawa 1905-1919, dokument nr 3037.

⁵⁵ *Słownik historyczno-geograficzny...*, cz. 3, z. 1, s. 92.

⁵⁶ *Lustracja województwa krakowskiego 1564*, cz. 1, Warszawa 1962-1964, s. 222.

⁵⁷ *Zbiór dokumentów małopolskich...*, cz. 4, dokument nr 1053.

dziś właśnie Koziniec. W *Rejestrze poborowym* z 1581 roku zostały wymienione dwie wsie o nazwie Koziniec. Jedna z nich należała wówczas do parafii w Mucharzu, zaś druga – do parafii w Barwałdzie⁵⁸. Wszystko wskazuje na to, że były to właśnie dawna Kozia Poręba (w parafii mucharskiej) oraz lokowany w 1540 roku Koziniec (w parafii barwałdzkiej).

Lustracja z 1564 roku wymienia także po raz pierwszy Ponikiew⁵⁹.

Początki akcji osadniczej na terenach dorzecza górnej Skawy, wchodzących w skład Królestwa Polskiego, można wiązać z osobą króla Kazimierza Wielkiego. Kładł on specjalny nacisk na skolonizowanie Pogórza i Beskidów z myślą o posunięciu osadnictwa w puszczy karpackiej jak najdalej na południe⁶⁰. Kazimierz Wielki lokował w 1359 roku na surowym korzeniu wieś Skawinki⁶¹ pod Lanckoroną, a w 1369 roku wystawił dokument, w którym nadał niejakiemu Wyszowi i jego najstarszemu synowi Florianowi sołectwo w królewskiej wsi Budzów (*Budzowa*), przenosząc ją jednocześnie z prawa polskiego na magdeburskie⁶². Budzów był już wówczas sporą wsią o powierzchni 24 łanów i zajmował teren od góry *Narth* wzdłuż doliny rzeki *Palcza* do ujścia potoku *Palczka*, mającego swoje źródła pod szczytem zwanym *Kielczowka*⁶³. Nazwy *Narth* nie udało mi się zidentyfikować. Rzeka wymieniana w dokumencie jako *Palcza* to dzisiejsza *Palczka*, prawy dopływ Skawy, której miano odnosiło się w XIV wieku prawdopodobnie do *Palczycy*, uchodzącej do *Palczki* między Budzowem a Zembrzycami. Ciekie źródłowe *Palczycy* biorą swój początek pod szczytami Chełmu (603 m npm) i Starowidza (534 m npm), a zatem to chyba któryś z nich był znany jako *Kielczowka*.

W górnym biegu *Palczki*, około 4 km na północny wschód od Budzowa leży *Palcza*. Wiele wskazuje na to, że również jej metryka sięga XIV wieku. Wieś o tej nazwie została wymieniona w spisach świętopietrza z 1373⁶⁴ i 1374 roku⁶⁵, co by oznaczało, iż była wówczas siedzibą parafii. Na pewno nie chodzi tu o *Palczowice* w księstwie oświęcimskim, wymienione w tychże spisach w innym miejscu.

Do niedawna przyjmowano powszechnie, że również pierwsza wzmianka o istnieniu Makowa (obecnie Maków Podhalański) pochodzi z XIV wieku.

⁵⁸ *Źródła dziejowe*, t. 14-15, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 3-4, *Małopolska*, opisana przez A. Pawińskiego, Warszawa 1886, t. 3, s. 99, 105-106.

⁵⁹ *Lustracja województwa krakowskiego...*, s. 223.

⁶⁰ Z. Perzanowski, *Lanckorona. Powstanie miasta i dzieje jego rozwoju do końca XVI wieku* (w:) *Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w 60-tą rocznicę urodzin*, Kraków 1993, s. 160.

⁶¹ *Codex diplomaticus Poloniae...*, dokument nr 122.

⁶² *Zbiór dokumentów małopolskich...*, cz. 1, dokument nr 129.

⁶³ (...) *incipiendo a monte Narth inferius et penes fluvium Palcza praedictum, usque ad torrentem minorem Palczka vulgariter nuncupatum, qui incipit a monte Kielczowka et complet meatum suum in maiorem Palcza (...).*

⁶⁴ *Monumenta Poloniae Vaticana...*, t. 9, s. 3.

⁶⁵ *Monumenta Poloniae Vaticana...*, t. 9, s. 22.

W dokumencie datowanym na 22 grudnia 1378 roku starosta krakowski Sędziwój świadczył, że Jan Erstos, żupnik wielicko-bocheński, sprzedał Hankowi z Zakliczyna sześciu sztolników (*sex famulos sectores salis*) za 200 grzywien groszy polskich i łan ziemi do wykarczowania w posiadłości tegoż Hanka – Makowie⁶⁶. Autor dokumentu, F. Piekosiński, zidentyfikował ów Maków jako *miasteczko wieśiatowe w obw. wadowickim*, co przez długi czas nie było podważane⁶⁷. Dopiero w 1988 roku A. Jureczko⁶⁸ zwrócił uwagę, że nie wiadomo skąd Hanka z Zakliczyna, inwestujący kapitały w żupach solnych, miał dobra położone w tak odległej okolicy, w sercu puszczy karpackiej i dlaczego Jan Erstos miałby je nabywać. Nie wiadomo też kiedy i jak Maków znalazł się w ręku króla, a stało się to na pewno jeszcze przed 1410 rokiem. W związku z tym A. Jureczko wyraził wątpliwość, że w omawianym dokumencie mowa jest o Makowie w parafii Szreniawa, nad rzeką o tej samej nazwie. Wieś ta zawsze była parafią szlachecką i zachowały się o niej liczne wzmianki z XIV wieku. Hipoteza ta jednak nie przekonuje. Jest ona bardzo prawdopodobną, że dokumenty, które mogłyby rzucić więcej światła na tę sprawę po prostu nie zachowały się. Warto natomiast zwrócić uwagę na fakt, iż wspomniany Hanko był protoplastą rodu Jordanów z Zakliczyna, w których ręku znajdowały się w XVI wieku tereny w okolicy dzisiejszego Jordanowa, a więc niezbyt odległe od Makowa⁶⁹. Przeciwno tezie A. Jureczki przemawia zdecydowanie także zachowany w *Metryce Koronnej*, pod datą 1496, wyrok Jana Olbrachta w sporze między wójtem myślenickim Mikołajem z Zakliczyna a kasztelanem tarnowskiem Janem Amorem Tarnowskim⁷⁰. Otóż według przywileju Kazimierza Wielkiego, dziś nieznanego, rycerz Hanko, bez wątplenia tożsamy ze wspomnianym Hankiem z Zakliczyna, dostał lasy między rzeką Skawą i Glinnym Potokiem. Znaczną część tych lasów uzurpował sobie Jan Amor Tarnowski, który postanowił lokować nową wieś, nazwać ją Skawą od rzeki Skawy i włączyć do dóbr myślenickich kasztelanii krakowskiej. Co ciekawe, wieś Skawa jest już wspomniana w wykazie wsi płacących poradlnie w 1490 roku⁷¹. Król, w oparciu o przywilej Kazimierza Wielkiego, przysądził Mikołajowi lasy po obu brzegach rzek: Bystrej (obecnie Bystrzanka), Skawy i Skawicy i w górę aż do Glinnego Potoku. Niestety nie udało mi się zidentyfikować Glinnego Potoku, mam również wątpliwości,

⁶⁶ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski...*, dokument nr 343.

⁶⁷ Por. m.in. I. Baranowski, *U stóp Babiej Góry*, „Przegląd Historyczny” 1916, t. 20, z. 1, s. 79; M. Tobiasz, *Rozwój przestrzenny Makowa Podhalańskiego*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury” 1970, t. 4, s. 52; A. Siemionow, *Ziemia wadowicka...*, s. 195.

⁶⁸ A. Jureczko, *Dzieje Makowa Podhalańskiego w okresie Rzeczypospolitej Szlacheckiej* (w:) *Maków Podhalański*, Kraków 1988, s. 21.

⁶⁹ Co ciekawe J. Szablowski (*Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 1, *Województwo krakowskie*, Warszawa 1953, z. 14, s. 33) podał, że już w 1358 roku (!) istniała w Makowie parafia, niestety bez powołania się na źródło.

⁷⁰ *Słownik historyczno-geograficzny...*, cz. 1, s. 305.

⁷¹ *Źródła dziejowe*, t. 4, s. 448.

czy wymieniona w rozstrzygnięciu Skawica jest tożsama z rzeką noszącą dziś tę nazwę. Gdyby tak było, oznaczałoby to, iż Hanko, a po nim Mikołaj z Zakliczyna, otrzymali olbrzymie tereny po obydwu stronach Pasma Polic. W ten sposób sprawa tożsamości Makowa byłaby ostatecznie wyjaśniona. Jednak w 1496 roku na tym terenie istniały już na trzy wsie: Kojszówka, Juszczyń i sam Maków, należące do starostwa lanckorońskiego, posiadłości Mikołaja z Zakliczyna musiały więc się znajdować nad Skawą powyżej Kojszówki. Nie ulega natomiast wątpliwości, że skoro za czasów Kazimierza Wielkiego w rękach Hanka znajdowały się tereny wokół dzisiejszego Jordanowa, mógł on być również wówczas właścicielem Makowa.

W 1410 roku król Władysław Jagiełło zastawił Zbigniewowi z Brzezia starostwo lanckorońskie, w którego skład wchodziło wówczas szesnaście wsi wraz z zamkiem i miastem Lanckoroną. Wśród nich znalazły się między innymi położone w dorzeczu górnej Skawy: Budzów, Palcza i Maków, a także Zachełmna, Juszczyń, Kojszówka, Jachówka i Bieńkówka⁷². Dla pięciu ostatnich wsi była to pierwsza wzmianka źródłowa, można jednak przypuszczać, że istniały one już w XV wieku, a zakładane były – przynajmniej niektóre – w czasach Kazimierza Wielkiego. Bezpośrednich dowodów na to jednak nie ma. W kolejnych latach wymienione wsie wchodziły nieprzerwanie w skład królewskiej lanckorońskiej, przy czym przez dłuższy okres czasu niemal wcale nie pojawiały się nowe osady. Jedynie w 1446 roku wśród dóbr lanckorońskich wymieniony jest także Baczyn⁷³. Wieś ta jednak prawdopodobnie szybko się wyludniła, gdyż kolejny raz wymieniana jest dopiero w *Lustracji województwa krakowskiego* z 1564 roku jako *villa nova*, która *poczęła zasiadać od dziesięci lat*⁷⁴. To samo źródło wymienia także po raz pierwszy nowo osadzoną wieś Białą (dziś Białka)⁷⁵ oraz założoną w 1563 roku⁷⁶ Miłoszową (dziś Sidzina)⁷⁷.

Z 1414 roku pochodzi wzmianka o Szymonie, sołtysie z Grzechyni⁷⁸. Czy jednak chodzi tu o miejscowość o tej nazwie położoną na południe od Makowa, trudno stwierdzić jednoznacznie. Pewna informacja o niej pochodzi dopiero z 1530 roku, gdy została wymieniona (*Grzechynya districtus Zatoriensis*) z okazji rezygnacji z niej Stanisława i Piotra Porębskich na rzecz króla⁷⁹.

⁷² I. Baranowski, *U stóp Babiej...*, s. 88; M. Tobiasz, *Rozwój przestrzenny Makowa...*, s. 51; A. Siemionow, *Ziemia wadowicka...*, s. 278, podaje, bez odwołania do źródła, że Bieńkówka została założona w 1359 roku.

⁷³ *Słownik historyczno-geograficzny...*, cz. 2, z. 1, s. 147.

⁷⁴ *Lustracja województwa krakowskiego...*, s. 208.

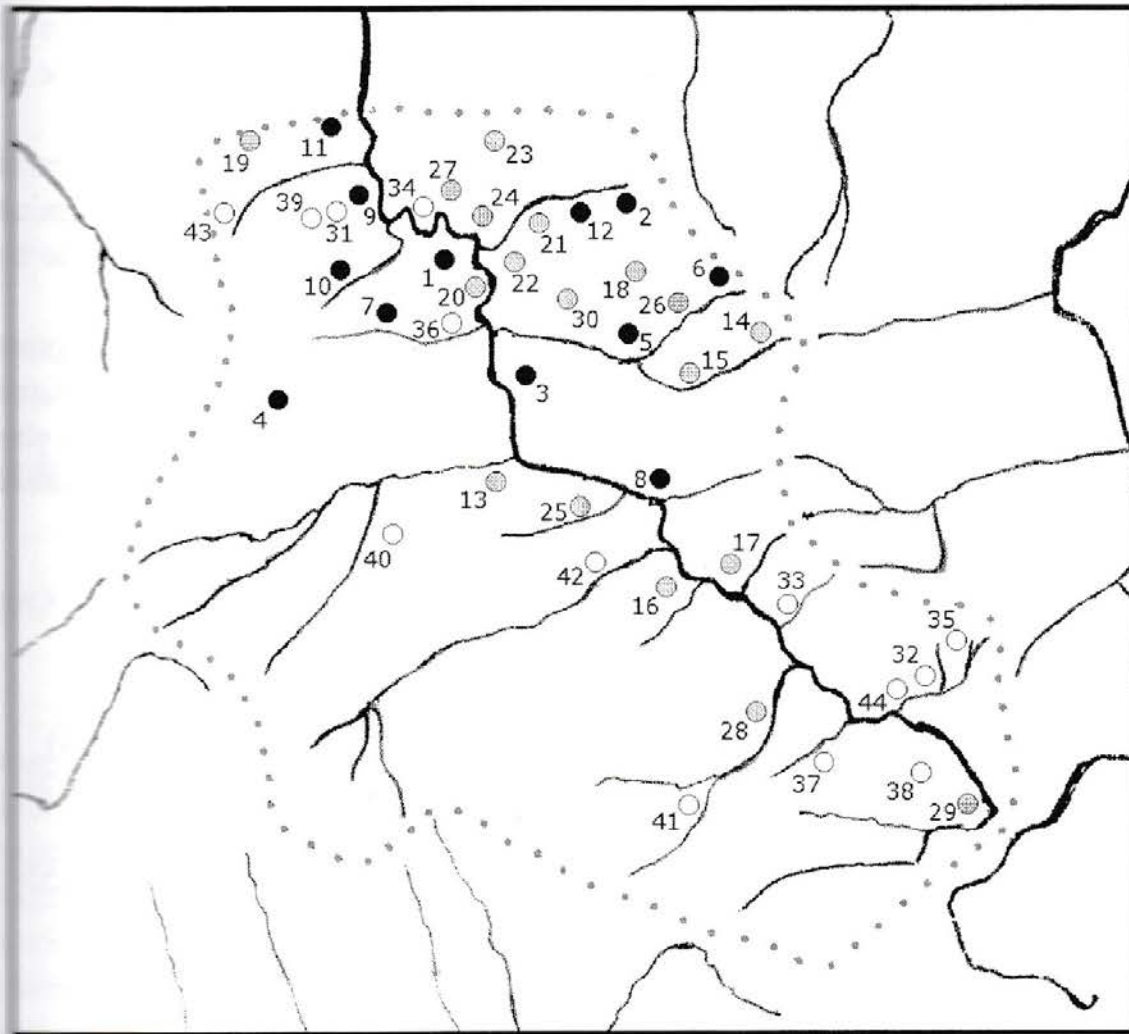
⁷⁵ *Lustracja województwa krakowskiego...*, s. 211.

⁷⁶ *Starodawne prawa...*, t. 12, Kraków 1921, dokument nr 5069.

⁷⁷ *Lustracja województwa krakowskiego...*, s. 208-209, 216.

⁷⁸ *Słownik historyczno-geograficzny...*, cz. 2, z. 1, s. 114.

⁷⁹ *Matricularum Regni Poloniae...*, dokument nr 15889.



- osady o pierwszych wzmiankach pochodzących z XIII-XIV w.
- osady o pierwszych wzmiankach pochodzących z XV w.
- osady o pierwszych wzmiankach pochodzących z XVI w.
- granice opisywanego obszaru

Mapa. Postępy osadnictwa do połowy XVI wieku

W drugiej połowie XV wieku istniała już natomiast na pewno wieś Bystra, która w 1480 roku Małgorzata, wdowa po Mikołaju z Brodów, sprzedała Janowi Lanckorońskiemu⁸⁰.

W 1519 roku Zygmunt Stary zezwolił Mikołajowi Jordanowi lokować na szarym korzeniu jedną lub więcej wsi koło potoków zwanych Osielec Wielki i Mały (*Oszyelec Maior et Minor*)⁸¹. W ten sposób powstała wieś Osielec, zaś wśród posiadłości Jordana, graniczących z królewskimi wsiami Juszczyńcem, Kojaszówką i Bieńkówką, obok Bystrej została wymieniona także Malejowa.

⁸⁰ *Słownik historyczno-geograficzny...*, cz. 1, s. 306.

⁸¹ *Słownik historyczno-geograficzny...*, cz. 1, s. 337, 104; *Matriculaum Regni Poloniae*, t. 4, dokument nr 12061 (regest).

Jak wspominałem przy omawianiu początków Makowa, w 1490 roku istniała już wieś Skawa, zaś w *Liber retaxationum* z 1529 roku wymienione są także Naprawa⁸², Toporzysko⁸³ i Wysoka⁸⁴.

Wreszcie w 1564 roku Wawrzyniec Spytek Jordan z Zakliczyna, wojewoda krakowski, uzyskał od króla Zygmunta Augusta pozwolenie na założenie miasta o nazwie Jordanów na terenie wydzielonym ze wsi Malejowa⁸⁵. Miała to być pierwsza osada o charakterze miejskim w dorzeczu górnej Skawy.

Poniższe zestawienie prezentuje wszystkie osady położone w dorzeczu górnej Skawy ułożone w chronologicznej kolejności pojawiania się pierwszych wzmianek o nich do 1564 roku. W przypadku wzmianek niepewnych zamieszczam obok (w nawiasie) datę pierwszej wzmianki niebudzącej wątpliwości co do tożsamości miejscowości.

1. Mucharz	1254	25. Grzechynia	1432? (1530)
2. Stronie	1325-1327	26. Baczyn	1446
3. Zembrzyce	1333	(powtórnie	
4. Krzeszów	1333? (1355)	zasiedlony	ok. 1554)
5. Budzów	1369	27. Zagórze	około 1470
6. Palcza	1373? (1410)	28. Bystra	1480
7. Śleszowice	1376	29. Stryszawa	1480? (1554)
8. Maków	1378	30. Skawa	1490
9. Świnna Poręba	1379	31. Marcówka	1493
10. Jaszczurowa	1389	32. Kozia Poręba	1519
11. Gorzeń	1390? (1419)	33. Malejowa	1519
12. Zakrzów	1400	34. Osielec	1519
13. Sucha	1405	35. Brańkówka	1529
14. Bieńkówka	1410	36. Naprawa	1529
15. Jachówka	1410	37. Tarnawa	1529
16. Juszczyń	1410	38. Toporzysko	1529
17. Kojszówka	1410	39. Wysoka	1529
18. Zachełmna	1410	40. Koziniec	1540
19. Zawadka	1419	41. Miłoszowa	
20. Skawce	1422	(Sidzina)	1563
21. Stryszów	1423	42. Białka	1564
22. Dąbrówka	1430	43. Ponikiew	1564
23. Łękawica	1430	44. Jordanów	1564
24. Ostalówka	1430		

⁸² *Księga dochodów beneficjów...*, s. 330.

⁸³ *Księga dochodów beneficjów...*, s. 330.

⁸⁴ *Księga dochodów beneficjów...*, s. 330

⁸⁵ Z. Rączka, *Akta miasta Jordanowa od XVI do XIX wieku. Charakterystyka kancelaryjno-archiwalna*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 1995, t. 1, s. 20.

ZABYTKI ZIEMI BABIOGÓRSKIEJ

Andrzej Siwek

Dialog z historią – architektura sakralna XIX wieku¹

Dla miejscowości podbabiogórskich, jak i dla całej Galicji, lata ostatniej ćwierci XIX wieku i lata poprzedzające wybuch pierwszej z wojen światowych to okres zasadniczych zmian pod względem skali, stylu i jakości zabudowy. Następuje wówczas ożywienie ruchu budowlanego, wzrastającego stopniowo od początku lat siedemdziesiątych. Wiele miejscowości zmienia wówczas swoje oblicze. Zmiany są widoczne głównie w miastach i miasteczkach. Na wsi znakiem zmian bywa wzniesienie nowego kościoła. Ówczesne kreacje architektury sakralnej z reguły przewyższają swoją skalą wcześniejsze realizacje. W okresie autonomii galicyjskiej dokonała się znacząca przemiana stylistyczna w architekturze sakralnej. Jeszcze około połowy XIX wieku na ziemiach zaboru austriackiego realizowano głównie typ kościoła józefińskiego o uproszczonych formach urzędowego klasycyzmu. Po połowie stulecia przewagę zyskują formy neostylowe, zwłaszcza neośredniowieczne. W wielu miejscowościach monumentalne bryły świątyń zostają wpisane w panoramę. Szczególne wzmoczenie aktywności budowlanej i fundacyjnej przypada na schyłek XIX i początek XX stulecia. Wówczas powstają najbardziej reprezentacyjne realizacje sakralne przybrane w różne kostiumy stylowe, które ogólnie można określić mianem późnego historyzmu. Wznoszone wówczas kościoły, w porównaniu do wcześniejszych, wyróżniają się szczególnym monumentalizmem, strzelistością bryły, a przede wszystkim niezwykłym „przewymiarowaniem” w stosunku do ówczesnej skali zabudowy. Owa skala sprawia, że nawet mimo zaniku tradycyjnej zabudowy mieszkalnej, mimo gwałtownego

¹ Powyższy tekst powstał na podstawie autorskiego spojrzenia na architekturę polską doby historyzmu, opracowanego dla potrzeb podręcznikowego wydawnictwa pt. *Dzieje architektury w Polsce* (A. Siwek, *Historyzm* (w:) *Dzieje architektury w Polsce*, Kraków [b.r.], s. 235-278). Dla zainteresowanych historyzmem można polecić, jako materiał do głębszych studiów, najnowszą monografię autorstwa łódzkiego historyka sztuki Krzysztofa Stefańskiego pt. *Architektura XIX wieku na ziemiach polskich*, wydaną w Warszawie w 2005 roku.

rozwoju nowej zabudowy, świątynie z końca XIX wieku i początku XX wieku nadal stanowią widoczne jako dominanty widokowe w krajobrazie regionu. Dość spojrzeć na świątynie Suchej Beskidzkiej, Jordanowa, Zembrzyc czy Krzeszowa, by mieć pewność, o czym mówimy. Sylwety tradycyjnie ukształtowanych w bryle i monumentalnych w formie kościołów decydują o wyrazie krajobrazu i identyfikują go kulturowo. W związku z powyższym należy przyjrzeć się bliżej tym obiektom i wniknąć w istotę epoki, w której powstawały.

Wiek XIX nazywano wiekiem pary, kolei, żelaza i węgla, industrializacji, urbanizacji, rewolucji demograficznej. Było to stulecie rewolucji społecznych i narodzin nowoczesnego rozumienia narodu. Wiek ów był wiekiem kontrastów i przemian. To wtedy uformowały się ostatecznie nowe warstwy społeczne – wielkomiejski proletariats przemysłowy, inteligencja techniczna – załazek klasy średniej i wielka burżuazja, przejmująca funkcje arystokracji w warunkach kapitalistycznych. O charakterze stulecia decydowała rewolucja przemysłowa. Dało się to odczuć i w granicach dzisiejszych Gmin Babiogórskich. Inwestycje drogowe powodowały faktyczne „skrócenie” odległości między poszczególnymi obszarami. Linie kolejowe zrewolucjonizowały transport i spowodowały napływ ludzi i towarów na nieznaną dotąd skalę. Przyczyniły się do zaburzenia tradycyjnych powiązań gospodarczych i zamkniętych dotąd wspólnot wiejskich. Pojawiły się masowe towary przemysłowe i ze względu na cenę zaczęły wypierać wyroby chałupnicze. Pojawili się nowi ludzie – pracownicy najemni, kuracjusze-letnicy, turyści. Z drugiej strony coraz częściej wyruszano spod Babiej Góry „w świat”, poza najbliższą okolicę. Otworzyła się droga do wyjazdów w poszukiwaniu pracy, nauki, na emigrację. Przez znaczną część stulecia w krajobrazie regionu znaczącą rolę odgrywały dymiące piece hutnicze. Znakami postępu cywilizacyjnego były maszyny parowe. Wiązała się z tym nowa, często rabunkowa gospodarka leśna, prowadzona na skalę dotychczas nieznaną.

Zazwyczaj nie uświadamiamy sobie, jak wiele zjawisk i problemów współczesności ma korzenie w XIX stuleciu. Wprawdzie z perspektywy XXI wieku może się to wydawać nieprawdopodobne, ale wciąż jesteśmy spadkobiercami tamtej epoki. Po XIX stuleciu dziedziczymy nacjonalizm, nowoczesne idee demokracji i współczesny parlamentaryzm. W XIX wieku odnajdujemy początki partii robotniczych, ruchu związkowego, ruchu ludowego, a także europejskiego liberalizmu i konserwatyzmu. Dla Polski wiek XIX był okresem próby. Rozbiory i utrata niepodległości zaważyły nad dziejami stulecia. Ostatecznym zamknięciem dziewiętnastowiecznego świata nie był frywolny i wdzięczny *fin de siècle* około 1900 roku, lecz pierwsza z wojen światowych – krwawa wojna 1914-1918. Dla Polaków odzyskanie niepodległości w 1918 roku otworzyło kolejną epokę. Przez całe stulecie społeczeństwo polskie z jednej strony ulegało oddziaływaniu uniwersalnych, europejskich nurtów epoki, z drugiej musiało być skupione na ocaleniu tożsamości, ponadzaborowej jedności i dążeniach niepodległościowych.

Pod względem intelektualnym o obliczu epoki zdecydowały dwa wielkie prądy – romantyzm i pozytywizm. W dziejach sztuki wiek XIX wyróżnia się wielością nurtów, różnaitością form i rozwiązań technicznych. Szybko zmieniają się mody artystyczne. Liczne „kostiumy stylowe” współistnieją w tym samym czasie. Jednak nie mamy do czynienia z chaosem. Mimo całej różnorodności dla dokonań artystycznych XIX wieku można wskazać wspólny mianownik. Rozpoznajemy je bez wahań, klasyfikujemy jako dzieła epoki, dla której cechą charakterystyczną jest estetyczna jedność, mimo formalnej różnorodności. Mozaika form i odniesień stylistycznych obserwowana z perspektywy czasu zdaje się podlegać jednolitym zasadom estetycznym.

Kluczowym pojęciem dla architektury XIX stulecia jest termin historyzm. W nauce trwają wciąż dyskusje zmierzające do sprecyzowania definicji historyzmu, do opisania jego specyfiki. Jednak dotychczasowy stan badań pozwala już na charakteryzowanie stylu architektury XIX stulecia tym terminem. Staje się to termin nadrzędny, informuje o postawie architektów, a zarazem obejmuje w swoim znaczeniu wszystkie neostyle – kostiumy, w jakie ubierała architekturę ta epoka.

Dla twórców architektury XIX stulecia węzłowym zagadnieniem kształtującym postawy artystyczne był stosunek do przeszłości, do historii. Historyzm to coś więcej niż mechaniczne czerpanie wzorów i motywów z dawnych epok, to postawa twórcza, dla której tworzywem są dzieje, dokonania dawnych mistrzów, minionych epok. Interpretacje przeszłości odnoszono do współczesności. Sztuka dawna stała się czymś w rodzaju alfabetu, w którym twórca dziewiętnastowieczny wyrażał swoje artystyczne przekonania. Posługiwanie się formami historycznymi nie miało wiele wspólnego z naśladownictwem. Powstawały indywidualne kreacje, przenoszące z przeszłości wartości ważne zdaniem twórcy i kształtujące nowy, bogaty w treści styl epoki. Historyzm jako postawa twórcza pojawiał się wcześniej w dziejach sztuki. Jednak zawsze dotąd odwoływał się do antyku, do starożytnej sztuki klasycznej. Taka była istota renesansu, czy klasycyzmu. Przemiany w pojmowaniu dziejów, uznanie ich za proces ciągły i ewoluujący, skutkowało przyznaniem równych praw pozostałym epokom. Twórca dziewiętnastowieczny stawał w obliczu olbrzymiego bogactwa spuścizny cywilizacyjnej ludzkości i dokonywał wyborów. W doborze „cytatów” i ich przeznaczeniu wyrażał swoją indywidualność, dowodził erudycji, określał stosunek do współczesności.

Dla historyzmu niezwykle istotne były treści zawarte w architekturze. Poszczególne stylom i formom architektonicznym przypisywano konkretne znaczenia lub nadawano wymiar symboliczny. Poszczególne style historyczne kojarzono z konkretnymi znaczeniami. Gotyk niósł tradycję rycerską, ale też chrześcijańską. Renesans kojarzono z emancypacją mieszczaństwa lub z humanistycznym rozwojem osobowości. Barok ucieleśniał przepych, reprezentację, odpowiadał architek-

turze rezydencji, gmachów publicznych oraz budynków teatralnych. Oceniając budowle doby historyzmu, dostrzegając ich fasadowość, musimy pamiętać, że treści zapisane w architekturze dla ówczesnych odbiorców były nie mniej ważne niż funkcja samej budowli.

Wśród świątyń wznoszonych w XIX wieku na terenie dzisiejszych Gmin Babiogórskich wyróżniamy dwie jednorodne grupy stylistyczne: starszą, związaną z typem tzw. kościoła józefińskiego, rozpowszechnioną w całej monarchii habsburskiej i młodszą, przynależną stylowo do okresu dojrzałego i późnego historyzmu. Typ józefiński reprezentują kościoły z: Jabłonki (1802-1807), Sidziny (1815-1825), Makowa Podhalańskiego (1826-1828), Osielca (1838-1841), Koszarawy (1839-1843) i Zubrzycy Górnej (1839-1841). Powstawały one według zunifikowanych planów dostarczanych przez rządowych architektów wiedeńskich lub lokalnych budowniczych cyrkularnych, którzy posługiwali się planami wzorcowymi. Pod względem stylistycznym kościoły te łączyły elementy o rodowodzie barokowym i klasycystycznym w samodzielnej, łatwo rozpoznawalną całość, której podstawowym celem było osiągnięcie efektu skromnymi środkami. Genetycznie budowle te bliższe są architekturze klasycyzmu i oświeceniowemu przekonaniu o właściwości proporcji i miary w każdym dziele. Z tego względu łatwiej klasyfikować je jako późne przykłady sztuki mijającej epoki niż zaliczać do nowego nurtu, jakim był wówczas dziewiętnastowieczny historyzm. Kostium klasycystyczny odpowiadał wyobrażeniu o oświeconej, rządnej i nowoczesnej monarchii, w której każdy ma swoje miejsce i rolę do odegrania. W owej monarchii oświeconej, rządzonej przez absolutystycznego władcę i podległą mu armię urzędników, duchowieństwo parafialne miało się stać kolejnym ogniwem administracji państwowej a świątynia miała być identyfikowana jako jeden z gmachów „rządowych”. Znamienne, że kościoły w tym stylu powstawały w pierwszej połowie XIX wieku, w okresie gdy tworzyła się administracja zaborcza w Galicji, a o autonomii można było tylko marzyć.

Drugą zwartą chronologicznie i jednorodną stylistycznie grupę tworzą realizacje z drugiej połowy XIX wieku. Są to przeważnie budowle neogotyckie. Należą do nich świątynie z Tarnawy Dolnej (1878-1882), Stryżawy (1896), Chyżnego (1900-1903) i Krzeszowa (1901-1903, wzniesiony przez firmę Karola Korna z Bielska). Bogactwem formy wyróżnia się kościół z Suchej Beskidzkiej (1897-1908), dzieło Teodora Talowskiego. Reprezentatywne dla historyzmu, a zarazem interesujące pod względem artystycznym są kościoły: z Jordanowa (1909-1913), projektu Jana Sas-Zubrzyckiego, i z Zembrzyc (1911-1913), projektu Franciszka Mączyńskiego. Przykładem zmodernizowanych form historyzmu jest kościół z Budzowa, z 1913 roku. W tej grupie zupełnie wyjątkową realizacją jest kościół drewniany z Zawoi, z 1888 roku, wzniesiony według projektu habsburskiego budowniczego z Żywca, Karola Pietschki. Pod względem formy projektant odwołał się do wzorców tyrolskich i skandynawskich, łącząc je z własnym spojrze-



Kościół parafialny pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Krzeszowie z pocz. XX w. (fot. P. Krzywda)

niem i doświadczeniem twórczym. Kościół jest oryginalną budowlą doby historyzmu, niezależną od typu tradycyjnego kościoła drewnianego w Polsce.

Styl neogotycki, czyli twórcze odwołanie się do wzorów i form średniowiecznej sztuki gotyckiej, dominował wśród kostiumów architektonicznych doby historyzmu. Szersza prezentacja dziejów tego stylu pozwala wyeksponować najistotniejsze zjawiska decydujące o obliczu artystycznym stulecia. Tadeusz S. Jaroszewski, jeden z najwnikliwszych dotychczasowych badaczy architektury neogotyku w Pol-

sce, zaproponował wewnętrzną periodyzację stylu, nie w pełni korespondującą z ogólną periodyzacją historyzmu. Zdaniem badacza dla neogotyku w Polsce można wskazać trzy okresy istnienia. Pierwszy, wczesny, związany z nurtem romantycznym rozwijającym się na marginesie sztuki klasycystycznej w latach 1764-1812, obejmuje wydarzenia od czasu powstania pierwszej zidentyfikowanej budowli neogotyckiej w Polsce po pierwsze wystąpienia teoretyków przyznające stylowi status samodzielności. Drugi, obejmujący lata 1812-1870, to okres pełnej żywotności stylu w architekturze epoki. Trzeci, późny, trwający od lat siedemdziesiątych XIX wieku do 1914 roku, zaznacza się zmianą pokoleniową wśród twórców oraz przesunięciem zainteresowania z „gotyku w ogóle” ku odmianom regionalnym i poszukiwaniu rozwiązań rodzimych, co jest widoczne w dążeniach do kreacji „gotyku wiślano-bałtyckiego” czy „nadwiślańskiego”. Zasadnicza trudność odnosi się do ustalenia granicy między fazą pierwszą i drugą. Kluczowe wydaje się pytanie, kiedy romantyczne i naiwne spojrzenie na architekturę średniowieczną ustępuje na rzecz akademickiej świadomości stosowanych form i wzorów. Precyzyjne rozstrzygnięcia w tym względzie wymagają dalszych badań, zarówno poszczególnych dzieł, jak i teoretycznych wypowiedzi twórców. Granica poszczególnych faz neogotyku może się również łączyć z przesunięciem źródeł inspiracji z romantycznego z natury gotyku angielskiego ku wzorom berlińskim autorstwa F.K. Schinkla.

Neogotyck odczytywano powszechnie jako styl chrześcijański, odpowiedni dla architektury sakralnej. Początkowo liczba wypowiedzi teoretycznych przeważała nad ilością realizacji. Prawdziwy skok ilościowy ma miejsce dopiero w drugiej połowie stulecia, gdy powstają kościoły o wyrazistych formach neogotyckich odpowiadających rozwojowi ówczesnej wiedzy o średniowieczu. Dla neogotyku dojrzałego i późnego charakterystyczne było wyważone i świadome operowanie formami dawnymi, dobrze rozpoznanymi dzięki rozwojowi historii architektury i historii sztuki. Odwoływano się do konkretnych wzorów, chętnie nawiązując do wielkich katedr gotyckich, które uznano za szczytowy etap rozwoju stylu. Znamienne jest dopracowanie detalu i kompletność wizji, która obejmowała również pełne wyposażenie wnętrza. Dla polskich architektów inspirację stanowiły teoretyczne wypowiedzi największych autorytetów epoki – Anglika Augusta Pugina, wskazującego na znaczenie ekspresji struktury (konstrukcji) gotyckich budowli, i francuskiego architekta, konserwatora i badacza, Eugénisa Emmanuela Viollet-le-Duca, który był zwolennikiem puryzmu stylowego. Krakowski historyk sztuki Piotr Krakowski, jeden z pionierów badań sztuki historyzmu w Polsce wyjaśniał, że architekci tego okresu dążyli *do stworzenia jakiegoś idealnego obrazu architektury gotyckiej, pozbawionej świadomie wszelkich indywidualnych niuansów, jakie zawierały budowle z epoki*. Bliskie takiemu spojrzeniu na neogotyck są realizacje z Chyżnego, Krzeszowa, Stryszawy i Tarnawy Dolnej.

Odpowiedzią na ów idealny, ale i kosmopolityczny wizerunek architektury gotyckiej były pojawiające się od lat osiemdziesiątych XIX wieku poszukiwania narodowego wyrazu architektury. W kraju podzielonym przez zaborców sztuka i religia były również elementami walki o przetrwanie narodowe. Religia powiązana z narodowymi ideałami i tradycjami dawała oparcie, możliwość manifestowania uczuć i postaw, podtrzymywała poczucie ciągłości kultury. Odnajdowanie w architekturze średniowiecza pierwiastków rodzimych, oryginalnych w stosunku do budowli z terenu Niemiec czy zachodniej Europy było jednym ze sposobów kształtowania narodowej świadomości. Wspomniane określenia „styl wiślano-bałtycki” czy „nadwiślański” wiązały się z odnajdywaniem inspiracji w architekturze Pomorza i Warmii, bądź terenów w górnym i środkowym biegu Wisły. Jednym z twórców owego „gotyku narodowego” był Jan Sas-Zubrzycki, znany z realizacji kościoła i ratusza w Jordanowie. Był to architekt związany z Krakowem i Lwowem. Napisał kilkanaście prac z dziejów architektury polskiej. W rozprawach pt. *Rozwój gotycyzmu w Polsce i Krakowska szkoła architektoniczna* dowodził odrębności gotyku małopolskiego („nadwiślańskiego”). Fascynację historią łączył z systematycznymi badaniami i wykraczającymi poza naukowe granice rozważaniami o narodowym duchu architektury. Swoje realizacje kreował w oparciu o stworzony system historycznych odniesień. W praktyce przypominało to zasady budowy bożonarodzeniowych szopek krakowskich, w których mają się znaleźć fragmenty najświetniejszych budowli miasta. Dzieła J. Sas-Zubrzyckiego charakteryzuje de-



Kościół pw. Trójcy Przenajświętszej w Jordanowie – sanktuarium Matki Bożej Trudnego Zawierzenia Pani Jordanowskiej, proj. J. Sas-Zubrzycki, 1913 r. (fot. P. Krzywda)

Wyróżniającą formę, duże nagromadzenie detalu i szczegółu, przy monumentalnej formie dominującej w każdym krajobrazie. Jak sam podawał w swojej biografii był twórcą ponad stu kościołów, głównie w Galicji. Do ważniejszych i charakterystycznych zarazem należą świątynie: św. Józefa w Krakowie-Podgórzu, dwuwieżowa bazylika misjonarzy w Tarnowie, kościół dominikanów w Czortkowie, kapucynów w Zamarstynowie we Lwowie oraz liczne kościoły parafialne, między innymi w Biegonicach, wspomniany w Jordanowie, Szczurowej, Tlustem na Podolu i wiele innych. Swoiście pojmowane formy neogotyckie stosował też w architekturze świeckiej. Dziełem J. Sas-Zubrzyckiego są między innymi okazałe ratusze miast galicyjskich, takich jak wspomniany już Jordanów, Niepołomice i Zator.

Jako symboliczny niemal przykład dla zjawiska wygasania popularności neogotyku można przywołać kościół w Suchej Beskidzkiej, dzieło Teodora Tallowskiego. Architekt ten operował formami gotyckimi, ale łączył je w malownicze całości z zapożyczeniami z innych epok. Celem architekta było uzyskanie efektu estetycznego i ideowego, a nie poprawne użycie motywów z epoki. Nawet najbardziej i zdawałoby się poprawny stylowo neogotycki kościół św. Elżbiety we Lwowie (1908-1912), jego autorstwa, zdradza zainteresowanie architekta szerszą problematyką artystyczną i konstrukcyjną. Dla tego twórcy ważniejsza była sym-

bolika i ekspresja plastyczna budowli niż kategorie stylowe, co nieuchronnie zwiastowało zmierzch historyzmu. Podobne problemy artystyczne, choć z mniejszym rozmachem i większym skupieniem nad „narodową” wymową dzieła rozwiązywał Franciszek Mączyński w projekcie kościoła dla Zembrzyc.

Kres architektury neogotyckiej, tak jak całemu nurtowi historyzmu w architekturze, przynoszą nowe kierunki stylistyczne, wprowadzające sztukę budowania w dobę nowoczesności, oparte na konstrukcji, funkcji i odejściu od dekoracji architektonicznej. Kres historyzmu nadchodzi wraz z wyczerpaniem inwencji w operowaniu dawnymi formami, a co ważniejsze, wraz z malejącym zrozumieniem tych form wśród odbiorców. Następuje przesyt dekoracyjnością i wymową budowli neostylowych. Czołowi architekci przełomu stuleci operują motywami o uproszczonych formach. Ulegają wpływowi modernizmu. Wiele przewartościowań niesie secesja, która trwa równolegle ze schyłkiem historyzmu. W twórczości takich architektów jak T. Talowski, F. Mączyński czy S. Odrzywolski zauważa się rosnącą dowolność w stosowaniu form historycznych. Swoboda kompozycji bierze górę na historycznym puryzmem bądź erudycją. Wzrasta zainteresowanie możliwościami materiałowymi i ekspresją plastyczną różnych tworzyw. Kolejne pokolenie architektów fascynuje się technicznymi możliwościami nowych konstrukcji, kształtowaniem brył a nie dekoracji, projektowaniem funkcjonalnym. Rodzi się architektura nowoczesna.

Tak jak neogotyck dominował wśród odmian historyzmu, tak też skupił później wiele krytyk i był programowo odrzucany przez kolejne awangardy. Obecnie jako sztuka dawna, o bardzo wyrazistym obliczu, wielu cechach indywidualnych i licznych nurtach lokalnych, zasługuje na pełne uznanie, ochronę i zainteresowanie. Decyduje bowiem o obliczu XIX stulecia i niesie wiele treści, z których nie wszystkie zostały odczytane i zapamiętane. Prócz tego do dzisiaj ma decydujący wpływ na fizjonomię krajobrazu kulturowego miejscowości i regionów. Stanowi znaczącą spuściznę kulturową osadzoną w historii, tej dawnej, tej dziewiętnastowiecznej i współczesnej. Epoka historyzmu, której jednym z przejawów była fascynacja gotykiem, jest ważnym etapem rozwoju cywilizacji. To niezwykła epoka, która dla określenia własnej tożsamości posługiwała się językiem epok minionych. Spojrzenie na architekturę tej doby może przynieść wiele wrażeń natury estetycznej, intelektualnej i emocjonalnej. Epoka historyzmu w architekturze zaznacza się własnym wyrazem artystycznym, indywidualnością i ekspresją. Można dostrzec w niej oryginalne piękno. Piękno to można studiować z powodzeniem na przykładach realizacji z terenu Gmin Babiogórskich. Wspomniane wyżej budowle należą bowiem do reprezentatywnych i wartościowych przykładów kreacji artystycznych swojej epoki.

Literatura (wybór)

- Chazanowski T., Kornecki M., *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982
- Górska E., Poprzęcka M., *Teoretycy, artyści i krytycy o sztuce 1700-1870*, Warszawa 1974
- Jamszewski T.S., *Od klasycyzmu do nowoczesności*, Warszawa 1996
- Jamszewski T.S., *O siedzibach neogotyckich w Polsce*, Warszawa 1981
- Kalendarz SGB z informacjami o roku obrzędowym, parafiach, miastach i wsiach Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich” 2000, red. i oprac. J. Kociołek, U. Janicka-Krzywda (tekst), Kraków 1999
- Kiemiewicz S., *Historia Polski 1785-1918*, Warszawa 1983
- Konkowski P., *Fasada dziewiętnastowieczna. Ze studiów nad architekturą XIX w.*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace z Historii Sztuki” 1981, z. 16, s. 55-96
- Konkowski P., *Teoretyczne podstawy architektury wieku XIX*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace z Historii Sztuki” 1979, z. 15, s. 28-103
- Kosiny P., *Architektura cerkiewna na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej 1596-1914*, Kraków 2003, s. 209-213, 221-230, 232-236
- Kosiny P., *Architektura Unicka Galicji po I rozbiórce Rzeczypospolitej* (w:) *Sztuka pograniczy Rzeczypospolitej w okresie nowożytnym od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 1998, s. 355-380
- Łaszewski A.K., *Przegląd koncepcji stylu narodowego w teorii architektury polskiej przełomu XIX i XX w.*, „Sztuka i Krytyka. Materiały do Studiów i Dyskusji”, 1956 (R. 7), nr 3-4, s. 275-372
- Łaszewska-Kłębowska Z., *Z problematyki historyzmu w badaniach nad architekturą XIX wieku* (w:) *Myśli o sztuce*, Warszawa 1976, s. 75-93, 94-107
- Marchla J., *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Kraków 1990
- Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, red. Z. Beiersdorf, A. Laskowski, Jasło 2001
- Raszczyk G., *Drewniane kościoły w Polsce 1918-1939. Tradycja i nowoczesność*, Warszawa 2001
- Siwak A., *Zabytkowa architektura sakralna Gmin Babiogórskich*, „Rocznik Babiogórski” 2001, t. 3, s. 45-53
- Stefański K., *Architektura XIX wieku na ziemiach polskich*, Warszawa 2005
- Stefański K., *Polska architektura sakralna w poszukiwaniu stylu narodowego*, Łódź 2000
- Żywa Krakowa i Galicji w wieku XIX*, red. W. Bałus, Kraków 1991
- Zgimiak M., *Wokół neorenesansu w architekturze XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace z Historii Sztuki” 1987, z. 18



Kościół pw. Przemienienia Pańskiego – sanktuarium Matki Bożej Opiekunki Rodzin
(fot. Piotr Krzywda)



Kościół parafialny pw. św. Anny w Chyżnem (fot. Piotr Krzywda)

BABIA GÓRA W LITERATURZE PIĘKNEJ

Jolanta Jurek

Felicjan Faleński – życie i dzieło

*Człowiek żyje ponad własne siły,
Gdy, w trudach pędząc znojne chwile,
Ma niepotrzebnych potrzeb tyle
Na to: ażeby do mogiły
Cztery mu deski wystarczyły
I sucha piasku garść w mogile¹.
(Meander 373)*

Felicjan Medard Faleński (pseudonim Felicyan), autor jednego z najbardziej ~~znanych~~ wierszy o Królowej Beskidów – *Babia Góra*², wspaniały liryk, dramato-
~~pisarz~~, interesujący nowelista, wybitny tłumacz literatury europejskiej, to postać
~~intrygująca~~ i nieszczęśliwa. Tragiczna i zawikłana historia jego życia rzutuje
~~niewątpliwie~~ na cały dorobek twórczy tego, dzisiaj już nieomal zapomnianego
~~twórcy~~, obdarzonego wysoką kulturą literacką.

Urodził się 5 czerwca 1825 roku w Warszawie jako syn urzędnika sądowego
~~Jerzy~~ Faleńskiego, pochodzącego ze starej szlachty mazowieckiej, pieczętującej
~~się herbem~~ Sas, i Apolonii z domu Jeszko³. Matka Felicjana zmarła, gdy miał
~~cztery~~ lat. Wychowywał się u ciotki, a następnie u wuja w Wielkopolsce. Spośród
~~rodzeństwa~~ tylko z młodszą siostrą Apolonią łączyły go więzy emocjonalne.

Nikt nie wybiera rodziców, ale w przypadku Felicjana *wina ojca* stała się
~~jego~~ przekleństwem. Ojciec, człowiek utalentowany i ambitny, autor wydanej
~~w 1819~~ roku *Historii Polski*, okrzyknięty został zdrajcą narodowym i sługą znie-

¹ E. Faleński, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1961, s. 126.

² Wiersz opublikowany w tomie *Odgłosy z gór*, Warszawa 1871, oraz osobno w czasopiśmie *Kraj* z tegoż roku, nr 93.

³ *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 348.

nawidzonego caratu, gdy objął z ramienia władz zaborczych stanowisko sędziego Sądu Najwyższej Instancji. Jako poplecznik Nikołaja Nowosilcowa (1768-1838) i Iwana Paskiewicza (1782-1856) „zasłużył się” w przesłuchaniach i procesach politycznych; prowadził między innymi śledztwo przeciwko akademikom polskim w Berlinie, wielokrotnie przesłuchiwał, podobno *pod kijami*, Waleriana Łukasińskiego (1786-1868), oficera wojsk Księstwa Warszawskiego, działacza patriotycznego, i Maurycego Mochnackiego (1803-1834), publicystę, uczestnika powstania listopadowego. Ceniony przez zaborcę jako zasłużony sędzia, odbierał gratyfikacje i ordery od samego cara Mikołaja I.

Po wybuchu powstania listopadowego musiał uciekać do Drezna, gdyż władze powstańcze wydały na niego wyrok śmierci. Wrócił po kapitulacji Warszawy i jako pracownik osławionego trybunału Najwyższego Sądu Kryminalnego Królestwa Polskiego surowo osądzał *podżegaczy do krwawego powstania*⁴. Felicjan prawdę o ojcu poznał dopiero po jego śmierci w 1839 roku, w drodze z kąpieliska w Dusznikach do Wrocławia. Bez wątplenia było to dla młodego człowieka, w dodatku mającego kontakty z kręgami patriotycznie nastawionej młodzieży, wielkie, traumatyczne przeżycie. Nigdy wątku tego nie poruszał bezpośrednio w swojej twórczości, a nawet w czasie rozmów z najbliższymi, jednak sprawa ta kładzie się cieniem na całym jego życiu. W jednym z dramatów żali się jedynie po latach: *W czasach jakich my żyjemy – nieraz miano ojców śmierci wyrokiem bywa*⁵.

Prawie całe życie F. Faleńskiego związane było z Warszawą. Jego pierwszym nauczycielem (1833) był Karol Baliński (ps. Karol z Jarosławca, 1817-1864) – poeta, zesłany w 1838 roku na Syberię za udział w pracach Stowarzyszenia Ludu Polskiego (przebywał tam do 1842 roku). Po okresie edukacji domowej Felicjan rozpoczął naukę od razu w trzeciej klasie gimnazjum gubernialnego. W szóstej klasie na skutek trudności z nauką, zwłaszcza z matematyką i filologią, przeniósł się do gimnazjum na Lesznie. Tu zaprzyjaźnił się między innymi z Cyprianem Kamilem Norwidem (1821-1883). Rok później przeniósł się do gimnazjum wojewódzkiego na Krakowskim Przedmieściu (tutaj, razem z kolegą, napisał romantyczną tragedię historyczną), a następnie przez dwa lata ponownie uczęszczał do gimnazjum na Lesznie. W tym czasie zaprzyjaźnił się między innymi z Włodzimierzem Wolskim (1824-1882), późniejszym poetą i powieściopisarzem, autorem libretta do opery *Halka* Stanisława Moniuszki (1819-1872). Wraz z nimi zaangażowany był w działalność spiskową tajnych „bractw” uczniowskich. Po aresztowaniach kolegów – członków młodzieżowego spisku, kierowanego przez Karola Levittoux (1820-1841), posłuszny woli opiekunów, zaczął studiować prawo. Sam uniknął aresztowania dzięki przypadkowemu wyjazdowi na wędrowną po Galicji. Studentem prawa był niecałe trzy lata. W tym czasie należał

⁴ *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski, przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 1, Warszawa 2000, s. 279.

⁵ F. Faleński, *Utwory wybrane*, Warszawa 1980, s. 137.

do Sprzysiężenia Słuchaczy Kursów Prawnych. Gdy w 1844 roku aresztowano jego kolegów, uciekł z Warszawy. Po powrocie został osadzony w Cytadeli, ale w efekcie uniknął kary, prawdopodobnie ze względu na „zasługi” ojca. W latach 1844-1849 przebywał pod nadzorem policyjnym w Warszawie i utrzymywał się głównie po ojcu. Wtedy to powstały jego pierwsze utwory literackie: dwutomowa powieść *à la Sue* pt. *Pan z facjatki* (spalona w 1844 roku w obawie rewizji), garść „burzliwych” poezji i pięć dramatów historycznych: dwa oparte o motywy klasyczne – *Dido* i *Jugurta*, oraz trylogia liryczna *Lech*, *Krak*, *Wanda*. Opiekunowie nie okazali jednak zrozumienia dla jego pisarskiej pasji; ograniczyli przekazywane mu fundusze, co zmusiło Faleńskiego do podjęcia pracy. Pracował między innymi w Bibliotece Ordynacji Zamoyskich, a następnie w Sielcu na Wołyniu, w bibliotece Cieskich. Tu poznał pisarza i dramaturga Józefa Korzeniowskiego (1797-1863), autora sztuki scenicznej *Karpaccy górale* (pochodzi z niej znana pieśń *Czerwony pas*). Ekonomicznie nadal uzależniony był od rodziny, z którą nie łączyły go żadne bliższe więzy. Jedynym oparciem i *matką jego duszy* była macocha, Tekla z Niedrów Faleńska i jej dwie młodziutkie córki.

W 1846 roku Felicjan odbył pieszą wycieczkę po Galicji. Był wtedy między innymi w Ojcowie. Poruszony świeżymi wydarzeniami „rzezi galicyjskiej” miał pamiętnik-reportaż, który po powrocie przygotował do druku w „Bibliotece Warszawskiej”. Gdy tekst został odrzucony (prawdopodobnie głównie z powodu cenzury), spalił go. Wtedy powstały też opublikowane po latach wiersze, jak na przykład *Hymn karbonarski* czy *Krwawe żniwo*. W 1849 roku wyjechał na pewien czas do Szczebrzeszyna, do macochy, by uniknąć grożącego mu aresztowania. Po powrocie do Warszawy w 1850 roku zadebiutował na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, publikując tu dwa sentymentalne wiersze: *Tęskne chłopię* i *Dziwne stworzenie*, oba podpisane kryptonimami F. lub F.F.

Cały rok 1852 i 1853 spędził w Warszawie pisząc „powiastkę” – szkic *Z dala i z bliska* (ukazała się drukiem w 1856 roku w dodatku do „Czasu” oraz jako samodzielna pozycja w 1862 roku)⁶. Jej akcja toczy się częściowo w Tatrach, ale autor prawdopodobnie jeszcze wówczas nigdy w tych górach nie był. Tatry odwiedził dopiero w 1869 i 1879 roku.

Po ustaniu w Warszawie epidemii cholery F. Faleński przeniósł się do Radomia, do siostry Apolonii, wówczas już żony lekarza Juliana Wieniawskiego, brata młodszego słynnego kompozytora Henryka Wieniawskiego (1835-1880). W tym czasie zdał państwowy egzamin nauczycielski, pragnąc objąć posadę guwernera. Pracy ostatecznie nie podjął, ponieważ obarczono go licznymi zamówieniami literackimi, które jednak nie przyniosły mu żadnego zysku.

Ważnym epizodem w jego życiu była przyjaźń z braćmi Komorowskimi: Ignacym Marcelim (1824-1857), utalentowanym skrzypkiem i Józefem (1818-1858), pianinem. Za ich pośrednictwem nawiązał listowną przyjaźń z Teofilem Lenarto-

⁶ Z i W. Paryscy, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poznań 1995, s. 264.

wiczem (1822-1893) i poznał swoją przyszłą żonę Marię Trębicką (Trembicką, 1854-1859), starszą od niego o cztery lata, powieściopisarką, tłumaczką i publicystką. Pięcioletnia korespondencja z Marią, zakończona małżeństwem, skrywa romantyczną tajemnicę w postaci szybkich, cichych zaręczyn, do których doszło po pierwszym osobistym spotkaniu w 1856 roku. Oficjalne zaręczyny odbyły się w 1857 roku, a w dwa lata później, w 1859 roku, ślub⁷.

Żona Faleńskiego to również postać interesująca. Była córką znanego generała brygady Stanisława Trębickiego, komendanta Szkoły Podchorążych, który zginął z rąk powstańców w noc 29 listopada 1830 roku, ponieważ wierny przysiężenie nie chciał przystąpić do powstania, a prowadzącym go podchorążym wymyślał od zbrodniarzy i morderców⁸. Maria była wykształconą, czytającą, inteligentną i światową kobietą. Spędziła półtora roku jako towarzyszka słynnej z urody Marii Kalergis (1822-1874), córki księcia Franciszka Nesselrode, w czasie jej podróży po Europie w połowie lat czterdziestych XIX wieku. Rozwiedziona z mężem, greckim dyplomata, M. Kalergis należała do ówczesnej elity towarzyskiej i umysłowej, dzięki czemu Trębicka poznała wielu znanych literatów, muzyków, naukowców. O jej rękę zabiegał wybitny poeta i pisarz C.K. Norwid, ale gdy Trębicka odkryła, że starający się jest beznadziejnie zakochany w Marii Kalergis, w 1853 roku odrzuciła jego oświadczenia. Zrozpaczony Norwid zadedykował jej wtedy między innymi wenecką miniaturę *Noc tysięczna druga*. Właśnie po zerwaniu wieloletniej znajomości z Norwidem Trębicka rozpoczęła korespondencję z Faleńskim, który wkrótce uzyskał jej przychylną. Norwid przez lata czuł z tego powodu żal do Faleńskiego, co być może miało niekorzystny wpływ na pozycję Felicjana w środowisku literackim.

Korespondencja z Trębicką początkowo dotyczyła głównie spraw związanych z literaturą. W pierwszym liście napisanym do Marii, Felicjan wyraził między innymi uznanie dla twórczości modnej wówczas Deotymy – Jadwigi Łuszczewskiej (1834-1908), przez Norwida nazywanej Sybillą Nadwiślańską. Maria napisała wtedy nowemu znajomemu, że *on sam jest więcej wart*⁹. W późniejszych latach mimo początkowego szczerego uznania Faleński nigdy nie mógł znieść teatralnej pompy „dworu” *Królowej Idealów*. Zbierająca się u Deotymy w czwartki elita intelektualna Warszawy musiała poddawać się uroczystemu ceremoniałowi, co służyło gospodyni do propagowania własnej twórczości.

Znajomość z Deotymą w późniejszym czasie okazała się zgubna. Zbyt wczesne ogłoszenie jego pamiętników (1922), z kąśliwymi uwagami na jej temat, wywołało oburzenie wśród „endeków”; w efekcie, w czasie dwudziestolecia międzywojennego nie wydano żadnego obszerniejszego tomu poezji Faleńskiego. Dopiero opublikowanie jego korespondencji z Estreicherami w 1957 roku przyniosło zmianę nastawienia wydawców.

⁷ F. Faleński, *Poezje wybrane*, Warszawa 1980, s. 145.

⁸ F. Faleński, *Poezje wybrane ...*, s. 143.

⁹ F. Faleński, *Wiersze wybrane...*, s. 17.

Związek z Marią Trębicką, podobnie jak Faleński napiętnowaną w środowiskach patriotycznych za sprawą historii ojca, spowodował dalszą izolację twórczą poety; przed Faleńskimi zamknięto drzwi większości salonów. Swoje kontakty towarzyskie ograniczyli do rodziny Karola Estreichera (1827-1908), przyjaciół u Marii Kalergis i u Marii Ilnickiej, wizyt w salonie wspomnianej Deotymy Faleńscy korespondowali stale z Józefem Ignacym Kraszewskim (1812-1887) i J. Lenartowiczem. W 1869 i 1870 roku wyjechali z Karolem i Stefanią Estreichera na lato do Zakopanego. W Zakopanem bywali jeszcze w latach późniejszych. Podczas zakopiańskich pobytów zrodził się cykl wierszy *Odgłosy z gór*. W tym czasie odwiedzili też Pragę, Drezno, Wrocław, Toruń, a po latach także Wiedeń, Gdańsk, Sopot, Malbork.

Jako autor F. Faleński często spotykał się z odmową druku swoich utworów, tłumaczył sobie, prawdopodobnie słusznie, hańbą narodowej zdrady ciążyącą na jego nazwisku. Z tego powodu zaczął podpisywać się jako Felicyan, Medard lub jako inicjałami F.F., ogłaszał utwory anonimowo, zaś raz podpisał się dziwnym pseudonimem Etcetera Bomba. Niepowodzenia związane z drukiem utworów wydanych własnym nakładem i nieprzychylnie przyjęcie ich przez krytykę stały się powodem rozgoryczenia. W jednym z listów do Marii pisał: *Bóg mi świadkiem było mi wtedy i źle, i smutno, i samotno, a jednak pisałem rzeczy szalone, ostrzelone, śmieszne do upękania, sądząc po wrażeniu jakie robiły na innych*¹⁰. Te „szalone” rzeczy to ciekawe wiersze ze zbioru poezji *Kwiaty i kolce* (wydanego w 1856 roku), którego druk po cichu dofinansowała narzeczona. Maria była zawsze opiekunem i najwierniejszym czytelnikiem utworów Felicjana. Sama również pisała, publikując między innymi w „Tygodniku Ilustrowanym”: *Powieść mojego życia, Dzieło dziwaka. Echo* (1877). Podpisywała się Marian Korab. Do historii literatury przeszła dzięki licznym przekładom, jak na przykład Charles Dickens, *Dombey i Snyde*, Maria Elżbieta Braddon, *Czy nie za późno? Tajemnica grobu*, M. Crawford, *Roman tenora*, Max O'Rell, *Jonatan i jego lady*¹¹.

Po ślubie Faleńscy osiedli początkowo na rok we wsi Kazimierzówka nabytej przez macochę Felicjana, a znaczny posąg Marii, wynoszący 22 tys. rubli, umieszczono na hipotece warszawskiej kamienicy przy ulicy Twardej. Niezależność finansowa pozwalała Felicjanowi na samodzielne finansowanie druku własnych utworów, Maria swoje dochody przeznaczala na działalność filantropijną.

Kiedy zamieszkali na stałe w Warszawie, obydwójce zajęli się przekładami literatury obcej. Maria dodatkowo pełniła rolę kopistki. Felicyan tłumaczył między innymi powieści Wiktora Hugo (1802-1885): *Nędzników*, cz. III, *Marię Tudor*, *Pracowników morza*, *Człowieka śmiechu*, *Widziadło*, *Nad morzem*, nowele Edgara Allana Poe (1809-1849), *Canzoniere* i *Pieśni* Francesco Petrarcki (1304-1374), fragmenty *Boskiej Komedii* i *Sonety* Alighieri Dantego (1265-1321),

¹⁰ E. Faleński, *Wiersze wybrane...*, s. 145.

¹¹ *Dawni pisarze polscy...*, s. 278.

ogromne partie *Orlanda Szalonego* Ludwika Ariosta (1474-1533), *Wesołe mniszki z Windsoru* Williama Szekspira (1564-1616), ponadto utwory Hezjoda (VII wiek p.n.e.), Horacego (65-8 p.n.e.), Heinricha Heinego (1797-1856) i Alfreda Musseta (1810-1857). Naukowo zanalizował dzieła pisarzy Złotego Wieku, a szczególnie *Treny* Jana Kochanowskiego (1530-1584). Jego rozprawy o Mikołaju Sępie Sarzyńskim (ok. 1550-1581) i J. Kochanowskim złożyły się na solidne i naukowe opracowanie literatury staropolskiej. Także jego twórczość na potrzeby teatru świadczy o wysokim kunszcie dramatycznym. Wśród utworów scenicznych jest *Althea*, *Klorynda*, czy *Królowa* – barwna opowieść o św. Jadwidze królowej, a także dramaty rzymskie.

Zgorzkniały, bojkotowany przez środowisko i zapomniany, F. Faleński najwięcej chyba pisał *do szuflady*; po latach niektóre jego utwory straciły swój aktualny wydźwięk. Po śmierci autora ukazały się: *Melodie z domu niewoli* – wiersze związane z powstaniem styczniowym, wyraz głębokiego patriotyzmu autora, którego mu współcześni odmawiali, oraz *Tańce śmierci* – najpiękniejsze utwory jego liryki patriotyczno-religijnej, osnute na kanwie losów przyjaciela, wspomnianego już I. Komorowskiego.

Twórczość Faleńskiego wyróżnia się na tle ówczesnych utworów literackich kunsztowną kompozycją, ironicznym dystansem nie tylko wobec opisywanych wydarzeń, ale także wobec bohaterów, próbami ich analizy psychologicznej, bogactwem tematów. We *Wspomnieniach z mojego życia*, pamiętniku młodości Felicjana, znajdują się między innymi rewolucyjne wiersze napisane w 1848 roku, nieopublikowane z powodu cenzury, będące plonem jego wędrówek po Galicji w pamiętnym roku 1846 (*Wspomnienia* zostały wydane w całości dopiero w 1957 roku). Zupełnie inny styl reprezentuje natomiast utwór *Wanda Królowna*, gdzie wylewne żale pogrzebowe nawiązują do romantycznej tradycji ludowo stylizowanego rapsodu legendarnego. *Safona ze skały* to z kolei wiersz parnasistowski, studium miłosnej rozpaczki. Zaprezentowane w początkowych utworach przechodzenie z powagi w drwinę, czy parodie motywów antycznych, zostały nieprzychylnie przyjęte przez ówczesną krytykę. W późniejszym okresie ironia Felicjana zwraca się przeciwko niemu samemu. W wierszu *Nad kołyską* potoczny zwulgaryzowany język świadczy, że nie mamy do czynienia z subtelnym, salonowym żartem w stylu Adama Asnyka (1838-1897), lecz z żartem brutalnym i rubasznym, pełnym zgryźliwej ironii.

*Śpij – bo doprawdy kochać cię przestanę,
 Kołyskę nogą odtrączę
 I zaraz przyjdzie porwać cię słomiane
 Dydko, dwie nogi mające.
 No, śpijże, bębnie – to rzecz niesłychana –
 Śpij, bo jak mi bóg miły,*

*To ci przeczytam wiersze Felicjana,
Co siedmiu braci uśpiły¹².*

Walczył ze stereotypami, ale jako introwertyk niezwykle trudno nawiązywał kontakty z nowym otoczeniem, ograniczając się do sprawdzonego kręgu przyjaciół, który z czasem z naturalnych przyczyn się kurczył. Jako twórca na przestrzeni lat wyzwolił się z romantycznej wylewności stając się poetą refleksji, nie emocjonalnie rozchwianym, lecz chłodno patrzącym na życie.

Omawiając twórczość F. Faleńskiego należy zwrócić jeszcze uwagę na jego pionierskie zastosowanie form stylistycznych i gatunkowych. Wiersz *Pożegnanie*, który kończy utwory poetyckie *Odgłosy z gór* jest estyną liryczną o pięknym układzie stroficznym sześciu sześciowersowych strof zakończonych epodą trójwersową. Faleński tłumaczył wówczas Petrarke i potrafił zdobyć się na tak trudną i osobliwą formę liryczną.

*O! żegnam was! I jeśli kiedy,
Gdzieś na szerokim błędząc świecie,
Wspomnieniem waszym, w nocnej ciszy,
Gwiazd mię opłynię wieczne święto –
Niech, jako wiatr od brzasku słońca,
Mam zachwycenia rzeźwe dreszcze.*

*O! czyż cię jeszcze, tęskny świecie,
Ujrzę ja kiedy w wiosny święto,
Wśród blasku słońca, w sennej ciszy?¹³*

Ostatni utwór z *Odgłosów z gór*, zwany *Zakończeniem*, napisany w formie tzw. pantum malajskiego, wziętego z adaptacji francuskich, wyprzedza epokę literacką. Ta forma pojawi się u niektórych młodopolskich poetów, takich jak Zenon Przesmycki (1861-1944) czy Wiktor Gomulicki (1848-1919).

*Ścielą się liście poźółkle z posepnym szelestem...
Wiatr je porywa, szyderczy, podrzuca i targa –
Jesień w koło mnie i wszędzie, gdzie tylko ja jestem,
W piersi mej żal zapóźniony i smutek, i skarga.
Wiatr je porywa, szyderczy, podrzuca i targa
W płas je taneczny porywa szalonym odmętem –
W piersi mej żal zapóźniony i smutek, i skarga,
Myśli wirują w mej głowie jak w kole zakłętym!¹⁴*

¹² F. Faleński, *Wiersze wybrane...*, s. 42.

¹³ F. Faleński, *Wiersze wybrane...*, s. 97.

¹⁴ F. Faleński, *Wiersze wybrane...*, s. 97.

Wiele zainteresowania okazywał poeta kunsztownym formom metrycznym i stroficznym. Bogactwo warsztatu i giętkość języka pozwoliły mu na przejście z poezji francuskiej skomplikowanej formy stroficzej sześciowiersza o układzie rymów abbaab. Nazwał tę własną, jakby autorską zwrotkę, „meandrem”. Nazwa nawiązuje do greckiego meandrum, oznaczającego nieregularny szlak zdobniczy na tkaninie w starożytnej Grecji. Faleńskiemu literatura zawdzięcza stworzenie w języku polskim tzw. meandrów.

Tom *Meandry*, wydany w 1892 i 1898 roku, zawiera utwory o charakterze epigramatycznym. Łącznie napisał ponad czterysta „ogniw” łączących się w cykl. Jeżeli „meandry” czyta się pojedynczo można znaleźć w nich miniatury satyryczne, fraszki, gnomy, przekazujące czytelnikowi rady, moralizacje, spostrzeżenia itp. Jeżeli przeczytamy jedno ogniwo po drugim, to cały cykl jest jedną, bolesną skargą nieszczęśliwego człowieka.

W twórczości F. Faleńskiego na osobną uwagę zasługują motywy związane z krajobrazem i przyrodą. Obrazy przyrody są tu najczęściej przedstawiane w konwencji antropomorfizacji. Najlepszym przykładem tego stylu są wiersze górskie zebrane we wspomnianych już *Odgłosach z gór*. W wierszu *Z rana* niebo i ziemia to para kochanków. Ziemia jako panna młoda splakana deszczem, związana stulą z tęczy prosi góry na świadków.

*Niebo się z ziemią zaręcza
Deszczem splakaną
Iskrząca wiąże je tęcza
W majowe rano¹⁵.*

Po latach Leopold Staff (1878-1957) w *Deszczu majowym* nawiązał do utworu Faleńskiego:

*Siedmiobarwna w niebie tęcza;
Niebo z ziemią się zaręcza.*

Inny wiersz z omawianego zbioru – *U Zawratu* – to opis „państwa deszczu”, gdzie szczyty, porównane do mitologicznego Atlasa dźwigają niebo.

*W krąg granitowe stojąc olbrzymy
Milczącą zgrają,
Na barkach nagich, wśród wiecznej zimy
Niebo dźwigają¹⁶.*

¹⁵ F. Faleński, *Wybór utworów*, Kraków 1971, s. 75.

¹⁶ F. Faleński, *Wybór utworów...*, s. 85.

Zimowy, martwy krajobraz ożywia orzeł patrzący w słońce i tafla szafirowego jeziora widoczna w dali, martwą ciszę zakłóca echo. Obcowanie z zimową grozą uświadamia kruchość ludzkiego istnienia, podmiot liryczny skarży się na bezsilność twórcy w nieprzyjaznym środowisku.

*I dłużej głos w te czeluści grobowe
Słać próżna praca!
Echo mi tylko własna mą mowę,
Grzmiąc, nazad zwraca¹⁷.*

Wiersz *Koszysta* to z kolei opis ulotności życia ludzkiego. Z tatrzańskiego szczytu Koszystej małe kozłátko strąca grudkę śniegu. Lawina nabiera pędu, *mężnieje, pęcznieje*, porywa zwierzęta, niszczy szałas, kościółek, górski cmentarz. Zachwyca czytelnika malowniczość krajobrazu, fascynacja górami, podziw dla chwili, tak bliskie młodopolskiej poezji. Narasta tępo, niepokoju powtarzanie pytania:

*Ach! jak się cudnie w słońcu skrzy!
Lecz gdzie się też zatrzyma?*

Piękna i skrząca lawina niespodzianie zatrzymuje się, ale na końcu pochłania *szlak* weselny. Dysonans zakończenia poraża swoją tragiczną wymową.

*O! tam – weselne jadą gody:
Z muzyką pośród drużby pan młody
I w białej komży z krzyżem ksiądz,
I panna młoda biała...
Boże! W tej chwili
Tylko co byli –
A już ich nie ma?
A już ich nie ma!
Lecz się lawina w słońcu skrząc,
Tu wreszcie zatrzymała¹⁸.*

Ze względu na sposób obrazowania świata ciekawym przykładem jest również utwór *W lesie*. W pierwszych trzech strofach metafora poetycka zawiera się w formie fotomontażu. Niebo i korony drzew widziane w odbiciu wodnym potoku powodują zamieszanie w odbiorze świata.

*Płyną chmury z ćmy dalekiej
W górę rzeki –*

¹⁷ F. Faleński, *Wybór utworów...*, s. 86.

¹⁸ F. Faleński, *Wybór utworów...*, s. 94.

*Pstrąg w powietrzu buja chybki –
Niebo przez żwir chropowaty
Zdarte w szmaty –
Plączą się w obłokach rybki¹⁹.*

Dalsza część wiersza to scjentystyczna kontemplacja walki o byt toczącej się w przyrodzie.

*Jeszcze brzęk jej w uszach dzwoni,
A już po niej?
Była tylko co – a oto
Już jej nie ma?²⁰*

Felicjan Faleński potrafił również stworzyć ludyczny obraz krajobrazu i przyrody, nawiązujący równocześnie do rodzącej się w pozytywizmie ludowości. Przykładem tego nurtu jego twórczości jest ów wiersz o Babiej Górze (prawdopodobnie nigdy na niej nie był, a jedynie podziwiał szczyt, być może od strony Tatr). Oto, w góralskiej tradycji krążą legendy o powstaniu rozłożystego szczytu – Babiej Góry. W jednej z nich mowa jest o kobiecie, która skamieniała. Faleński opisuje grubą, ślepą, głuchą staruchę *śniegami siwą i mgłą skrzeplą* z północno-zachodniej strony patrzącą na Tatry. Starowinka drzemie i niby mruczy pacierze spowita w szafirowe i zielone barwy. Przyjazna wówczas dla ludzi wędrujących tu *ze strzelbą, czy kosą* pozwala pędzić im w *leśne manowce bydło i owce*, wędrować bez celu: *idź, gdzie cię oczy poniosą*. Zmienna jak kobieta, góra ma jednak dwa oblicza. Jak na staruchę przystało miewa także niebezpieczne humory.

*Lecz jeśli jejmość pękata,
Wspomniawszy odwieczne lata,
Gdy była młodą
W czepiec obciąga łysinę
I wstęgi błyskawic sine
Wiąże pod brodą –
Nim się w niej wichry zakrztuszą,
Uciekaj z duszą!
Bo ci w pierwszym piorunie
Z ramienia sfrunie²¹.*

¹⁹ F. Faleński, *Wybór utworów...*, s. 87.

²⁰ F. Faleński, *Wybór utworów...*, s. 88.

²¹ F. Faleński, *Wybór utworów...*, s. 94.

Antropomorfizacja „matki niepogód”, jak nazywa się często Babią Górę, znakomicie oddaje jej zmienność, tak niebezpieczną dla wędrujących po niej ludzi, ukazuje szacunek i podziw należny majestatowi gór.

Pomimo tak bogatego dorobku i niewątpliwego talentu literackiego był Faleński twórcą tragicznym. Niezwykle pracowity, przez całe życie wyrzucał sobie lenistwo. Mając świadomość, że jego trud twórczy idzie w większości na marne, Faleński chciał pokonać osobiste rozczarowanie. W jednym z ostatnich utworów żalił się:

*Ilekroć z sobą sam jedynie,
W opamiętania godzinie,
Wartości mojej obrachunek czynię –
To nie śmiem dłużej, daremnie
W oceny własnej plątać się obłudzie –
Świat, jak się wczora obyć mógł beze mnie,
Tak się beze mnie jutro też obędzie²².*

Gorycz odrzucenia spowodowana przez niezyczliwą krytykę i splot historyczno-rodziny zawirowań odcisnęły ślad na jego psychice. Nękającą go depresję pogłębiła śmierć żony w 1896 roku. Po czterdziestoletnim, przyjacielskim związku, pozostało cierpienie i samotność. Rozgoryczenie wzrosło, gdy w nekrologu Marii Faleńskiej (zmarła 24 maja 1896 roku) napisano, że *zmarła wdowa po poecie*; pogrzebany za życia, Felicjan odsunął się w zacisze domowe. Przebywając w Krynicy pisze:

*Po oceanie boleści
Pływam bez siły i woli...
Wszystko, co smuci i boli,
W czym rdzeń cierpienia się treści:
Złe niepewności, złe wieści
Dmą cicho w żagle mej doli²³.*

Pamięci zmarłej zadedykował trzy tomy wydanych własnym nakładem *Utworów dramatycznych* (1896-1899). Potem ukazały się jeszcze *Pisma Starego Zakonu*. „Do szuflady” pisał nowe „meandry”, poetyckie cykle; szydercze *Świstki Sylena*, *Podczłowiek* i poważne *Smutne dzieje serca na pokucie*, oraz wcześniej zaczęte wspomnienia, gdzie krytykował poetów Młodej Polski, a przede wszystkim Stanisława Wyspiańskiego (1869-1907).

Wakacje najczęściej spędzał w Nałęczowie, skąd zapamiętał go Stefan Żeromski (1864-1925). W Warszawie nie opuszczał swojego domu na ul. Wareckiej.

²² F. Faleński, *Wiersze wybrane...*, s. 148.

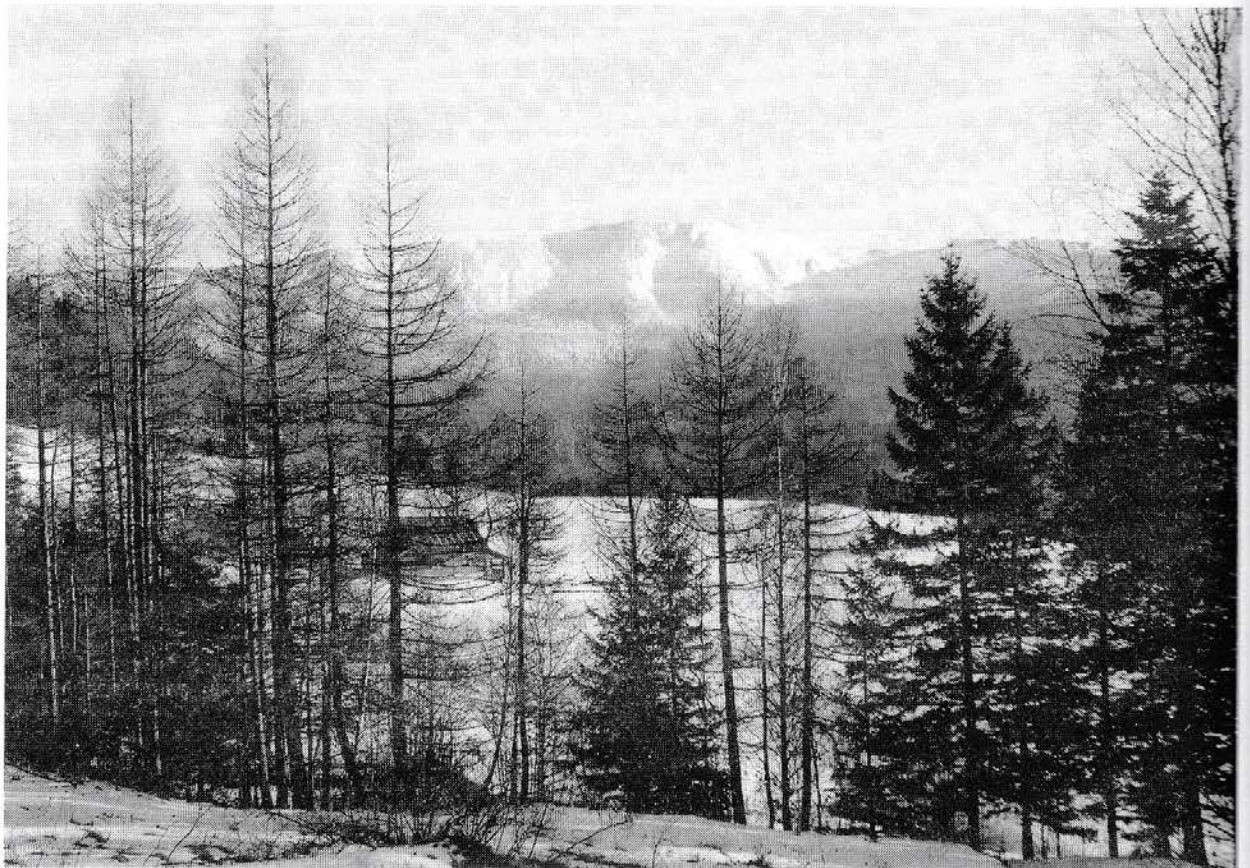
²³ F. Faleński, *Poezje wybrane...*, s. 121.

W ostatnim roku życia doczekał się między innymi pięknego szkicu Jana Lorentowicza (1868-1940) oraz poetyckiego hołdu W. Gomulickiego. *Po co? Ja jestem sobie na boku. Myślałem, że już tak do końca pozostanę w spokoju. Ja już się nie liczę...*²⁴, odparł dziennikarzowi Eustachemu Czekańskiemu, który odwiedził go, by przeprowadzić wywiad. W kilka miesięcy później, 11 października 1910 roku Felicjan Faleński zmarł.

Sam ułożył swoje epitafium:

*Na twarz kolejno maski kładłem obie:
I tę, co śmiesznym, i tę, która życie
Łez godnymi czyni – ale mi na grobie
Tragiczną tylko maskę wyrzeźbicie*²⁵.

A jak my zapamiętamy tego niezrównanego poeę, któremu literatura polska zawdzięcza najpiękniejszy wiersz o Królowej Beskidów – Babiej Górze?



Babia Góra w zimowej szacie (fot. Piotr Krzywda)

²⁴ F. Faleński, *Poezje wybrane...*, s. 149.

²⁵ F. Faleński, *Poezje wybrane...*, s. 18.

TWÓRCY LUDOWI SPOD BABIEJ GÓRY

Grzegorz Graff

Alojzy Śmiech z Piekelnika, rzeźbiarz ludowy i poeta

Wszystko co najważniejsze w życiu Alojzego Śmiecha wiąże się z jego rodzinnym Piekelnikiem i małą ojczyzną Orawą. Tu przyszedł na świat, chodził do szkoły, przejął gospodarstwo rolne po ojcu, ożenił się i wybudował dom. W tym miejscu, sprawiającym wrażenie zacisznego krańca świata, od ponad osiemdziesięciu lat obcuje z ludźmi i przyrodą. Swoje doświadczenia przekazuje w rzeźbie, wierszach i bajaniach.

Alojzy Śmiech urodził się 3 listopada 1921 roku jako syn Rozalii i Jana. Szkołę podstawową ukończył w Piekelniku. Gdy w 1939 roku wybuchła II wojna światowa miał niespełna osiemnaście lat. Dnia 3 września hitlerowcy zajęli wieś i polecieli wszystkim mężczyznom w wieku od szesnastu do sześćdziesięciu lat zebrać się w wyznaczonym miejscu. Zgromadzonych aresztowano i wywieziono ciężarówkami na Słowację do obozu w Ružomberku. Wśród nich był również pan Alojzy. Udało mu się uciec i dzięki temu ocalał¹. Po wojnie, w 1956 roku, ożenił się z Marią z domu Kaś. Mieszkają w Piekelniku na Roli Wójtowej, dzieci nie mają.

Alojzy Śmiech, nim został twórcą ludowym, pracował dorywczo jako konserwator eksponatów zakupywanych do skansenu w Zubrzycy Górnej. Wspomina, jak w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku kierująca skansenem Wanda Jostowa poszukiwała kogoś, kto naprawi zepsute narzędzia i meble, uzupełni uszkodzone rzeźby i kapliczki. Pracując dla skansenu miał poczucie pełnienia ważnej misji. Czerpał radość z faktu, że przyczynia się do ratowania dziedzictwa kulturowego. Nie bez znaczenia było również to, że poznawał nowych ludzi i nawiązywał kontakty z twórcami ludowymi. Wkrótce pojawiła się myśl, aby samodzielnie wydobyć z bryły jakiś zamierzony kształt. Pytany o pierwszą rzeźbę, A. Śmiech snuje opowieść, jak to miał rzekomo udać się do jednego z rzeźbiarzy, by przyj-

¹ A.Śmiech, *Tak się zaczęło...*, „Ziemia Orawska” 1991, s. 40.

rzyć się gotowym dziełom. Największe zainteresowanie wzbudziła w nim figurka Chrystusa Frasobliwego. Postanowił wykonać taką samą, ale niestety, nie udało się odwzorować jej tak jak chciał: Chrystus miał skośne oczy! Kolejne figury z wizerunkiem Frasobliwego były już poprawne. Przybywało ich z upływem czasu i zaczęli pojawiać się nabywcy. Ta nieudana rzeźba długo stała na szafie i nikt się nią nie interesował. Pewnego dnia A. Śmiecha odwiedził przyjaciel w towarzystwie gościa z Japonii, któremu bardzo spodobała się jego pierwsza praca. Ostatecznie ten „nieuadany” Frasobliwy został sprzedany i trafił zapewne najdalej – w sensie geograficznym – spośród jego rzeźb.

Alojzy Śmiech najchętniej posługuje się drewnem lipowym. Używa prostych narzędzi, takich jak dłuta i noże. Rzeźby i płaskorzeźby najczęściej pozostawia niepolichromowane, powierzchnię zabezpiecza lakierem bezbarwnym. Jego ulubioną formą wypowiedzi są obrazy płaskorzeźbione na deskach o wymiarach około 40 na 60 cm. Kilka prac wykonał w kamieniu piaskowcu. Zajmuje się również snyderką dekoracyjną, wykonując laski, ozdoby na ściany w formie kwiatów dziewięcisiłu, tarcze zegarów i serwetniki. Wykonuje również przedmioty użytku codziennego, między innymi czerpaki i formy na ser. Jest samoukiem, który spontanicznie i szczerze wykorzystuje zdolności plastyczne i wyobraźnię. Cenił sobie znajomość z prof. Romanem Reinfussem (1910-1998), który doradzał mu, jak nie stracić autentyczności w twórczości ludowej. Wspomina, że przed wieloma laty w Piekielniku mieszkał jakiś czas malarz z Krakowa, niejaki Preis. Alojzy Śmiech chętnie przyglądał się jego pracy; twierdzi, że jemu zawdzięcza naukę rysunku. Preis zachęcał nawet Śmiecha do malowania, ale ten stwierdził stanowczo, że woli rzeźbienie: *Malowana sztuka jest łatwiejsza, rzeźbiona trudniejsza, bo jak się źle strzygnie, to tak zostaje* – a on zawsze stawiał sobie ambitne cele.

Jego pracownia rozpoczęła działalność około 1956 roku. Począwszy od 1970 roku wielokrotnie uczestniczył w konkursach i przeglądach twórczości organizowanych przez muzea, domy kultury i galerie, w kraju i za granicą. Był uczestnikiem I Konkursu Twórczości Ludowej na Orawie, przeprowadzonego w 1975 roku przez Muzeum – Orawski Park Etnograficzny (OPE) w Zubrzycy Górnej. Otrzymał wiele nagród i dyplomów, ma ich w sumie ponad sto. Jego prace trafiły do zbiorów OPE, Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, Muzeum w Lublinie, są także w Watykanie². Należy do Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

Twórca nie lubi chwalić się sukcesami. Natomiast bardzo chętnie opowiada o swoich pracach, które pozostały u niego w domu, ponieważ darzy je sentymentem i nigdy nie sprzedaje, tym bardziej, że zaprzestał rzeźbienia z powodów zdrowotnych. Niewielka kolekcja własnych prac ukazuje drogę artystyczną rzeźbiarza, formę i bogactwo poruszanych tematów. Widzimy więc ciekawe nawiązania do cudownej figury Matki Bożej Ludźmierskiej, nazywanej przez górali *Gądzina*

² *Twórcy ludowi i nieprofesjonalni spod Babiej Góry*, „Kalendarz SGB” 2005, s. 65.

Podhala. Madonna w wykonaniu twórcy z Piekelnika łączy w sobie boski majestat i ciepło bliskiej ludzom orędowniczki. Inny nastrój mają figury ukazujące Matkę Bożą Bolesną. Ich forma wyraźnie nawiązuje do wizerunku *Piety*, popularnego w sztuce chrześcijańskiej, przedstawiającego Marię oplakującą Syna, którego martwe ciało, zdjęte z krzyża, spoczywa na Jej kolanach. W kompozycji A. Śmiecha serce Maryi, zamiast tradycyjnych siedmiu mieczy boleści, przeszywają bagnety, pociski i karabiny. Jest to wyraźny protest przeciwko wojnie, chęć nawrócenia ludzi na drogę pokoju, co też głosi zamieszczony u dołu napis: *Ty coś płakałaś nad męką Syna, uproś nam Pokój Matko jedyna*. To, dlaczego rzeźbiarz w swoich pracach umieszcza symbole antywojenne, staje się jasne po poznaniu wojennych losów jego rodziny. W pierwszych dniach września 1939 roku starszy brat rzeźbiarza Jan, służąc w batalionie Korpusu Ochrony Pogranicza, został ciężko ranny w walkach pod Wysoką koło Jordanowa. Wzięty do niewoli zmarł we wspomnianym już obozie w Rużomberku. Alojzy Śmiech na rocznicę pięćdziesięciolecia wybuchu wojny wykonał płaskorzeźbę zatytułowaną *Obrona Wysokiej*, w której symbolicznie ukazał bohaterstwo polskich żołnierzy. Drugi brat artysty – Józef



Alojzy Śmiech z żoną Marią
(fot. ze zbiorów Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej)

– był żołnierzem polskiej armii w Tarnopolu. Z wojny nie powrócił; do dzisiaj nie wiadomo, kiedy i gdzie zginął. Alojzy Śmiech w czasie wojny został wcielony do armii słowackiej, ponieważ Górna Orawa została przyłączona do profaszystowskiego państwa słowackiego, a jej mieszkańcy uznani za rdzennych Słowaków. Pod koniec 1944 roku był już żołnierzem Armii Krajowej, brał udział w walkach o polskość Orawy. Pod koniec wojny służył najpierw w Milicji Obywatelskiej, a później stał się podkomendnym sławnego Józefa Kurasia „Ognia”. W 1946 roku został aresztowany. Przeżył ciągnącą się miesiącami gehennę więzienia, był torturowany; sąd wojskowy w Krakowie skazał go na wieloletnie więzienie. Po przemianach politycznych lat pięćdziesiątych objęła go amnestia i wrócił do domu.

Sztuka często służy A. Śmiechowi, doświadczonemu wojennymi przeżyciami, do wyrażenia przemyśleń, a pamięć wciąż przywołuje obrazy, których nie może zapomnieć. Wymowna jest na przykład rzeźba przedstawiająca Jezusa Ukrzyżowanego, z symbolicznym arsenałem broni u stóp, od którego Jezus odwraca wzrok zasłaniając twarz ręką. Ciekawie przedstawiony jest też temat męczeństwa św. Maksymiliana Kolbe: płaskorzeźba ukazuje dramat więźnia obozu koncentracyjnego, który odważył się wystąpić z szeregu ludzi poniżanych i z godnością stawić czoła oprawcy, wiedząc że to oznacza wyrok śmierci.

Figury świętych postaci, takich jak na przykład Chrystus Frasobliwy, Madonna z Dzieciątkiem, Florian czy Antoni Padewski, artysta rzeźbi w przekonaniu, że pomnaża piękno i chwałę Bożą. Z pracami tymi trudno mu się rozstać, dlatego często na odwrocie umieszcza napis „nie do sprzedania”. W jego domu rzeźby te mają przyporządkowane miejsce, podobnie jak na wystawie w galerii. W tej kolekcji ważną rolę pełnią wizerunki postaci szczególnie cenionych przez twórcę: Jana Pawła II, Brata Alberta i Piotra Borowego, bojownika o polskość Orawy. Temu ostatniemu poświęcił nawet pean, widząc w nim wzorowego działacza ludowego i patriotę³. Każdego odwiedzającego Piekielnik twórca zachęca do zobaczenia kamiennej kapliczki przy drodze, opodal kościoła, przedstawiającej Chrztost w Jordanie. Rzeźba na postumencie wykonana została przez A. Śmiecha wraz z absolwentem zakopiańskiej szkoły Kenara⁴. Warto też pamiętać, że to A. Śmiech wykonał napis na obelisku, który w 1984 roku ustawiono koło dworu Moniaków w Orawskim Parku Etnograficznym, poświęconym pamięci Hanny Pieńkowskiej, wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków w Krakowie, której dwór i skansen zawdzięczają swoje istnienie⁵.

Inną dziedziną twórczości A. Śmiecha jest poezja. Z jego wierszy emanuje wrażliwość na piękno przyrody. Twierdzi, że o natchnienie do pisania nietrudno,

³ A. Śmiech, wiersz *Życiorys Piotra Borowego*, „Podhalanka” 1992, nr 1(25), 2(26), s. 34-35.

⁴ A. Pańczyszyn, *W Piekielniku żyje artysta (rzecz o Alojzym Śmiechu)*, „Hale i Dziedziny” 1993, nr 5 (33), s. 9.

⁵ *Napis brzmi: Semper fidelis. Hannie Pieńkowskiej, Zubrzyca Górna 1984.*

Prace Alojzego Śmiecha



św. Albert Chmielowski i św. Antoni



Pietà



Chrystus Ukrzyżowany



Matka Boża Ludźmierska

gdy się codziennie spogląda na Tatry i pracuje na roli; wtedy z żywiołem wody, ziemi i powietrza trzeba być za pan brat. Wiersze wielokrotnie publikowane były między innymi na łamach „Podhalanki”. Autor od lat bierze udział w konkursach literackich, zdobywając nagrody i wyróżnienia. Szczególnie wiele otrzymał ich w Orawskim Konkursie Literackim im. Piotra Borowego: w 1994 roku (XV Konkurs) II miejsce za opis wydarzeń wojennych na Orawie, w 1995 roku (XVI Konkurs) wyróżnienie za wiersz *Odpust w Danielkach*, w 1997 roku (XVIII Konkurs) I miejsce za wiersz *Ochrona przyrody*, w 1998 roku (XIX Konkurs) wyróżnienie za opis tańca wołoskiego, w 1999 roku (XX Konkurs) wyróżnienie za wiersz *Przyjeżdżajcie na wcasę*.

Alojzy Śmiech jest znakomitym gawędziarzem, potrafi z humorem albo filozoficzną zadumą dawać upust swojej fantazji. Od 1969 roku regularnie bierze udział w Sabałowych Bajaniach odbywających się w Bukowinie Tatrzańskiej. Także i tutaj jest laureatem wielu nagród. Na VI Sabałowych Bajaniach w 1972 roku zdobył I nagrodę, na IX (1975) II nagrodę, na XIV (1980) i XV (1981) III nagrodę, na XVI (1982) II nagrodę, na XVII (1983) III nagrodę, na XVIII (1984) I nagrodę, a na XX (1986) i XXII (1988) wyróżnienia. Za swoją twórczość w 1986 roku otrzymał od redakcji pisma „Chłopska Droga” prestiżową Nagrodę Artystyczną im. Jana Pocka.

Twórca z Piekielnika jest również wielkim społecznikiem. Od lat działa jako Społeczny Opiekun Zabytków na Orawę i Zachodnie Podhale, angażuje się we wszelkie „orawskie sprawy”. Stworzył niezwykłą nagrodę – otóż własnoręcznie wykonanymi ciupagami, z wyrzeźbionym nazwiskiem laureata i sentencjami, każdego roku obdarowuje, najczęściej podczas Spotkań Orawskich, jedną lub dwie osoby, które swoją pracą i działalnością zasłużyły się dla Orawy. Ciupagę otrzymali już między innymi: Wincenty Cieślewicz, Ryszard Kantor, Ryszard M. Remiszewski, Leon Rydel (zm. 2002) i ks. bp Jan Szkodoń⁶.

Swoje umiejętności chętnie przekazywał uczniom szkół podstawowych, współpracował z miejscowymi ośrodkami kultury, uczestnicząc w zajęciach warsztatowych. Jego inicjatywą jest także powołanie funkcjonującego od paru lat Stowarzyszenia „Nasz Dom”, które ma na celu wybudowanie w Piekielniku domu opieki dla ludzi w podeszłym wieku. Ofiarował na ten cel działkę, wierząc że pomysł zjedna sobie serca i ofiarność ludzi dobrej woli i zostanie wkrótce zrealizowany.

⁶ *Ziś. komunikat Gest serca*, „Orawa” 1990, nr 4-5, s. 31.

Z HISTORII POZNANIA BABIEJ GÓRY

Marek Grabski

Babiogórskie szkice Walerego Eljasza-Radzikowskiego

Babia Góra w kręgu zainteresowań dziewiętnastowiecznych podróżników

Majestatyczny widok Babiej Góry (1725 m npm) widziany z Wawelu, Kopca Kościuszki czy rogatek miasta od dawien dawna przyciągał uwagę krakowian i goszczących w mieście podróżnych. W początkach XIX wieku ten niezbyt odległy od Krakowa szczyt beskidzki należał jednak do mało znanych. Turystyczną popularnością cieszyły się mniejsze wzniesienia, położone przy szlakach komunikacyjnych, gdzie w przerwach podczas podróży raczono się widokiem malowniczych i niedostępnych w owym czasie dla zwykłych podróżników gór, zwanych potocznie *górami tatrzańskimi*. Beskidzkie szczyty, z halami i polanami oraz bogatymi w zwierzynę lasami, znane były jedynie miejscowym góralom, od wieków wykorzystującym je dla gospodarki pasterskiej i leśnej. Zнали je również miejscowi właściciele ziemscy, polujący w górskich ostępach na obficie tu występującą dziką zwierzynę, oraz goszczący u nich pierwsi badacze-przyrodnicy, zajmujący się naukowym poznawaniem fauny, flory i geologii.

Jednym z pierwszych, który przyczynił się do naukowego poznania Babiej Góry, był wybitny naukowiec, pisarz i działacz polityczny doby Sejmu Czteroletniego, ksiądz Stanisław Staszic (1755-1825), autor dzieła *O ziemioródtwie Karpatów i innych gór i równin Polski*¹. Zawarł w nim między innymi wyniki swoich wieloletnich pomiarów i obserwacji z zakresu geologii i botaniki. Jego prace stanowiły również ważny naukowy przyczynek do etnograficznego poznania mieszkańców Karpat. Obok ściśle naukowych spostrzeżeń znalazły się tu także

¹ S. Staszic, *O ziemioródtwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Warszawa 1815.

relacje ze spotkań z miejscową ludnością, uwagi o sposobie organizacji wypraw górskich i opisy przebytych szlaków².

W ramach swoich podróży naukowych S. Staszic dwukrotnie odbył wyprawę na Babią Górę, pokonując drogę konno do wysokości Kępy, a następnie przedzierając się pieszo na szczyt przez kosodrzewinę i hale grzbietowe. Z jego notatek wynika, że po raz pierwszy był tam 24 i 25 lipca 1804 roku, a po raz drugi w lipcu 1805 roku. Niezatarte wrażenie wywarł na nim widok rozpościerający się ze szczytu na okolicę, obserwowany, jak wynika z notatek, przy wschodzie słońca, po nocy spędzonej na miejscu w prowizorycznym schronie³. W 1806 roku turystycznego wejścia na Babią Górę dokonał austriacki arcyksiążę Józef Habsburg, wizytujący w towarzystwie miejscowej szlachty północne, górskie granice swojego cesarstwa. Jego wyprawę poprzedziło zbudowanie na szczycie Babiej Góry – Diablaku – drewnianej altany, w której arcyksiążę wypoczywał wraz ze swoim orszakiem. Powstanie tej skromnej, okazjonalnej budowli odnotowano w historii poznania Babiej Góry jako pierwszą inwestycję o charakterze turystycznym. Wśród kolejnych, coraz częściej przybywających na Babią Górę podróżników-badaczy, wymienić należy między innymi profesora weterynarii i mineralogii Uniwersytetu Jagiellońskiego Alojzego Estreichera (1786-1852) oraz historyka Ambrożego Grabowskiego (1782-1868), autora opisu Babiej Góry, zamieszczonego w wydany przez niego w 1830 roku przewodniku *Kraków i jego okolice*⁴. W 1830 roku pierwszego wejścia na Babią Górę od strony zachodniej dokonał geolog Ludwik Zejszner (1805-1873). Przeprowadzone przez niego badania, między innymi dotyczące miejscowego nazewnictwa, przyczyniły się do utrwalenia używanej przez górali nazwy szczytu – *Diabla Kuchnia*, a opis wyprawy, odbytej z Zawoi, miał spore znaczenie dla popularyzacji miejscowości, z której coraz częściej wyruszali na Babią Górę podróżnicy – turyści zafascynowani urodą i tajemniczością królowej Beskidów⁵.

Połowa XIX wieku przyniosła rozwój podróżnictwa górskiego już o charakterze wyraźnie turystyczno-krajoznawczym. Wielkim propagatorem przyrodniczych i krajobrazowych walorów Babiej Góry okazał się Ludwik Pietrusiński (1803-1865), prawnik, działacz społeczny, autor wydanych w latach 1843-1845 dwóch dwutomowych książek: *Podróże, przejazdki i przechadzki po Europie...* oraz *Wspomnienia z Wenecji, kolei żelaznej lipnicko-wiedeńskiej, Wiednia, Karpat Wadowickich, Frankfurtu nad Menem i przelotu z Krakowa do Tatr Spis-*

² Szerzej pisał na ten temat m.in. W. Goetel, *Stanisław Staszic – pierwszy polski taternik*, „Wierchy” 1955, t. 24, s. 12-13.

³ D. Gimza, *Historia rozwoju turystyki u północnych podnóży Babiej Góry* (w:) *Monografia Zawoi*, Kraków-Zawoja 1996, s. 131.

⁴ A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1830.

⁵ Zob. J. Ślusarczyk, *Podróżnicy polscy w Beskidzie Żywieckim w pierwszej połowie XIX wieku*, „Hale i Dziedziny” 1994, nr 3-4, s. 6.

kich⁶, zawierających opisy jego podróży turystyczno-krajoznawczych po interesujących miejscach Europy. Ludwik Pietrusiński, będący pierwszym „prawdziwym” turystą, począwszy od 1838 roku zdobywał kolejno beskidzkie szczyty od Baraniej Góry po Babią Górę. W tomie trzecim zawarł opis swojego wejścia na Babią Górę, dokonanego w towarzystwie dwóch górali. Wyprawa ta, której data nie jest dokładnie podana w jego zapiskach, prowadziła szlakiem od strony Orawy, choć L. Pietrusińskiemu znane było – jak sam pisał – wejście na szczyt z Zawoi i *Wilcznego* (przysiółek górnej Zawoi)⁷. Tę ostatnią drogę traktował jako „przykrą”, zapewne mając na uwadze znaczny stopień trudności terenowych. Stąd wybór jego padł na bardziej znaną, utartą trasę, popularną od czasów S. Staszica. Tekst L. Pietrusińskiego, będący wynikiem zauroczenia beskidzkim szczytem, mimo kwiecistego i nieco pompatycznego stylu, uznać można za „propagandowy dla rozwoju turystyki beskidzkiej”. Rozkoszując się widokiem ze szczytu pisał:

Mój Boże! Otoczony jestem pół milionem ludzi! Patrzą na mnie Krakowianie i Orawianie, Żywiec i Tatry, a jednak sam jeden jestem pośród tej zabiegliwej rzeszy ludzkiej; sam jeden jestem, sam jeden zbliżony do niebios! o, czemuż ten miły pagórek, ten wazon Flory Lechickiej, sięgający Tatrom zaledwie do piersi, ten Feldberg polski, ten Rigi polski nie jest odwiedzany częściej przez szeroko rozrodzone plemię Nadwiślan. Czemuż do tego, dla każdego dostępnego, mil 10 od Krakowa oddalonego kościółka natury, nie pielgrzymuje dziatwa ucząca się, nie pielgrzymują na Wianki chorągwie cechowe, mantelzaki rzemieślnicze? Czemu w tej otwartej księżde Twardowskiego, nie przychodzą czytać nasi uczeni, nasi filozofowie? Czemu płci piękna, jadąca co roku dla świeżego powietrza do Karlsbadu, Cieplic i Marienbadu nie skora jest odwiedzić aby raz Babiej Góry? (...) Tu niech się odbywają popisy gimnastyczne młodzieży Waszej! Tę przechadzkę zapisujcie lekarze dziewczynom słabych nerwów, pannom czytaniem romansów zatrutych, matkom odetchnięcia, niemowlętom świeżego powietrza potrzebującym! (...) Niech spacer na Babią Górę wejdzie w modę: niech stanie się drugą Rękawką, drugim Emausem, drugimi wiankami, drugimi Bielanami⁸.

⁶ L. Pietrusiński, *Podróże, przejazdki i przechadzki po Europie zebrał doktor prawa Ludwik Pietrusiński*, Warszawa 1841, t. 1 i 2; L. Pietrusiński, *Wspomnienia z Wenecji, kolei żelaznej lipnicko-wiedeńskiej, Wiednia, Karpat Wadowickich, Frankfurtu nad Menem i przelotu z Krakowa do Tatr Spiskich*, Warszawa 1845, t. 3-4. Pozycje te, wydane w Warszawie, posiadały wspólną numerację tomów I-IV.

⁷ W dawniejszej literaturze Zawoja Wilczna figuruje niekiedy jako osobna osada (Wilczne, Wilczna), którą nigdy w rzeczywistości nie była; U. Janicka-Krzywda, *Historia Wilcznej, „Pod Diablakiem”* 2004 (wiosna), s. 16-19.

⁸ L. Pietrusiński, *Wspomnienia z Wenecji...*, t. 3, s. 468-469. Szerzej o wyprawie babiogórskiej L. Pietrusińskiego pisał między innymi B. Małachowski, *Przełot na Łomnicę, „Wierchy”* 1948, t. 56, s. 167-185.

Masyw Babiej Góry poznał podczas swoich podróży także Józef Łepkowski (1826-1894), archeolog, historyk sztuki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Relacja z jego wyprawy na Babią Górę drukowana była w 1853 roku w „Gazecie Warszawskiej”, „Gazecie Lwowskiej” oraz w 1858 roku w „Kalendarzu Powszechnym Wildta”⁹. Zawarł w niej opisy Czatoży – przysiółka górnej Zawoi, Czarnej Hali, położonej na północnych stokach Babiej Góry, tzw. Złotej Studni i Kościółków, a także szerszy opis samego szczytu z kolejną, murowaną już, budowlą przeznaczoną dla turystów:

*Wierzchołek Babiej Góry składają dwa wielkie kopce z olbrzymich głazów, w zachodnim dojrzała fantazyja ludu rysunek zamczyska, którego „djablím” zwie – na wschodnim wystawiono tryangul geometryczny, słup graniczny z Węgrami i mały czworoboczny szalasz z głazów, ku uczczeniu naczelnika powiatu wadowickiego J.M.P. Lossertha, Losertówką zwany. Budynek ten opatrzony trzema oknami nieoszkłonemi i drzwiami, a raczej otworem na drzwi na przestrzał wybitemi, wygląda niby jak konduktor do sprowadzania wiatrów. Lud altanę ową nazywa kaplicą – a tą razą nie myli się z rozsądkiem, wskazując niejako nazwaniem budynek co powinno wieńczyć szczyt góry*¹⁰.

Wedle sugestii zamieszczonych w artykułach J. Łepkowskiego ówczesni podróżnicy mogli docierać na szczyt Babiej Góry dwoma popularnymi w owym czasie szlakami: pierwszym, prowadzącym z Sidziny przez Policę, oraz drugim, z Zawoi Czatoży przez Czarną Halę. Józef Łepkowski zawarł w tekście także praktyczne informacje dotyczące organizacji wyprawy, doboru prowiantu, czasu wejścia na szczyt czy też trudności, z którymi musieli się liczyć podróżujący po górach. Relacja J. Łepkowskiego, zdaniem współczesnych historyków turystyki, zasługuje na miano pierwszego przewodnika babiogórskiego, wyprzedzając o kilka lat, wydany w 1860 roku i uznawany za pierwsze tego typu opracowanie, *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin* autorstwa ks. Eugeniusza Janoty (1823-1878), nauczyciela germanisty, przyrodnika, zamiłowanego turysty i współzałożyciela Towarzystwa Tatrzańskiego¹¹.

Dla wielu krakowian Babia Góra, choć tak bliska topograficznie, pozostawała w tym czasie mało znana, w odróżnieniu od coraz popularniejszych szczytów tatrzańskich, u podnóża których rozwijało się modne, zakopiańskie letnisko. Tak na przykład Maria Steczkowska (1832-przed 1922), wytrawna już w tym czasie turystka, wybrała się w 1855 roku wraz z rodziną na Babią Górę, tą kilkudniową wycieczką rekompensując sobie niemożność odbycia zaplanowanej wcześniej

⁹ U. Janicka-Krzywda, *Józef Łepkowski o Babiej Górze i Góralach Babiogórskich*, „Wieści pod Diablakiem” 2004, nr 5, s. 10-11.

¹⁰ J. Łepkowski, *Babia Góra i jej okolice*, „Juliusza Wildta Kalendarz Powszechny na rok 1858”, s. 19.

¹¹ E. Janota, *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin*, Kraków 1860.

podróży w Tatry¹². Relację z tej wyprawy zamieściła kilkanaście lat później, bo dopiero w 1869 roku, na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”¹³. Babią Górą *ubieloną smugami śniegu, opromienioną porannym słońcem, zarysowała się wspaniale na jasnym błękicie, wprost ulicy Wiślniej*¹⁴, pisała we wspomnieniach. Jej widok był dla krakowian czymś wręcz codziennym i bliskim, służąc za swoisty *termometr i barometr* pogody miasta (zamglone zarysy góry wskazywały na pogodę, ostrość widoku zapowiadała deszcz, śnieg na jej szczycie zwiastował oziębienie)¹⁵. Niemniej góra ta wciąż jeszcze należała *do najmniej znanych, najmniej zwiedzanych okolic tatrzańskich. Oprócz kilku uczonych badaczy przyrody prawie nikt jedynie dla przyjemności nie zwiedzał Babiej Góry. Byli nawet tacy co nam odradzali i dziwili się po co tam jechać*¹⁶. Podróż Steczkowskich rozpoczęła się z Krakowa 24 lipca 1855 roku wynajętym *lekkim parokonnym wózeckiem górala, który tylko co złożył przywiezione na targ gonty*¹⁷, i prowadziła przez Mogilany do Sułkowic, gdzie w przydrożnej karczmie przewidziano nocleg. Następnego dnia przez Harbutowice, Palczę, Baczyn, Maków, Suchą i Skawicę turyści dotarli gościńcem do Zawoi. Stąd kolejnego dnia, po skompletowaniu uczestników wyprawy, udali się świąc na szczyt Babiej drogą przez Zawoję Wilczną, Izdebczyska i dalej kamiennym żlebem na siodło Babiej Góry, jak nazywano wówczas przełęcz Bronę, a następnie przez Kościółki na Zamek Diabelski z altaną na szczycie.

Wyprawa na Babią Górę i krótki pobyt w Zawoi były dla M. Steczkowskiej okazją do obserwacji Górali Babiogórskich, których codzienne życie, pracę, strój i niektóre zwyczaje przybliżyła kilkanaście lat później czytelnikom poczytnego w kraju czasopisma. Jej relacja, obok opowieści innych ówczesnych „zdobywców” Babiej Góry, sprawiła że „królowa Beskidów” stała się celem wypraw coraz liczniejszych turystów i podróżników. Na przetarte już babiogórskie szlaki udawali się przedstawiciele różnych zawodów, nauczyciele, urzędnicy, młodzież akademicka, a także artyści zachęcani barwnymi opisami przyrody, egzotyką pasterskiego życia górali, dążący do osobistego doznania piękna i majestatu gór.

Babiogórska wyprawa Walerego Eljasza-Radzikowskiego

W 1860 roku swoją podróż na Babią Górę odbył młody, podówczas dwudziestoletni, artysta Walery Eljasz-Radzikowski. Urodził się 12 września 1840 roku

¹² Szerzej o podróży Marii Steczkowskiej na Babią Górę pisze M. Dolińska, *Babiogórska peregrynacja Marii Steczkowskiej*, „Rocznik Babiogórski” 2004, t. 6, s. 133-146.

¹³ M.S. [Maria Steczkowska], *Wycieczka na Babią Górę*, „Tygodnik Ilustrowany” 1869, ser. 2, t. 3, nr 75, s. 272-273; nr 76, s. 282-283; nr 77, s. 309-310.

¹⁴ M.S. [Maria Steczkowska], *Wycieczka...*, nr 75, s. 272.

¹⁵ M.S. [Maria Steczkowska], *Wycieczka...*, nr 75, s. 273.

¹⁶ M.S. [Maria Steczkowska], *Wycieczka...*, nr 75, s. 273.

¹⁷ M.S. [Maria Steczkowska], *Wycieczka...*, nr 75, s. 273.

w Krakowie, w rodzinie artysty malarza, Wojciecha Eljasza¹⁸. Nazwiska dwuczłonowego – Eljasz-Radzikowski – zaczął używać dopiero pod koniec życia, za sprawą syna Stanisława, który wywodził je od legendarnego przodka, konfederata barskiego Radzikowskiego¹⁹, mającego rzekomo uczestniczyć w przeprowadzaniu powstańczych armat na Węgry przez Przełęcz Goryczkową w Tatrach. Miejscowość Radzików miała być siedzibą rodową, zaś pseudonim literacki Stanisława – „Ogończyk” – rodowym herbem²⁰.

Walery przyszedł na świat w środowisku wybitnie sprzyjającym rozwijaniu i kształtowaniu zmysłu artystycznego. Ojciec, malarz obrazów religijnych, zamawianych przez krakowskie i prowincjonalne kościoły, widział w swoim pierwotnym synu następcę. Od najmłodszych lat kierował jego wykształceniem, a w późniejszym, dorosłym już życiu artystycznym, nie szczędził krytycznych uwag. Artystyczne zainteresowania wykazywały również pozostałe dzieci Wojciecha: Stanisław (1845-?) – architekt, działający między innymi w Krynicy i Sączu, Władysław (1847-1921) – rzeźbiarz oraz córka Maria Eljaszówna (1860-1938 lub 1839) zajmująca się malarstwem, hafciarstwem i sztuką stosowaną.

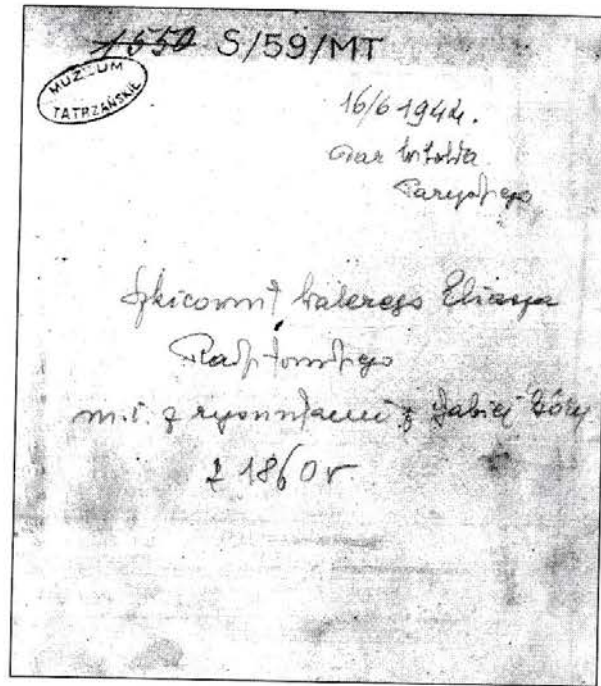
Artystyczne uzdolnienia przejawiał Walery już od dzieciństwa, ucząc się rysunku u znajomego ojca, Maksymiliana Cerchy (1818-1907), malarza, autora wielu rysunków zabytkowych budowli Krakowa. W latach 1852-1856 uczęszczał do renomowanej krakowskiej szkoły średniej, c.k. Gimnazjum św. Anny, którą ukończył z wynikiem celującym. Wykształcenie artystyczne zdobywał Walery początkowo w Wyższej Szkole Realnej przy Instytucie Przemysłowo-Technicznym, następnie w latach 1856-1862 na wydziale malarstwa krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, pod kierunkiem Władysława Łuszczkiewicza (1828-1900) i Wojciecha Stattlera (1800-1875). Ze szkoły tej wyniósł dobrą znajomość technik malarskich, tajników kompozycji, a także zamiłowanie do tematów historycznych i do zabytków Krakowa. Zawarł w niej także przyjaźnie z wieloma artystami, między innymi z Florianem Cynkiem (1838-1912), Aleksandrem Kotsisem (1836-1877) i Janem Matejką (1838-1893). Dalsze studia malarskie odbył w latach 1862-1865 w Monachium, doskonaląc swoje umiejętności u takich mistrzów, jak Franz Adam (1815-1886),

¹⁸ O Walerym Eljaszu-Radzikowskim pisali dotąd szerzej: J. Reychman, *Eliasz Walery* (w:) *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 231-232; A. Szpakowski, *Walery Eljasz Radzikowski*, Kraków 1960; *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 166-168 (hasło *Eljasz-Radzikowski Walery*); J. Koziński, *Fotografia krakowska w latach 1840-1914. Zarys historii*, Kraków 1978, s. 115-120; M. Pinkwart, *Zakopiańskim szlakiem Walerego i Stanisława Eljaszów*, Kraków 1988; P. Hapanowicz., *Krakowskim szlakiem Walerego Eljasza Radzikowskiego*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 2004 (2006), t. 13, s. 39-48.

¹⁹ Jedną z hipotez co do nazwiska przytacza J.G. Pawlikowski, *Wspomnienie o Walerym Eljaszu Radzikowskim (w 25-tą rocznicę zgonu)*, „Wierchy” 1930, t. 8, s. 163, pisząc: *Nazwisko rodzinne Radzikowski, z powodów politycznych po rozbiore Polski poniechane, zastępował przydomek Eljasz*. Podobnie tłumaczy je M. Pinkwart, *Zakopiańskim szlakiem...*, s. 7.

²⁰ M. Pinkwart, *Zakopiańskim szlakiem...*, s. 143.

Karta tytułowa szkicownika W. Eljasza-Radzikowskiego z 1860 r. z rysunkami Babięj Góry



Hermann Annschütz (1802-1880) i Moritz von Schwind (1804-1871). Studia zakończył podróżą artystyczną po Belgii, Niemczech, Francji, Szwajcarii i Włoszech.

Jego zainteresowanie góralszczyzną rozpoczęło się od wspomnianej podróży na Babię Górę, odbytej w 1860 roku wraz z przyjaciółmi, malarzami A. Kotsisem i Karolem Saganowskim.

Wyprawa ta, zainspirowana świeżo wydanym przez ks. E. Janotę, wspomnianym już *Przewodnikiem w wycieczkach na Babię Górę...*, pozostawiła w W. Eljaszu-Radzikowskim niezatarte wspomnienie widoku korony Tatr i zaowocowała pierwszymi szkicami o tematyce górskiej. Zapewne obok wymienionego, poczytnego w owym czasie *Przewodnika* ks. E. Janoty, na decyzję o podjęciu podróży na Babię Górę miał wpływ o cztery lata starszy A. Kotsis, już wówczas wytrawny turysta, od blisko dziesięciu lat zwiedzający między innymi Tatry²¹. Podróż swoją rozpoczął Walery z przyjaciółmi 31 lipca 1860 roku od wynajęcia podwozy – zwykłego góralskiego wozu, wracającego z krakowskiego Kleparza w rodzinne strony po udanej transakcji sprzedaży gontów lub innych wyrobów z drewna. O samej podróży wiemy niewiele, pośrednią relację stanowi jedynie szkicownik artysty z 1860 roku²².

Rysunki z tej wyprawy zawarte są na kartach o numerach od 15 do 31 (bez rysunków pozostają karty nr 16, 21, 29), stanowiąc skromne, artystyczne „zapiski” doznanych wrażeń. Trasa, którą przebyli, biegła ustalonym już od lat szlakiem,

²¹ W towarzystwie swojego przyjaciela Michała Bałuckiego (1837-1901), późniejszego znanego powieściopisarza i komediopisarza. Góralszczyzna odcisnęła piętno na twórczości malarzkiej Aleksandra Kotsisa. Był on autorem wielu obrazów o tematyce tatrzańskiej: *Pogrzeb Górala* (1860), *Jarmark w Nowy Targu* (ok. 1860), *Giewont* (ok. 1870), *Tatry* (po 1870).
²² Nosi on tytuł *Szkicownik Walerego Eljasza-Radzikowskiego z rysunkami z Babięj Góry z 1860 r.* i stanowi obecnie własność Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem (nr inw. MT S/59). Na karcie tytułowej znajduje się dopisek o darowiznie dokonanej dla Muzeum 16 czerwca 1944 roku przez Witolda Paryskiego, zaprzyjaźnionego z synem artysty Stanisławem. Szkicownik zawiera 75 kart o wymiarach 13 x 16 cm zamkniętych w tekturową, lakierowaną oprawę. Na kartach znajdują się, obok szkiców babiogórskich, rysunki w ołówku o tematyce historycznej, studia postaci ludzkich, koni, układy broni, scenki rodzajowe oraz zapiski o tematyce historycznej.

prowadzącym z Krakowa przez Swoszowice do Mogilan, gdzie w miejscowym zajeździe, położonym przy obszernym placu, w pobliżu murowanego kościoła, zatrzymywali się górale jadący do Krakowa na targ lub z niego powracający. Po posiłku i przerwie przeznaczonej na popas koni, podróżni udali się w dalszą drogę, docierając do położonej o kilkanaście kilometrów dalej wsi Biertowice, gdzie tradycyjnie wypadła kolejna przerwa w podróży. W Biertowicach Walery Eljasz sięgnął po raz pierwszy po swój szkicownik, umieszczając na kartach nr 15 i 17 dwa szkice z natury. Pierwszy przedstawia wnętrze szopy lub stodoły (boiska?), w którym stoi wóz góralski z bagażami podróżnych. Wrota, otwarte na przestrzał, ukazują w tle krajobraz górski ze szczytami i lasem. Rysunek wiernie oddaje detale konstrukcyjne budynku i szczegóły jego wnętrza, z drabiną prowadzącą na pięterko. Drugi szkic przedstawia studium góralskiego konia w zaprzęgu, z chomątem i pasami, jedzącego obrok z kosza umieszczonego przy dyszlu wozu. Obydwa szkice opatrzone są sygnaturą artysty i datą *Biertowice 31/7 1860*. Kolejna przerwa w podróży, tym razem przeznaczona na nocleg, wypadła w murowanej karczmie w Budzowie, do której wędrowcy dotarli gościńcem z Biertowic, przez Harbutowice, Palczę i Baczyn²³. Stąd, rankiem 1 sierpnia, udali się znanym góralom skrótem przez Jachówkę i Makowską Górę (699 m npm) do Makowa. Odcinek ten stanowił bodaj najtrudniejszy fragment podróży. Stromy podjazd pod malowniczą Makowską Górę, skąd rozciąga się panorama na masyw Babiej Góry, zmuszał do zejścia z wozu i pieszego pokonywania tego odcinka. Trud wejścia rekompensował kolejny, tym razem ostatni postój, który wypadł w karczmie w miasteczku Makowie, o którym M. Steczkowska wspominała, że posiada *rozsypane malowniczo schludne domki* i słynie z położonej w pobliżu huty, gdzie *nie robią delikatnych sztuk, jedynie tylko leją szyny, walce, piece itp., (...) hamernia zaś jest w Zawoi, o parę mil powyżej Makowa leżącej, dokąd posyłają tutejszy surowiec*²⁴. Być może trudy podróży lub brak dłuższej przerwy na odpoczynek spowodowały, iż rysunkowa relacja Eljasza na chwilę się przerywa. Do swojego szkicownika powraca dopiero u celu podróży, w Zawoi, w chacie góralskiej, która stanowić miała bazę wypadową planowanej wycieczki na szczyt Babiej Góry. Eljasz i jego towarzysze zamieszkali w domu Michała Bartonka. Wykonany w tym czasie rysunek na karcie nr 18 szkicownika przedstawia fragment wnętrza ich zawojskiej kwatery, z piecem chlebowym o wysokim, wydatnym okapie. Rysunek ten zawiera także studium twarzy góralskiego chłopca, zapewne syna gospodarza. Uzupełnia go notatka ar-

²³ Tę samą drogę pokonała Maria Steczkowska w 1855 roku, opisując barwnie mijane miejscowości i otaczające ją krajobrazy (M.S. [Maria Steczkowska], *Wycieczka...*, nr 75, s. 273). Droga ta nie była w tym czasie jedyną, którą udawano się do Zawoi. J. Łepkowski relacjonując swoją podróż na Babią Górę wymienia trasę bitym gościńcem z Krakowa przez Mogilany, Krzywaczkę, Kalwarię, Stryszów, Suchą, Maków, Skawicę. Jedynie na odcinkach ze Stryszowa przez górę Chełm do Zembrzyc oraz z Białki do Skawicy prowadziła droga góraska nieutwardzana (J. Łepkowski, *Babia Góra...*, s. 13).

²⁴ M.S. [Maria Steczkowska], *Wycieczka...*, nr 76, s. 282.

tysty o treści: *Michał Bartonek gazda zamożny, u któregośmy mieszkali* – *Dobry przewodnik na Babią Górę nazywa się Szymon Czarny w Zawoi*. U dołu widnieją dwa niewielkie szkice do studiów historycznych, nad którymi widocznie artysta w tym czasie pracował, przedstawiające postać króla Bolesława Śmiałego i zarys twarzy kobiecej. Postać młodego górala, o tych samych rysach twarzy, znajduje się także na karcie nr 19 i 20 szkicownika. Na pierwszym rysunku przedstawiony jest on w pozycji siedzącej, w charakterystycznym stroju Górali Babiogórskich, z kapeluszem na głowie i cuchą narzuconą na ramiona okryte koszulą. Młody góral przedstawiony jest *en face*, prawą rękę wspiera na ciupadze, w lewej trzyma fajkę. U dołu karty znajduje się szkic postaci króla Władysława Hermana. Kolejna karta przedstawia studium głowy młodego górala. Smukła twarz o młodzieńczych rysach posiada wyraźnie zaakcentowane i głęboko osadzone oczy. Głowę nakrywa kapelusz, spod którego wymykają się długie, gęste włosy. Podobnie jak poprzednio dół karty uzupełnia umieszczony poprzecznie szkic historyczny do postaci króla Bolesława Krzywoustego.

Kolejne karty szkicownika Walerego Eljasza są ilustracjami do wycieczki na Babią Górę, odbytej 2 sierpnia 1860 roku. Rozpoczęto ją rankiem wyjściem z Zawoi przez Czatożę na Halę Czarną, gdzie nastąpił krótki postój przy pasterskim szałasie. Na karcie nr 22 Eljasz przedstawił stosunkowo mało czytelny i nieciekawy szkic koszar dla owiec, z zadaszonym jednym bokiem, pod którym siedzą dwaj górale dojący owce. Większą uwagę artysty przykuły rosnące w pobliżu drzewa (sosna i świerk), których piękno oddał na rysunku bardziej wyrazistą i zdecydowaną kreską.

Wyprawa, prowadzona przez wynajętego górala, Szymona Czarnego, dotarła następnie przez Żółtą Studnię, Małą Babią (1517 m npm) i przełęcz Bronę (1405 m npm) na Diablak, gdzie podróżni zatrzymali się na dłużej. Stąd dane było Eljaszowi po raz pierwszy zobaczyć w pełnej okazałości majestatycznie wznoszące się ponad kotliną Podhala Tatry, a także panoramę pociętych dolinami Beskidów, ciągnących się łańcuchem od wschodu ku zachodowi. Widok skalistych, oświetlonych południowym słońcem tatrzańskich szczytów miał go zuroczyć na wiele lat i zadecydować o przyszłej drodze artystycznej. Z kart szkicownika znamy dokładną godzinę dotarcia na szczyt Babiej Góry. Artysta wykonał tu trzy szkice, zamieszczone na kartach nr 23, 24 i 25, z których jeden nosi sygnaturę z datą 28 1860 i godziną wykonania 4.15. Rysunki przedstawiają ruiny znajdującej się na szczycie tzw. *Losertówki*, dawnego schronu dla turystów. Budowla ta wzniesiona została w 1852 roku z inicjatywy i środków finansowych hr Filipa Saint Genois d'Anneacourt (?-1852), właściciela dóbr makowskich, w obrębie których od 1838 roku leżała Zawoja i Babia Góra. Zbudowana w północno-wschodniej części kulminacji Babiej Góry budowla miała cechy neogotyckie i kształtem przypominała niewielką kaplicę. Wzniesiona na rzucie kwadratu, z miejscowego kamienia, nakryta spadzistym dachem z gontów, miała trzy duże, ostrołukowe otwory okienne

i otwór wejściowy. Jej uroczyste poświęcenie odbyło się 26 sierpnia 1852 roku w obecności Józefa Losertha, starosty wadowickiego w latach 1820-1859²⁵, jego zastępców i zaproszonych gości. *Losertówka*, zwana przez górali „kaplicą”, istniała stosunkowo krótko. Po kilku latach porywiste wiatry i burze zerwały z niej dach, stopniowo przemieniając schron w ruinę. Walery Eljasz utrwalił na karcie nr 24 swojego szkicownika jego malownicze resztki z fragmentem wnętrza o ostrołukowych gładkich okiennych i sklepieniach osłoniętych zawalonym fragmentem murów. Dwa pozostałe szkice z kart nr 23 i 25 przedstawiają widok budowli z oddali, od strony południowej i zachodniej. Jeden z nich sygnowany jest podpisem artysty *Ruiny kapliczki na Babiej Górze*. Wszystkie trzy posłużyły mu do sporządzenia, zapewne już po powrocie, rysunku, który już po śmierci artysty zamieszczony został w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” z 1905 roku²⁶.

Powrót W. Eljasza ze szczytu Babiej Góry odbył się tą samą drogą co wejście, o czym świadczyć może chronologia następnych kart szkicownika. Na karcie nr 26 zamieścił rysunek szłaśasu pasterskiego, opatrzony jego własnoręcznym podpisem *Szłaśas na hali Czarnej w Babiej Górze*. Babiogórskie szkice Eljasza zamykają jeszcze trzy rysunki wykonane 3 sierpnia 1860 roku podczas pobytu w Zawoi. Pierwszy, znajdujący się na karcie nr 28, przedstawia krajobraz z lasem i widokiem masywu Babiej Góry od strony Zawoi. Posłużył on artyście do wykonania, już po powrocie do Krakowa, niewielkiej akwareli, jedynej barwnej pracy będącej wspomnieniem babiogórskiej wyprawy²⁷. Szkic z karty nr 30 to fragment zabudowy wiejskiej z drogą i drzewami, zaś na karcie nr 31 widnieje typowy babiogórski piec chlebowy z nadstawą chlebową i zawieszonym nad paleniskiem kociołkiem. Szkic ten zapewne został wykonany w kwaterze góralskiej, w której Walery Eljasz spędził kilkanaście dni²⁸.

Podróż W. Eljasza-Radzikowskiego na Babią Górę nie zostawiła wyraźnego śladu w jego późniejszej twórczości artystycznej. Obok wspomnianej akwareli i rysunku *Losertówki* nie powstały żadne znaczące prace poświęcone Królowej Beskidów. Osobisty szkicownik artysty był jedynie wprawką studenta Szkoły

²⁵ Józef Loserth (Joseph von Loserth) był Austriakiem przybyłym w 1820 roku do Lwowa, gdzie zrobił szybką karierę urzędniczą. W 1834 roku otrzymał rangę radcy gubernialnego i mianowany został starostą cyrkułu wadowickiego, którym kierował do emerytury w 1859 roku. Za jego administracji Wadowice przeżyły okres znacznego rozwoju gospodarczego, uwidocznionego w wielu inwestycjach rządowych (szpitale, garnizon wojskowy i in.). Przyczynił się do stłumienia rabacji chłopskiej z 1846 roku w cyrkułe wadowickim, czym zjednał sobie sympatię okolicznej szlachty.

²⁶ „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1905, t. 26, s. 55.

²⁷ Akwarela ta, przechowywana przez Walerego Eljasza w tece, zreprodukowana została za sprawą jego syna Stanisława, już po śmierci artysty, we wspomnianym wyżej 26 tomie „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego”.

²⁸ Kilka dni po powrocie z Babiej Góry udał się Walery Eljasz na szczyt ponownie, tym razem w towarzystwie swojego profesora Władysława Łuszczkiewicza, przebywającego wraz z rodziną w Zawoi. Zob. M. Pinkwart, *Zakopiańskim szlakiem...*, s. 12.

Sztuk Pięknych, zapisem ulotnych chwil przeżytych podczas pierwszej młodszej wędrowki górskiej. Niemniej jednak tu, na Babiej Górze, rozpoczęła się jego przygoda z górami, którą kontynuował w następnych latach w Zakopanem i w Tatrach. Górom poświęca odtąd większość swoich zainteresowań i w znacznej mierze podporządkował im artystyczną i literacką twórczość. Z fascynacji krajobrazem i przyrodą tatrzańską, z poszanowania dla góralskiego życia, zrodziło się wiele cennych prac malarskich i graficznych, a przede wszystkim ważna społecznikowska i popularyzatorska działalność na rzecz bliższego poznania góralszczyzny i propagowania turystyki górskiej, której wierny pozostał do ostatnich chwil życia.

Rysunki ze szkicownika Walerego Eljasza-Radzikowskiego*

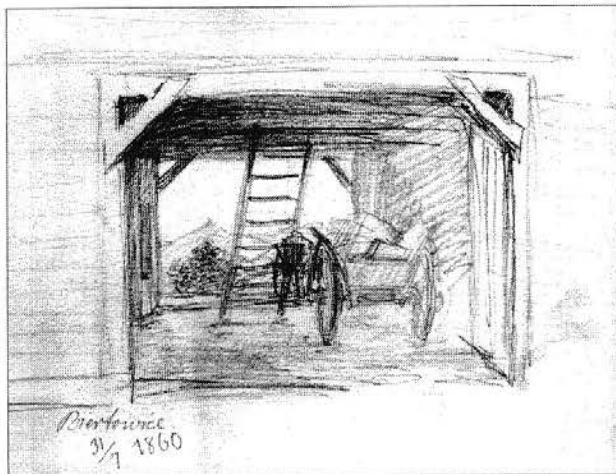


Młody góral



Ruiny schronu tzw. Losertówki
na szczycie Babiej Góry
(Babia Góra 2.08.1860, godz. 4^{1/4})

* Szkicownik stanowi własność Muzeum Tatrzańskiego im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, nr inw. MT S/59. Podpisy pod rysunkami nadane przez autora tekstu; w nawiasie oryginalne sygnatury artysty.



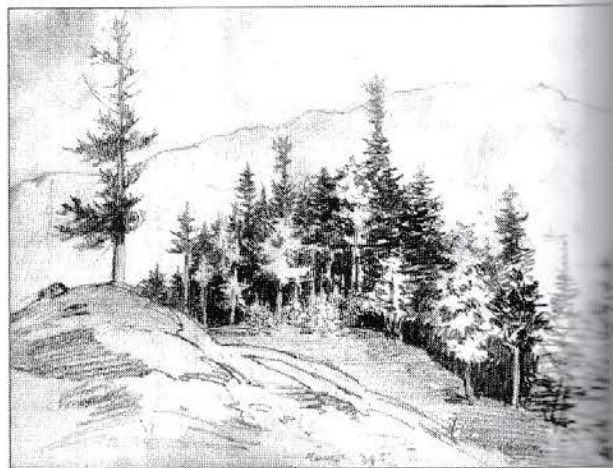
Wnętrze szopy w Biertowicach
(Biertowice 31/1 1860)



Szalas owczarski na Hali Czarnej
(Szalas na Hali Czarnej na Babiej Górze)



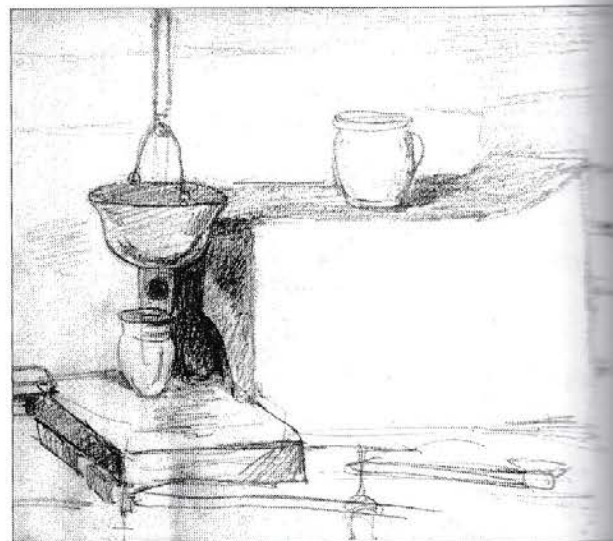
Droga wiejska w Zawoi



Widok Babiej Góry z Zawoi
(Zawoja 3/8 1860)



Studium twarzy młodego górala



Piec chlebowy spod Babiej Góry

TURYSTYKA I WYPOCZYNEK W REJONIE BABIEJ GÓRY

Jerzy Kapłon

Schronisko PTTK na Hali Krupowej

Pasma Policy, gdzie na polanie Sidzińskie Pasionki (błędnie Hala Krupowa) leży schronisko im. Kazimierza Sosnowskiego, stanowi wschodni odcinek Pasma Babiej Góry, należącego do wschodniej części Beskidu Żywieckiego. Schronisko położone jest w najbardziej atrakcyjnej części Beskidów, w sąsiedztwie Babiej Góry (1725 m npm) i u stóp Policy (1369 m npm), najwyższego szczytu pasma o tej samej nazwie, jest punktem pośrednim na trasach łączących linię kolejową Sucha Beskidzka-Chabówka ze szczytem Babiej Góry. Przytulny, kamiennieo-drewniany obiekt zapewnia miłą turystyczną atmosferę.

Lata trzydzieste XX wieku to okres intensywnej budowy schronisk przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (PTT). Dążące do uzyskania samodzielności oddziały Towarzystwa (uzyskały ją w pełni po reformie statutowej w 1935 roku¹) aktywnie starały się o środki finansowe, często współpracując ze sobą, i budowały kolejne schroniska górskie. Jednym z głównych zadań stawianych przed powstałym w 1933 roku Oddziałem PTT w Jordanowie, prócz znakowania szlaków turystycznych, była budowa schroniska w pasmie Policy. Podczas Zjazdu zorganizowanego przez Ministerstwo Komunikacji w Jaremczu, w dniach 8 i 9 czerwca 1934 roku, w którym udział wzięli przedstawiciele stowarzyszeń turystycznych i gospodarczych, klubów automobilowych i związków regionalnych, uznano za niezbędną budowę obiektu noclegowego umożliwiającego połączenie Babiej Góry w jeden ciąg wycieczkowy, na odcinku od linii kolejowej Chabówka-Sucha

¹ J. Kapłon, *Przemiany organizacyjne w Towarzystwie Tatrzańskim i Polskim Towarzystwie Tatrzańskim* (w:) *125 lat TT – PTT – PTTK. Geneza i rozwój turystyki górskiej na ziemiach polskich – refleksje rocznicowe. Materiały z sympozjum*, Kraków 1998, s. 73.

Beskidzka². Współdziałanie w sprawie postawienia schroniska podjęły: Zarząd Główny PTT oraz jego oddziały – łódzki i jordanowski. Informację na ten temat podał „Przegląd Turystyczny” z lipca 1934 roku.

Schronisko PTT na Policy ma zacząć się budować latem bieżącego roku przez Oddział Jordanowski PTT przy pomocy Zarządu Głównego PTT i Oddziału Łódzkiego. Oddział Łódzki PTT stworzył w 1935 r. z dobrowolnych wpłat swoich członków Fundusz Schroniskowy w celu wspomaganie budowy i modernizacji schronisk górskich. Parcelę morgową na Hali Krupowej ofiarowała bezinteresownie gmina góralska Sidzina, co zostało zatwierdzone przez Starostwo Powiatu w Myślenicach³.

Uchwałę o darowiznie gruntu pod budowę schroniska podjęła Rada Gminy Sidzina 11 maja 1933 roku⁴, natomiast akt darowizny nosi datę 5 kwietnia 1934 roku i był skierowany na rzecz PTT jako całości, z zaznaczeniem w księgach wieczystych (pgr. 1 kat. 17120/7 ks. gr. gm. kat. Sidzina⁵) nieodpłatnego prawa użytkowania na rzecz Oddziału PTT w Jordanowie⁶. „Przegląd Turystyczny” z października 1934 roku doniósł o opóźnieniu w rozpoczęciu budowy.

Schronisko na Policy w grupie Babiej Góry powstanie dopiero z wiosną przyszłego roku. 14 października br. odbyła się na Policy komisja budowlana, która zadecydowała o ostatecznych planach i wyborze miejsca. Komisja pod przewodnictwem prof. Kazimierza Sosnowskiego ustaliła, że grunt darowany Towarzystwu przez gminę Sidzina jest odpowiedni pod budowę schroniska, gdyż leży w połowie drogi od stacji w Osielcu do schroniska na Babiej Górze, znajduje się na polesisku w odległości około 200 m od głównego szlaku, z którego budynek będzie widoczny, w pobliżu niego znajduje się teren źródłowy, który po odpowiednim ujęciu zdoła zaopatrzyć schronisko w odpowiednią ilość wody⁷.

Sprawa budowy schroniska została poruszona, jako priorytetowa dla obsługi Głównego Szlaku Beskidzkiego, na Zjeździe w sprawach gospodarki turystycznej w Karpatach, który odbył się w Wiśle, w dniach 10-11 maja 1935 roku. Zwrócono się tam do Ministerstwa Komunikacji o subwencję w wysokości 10 tys. zł, wobec

² Protokół i uchwały Zjazdu pt. „Rozwój turystyki, uzdrowisk i letnisk w Karpatach Polskich” odbytego na zaproszenie Ministerstwa Komunikacji w Jaremczu 8 i 9 czerwca 1934 roku, nakładem Ministerstwa Komunikacji, Warszawa 1935, s. 48.

³ „Przegląd Turystyczny” 1934, nr 2, s. 14.

⁴ Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie za okres od 3 kwietnia 1933 roku do 31 marca 1934 roku oraz finansowe za 1933 rok, Kraków 1934, s. 48.

⁵ Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie za okres od 1 kwietnia 1934 roku do 31 marca 1935 roku oraz finansowe za 1934 rok, Kraków 1935, s. 49.

⁶ Akt darowizny z 5 kwietnia 1934 roku Gminy Sidzina, w zbiorach Centralnego Archiwum Turystyki Górskiej w COTG PTTK w Krakowie.

⁷ „Przegląd Turystyczny” 1934, nr 3, s. 13.



Pierwsze schronisko na Hali Krupowej zbudowane w 1935 roku
(z archiwum Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej w Krakowie)

spodziewanego kosztu budowy schroniska w wysokości 35 tys. zł.⁸ Współpraca z Oddziałem Łódzkim nie układała się pomyślnie (rozważano możliwość powołania spółki prawa handlowego), wobec czego od wczesnej wiosny 1935 roku Oddział Jordanowski samodzielnie rozpoczął zwózkę materiałów na Halę Krupową. Stan surowy budowy został zrealizowany 12 października 1935 roku. Niewielki, drewniany, parterowy budynek został wykończony i oddany do użytku turystów wiosną 1936 roku. Obiekt posiadał jeden pokój noclegowy z szesnastoma łóżkami, jadalnię, umywalnię, kuchnię i sień⁹. Latem tegoż roku schronisko rozpoczęło przyjmowanie turystów. W 1937 roku zostało nieco rozszerzone poprzez dobudowę dwóch pokoi na poddaszu, całkowicie wykończonych w październiku tegoż roku¹⁰. W okresie II wojny światowej pasmo Policy było miejscem licznych grupowań oddziałów partyzanckich. Od lata 1944 roku, w miarę przybliżania się

⁸ Materiały ze Zjazdu w Wiśle w sprawach gospodarki turystycznej w Karpatach w dniach 10-11 maja 1935 roku, w zbiorach Centralnego Archiwum Turystyki Górskiej w COTG PTTK w Krakowie.

⁹ Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie za okres od 1 kwietnia 1935 roku do 31 marca 1936 roku oraz finansowe za 1935 rok, Kraków 1936, s. 58.

¹⁰ Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie za okres od 1 kwietnia 1937 roku do 31 grudnia 1937 roku oraz finansowe za 1937 rok, Kraków 1938, s. 69.

frontu, wzrastała ich aktywność. Byli to zarówno partyzanci polscy, jak i oddziały radzieckie. Główną siłą uderzeniową był oddział „Harnaś” – załążek I batalionu 3. Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej. Jego dowódcą był ppor. Henryk Galas (pseudonim Hańcza). Prócz „Harnasia” były tam również oddziały: „Chełm” – Armii Krajowej, pod dowództwem por. Tadeusza Mazurkiewicza (pseudonim Boruta), „Huta Podgórze” – Legionu Śląskiego AK, pod dowództwem kpt. Wenencjusza Zycha (pseudonim Szary vel Dziadek) oraz „Awangarda” – partyzantki radzieckiej pod dowództwem kpt. Waleriana Burzi (pseudonim Jefremow). Latem i jesienią 1944 roku oddział „Huta Podgórze” przeprowadził wiele udanych akcji. Likwidowano patrole niemieckiej i słowackiej straży granicznej oraz niszczone linie kolejowe. Koncentracja licznych oddziałów partyzanckich w okolicach Policy i ich aktywność nie mogła ujść uwadze okupantów. Dodatkowo, Hala Krupowa była miejscem przyjmowania zrzutów lotniczych. Po 7 października 1944 roku kiedy to partyzanci z oddziałów „Chełm” i „Harnaś” zaatakowali niemiecki posterunek strzegący mostu w Kojszówce – Niemcy postanowili spacyfikować partyzanckie bazy w okolicach Policy¹¹. 12 października rozpoczęła się koncentracja wojsk niemieckich, a 13 października około trzy tysiące żołnierzy Wehrmachtu i innych formacji hitlerowskich wyruszyło wszelkimi możliwymi drogami w rejon grzbietu Pasma Policy. Dysponowali nie tylko wsparciem artylerii i lekkich czołgów, korzystali również z samolotów zwiadowczych. W efekcie pięćsetosobowe zgrupowanie partyzantów, których rolą nie było przecież prowadzenie otwartej walki z Niemcami, wymknęło się z obławy przechodząc granicę słowacką. Dnia 14 października siły niemieckie dotarły do schroniska, które zostało spalone. Mimo braku bezpośredniego kontaktu ogniowego z oddziałami partyzanckimi Niemcy, po przeszukaniu okolic schroniska, gdzie schwytali dwóch kilkunastoletnich chłopców, oskarżyli ich o powiązania z partyzantami i zamordowali na oczach rodzin¹². Krótki okres funkcjonowania schroniska na Hali Krupowej zakończył się tragicznie, padło ono ofiarą wojny i walki o niepodległość narodu polskiego.

V Walny Zjazd Oddziału Krakowskiego PTTK w czerwcu 1955 roku podjął decyzję o budowie schronu na Hali Krupowej. Myśl o budowie własnego schroniska już od początku lat pięćdziesiątych kielkowała wśród działaczy Oddziału Krakowskiego PTTK. Dnia 11 października 1953 roku Oddział PTTK „Beskid” z Nowego Sącza uroczyście otworzył schron turystyczny na Hali Łabowskiej. Obecna na otwarciu delegacja Oddziału Krakowskiego PTTK (w jej skład wchodził: Jacek Rutkowski, Magda Gautier, Monika Syrżistie i Bogdan Syrżistie) była zachwycona inicjatywą budowy własnych obiektów w górach, zwłaszcza że nieco wcześniej Oddział w Nowym Sączu oddał do dyspozycji turystów schron na Przechybie. Postanowiono, że Oddział Krakowski PTTK rozpocznie starania

¹¹ T. Mianowski, *Schroniska górskie w Karpatach Polskich w latach 1939-1945*, Warszawa-Kraków 1981, s. 143.

¹² T. Mianowski, *Schroniska górskie...*, s. 146.

o budowę schroniska. Od 1952 roku Oddział Krakowski był gospodarzem szlaków turystycznych w rejonie Babiej Góry i Policy, i dlatego w tej okolicy pragnął zbudować obiekt turystyczny. Idea ta już w 1953 roku zaczęła nabierać realnych kształtów. Autorem projektu, wykonanego nieodpłatnie, był Jacek Rutkowski, który – jak to pisze w swoich wspomnieniach – już w czerwcu 1950 roku zachwyił się lokalizacją spalonego przez Niemców schroniska na Hali Krupowej (w tym czasie były tam fragmenty murów i mała piwniczka we wschodniej części)¹³. Do podania o zgodę na lokalizację schroniska należało dostarczyć ogólny i szczegółowy plan sytuacyjny, który na potrzeby oddziału sporządzili inż. Miecznikowski i Aleksandra Kozik z krakowskiego Miastoprojektu. 10 maja 1954 roku uzyskano zgodę Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego na lokalizację schronu turystycznego wielkości 269 m² o dwudziestu sześciu miejscach noclegowych, na fundamentach po spalonym schronisku¹⁴. Komunikat 11/55 z dnia 9 lipca 1955 roku mówił:

...zarząd wszczął starania nad jak najszybszym odbudowaniem schroniska im. prof. Kazimierza Sosnowskiego na Hali Krupowej w Beskidzie Wysokim, uruchamiając budowę w oparciu o posiadany zakupiony materiał. Zarząd oddziału zwrócił się do Komitetu dla Spraw Turystyki i innych instytucji o pomoc finansową. W przypadku pomyślnych wyników o pomoc zewnętrzną obok stałych wpływów ze strony członków, schronisko winno zostać w sierpniu oddane do użytku¹⁵.

O postępie prac mówił Komunikat nr 12/55 z dnia 23 lipca 1955 roku:

Ze składek członków naszego Oddziału, wnoszonych na ten cel od roku, a również ofiar składanych przy różnych okazjach, Oddział sfinansował zakup drzewa, zwózkę do tartaku i gonciarni, dokonano przetarcia drzewa i sporządzenia gontów oraz zmagazynowano w Skawicy u podnóża gór całość materiałów.

W tym samym Komunikacie wystosowano apel do członków Oddziału:

W najbliższym czasie Zarząd Oddziału ogłosi apel: jedziemy do Skawicy i na własnych ramionach i w plecakach wniesiemy potrzebne materiały, jak kafle, cegły, sprzęty – na górę¹⁶.

Schron budowany był pod nadzorem autora projektu, Jacka Rutkowskiego, przez brygadę ciesielską Wincentego Ficka ze Skawicy. Projekt techniczny został wykonany w trzech fazach: wstępnej, związanej z pozwoleniem na budowę, zasadniczej, obejmującej całość obiektu wraz z dokumentacją generatora wietrznego i końcowej, dotyczącej wykonania werandy¹⁷. Stroną organizacyjną budowy zaj-

¹³ J. Rutkowski, *Materiały do historii schroniska na Hali Krupowej* (w zbiorach autora).

¹⁴ Materiały archiwalne Oddziału Krakowskiego PTTK, teczka „Schronisko na Hali Krupowej”.

¹⁵ Materiały archiwalne Oddziału Krakowskiego PTTK...

¹⁶ Materiały archiwalne Oddziału Krakowskiego PTTK...

¹⁷ J. Rutkowski, *Materiały do historii...*

mował się Włodzimierz Zemanek – sekretarz Zarządu Oddziału. Umowę o wykonanie schroniska podpisano na przełomie czerwca i lipca 1955 roku. Schronisko zostało wstępnie złożone na polanie Harenda w górnym końcu doliny potoku Skawicy Sołtysiej. Gajówką zarządzał wówczas leśniczy Golec, który zezwolił na montaż obiektu na tym terenie¹⁸. Dzięki dużemu zaangażowaniu wielu członków Oddziału budowa dobiegła końca i 9 października 1955 roku nastąpiło otwarcie schroniska, któremu nadano imię Kazimierza Sosnowskiego. W dniu otwarcia schroniska, z udziałem czterystu dwudziestu osób, odbył się I Zlot Turystów na Hali Krupowej, który jest organizowany corocznie do dzisiaj, jako tradycyjna impreza Oddziału Krakowskiego PTTK. O otwarciu schroniska zawiadomił członków oddziału Komunikat nr 19/55:

W dniu 9.X.1955 odbyło się otwarcie naszego schronu na Hali Krupowej. Przemówienie z okazji otwarcia wygłosił przewodniczący Zarządu Oddziału, podając historię schronu i dziękując władzom za okazaną pomoc i wykonawcom za ich pracę. Imieniem ZG PTTK przemówił kol. W. Krygowski z Krakowa oraz imieniem Zarządu Okręgu kol. Wiceprzewodniczący A. Alberti¹⁹.

W 1957 roku podjęto decyzję o dobudowaniu do schroniska werandy. W 1958 roku gospodarzem schroniska został Bronisław Moc. Oddział Krakowski, mający wieloletnią tradycję w prowadzeniu schronisk górskich (Roztoka, Morskie Oko) dbał o schronisko na Hali Krupowej. Było ono traktowane jako wspólne dobro wszystkich turystów górskich. W marcu 1958 roku rozpoczęto dobudowę tzw. Werandy. Po rozbudowie w 1960 roku obiekt zwiększył ilość miejsc noclegowych do trzydziestu pięciu. W 1962 roku, po formalnym zakończeniu prac, uzyskano zmianę wpisu właściciela w karcie nieruchomości z PTT na Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Oddział w Krakowie. W roku 1965 wykonano mur oporowy powyżej schroniska, co zapobiegło osuwaniu się skarpy na obiekt. W 1967 roku schronisko otrzymało agregat prądotwórczy i instalację elektryczną, w 1968 linię telefoniczną, a w 1969 stylowe meble i wyposażenie zaplecza gospodarczego. Koszt modernizacji wyniósł około 250 tys. zł i poniesiony został ze środków Wojewódzkiego Funduszu Turystyki i Wypoczynku. W 1973 roku rozebrano drewnianą, naziemną obudowę studni wraz z kołowrotem poniżej schroniska²⁰. W dniu 1 stycznia 1974 roku, w wyniku zmian w prawodawstwie, niekorzystnych dla samodzielności oddziałów PTTK i możliwości prowadzenia swobodnej gospodarki majątkiem, schronisko wraz z wyposażeniem zostało przekazane umową dzierżawną w nieodpłatną dzierżawę ówczesnemu OZGT

¹⁸ J. Rutkowski, *Materiały do historii...*

¹⁹ *Zarys działalności oddziału Krakowskiego PTTK w latach 1951-1973* (w:) *Oddział Krakowski PTTK 1873-1973*, red. B. Balicka-Andrasz, A. Łączyński, K. Szymonowicz, Kraków 1973, s. 34.

²⁰ Materiały archiwalne Oddziału Krakowskiego PTTK...



Schronisko PTTK na Hali Krupowej (fot. Piotr Krzywda)

PTTK w Krakowie²¹. Po ponad dwudziestu latach starań, najpierw o budowę, później o jak najlepszą eksploatację schroniska, Oddział Krakowski PTTK został pozbawiony bezpośredniego wpływu na działalność obiektu, a jego eksploatacją zajmowały się różnorodne przedsiębiorstwa PTTK. 6 kwietnia 1988 roku schronisko zostało przekazane do rozbudowy firmie Edwarda Kaczmarczyka ze Skawicy, w tymże roku dobudowano nową część budynku od strony zachodniej. W latach 1990-1992 wykonano nową wieżbę dachową oraz ujęcie wody i oczyszczalnię ścieków. W efekcie 15 lipca 1992 roku, po zakończonym remoncie, schronisko zostało ponownie oddane do eksploatacji. Od 1993 roku obiektem zarządza Spółka Schroniska i Hotele PTTK „Karpaty” z siedzibą w Nowym Sączu, która w październiku 2001 roku dokonała kolejnej ważnej modernizacji – podłączenia schroniska do sieci energetycznej. W 1997 roku Oddział Krakowski PTTK rozpoczął starania o odzyskanie zarządu nad schroniskiem, uwieńczone zawartą w 2003 roku ugodą z Zarządem Głównym PTTK, w wyniku której uznane zostały prawa Oddziału do obiektu. 5 lutego 2003 roku to kolejna ważna data w życiu obiektu. W tym dniu, na podstawie uchwały Zarządu Oddziału Krakowskiego PTTK i Zgromadzenia Wspólników Spółki Schroniska i Hotele PTTK „Karpaty” z siedzibą w Nowym Sączu schronisko zostało aportem wniesione do Spółki i stało

²¹ Materiały archiwalne Oddziału Krakowskiego PTTK...

się jej własnością, Oddział Krakowski natomiast stał się właścicielem udziałów w wyżej wymienionej Spółce²².

Aktualnie schronisko posiada trzydzieści osiem miejsc noclegowych: dwa pokoje dwuosobowe, w tym jeden z łazienką, dwa czterosobowe i jeden wieloosobowy, bez wygod.

Gospodarze schroniska po odbudowie:

1. Stanisław Golec	październik 1955 – marzec 1956
2. Alfred Lastawica	marzec 1956 – październik 1957
3. Józef Obrizkow	listopad 1957 – grudzień 1957
4. Bronisław Moc	styczeń 1958 – listopad 1963
5. Wiesław Szafrąński	listopad 1963 – listopad 1964
6. Maria Koniówkowa	listopad 1964 – marzec 1965
7. Stanisław Bodnarowski	marzec 1965 – luty 1966
8. Wojciech Stanowski	luty 1966 – listopad 1973
9. Barbara Zygiel	listopad 1973 – 1978
10. Robert Nalepa	styczeń 1978 – grudzień 1983
11. Jan Zyzański	13 kwietnia 1984 – 17 kwietnia 1988
12. Wojciech Stanowski	maj 1987 – kwiecień 1991
13. Eugeniusz Ogrodowicz	kwiecień 1991 – nadal

²² Materiały archiwalne Oddziału Krakowskiego PTTK...

BABIOGÓRSKI PARK NARODOWY

Agnieszka Urbaniec

Działalność Babiogórskiego Parku Narodowego w 2006 roku¹

Coroczne sprawozdanie z działalności Babiogórskiego Parku Narodowego (BgPN) przybliży jego zadania mieszkańcom oraz innym osobom zainteresowanym. Dotyczy to zarówno ochrony przyrody, jak i działalności edukacyjnej, naukowej oraz udostępniania dla turystyki.

Podstawowym zadaniem Parku jest ochrona przyrody, służąca odtworzeniu i zachowaniu walorów przyrodniczych Babiej Góry. Oprócz prac ochronnych BgPN prowadzi szeroko rozwinięte działania edukacyjne, których celem jest krzewienie idei ochrony przyrody. Działalności edukacyjnej towarzyszy udostępnianie terenu Parku dla zwiedzających, co należy do jego podstawowych działań. W tym celu utrzymywana jest sieć szlaków turystycznych oraz wytyczane są nowe ścieżki przyrodnicze dla ruchu pieszego i rowerowego. Kolejną formą działalności jest prowadzenie badań naukowych, czym zajmują się pracownicy BgPN oraz przedstawiciele nauki z instytucji zewnętrznych. Realizują oni tematy badawcze, dzięki którym możemy lepiej poznać tajemnice Babiej Góry i jej skarby.

Plan ochrony Babiogórskiego Parku Narodowego

W 2006 roku na potrzeby projektu planu ochrony opracowano materiały obejmujące:

- cele ochrony przyrody, zagrożenia i sposoby ich likwidacji,
- listy gatunków flory i fauny, ekosystemów wodnych,

¹ Materiały do sprawozdania zaczerpnięto ze sprawozdań komórek organizacyjnych BgPN za 2006 rok.

- zadania z zakresu ochrony przyrodniczych i kulturowych zasobów Parku, ochrony walorów widokowych (krajobrazu) oraz dziedzictwa kulturowego i historycznego,
- weryfikację opisu pododdziałów w zakresie:
 - zbiorowisk roślinnych, gleb, typów siedliskowych lasu zawartych w opisach taksacyjnych,
 - pododdziałów na podstawie map tematycznych zbiorowisk roślinnych i map gleb oraz wzajemnych zależności glebowo-siedliskowych,
 - zgodności składu gatunkowego ze składem zbiorowiska naturalnego, zasobów martwych drzew ważnych dla zachowania różnorodności biologicznej,
- ustalenia do studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin, miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, planów zagospodarowania przestrzennego województw,
- weryfikację obiektów przyrodniczych i infrastruktury, zgromadzonych w SIP BgPN, niewydzielonych jako pododdziały (literowane i nieliterowane), dotyczących luk i przerzedzeń, odnowień sztucznych, odnowień naturalnych, ogrodzeń upraw, osuwisk, jaskiń, tablic urzędowych, infrastruktury technicznej (linie energetyczne, telefoniczne, wodociągi, ujęcia wody),
- kontynuację prac nad podstawową mapą numeryczną w zakresie sprawdzenia i korekty edycji mapy.

Jednocześnie przystąpiono do inwentaryzacji gleb na obszarze przejętym od Nadleśnictwa Nowy Targ i Nadleśnictwa Sucha oraz do ponownej inwentaryzacji ekosystemów leśnych i nieleśnych (w 2007 i 2008 roku mija dziesięć lat od poprzedniej inwentaryzacji).

Plan zagospodarowania przestrzennego

Gmina Zawoja przystąpiła do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Zawoja i Skawica (Uchwała RG Zawoja XXIII/161/2004 z 24 sierpnia 2005 roku).

W ciągu roku BgPN udostępnił autorskiej pracowni urbanistycznej, przygotowującej projekt miejscowego planu zagospodarowania, posiadane w Parku opracowania i materiały, a w lipcu otrzymał do uzgodnienia projekt tegoż planu. Dyrektor BgPN, w drodze postanowienia nr 1/06 z dnia 4 sierpnia 2006 roku, przedstawił wójtowi gminy Zawoja zapisy projektu planu wymagające korekty, zgodnie z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz ustawą o ochronie przyrody. W listopadzie dyrektor Parku uzgodnił zmiany dotyczące przeznaczenia gruntów leśnych na cele nieleśne w sąsiedztwie dróg, wynikające z norm szerokości pasa drogowego dla dróg publicznych. Z kolei, w październiku

do Parku wpłynęło zawiadomienie w sprawie podjęcia prac nad zmianami studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Zawoja, obejmującymi wyznaczenie obszarów dla czterech inwestycji, między innymi kolei linowej i ośrodka sportów Zawoja – Mała Babia Góra. Dyrektor Parku nie uwzględnił tej inwestycji i zgłosił wniosek o wykreślenie jej z projektu zmiany studium.

Lasy niepaństwowe

Nadzór nad lasami niepaństwowymi jest wykonywany przez BgPN na podstawie porozumienia ze starostą suskim w sprawie powierzenia przez starostę suskiego prowadzenia niektórych spraw z zakresu nadzoru nad gospodarką leśną w lasach niestanowiących własności Skarbu Państwa z dnia 20 stycznia 2004 roku. Park sprawuje również nadzór nad lasami niepaństwowymi w otulinie (enklawy: Norczak, Stonów, Sulowa Cyrhel), o łącznej powierzchni 4,2141 ha.

Zadania Parku w odniesieniu do lasów niepaństwowych obejmowały nadzór nad stanem sanitarnym lasów oraz legalizowanie wyrębu drewna. Dyrektor BgPN, z upoważnienia starosty suskiego, wydał sześć decyzji w sprawie wyrębu drzew oraz pięć świadectw legalności pozyskania drewna na łączną masę 23,38 m³.

Ochrona lasu

W 2006 roku, w ramach próbnego poszukiwania owadów w ściółce i glebie, przeprowadzono poszukiwania larw zasnuj sp. na 20 jednostkach kontrolnych. Łącznie na wszystkich jednostkach kontrolnych wykonano 160 prób. Analiza zebranego materiału nie wykazała zagrożenia. Wyłożono 10 pułapek feromonowych na brudnicę mniszkę. Zastosowano feromon o nazwie *Lymodor*.

Zwalczanie owadów

Wyłożono 102 pułapki klasyczne, w większości przystosowanych ze złomów i wywrotów. Pułapki wyłożono w jednej serii. Dla zwiększenia efektywności pułapek przyczepiono do nich łącznie 40 sztuk feromonu *Ipsodor W*. Feromon rozdysponowano na grupy pułapek. Wyłożono 90 pułapek feromonowych na korniki, w tym 70 sztuk na kornika drukarza i 20 sztuk na rytownika pospolitego. Do pułapek zastosowano następujące feromony: w przypadku kornika drukarza *Ipsodor W* (w pierwszej serii) i *Ipsodor* (w drugiej serii), w przypadku rytownika pospolitego *Chalkodor*. Ze względu na ilość pułapki te mają raczej charakter kontrolno-prognostyczny. Ograniczenie liczebności wyżej wymienionych owadów przy ich pomocy ma znaczenie marginalne.

Wyznaczono i usunięto lub okorowano i pozostawiono do mineralizacji 7963 drzew trocinkowych. W 2006 roku część wyznaczonych drzew trocinkowych postanowiono pozostawić (1991 sztuk). Dotyczyło to terenów sklasyfikowanych według projektu planu ochrony jako ochrona czynna zachowawcza.

Ochrona upraw

Obecnie na terenie Parku znajduje się 13,15 ha ogrodzonych upraw, które w ten sposób chroni się przed zwierzyną. W 2006 roku wszystkie ogrodzenia zostały poddane przeglądowi i drobnym naprawom.

W 2006 roku zastosowano środki odstraszające – repelent o nazwie *Cervacol Extra*, w ilości 60 kg. W wyniku zwiększenia rozmiaru odnowień, zwiększono rozmiar zabezpieczenia z 2,18 ha do 3,03 ha. Do zabezpieczania zastosowano surową wełnę owczą, którą owijano szczytowe pędy główne jodełek.

Skrzynki lęgowe

W 2006 roku nie wywieszano nowych budek lęgowych. Zaplanowano oczyszczenie 272 budek, oczyszczono 263 sztuk. Pozostałe budki (9) uległy zniszczeniu. Podczas oczyszczania budek lęgowych prowadzono ewidencję ich zasiedlenia.

Ochrona nieleśnych ekosystemów lądowych

W ramach ochrony ekosystemów nieleśnych wykonano zabiegi koszenia na łącznej powierzchni 8,85 ha, w tym 6,9 ha skoszono w ramach umów zawartych przez firmy zewnętrzne, natomiast 1,95 ha skosili pracownicy GP przy użyciu sprzętu BgPN. Dodatkowo na powierzchni 2,25 ha prowadzono ekstensywną gospodarkę rolną, polegającą na jednokrotnym skoszeniu biomasy i zebraniu siana oraz przepasaniu pojedynczych sztuk bydła, w ramach umów zawartych z trzema lokalnymi rolnikami. Natomiast ekosystemy nieleśne położone na południowym zboczu Babiej Góry, w granicach BgPN, o powierzchni 9,49 ha, objęto zabiegami mającymi powstrzymać sukcesję leśną na polanach. Polegały one na przepasie owiec (stado 120 sztuk) w ramach umowy zawartej z bacą wypasającym stado owiec w sąsiedztwie BgPN.

Ochrona ekosystemów wodnych

Oczyszczono ze śmieci 14 km potoków. Dwukrotnie w ciągu roku dokonano analizy ścieków z oczyszczalni obsługujących osady pracownicze BgPN na Stonowie i Rybnej.

Kilkakrotnie rozbierano kamienne tamy na potoku Rybny, wznoszone przez turystów.

Co miesiąc dokonywano odczytu głębokości wody w Mokrym Stawie. Na przełomie lipca i sierpnia oraz na początku października stwierdzono całkowite wyschnięcie Mokrego Stawu. Najwyższy poziom wody w Mokrym Stawie – 4,5 m – odnotowali pracownicy O.O. Sokolica w dniu 25 kwietnia.

Podjęto interwencję w sprawie zabudowy dolnego odcinka potoku Rybnego (poza granicami BgPN). Uczestniczono w kontrolach dotyczących przestrzegania zapisów prawa wodnego prowadzonych przez starostwo powiatowe w Suchej Beskidzkiej oraz Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie.

Ochrona gatunków chronionych – zwierzęta i rośliny

W ramach ochrony roślin pracownicy prowadzili całoroczne obserwacje siedlisk rzadkich gatunków flory. Skontrolowano wybrane stanowiska rogownicy alpejskiej (*Cerastium alpinum*), szczególnie narażone na zniszczenie w wyniku intensywnego ruchu turystycznego. W ogrodzie roślin, zlokalizowanym przy budynku dyrekcji Parku, prowadzono hodowlę *ex situ* okrzynu jeleniego (*Laserpitium archangelica*).

Na powierzchni 0,48 ha, dwukrotnie w czasie sezonu wegetacyjnego, wyrwano z systemem korzeniowym okazy niecierpka gruczołowatego (*Impatiens glandulifera*), które następnie zostały usunięte z powierzchni polany Markowe Rówienki.

W ramach ochrony zwierząt w lutym przeprowadzono kontrolę potencjalnych schronień zimowych nietoperzy. Kontrola dostępnych obiektów nie wykazała obecności w nich hibernujących osobników. W maju teren Parku i jego najbliższe sąsiedztwo zostały objęte kartowaniem ptaków lęgowych w ramach powstającego *Atlasu ptaków lęgowych Orawy*. Prace koordynował oraz prowadził szkolenie pracowników Parku – Duszan Karaska (Orawskie Muzeum im. Hviezdoslava). W czerwcu i w lipcu przeprowadzono inwentaryzację derkacza poprzez nocne nasłuchy na terenie polan. Równocześnie wabiono sowy poprzez odtwarzanie ich głosów. W sierpniu i wrześniu przeprowadzono inwentaryzację wilków, w Parku i na terenie sąsiadującym, poprzez stymulację głosową i liczenie odgłosów. Podczas pierwszej inwentaryzacji pracowników BgPN wsparli swoim doświadczeniem pracownicy Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Wykonano czyszczenia linii oddziałowych na długości 4620 m, poprzez usunięcie podrostów i krzewów, w celu umożliwienia penetracji tego obszaru przez nietoperze. Jesienią przeprowadzono czyszczenie budek lęgowych; w sumie oczyszczono 263 budki. Oczyszczono również 5 budek wywieszonych dla sów przy osadach. Żadna z nich nie została zasiedlona przez sowy. W okresie zimowym przy osadach Parku dokarmiano ptaki mieszanką nasienno-tłuszczową.

Łącznie wykorzystano 140 kg karmy nasiennej sypkiej oraz 94,5 kg mieszanki tłuszczowo-nasiennej.

W ciągu całego roku prowadzono systematyczne patrole inwentaryzacyjno-ochronne skierowane na obserwacje głuszców i cietrzewi. Pozwoliły one zaobserwować około 200 śladów bytowania tych kuraków. Na podstawie zgromadzonych obserwacji wyznaczono strefy ścisłej i częściowej ochrony głuszców oraz częściowej cietrzewi. Strefy ich występowania zostały oznaczone w terenie. Wywieszono również tablice informacyjne o występowaniu kuraków. Przez cały rok pracownicy Parku prowadzili obserwacje bytowania zwierząt na terenie Parku. Obserwacje rzadkich gatunków zapisywano na *Kartach obserwacji przyrodniczej* gromadzonych przez dział naukowo-badawczy.

Ochrona zwierzyny łownej

W dniu 10 lutego przeprowadzono inwentaryzację zwierząt z pominięciem tras w rejonie Kopistego oraz w O.O. Orawa, dlatego też nie wykonano wyliczenia stanu zwierząt. Wykazano jednak bardzo niewielką ilość tropów jeleni i jeszcze mniejszą saren, co miało związek z zaleganiem wysokiej pokrywy śniegu. Wśród innych gatunków zwierząt łownych wykazano: lisy, kuny, zająca (1 osobnik).

W związku z bardzo ciężkimi warunkami panującymi podczas wyjątkowo długiej i śnieżnej zimy w O.O. Sokolica, w miesiącu styczniu i lutym, przeprowadzono akcje odśnieżania ścieżek do wodopojów oraz podcięcia gałęzi gatunków liściastych, w celu ułatwienia żerowania zwierzynie płowej.

Z 26 na 27 września przeprowadzono inwentaryzację rykowisk poprzez nasłuchy odgłosów rykowiska. Pomimo niezbyt sprzyjających warunków w wyniku akcji wykazano kilka (6-7) odzywających się osobników. W roku 2006 nie planowano redukcji zwierzyny płowej.

W ramach zmniejszenia presji drapieżników na kuraki odstrzelono 6 lisów, które zostały przekazane Inspekcji Weterynaryjnej do badania w kierunku wścieklizny, w ramach monitoringu skuteczności szczepień przeciwko wściekliznie zwierząt dzikich.

Działalność edukacyjna

W 2006 roku wystawę stałą o tematyce przyrodniczo-etnograficznej w siedzibie dyrekcji Parku odwiedziło łącznie około 10 951 osób. Część z nich to osoby zamieszkujące najbliższe sąsiedztwo Parku i zwolnione z opłat za wstęp.

Przez cały rok przy wystawie stałej funkcjonowała Galeria „Pod Cylem”, której zadaniem jest przede wszystkim promowanie twórczości artystów ludowych z najbliższego sąsiedztwa Babiej Góry. W 2006 roku przygotowano 8 wystaw, z których każda opatrzona była stosowną oprawą plastyczną i aranżacją, a także

informacją o autorach prezentowanych prac. W 2006 roku miały miejsce następujące wystawy:

- wystawa fotografii „Krajobrazy Beskidów” (16.01.06-5.03.06)
– autor: Józef Polak,
- wystawa „W glinie i metalu” (6.03.06-7.05.06)
– autorzy: Edward Gacek i Waldemar Kuniczuk,
- wystawa „Matka Boża w kapliczkach i obrazach zawojskich” (08.05.06-25.05.06) – eksponaty ze zbiorów BgPN,
- wystawa „Leśne duchy” (26.05.06-16.07.06)
– autorzy: Renata Starzec i Stanisław Starzec,
- wystawa fotografii „W obiektywie” (17.07.06-15.08.06)
– autor: Wojciech Wilczyński,
- wystawa fotografii „Z Babiej i wokół niej” (16.08.06-27.09.06)
– autor: Damian Gaweł,
- wystawa „Zaczarowane drewno” (28.09.06-07.12.06)
– autor: Stanisław Kaczmarczyk,
- wystawa „Kolorowe drewno” (08.12.06-28.02.07)
– autorzy: Barbara Piaseczny, Bogumiła Leśniak.

W 2006 roku zorganizowano wystawę czasową „Z beskidzkiego lasu do chałupy”. Z uwagi na skromne warunki lokalowe skorzystano z gościny Orawskiego Parku Etnograficznego, który nieodpłatnie udostępnił na ekspozycję wnętrze jednej z orawskich chałup. Wystawę otwarto w czerwcu 2006 roku, a czynna była do października 2006 roku. W 2006 roku odwiedziło ją około 2300 osób.

Do maja 2006 roku trwała także, rozpoczęta w 2005 roku, wystawa czasowa „Kwiaty wycięte w desce”.

Działalność edukacyjna w zakresie ochrony przyrody i parków narodowych oraz ochrony dziedzictwa kulturowego i historycznego adresowana była do dzieci i dorosłych, mieszkańców gmin przylegających do Parku i osób z dalszych regionów Polski, osób pracujących z dziećmi i młodzieżą, przewodników turystycznych, ratowników GOPR, osób w podeszłym wieku i niepełnosprawnych. Formy działań oraz prezentowane treści starano się dostosować do wymagań i oczekiwań poszczególnych grup.

Różnorodność podjętych działań obejmowała zarówno formy bierne, takie jak wydawnictwa, plansze, postery czy ekspozycje, jak i formy czynne, wśród których wymienić należy spotkania edukacyjne, warsztaty oraz inne ekologiczne imprezy edukacyjne.

Ogółem działaniami prowadzonymi przez BgPN objęto ponad 56 tys. osób. Na liczbę tę składa się:

- frekwencja na wystawie stałej – 10 951,
- frekwencja na wystawach czasowych – 2300,
- frekwencja na różnego rodzaju spotkaniach edukacyjnych oraz warsztatach – 3407,

- ♦ frekwencja na imprezach o charakterze edukacyjno-ekologicznym – 10 100,
- ♦ frekwencja na imprezach o charakterze kulturowym – 4400.

Spotkania edukacyjne

W 2006 roku przeprowadzono 78 spotkań edukacyjnych, w tym 27 spotkań terenowych oraz 51 stacjonarnych. Zajęcia o charakterze stacjonarnym odbywają się przeważnie na terenie wystawy stałej oraz w formie prelekcji, prezentacji i pokazów przezroczy w okolicznych szkołach czy domach wczasowych. Zajęcia terenowe odbywały się na terenie Parku i prowadzone były w większości w oparciu o istniejące ścieżki edukacyjne z wykorzystaniem fragmentów lub całości ich przebiegu.

Dla uzyskania jak najlepszego efektu edukacyjnego przygotowano szereg mini-konkursów, pakietów zadaniowych, kart pracy, które zaznajamiają uczestników z walorami przyrodniczymi i kulturowymi Parku. W prowadzeniu wielu zajęć zastosowano sprzęt komputerowy (zakupiony w ramach dotacji z NFOŚGW) – prezentacje multimedialne, specjalnie przygotowane przez pracowników.

Podczas prowadzonych zajęć, obok tematów wiodących, które dotyczyły przyrody ożywionej i nieożywionej Babiej Góry oraz funkcjonowania Parku jako formy ochrony przyrody, poruszano zagadnienia konieczności ochrony przyrody i odpowiedzialności za stan środowiska, a ponadto omawiano zasady bezpiecznego poruszania się w górach.

Działania o charakterze edukacyjno-ekologicznym

W 2006 roku BgPN brał czynny udział w imprezach o charakterze edukacyjno-ekologicznym.

Dzień Ziemi. Impreza pozwoliła na prezentację Parku jako instytucji chroniącej przyrodę masywu Babiej Góry. Jej charakter umożliwił trafienie do szerokiego grona odbiorców. Z uwagi na tegoroczną tematykę Dnia Ziemi, którą była woda, na stoisku BgPN zaprezentowano źródła skalne – jako jeden z elementów charakterystycznych dla babiogórskiej przyrody. Odwiedzający stoisko Parku zapoznali się z problematyką źródeł dzięki specjalnie przygotowanym materiałom oraz poprzez cykl mini-konkursów i zadań. Pracownicy Parku odpowiadali na liczne pytania zainteresowanych i starali się udzielać wyczerpujących informacji o Parku i całym regionie.

Sprzątanie Świata. Chęć udziału w akcji organizowanej przez BgPN zgłosiło blisko 3 tys. uczniów i nauczycieli z okolicznych szkół. Przygotowano trasy, głównie w najbliższym otoczeniu szkół, o długości około 90 km. Efektem było nie tylko zebranie śmieci, ale także uświadomienie wspólnej odpowiedzialności za stan najbliższego środowiska, rozbudzenie wrażliwości ekologicznej i troski o ochronę każdego skrawka ziemi.

Działania edukacyjne o charakterze regionalnym

W 2006 roku BgPN wziął udział w imprezach o charakterze kulturowym. Ich celem było nie tylko zaprezentowanie dziedzictwa kulturowego mieszkańców podnóży Babiej Góry oraz sposobów jego ochrony, ale także uświadomienie uczestnikom jego bogactwa i konieczności kultywowania tradycji.

- ♦ XXX Targi Sztuki Ludowej „Cepeliada” – impreza plenerowa na krakowskim rynku. Urządzono stoisko promocyjne BgPN, prowadzono sprzedaż wydawnictw oraz zorganizowano szereg konkursów i ufundowano nagrody.
- ♦ Święto Pasterskie – impreza kulturowa na Orawie, prezentująca dawne orawskie zwyczaje związane z tradycyjnymi zajęciami gospodarskimi. Zaprezentowano Park, przeprowadzono konkurs i ufundowano szereg nagród.
- ♦ Babiogórska Jesień – impreza kulturowa prezentująca folklor Górali Babiogórskich i twórczość artystów ludowych.
- ♦ Świętojańskie Zwyki – impreza orawska, przedstawiająca dawne zwyczaje i obrzędy związane z przesileniem wiosenno-letnim. Zorganizowano stoisko promocyjne Parku, przeprowadzono konkurs i ufundowano nagrody.
- ♦ Orawskie Lato – impreza kulturowa prezentująca dawne zwyczaje Orawian, adresowana do najmłodszych. Zorganizowano stoisko i konkursy.
- ♦ Dzień Orawski – impreza kulturowa zorganizowana w jednej ze szkół orawskich. Zapoznawała ona z tradycyjnymi zajęciami związanymi ze zbiorem i kiszeniem kapusty.
- ♦ Szlakiem Solnym przez Orawę – impreza plenerowa przypominająca dawny szlak, którym transportowano sól przez Orawę. Zaprezentowano Park, zorganizowano konkursy z nagrodami.
- ♦ Święto Borówki – w 2006 roku odbyło się po raz czwarty. Współorganizatorami byli: Orawski Park Etnograficzny i Orawskie Centrum Kultury, z którymi Park podpisał umowy o stałej współpracy. Impreza miała wymiar przyrodniczy i regionalny.
- ♦ Hubertus – impreza zorganizowana przez Ośrodek Jazdy Konnej „Dyzma”. W jej trakcie pracownicy Parku urządzili stoisko promocyjne, prowadzili sprzedaż wydawnictw oraz zorganizowali szereg konkursów dla dzieci i młodzieży.
- ♦ Dzień Regionu – impreza zorganizowana przez Zespół Szkół w Zawoi Wilcznej, mająca na celu zapoznanie młodzieży z kulturą duchową i materialną Babiogórców. Park objął honorowy patronat nad imprezą. W jej ramach odbył się konkurs „Moja Mała Ojczyzna”: przedstawiciele Parku weszli w skład komisji konkursowej, ufundowano nagrody dla uczestników.

W 2006 roku BgPN czynnie włączył się w organizację i przebieg Złazu Żywczaków, Rajdu Szlakiem Karola Wojtyły, III Międzynarodowego Rajdu Tu-

rystycznego im. Piotra Borowego, Święta Lasu, X Zjazdu Samorządowców SGB, Festynu Zawojskiego, Jarmarku Babiogórskiego, uroczystości otwarcia Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Juszczyńcu, stulecia urodzin dr Wandy Jostowej, stulecia schroniska na Markowych Szczawinach, uroczystości nadania Szkole Podstawowej nr 4 w Lipnicy Wielkiej imienia dr. Emila Kowalczyka, uroczystości nadania Gimnazjum w Jabłonce imienia ks. inf. Ferdynanda Machaya.

Rozdawnictwo i internet

Istotnym elementem działań edukacyjnych, mających na celu promowanie idei ochrony przyrody, parków narodowych oraz ochrony dziedzictwa kulturowego i historycznego, jest bezpłatne rozdawnictwo materiałów informacyjnych. Podobnie jak w latach ubiegłych, w 2006 roku wysyłano materiały w odpowiedzi na pisemne prośby kierowane do Parku, głównie ze szkół i organizacji. W nowe wydawnictwa Parku zaopatrywano także okoliczne biblioteki. Prowadzona była również wymiana nowych materiałów pomiędzy parkami narodowymi, a także parkami krajobrazowymi i nadleśnictwami.

Przez cały 2006 rok funkcjonowała strona internetowa Parku pod adresem: www.bgpn.pl, gdzie można znaleźć informacje dotyczące zarówno BgPN, bieżących wydarzeń, jak i dotyczące regionu Babiej Góry. Na stronie internetowej BgPN zamieszcza się, oprócz stałych wiadomości o Parku, także oferty edukacyjne i wydawnicze. Co piątek umieszczany jest komunikat o warunkach na szlakach oraz bieżące informacje i ciekawostki.

Prowadzona była również sprzedaż wysyłkowa wydawnictw znajdujących się w ofercie BgPN. Ten rodzaj sprzedaży cieszy się coraz większą popularnością i dociera do bardzo szerokiego grona odbiorców. W 2006 roku sprzedano 138 sztuk wydawnictw tematycznie związanych z Babią Górą.

W 2006 roku strony www.bgpn.pl odwiedziło około 84 498 internautów.

W ubiegłym roku podpisano umowę z dr Michałem Węgrzynem, przedstawicielem organizacji koordynującej wdrażanie projektu GEF „Ochrona i zrównoważone użytkowanie różnorodności biologicznej poprzez rozsądny rozwój turystyki w rezerwatach biosfery Europy Środkowej i Wschodniej” w Polsce, na pozyskiwanie informacji i uaktualnianie zakładki „Projekt GEF”, będącej fragmentem portalu internetowego BgPN.

W roku 2006 kontynuowano akcję promującą BgPN, polegającą na wydaniu długopisów i ołówków z nadrukami tematycznie związanymi z Babią Górą. Powyższe materiały posłużą jako nagrody konkursowe, a część trafiła do sprzedaży.

Biuletyn „Parkuś”

W roku 2006 ukazały się cztery numery biuletynu „Parkuś”. Na łamach czasopisma kontynuowana jest kronika „Z życia Parku”, w której czytelnicy mogą znaleźć informacje o planowanych bądź już zakończonych przedsięwzięciach. Bardzo popularną formą sprawdzania wiadomości jest krzyżówka o charakterze przyrodniczym. Na łamach czasopisma najmłodszy czytelnicy mogą poznawać przyrodę Babiej Góry. Służy temu cykl opowiadań o Buczku spod kory. W 2006 roku dla starszych odbiorców przygotowano cykl artykułów „Od A do Z” prezentujących faunę i florę babiogórską.

Bezpłatny biuletyn jest rozwożony do wszystkich szkół w gminach sąsiadujących z Parkiem, tj. do około trzydziestu placówek. Każdy numer wydawany jest w ilości około 250 egzemplarzy (roczny nakład 1000 egzemplarzy). Wydano również tematyczny biuletyn na Święto Borówki, Babiogórską Jesień, „Cepeliadę”, Dzień Dziecka i Dzień Ziemi w liczbie 800 egzemplarzy.

Wydawnictwa

W roku 2006, uzupełniając oraz rozszerzając ofertę wydawniczą BgPN, podjęto realizację następujących wydawnictw:

1. „Chrońmy Przyrodę Babiej Góry” – kalendarz na rok 2007, wiszący, ścienny, format A2, przedstawiający zwierzęta Babiej Góry, nakład 3000 egz.,
2. „Kalendarz 2007 Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich”, red. J. Kociołek, wydany przez SGB przy współfinansowaniu BgPN, nakład 1000 egz.,
3. „Rocznik Babiogórski” nr 8 – rocznik SGB i BgPN, red. U. Janicka-Krzywdą, nakład 600 egz.,
4. *Projekt GEF Babia Góra* – ulotka, tekst W. Kawulak,
5. „Orawa”, rocznik Towarzystwa Przyjaciół Orawy – red. ks. W. Pilarczyk, nakład 500 egz., wydany przez TPO przy współfinansowaniu BgPN,
6. *Babia Góra* – ulotka w języku polskim, angielskim i niemieckim, tekst: M. Mażul, format A4, składane w U, nakład 3 x 2000 egz.,
7. *Góralskie serce w zielonym listku pieśni. Antologia poezji regionu Podtatrza* – wydana przez Związek Podhalań, Oddział w Ludźmierzu, oraz Podhalańską Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Nowym Targu przy współfinansowaniu BgPN, nakład 1000 egz.,
8. „Parkuś” – biuletyn BgPN, red. K. Fujak, T. Urbaniec, numery: zimowy, wiosenny, letni, jesienny, nakład: 4 x 200 egz. (plus egzemplarze specjalne), łączny nakład 900 egz.

Turystyka

Udrożniono szlak czerwony Brona – Kościółki w piętrze kosodrzewiny, poprzez przycięcie pędów kosówki na odcinku około 1000 mb.

Naprawiano zniszczone progi i okrawędziowania. Dokonano naprawy trzech mostków na szlaku czarnym, nartostradzie i na Fickówce.

Przeprowadzono naprawę zabezpieczeń na najtrudniejszym odcinku Perci Akademickiej, przy okazji wykonano atest na następne dwa lata, tj. do 2008 roku.

W okresie zimowym, po opadach śniegu, zakładano pierwszy ślad na szlakach pieszych dochodzących do schroniska na Markowych Szczawinach (szlak zielony z Zawoi Markowej do schroniska, szlak czarny z Ryzowanej do schroniska, szlak niebieski z Polany Krowiarki do Markowych Szczawin) oraz na szlaku niebieskim z Policznego przez Ryzowaną do Zawoi Markowej.

Odbudowano i odtworzono nawierzchnię szlaku czerwonego Krowiarki – Sokolica (500 mb), która znacznie poprawi komfort i bezpieczeństwo zwiedzania BgPN.

W 2006 roku wykonano, przy pomocy praktykantów ze Słowacji, konieczne remonty i konserwacje istniejących urządzeń turystycznych przy szlakach i miejscach wypoczynkowych.

Organizacja pobierania opłat w okresie od 1 maja do 31 października 2006 roku

Prowadzono sprzedaż biletów wstępu i informację turystyczną w punkcie sprzedaży w Zawoi Markowej i na Polanie Krowiarki oraz w schronisku na Markowych Szczawinach. Pobierano opłatę parkingową na parkingu w Zawoi Markowej oraz opłatę pobytową w schronisku na Markowych Szczawinach w wysokości 2 zł/nocleg. Wydrukowano 70 tys. biletów wstępu na szlaki BgPN.

Podczas całego roku 2006 BgPN odwiedziło około 81 tys. ludzi, w tym sprzedano 56 168 sztuk biletów. Ilość zarejestrowanych osób zwolnionych z opłat za wstęp wyniosła 7948. Szacunkowo z wejść nieobjętych opłatami oraz z wejść poza sezonem, również bez opłat, skorzystało łącznie około 16 850 osób (około 30% sprzedanych biletów).

Złożono wnioski „Ochrona najcenniejszych walorów przyrodniczych BgPN poprzez optymalizację systemu udostępniania terenu Parku dla turystów – etap II” do Fundacji „EkoFundusz” o dofinansowanie na lata 2007-2008.

Organizacja pobierania opłat

Punkt	Polana Krowiarki – bilety	Zawoja Markowa – bilety	Markowe Szczawiny – bilety	Razem bilety wstępu do BgPN	Markowe Szczawiny – opłata noclegowa	Zawoja Markowa – opłata parkingowa	Ogółem ilość
bilety ulgowe	22691	5302	211	28204	–	–	28204
bilety normalne	23345	6419	200	29964	–	–	29964
Razem	44036	11721	411	56168	650	7553	56168
osoby zwolnione z opłat	4150	3798	–	7948	–	–	7948
Razem ilość osób	54139	15519	411	70069	–	–	70069

Monitoring środowiska i przyrody

W ramach realizacji wniosku wykonano monitoring ekosystemów leśnych w zakresie wpływu zwierzyny płowej na odnowienia. Celem obserwacji jest ocena wpływu zwierzyny płowej, ewentualnie innych czynników, na stan odnowień naturalnych w drzewostanach Parku. Na ośmiu powierzchniach próbnych przeprowadzono inwentaryzację odnowień jodły i innych gatunków drzew wraz z ewidencją wpływu zwierzyny płowej na ich stan. Prowadzono także obserwację innych czynników mogących mieć wpływ na stan odnowień. W roku 2006 wykonano niezbędne remonty ogrodzeń poletek monitoringowych.

Wykonano monitoring nieleśnych ekosystemów lądowych w zakresie wpływu koszenia i wypasu na roślinność. Celem monitoringu jest obserwacja zmian, jakie zachodzą na powierzchniach koszonych i pozostawionych sukcesji. Prowadzono obserwacje na dwóch powierzchniach próbnych w oddz. 1i (Gubernasówka). Każda powierzchnia próbna składa się z dwóch poletek, z których jedno corocznie poddawane jest zabiegowi koszenia. Po wykonaniu zdjęć fitosocjologicznych przez dr. Jana Zarzyckiego odpowiednie powierzchnie próbne zostały wykoszone.

Przeprowadzono monitoring trzmieli. Celem monitoringu jest kontrola liczebności i różnorodności gatunkowej trzmieli i trzmielców na łąkach babiogórskich oraz kwiecistości tych łąk. Monitoring wykonywany jest na 4 łąkach, na których liczy się trzmielce i trzmielce oraz kwiecistość metodą przejść na transektach o znanej powierzchni. W związku z niesprzyjającymi warunkami pogodowymi oraz znacznym opóźnieniem w występowaniu kolejnych pokoleń trzmieli monitoring nie został przeprowadzony na wszystkich polanach.

Utrzymywano stację meteorologiczną III rzędu na Markowej (poddz. 1f). W ramach porozumienia z IMiGW, w zamian za udostępnianie wyników pomiarów, BgPN dzierżawi teren, na którym zlokalizowany jest ogródek meteorologiczny oraz dostarcza energię niezbędną do obsługi urządzeń rejestrujących.

W ramach umowy zawartej z WIOŚ w Krakowie prowadzono monitoring zanieczyszczenia powietrza związkami azotu oraz siarki. Pomiar wykonywano metodą pasywną na trzech stałych punktach zlokalizowanych na terenie Parku (57f – szkółka na Stonowie, 23b – pod przełęczą Brona, 99h – Polana Gubernasówka). Próbniki ekspozowano w miesięcznych okresach w ciągu całego roku. Oznaczenia analityczne prowadził WIOŚ w Krakowie. Wymiany próbników dokonywali pracownicy BgPN.

Działalność naukowa

W 2006 roku na terenie Parku i w jego pobliżu realizowano 31 tematów badawczych, z czego 29 tematów realizowały osoby zewnętrzne, a 2 pracownicy Parku. Tematy realizowane przez osoby z zewnątrz dotyczyły: leśnictwa – 9 tematów, botaniki – 4 tematy, zoologii – 3 tematy, geografii – 4 tematy, turystyki – 5 tematów, ochrony przyrody – 2 tematy, inne – 2 tematy.

Tematy realizowane przez uniwersytety, akademie i instytuty.

a) uniwersytety:

- Uniwersytet Śląski w Katowicach – 4 tematy,
- Uniwersytet AM w Poznaniu – 2 tematy,
- Uniwersytet Wrocławski we Wrocławiu – 1 temat,

b) instytuty:

Polskiej Akademii Nauk:

- Instytut Botaniki w Krakowie – 3 tematy,
- Instytut Systematyki i Ewolucji Zwierząt w Krakowie – 1 temat,
- Instytut Ochrony Przyrody w Krakowie – 1 temat,

c) pozostałe instytuty:

- Instytut Terenów Uprzemysłowionych w Katowicach – 1 temat,
- Zakład Ekologii Lasu i Łowiectwa IBL w Sękocinie – 1 temat,

d) akademie:

- Akademia Rolnicza w Krakowie – 8 tematów,
- Akademia Rolnicza w Poznaniu – 2 tematy,
- Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie – 2 tematy
- Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie – 1 temat,
- Akademia Ekonomiczna w Krakowie – 1 temat
- Wyższa Szkoła Turystyki i Ekologii w Suchej Beskidzkiej – 1 temat.

Posiedzenia Rady

W 2006 roku odbyły się trzy posiedzenia Rady Naukowej i jedna wizja terenowa.

Pierwsze posiedzenie odbyło się w dniu 3 marca 2006 roku. Omawiano na nim projekt wydawania przez Park zeszytów naukowych BgPN, tryb sporządzenia nowego projektu planu ochrony dla BgPN, informacje o kontroli NIK i wnioskach zawartych w wystąpieniu pokontrolnym. Zaopiniowano wniosek dzierżawcy schroniska PTTK o zamontowanie przenośnego wyciągu narciarskiego na polanie Marlowe Szczawiny oraz informacje o realizacji projektu „Ochrona i zrównoważone użytkowanie różnorodności biologicznej poprzez rozsądny rozwój turystyki w Rezerwatach Biosfery Europy Centralnej i Wschodniej” (GFL/2328 – 2714 – 4829).

Drugie posiedzenie zorganizowano 24 sierpnia 2006 roku. Na posiedzeniu przedstawiono założenia projektu rocznych zadań ochronnych na rok 2007 oraz zaopiniowano projekt rocznych zadań ochronnych na rok 2007.

Wizja terenowa odbyła się w dniu 5 grudnia 2006 roku i dotyczyła przeglądu drzewostanów i oceny zabiegów czynnej ochrony przyrody na terenie BgPN.

Ostatnie, trzecie posiedzenie zorganizowano 15 grudnia 2006 roku. Podczas spotkania omawiano kształtowanie się zagrożenia drzewostanów świerkowych w zachodniej części Karpat ze strony kornika drukarza, dynamikę pozyskania pioszczu świerkowego w BgPN w świetle gradacyjnego występowania kornika drukarza oraz przedstawiono wyniki wizji terenowej przeprowadzonej w dniu 5 grudnia 2006 roku.

Współpraca

W ramach podpisanej umowy o współpracy BgPN z SGB przedstawiciele Parku uczestniczyli w walnych zebraniach i spotkaniach zarządu Stowarzyszenia. Park brał udział w organizacji konkursu dla młodzieży „Leonardo” oraz w organizacji Złazu Samorządowców. BgPN wspólnie z SGB finansował wydanie „Kalendarza SGB” na rok 2006 oraz „Rocznika Babiogórskiego”, t. 8.

Park z GCKPiT zorganizował imprezę – Święto Lasu. Pracownicy Parku brali także udział w organizowanych przez GCKPiT warsztatach z garncarstwa.

BgPN przekazał nagrody dla uczestników konkursów w ramach III Gwiaździstego Rajdu Górskiego im. Stefana Wyszyńskiego, organizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury w Stryszawie.

Park należy do grupy – Partnerstwo „Łączy nas Babia Góra” zrzeszającej 29 podmiotów. Celem funkcjonowania grupy jest zintegrowanie rozproszonych dotychczas działań organizacji pozarządowych, samorządu oraz lokalnych przedsiębiorców na rzecz rozwoju zrównoważonego, ochrony dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego oraz współpracy transgranicznej w regionie babiogórskim.

W ramach współpracy w zakresie ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju Stowarzyszenie „Przyjaciele Babiej Góry” i BgPN realizują wspólny projekt finansowany ze środków GEF.

Park prowadzi współpracę z: Telewizją Katowice i Telewizją Kraków, Radiem Kraków, „Kroniką Beskidzką”, „Gazetą Krakowską”, „Tygodnikiem Podhalańskim”, „Dziennikiem Zachodnim” oraz Polską Agencją Prasową.

BgPN włączył się w przygotowanie Złazu Turystycznego „Babiogórska Jesień”, organizowanego przez Oddział PTTK w Bielsku-Białej. Na zakończenie Złazu uczestnicy wysłuchali prelekcji dotyczącej walorów Parku.

Współpracując z GOPR codziennie, drogą radiową, aktualizowany jest komunikat o warunkach pogodowych panujących przy schronisku na Markowych Szczawinach, który zamieszczany jest na stronie internetowej Parku.

W roku 2006 zacieśniono współpracę z Polskim Stowarzyszeniem na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, Koło w Zawoi. Przekazano nowe publikacje i wsparto spotkanie mikołajowe.

Dzięki uprzejmości kapłanów w kościołach podawane są informacje o edukacyjnych akcjach Parku. BgPN przekazał nagrody na organizowany przez parafię Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Zawoi Górnej konkurs „Szopek Betlejemskich” oraz drzewka świerkowe do bożonarodzeniowego wystroju kościoła.

W maju 2006 roku, we współpracy z ZPFP – Okręg Śląski, BgPN zorganizował plener fotograficzny. Wzięli w nim udział fotograficy z całego kraju, w tym także pracownicy Parku. Uczestnicy nieodpłatnie przekazali na potrzeby Parku wykonane w czasie trwania pleneru fotografie.

BgPN przygotował harmonogram i kosztorys weekendowych warsztatów dla Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Młodzieży Niewidomej i Słabowidzącej w Chorzowie, które mają się odbyć w 2007 roku.

BgPN włączył się w organizację Rajdu Górskiego „Hala Krupowa 2006” dla wychowanków Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych nr 1 w Krakowie Nowej Hucie.

Pracownicy BgPN zorganizowali prelekcje oraz zajęcia edukacyjne na wystawie stałej i w Ogrodzie Roślin Babiogórskich w ramach 8 Górskiego Rajdu Najwyższej Izby Kontroli.

Straż Parku w roku 2006 współpracowała z Komendą Wojewódzką Policji w Krakowie w zakresie ochrony mienia i zwalczania szkodnictwa leśnego, z Komendą Powiatową Policji w Suchej Beskidzkiej i LOK w zakresie zawodów strzeleckich z broni pneumatycznej, z komisariatami Policji w Makowie Podhalańskim i Jabłonce w zakresie organizowania wspólnych akcji mających na celu zwalczanie kradzieży drewna, kontrolę wjazdów na teren Parku, zwalczanie zbieractwa runa leśnego (grzybów i borówek). Ze Strażą Graniczną w Lipnicy Wielkiej wykonywano wspólne patrole w celu zwalczania zbieractwa borówek na terenach objętych ochroną ścisłą w pasie przygranicznym oraz dokonywano

wzajemnej wymiany informacji z sąsiadującą Strażą Leśną Nadleśnictw Sucha Beskidzka i Nowy Targ.

Dział ochrony przyrody współpracował z Instytutem Ochrony Przyrody PAN we Wrocławiu w zakresie monitorowania populacji niedźwiedzi w polskiej części Karpat, z Zakładem Badania Ssaków PAN w Białowieży – w zakresie programu „Inwentaryzacji wilków i rysi w nadleśnictwach i parkach narodowych Polski”, z MUW Kraków-Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody, RDLP Kraków, Gorczańskim PN, Pienińskim PN, Nadleśnictwami: Nowy Targ, Krościenko, Myślenice, Sucha Beskidzka, starostwem powiatowym w Nowym Targu, Zarządem Okręgowym PZŁ w Nowym Sączu, okolicznymi kołami łowieckimi, CHKO „Hornà Orava” w ramach porozumienia w sprawie ochrony głuszca i cietrzewia na terenie Podhala i otaczających je pasm górskich, z Instytutem Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN w Krakowie w zakresie zimowej inwentaryzacji schronień nietoperzy, z Muzeum Orawskim oraz Muzeum Tatrzańskim w sprawie projektu „Ptaki lęgowe Orawy”.

Kontynuowano współpracę z Ecological Tourism in Europe (ETE) Niemcy i Polskim Komitetem Narodowym UNESCO-MaB przy realizacji projektu „Conservation and Sustainable Use of Biodiversity through Sound Tourism Development in Biosphere Reserves in Central and Eastern Europe”. Realizacja projektu odbywa się według harmonogramu działań opracowanego przez wnioskodawcę/głównego koordynatora projektu – organizację Ecological Tourism in Europe (ETE) i uzgodnionego z GEF.

Inwestycje i remonty

W 2006 roku przyłączono osadę na Paluchówce do kolektora gminnego oraz zmodernizowano budynek gospodarczy i zrobiono chodniki w tej osadzie. Przeprowadzono też modernizację osady jednorodzinnej na Barańcowej. Ponadto wykonano remont instalacji odgromowej i pokrycia dachowego (gontów) na budynku gospodarczym oraz remont kilku pomieszczeń w budynku dyrekcji Parku.

Wykonano drobne naprawy ogrodzeń przy osadach na Paluchówce i Śmiełkowej oraz zabezpieczono schron na Markowej zgodnie z wymogami ochrony przeciwpożarowej. Utwardzono składnice w O.O. Orawa, Cyl i Stonów oraz częściowo wyremontowano drogę na Stonów i szlaki zrywkowe.

BgPN realizuje zadania statutowe, do których należą: działalność edukacyjna, naukowa, turystyczna, a przede wszystkim ochrona przyrody. Zadania te mają na celu chronić przyrodę oraz przybliżyć odwiedzającym dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe mieszkańców podnóża Babiej Góry. Pracownicy Parku starają się wypełniać te cele najlepiej jak potrafią, z korzyścią dla babiogórskiej przyrody.



Las bukowy (fot. Piotr Krzywda)

Tomasz Lamorski

Rolnicze wykorzystanie leśnej przestrzeni północnych stoków Babiej Góry

Agroleśnictwo to stosunkowo nowy termin, mimo że jest ono tak stare, jak uprawa roli. To zbiorcza nazwa dla metod użytkowania terenu oraz dla działań, w których drzewa leśne i krzewy rosną celowo razem z uprawami rolnymi, na tej samej działce, i/lub towarzyszą produkcji zwierzęcej, w formie przestrzennego zmieszania, bądź przemiennej występowania w czasie.

Formy przestrzennego zmieszania komponentów leśnych i rolniczych są różnorodne. Drzewa i krzewy uprawia się na pasach, w rzędach, na obrzeżach działki, w grupach i kępach. Przemienność w czasie polega na cykliczności upraw: od gruntów ornych, przez pastwiska, ugory, do sukcesji roślinności leśnej, po której następuje karczunek i powrót do uprawy roli.

Połączenie gospodarki rolnej i leśnej przynosi korzyści:

- a) przede wszystkim rolnikowi, który uzyskuje materiały używane w gospodarstwie rolnym – tyczki, chrust, opał, materiały budowlane, paszę dla zwierząt gospodarskich – siano i liściarkę,
- b) środowiskowe – system korzeniowy drzew sięga głębiej niż roślin uprawnych, a opadające liście przenoszą substancje odżywcze z głębszych warstw gleby na powierzchnię; drzewa wzmagają biologiczną aktywność gleb, biorą udział w obiegu wody i dają cień dla pasącej się trzody, zaś ich korzenie wiążą brzegi potoków i zabezpieczają je przed erozją,
- c) społeczno-ekonomiczne – produkcja żywności i materiałów drzewnych na własne potrzeby lub sprzedaż, jak również ochrona przeciwozyjna zabezpieczająca grunty przed degradacją.

Są dwa zasadnicze kierunki powstawania i rozwoju agroleśnictwa:

1. Wejście rolników do lasu
2. Posadzenie lub utrzymywanie drzew na gruntach użytkowanych rolniczo.

W krajobrazie północnych stoków Babiej Góry do dnia dzisiejszego możemy obserwować przede wszystkim efekty rozwoju drugiego kierunku. Są to:

- utrzymywanie drzew na krawędzi koryta potoków,
- zadrzewienia stromych dolin potoków,
- zadrzewienia i zakrzaczenia urwistych jarów i poboczy dróg,
- obsadzanie granic własności,
- zadrzewione kępy kamieni wśród pól,
- dawanie odpoczynku glebie przez ugorowanie i wtórną sukcesję (obecnie w zaniku, a obserwowane zjawisko jest w większości efektem zaniechania jakiegokolwiek gospodarki rolnej).

W przeszłości występowała również metoda agroleśnictwa zaliczana do pierwszego z wymienionych wyżej kierunków. W literaturze opisany jest tzw. system Taungya, bardzo podobny do sposobu, w jaki w przeszłości wykorzystywano rolniczo tereny leśne na północnych stokach Babiej Góry.

Metoda Taungya jest czasowym systemem, który łączy leśnictwo z rolnictwem. Jej nazwa pochodzi od birmańskiego słowa *taungya* oznaczającego działkę uprawianą na wzgórzu. Głównym celem systemu Taungya jest produkcja drewna a nie żywności. Żywność jest produkowana w okresie pomiędzy wyrębem lasu a uzyskaniem zwarcia przez nowe pokolenie drzew. System ten zawdzięcza swoje szerokie rozprzestrzenienie się w krajach tropikalnych brytyjskim leśnikom, którzy stosowali go na plantacjach teku w kolonialnej Birmie. Obecnie jest też stosowany na szerszą skalę na plantacjach cennych gatunków, na przykład mahoniowych i wspomnianych już drzew tekowych.

Na powstanie takiej formy użytkowania gruntów na północnych stokach Babiej Góry miało wpływ kilka czynników:

1. Presja rolnicza na obszary leśne,
2. Zrębowy sposób gospodarowania,
3. Sposób odnowienia lasu.

1. Presja rolnicza na obszary leśne

a) przebieg granicy rolno-leśnej

Granica rolno-leśna to umowna linia wyznaczona przez górny zasięg zwartego obszaru użytków rolnych. Pod Babią Górą ukształtowała się pod koniec XIX wieku, w okresie maksymalnej presji rolniczej na obszary leśne, a przetrwała jako dawna granica kompleksu leśnego wielkiej własności ziemskiej. Z tego powodu jej przebieg wykazuje słabą zgodność z przebiegiem granic przyrodniczych. W czasie jej kształtowania granica upraw rolnych dochodziła do 850 m npm, co oznacza, że do przestrzeni produkcji rolniczej został włączony pas pomiędzy 700 a 850 m npm o powierzchni kilkuset hektarów. Trzeba podkreślić, że obszar ten charakteryzuje się lepszymi cechami klimatu niż dna dolin. Granica pomiędzy mezoklimatem obejmującym chłodne dna dolin poniżej poziomu inwersji, a mezoklimatem obejmującym ciepłe stoki powyżej poziomu inwersji przebiega na wysokości 80 m powyżej dna doliny. Stąd prowadzenie działalności rolniczej najkorzystniejsze jest na wzniesionych stokach.

b) sytuacja ekonomiczna ludności

Akt regulacyjny z dnia 15 lipca 1867 roku określił prawa serwitutowe mieszkańców Zawoi. Obszar wielkiej własności ziemskiej został obciążony służebnością drewna opałowego, a prawo paszy dla bydła i poboru drewna budulcowego zostało wykupione ekwiwalentem. Zarząd Lasów przyznawał prawo użytkowania ziemi jedynie bezrolnym lub małorolnym robotnikom leśnym. Robotnicy leśni, dla których dochód z pracy w lesie był jedynym źródłem zaspokojenia podstawowych potrzeb bytowych, traktowali możliwość produkcji żywności na obszarach leśnych przez kilka lat jako świadczenie w naturze, a nawet jako przywilej. Przygotowanie gleby na porębie pod sadzenie lub siew było bardzo czasochłonną pracą, w której uczestniczyli wszyscy członkowie rodziny.

2. Zrębowy sposób gospodarowania

W wyniku stosowania zrębów zupełnych usuwano całkowicie warstwę drzew. Dostęp światła i wody z opadów atmosferycznych przyspieszał rozkład nagromadzonej ściółki i pozostałych w glebie drobnych korzeni. Uwalniające się w ten sposób związki azotu i fosforu znacznie przyczyniały się do podniesienia urodzajności gleby.

Na początku historii planowej gospodarki leśnej stosowano wielkoobszarowe zręby zupełne. W miarę rozwoju leśnictwa zmieniono metody postępowania. Według „Planu gospodarczego lasów Polskiej Akademii Umiejętności w Zawoi na okres od 1930 do 1939” prace zrębowe trwały dwa lata, ścinę drzew iglastych przeprowadzano jesienią, a drzew liściastych w drugim roku. Wyrabiano dłużyce do 18 cm grubości, a z drewna cienkiego kopalniaki i papierówkę. Odpady zrębowe pozostawiano dla uprawnionych do serwitutu. Ze względu na ochronę przed szkodami ze strony wiatru postępowano z cięciami od dołu ku górze. Dążono do tego, aby szeregi cięć grupowały się w granicach naturalnego ostępu zamkniętego linią grzbietu i potoku, a roczny zrąb nie przekraczał 50 m szerokości. Szerokość tę można było przekroczyć, gdy powierzchnia rocznego zrębu była mniejsza niż 6 ha.

3. Sposób odnowienia lasu

Po dokonaniu wyrębu grubizny powierzchnię zrębową czyszczono z odpadów manipulacyjnych, które były zabierane przez ludność w ramach serwitutu opałowego. Gajowy przydzielał robotnikom leśnym powierzchnię zrębową wielkości około 0,5 ha, jako tzw. tale. Ściółkę liściastą grabiono i zbierano jako podściółkę pod zwierzęta gospodarskie, jednakże to ściółka iglasta była bardziej pożądana. Igliwie, tzw. proch, dodawano do podściółki. Wpływało ono na lepszą strukturę obornika i powodowało jego łatwiejsze roztrząsanie. Drobne gałęzie, zamarte byliny i maliny były palone. Przydatne do dalszej hodowli naloty oraz podrosty jodłowe i bukowe pozostawiano, zarówno pojedyncze podrosty, jak i całe jego kępy. Pozostawione podrosty były zabezpieczane indywidualnie przed zgryza-

niem za pomocą trójnożnego kozła, związanego ponad wierzchołkiem drzewka. Opalikowane przyszłościowe podrosty były wyznaczane w więźbie $1,5 \times 1,5$ m. Kęp czy grup podrostów nie grodzono, ale zabezpieczano indywidualnie przed zgryzaniem w więźbie $1,5 \times 1,5$ m. Wyznaczenie i opalikowanie odnowienia oraz oczyszczenie poręby kończyło jesienne prace.

W następnym roku wyżej położone poręby zalesiano, stosując siew albo sadzenie dwuletnich świerków. Sadzono je w rzędach, przy zastosowaniu metody Kożernika, w więźbie 1,2 do 1,5 m, zależnie od nachylenia stoku.

Wiosną następnego roku na przeznaczonych do uprawy porębach, w zależności od nachylenia stoku i wzniesienia nad poziomem morza, stosowano następujące zabiegi:

- a) orkę konną oraz spulchnianie gleby motyką w miejscach niedostępnych, na przykład w narożnikach czy w przestrzeni pomiędzy pojedynczymi podrostami; orano na głębokość poziomu próchnicznej gleby, z odłożeniem skiby,
- b) usypywanie kopczyków – zgarniano warstwę próchniczą do wielkości kretowiny w więźbie około $0,5$ na $0,5$ m, o ile starczyło na to żyznej gleby,
- c) „korcowanie” – w miejsca o dużym spadku, gdzie warstwa próchnicza była małej miąższości наносzono glebę w koszach; lekko niwelowano teren, wyrównując stok w miejscu usypywania kopczyka; w celu zwiększenia powierzchni uprawy wykorzystywano również pod sadzenie miejsca pomiędzy nabiegami korzeniowymi przy pniakach; w przypadku ich braku, układano odłamki skalne w celu zabezpieczenia kopczyka przed osunięciem się ziemi w dół stoku; ze względu na rozmywanie kopczyków przez wodę spływającą podczas ulewnych deszczy wykonywano powyżej nich rowki odwadniające, aby odprowadzały tę wodę w dół stoku.

Do nawożenia używano popiołu z resztek zrębowych spalonych w roku poprzednim, który roznoszono do kopczyków. Znajdujące się w obrębie poręby młaki, które nie nadawały się do uprawy, wykorzystywano jako źródło gleby. Materiał organiczny wydobywano i roznoszono w miejsca mniej żyzne i piaszczyste, niejednokrotnie eksploatując całkowicie glebę organiczną.

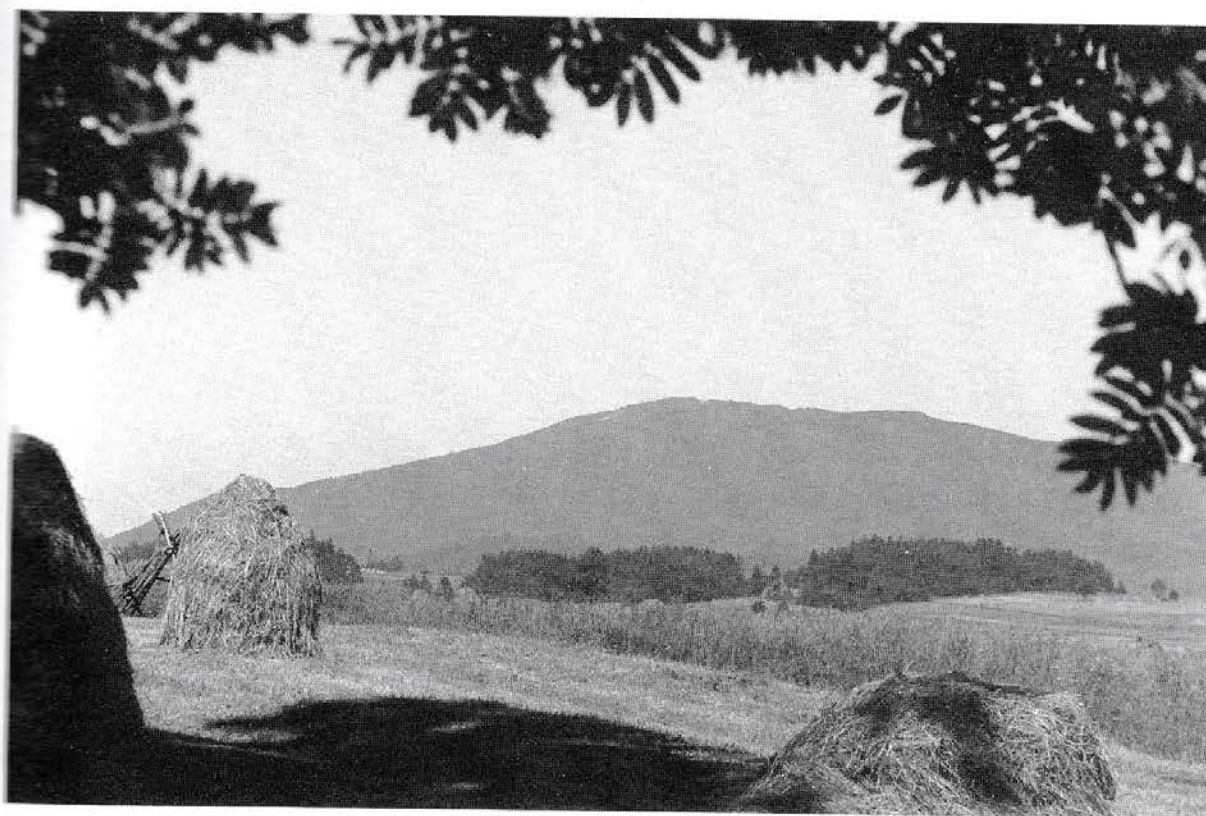
W tak przygotowaną glebę sadzono ziemniaki. W kopczyk sadzono jedną bulwę, z której rodziło się cztery do sześciu dorodnych ziemniaków. Uzyskiwano plon lepszy niż na terenach niżej położonych. Na ornym „talach” ziemniaki sadzono ponownie w roku następnym. Uprawa ziemniaków była szczególnie cenna, dlatego sadzono je tam, gdzie było to tylko możliwe.

Po zakończeniu uprawy ziemniaków powierzchnie obsiewano przeważnie żytem. Na glebach ubogich, kamienistych nie uprawiano ziemniaków, od razu wysiewano tu żyto lub owies. Uprawa zbóż trwała rok lub dwa lata, w drugim roku po życie wysiewano czasem owies. W ostatnim roku uprawy do żyta wsadzano dwuletnie sadzonki świerka.

Po zakończeniu uprawy ziemniaków i zbóż działkę nadal wykorzystywano w celach rolniczych. Pielęgnując sadzonki świerka wykaszano pojawiające się chwasty i naloty gatunków drzewiastych, które po wysuszeniu były użytkowane jako pasza dla zwierząt. Prawo do pozyskiwania siana trwało do około pięciu lat. Po tym terminie pozyskane siano i liściarkę przeznaczano na potrzeby gospodarki leśnej, do zimowego dokarmiania zwierzyny płowej.

4. Korzyści ekonomiczne właściciela lasu

Przyznanie robotnikowi prawa do rolniczego wykorzystania terenu było formą dodatkowego świadczenia ze strony pracodawcy, co miało wpływ na poziom zasadniczego wynagrodzenia za wykonywane prace leśne. Jednakże pozwolenie na produkcję żywności i pozyskanie paszy dla inwentarza dawało o wiele większe korzyści ekonomiczne, polegające na zmniejszeniu kosztów odnowienia lasu, które wynikały z obniżenia kosztów przygotowania gleby pod sadzonki lub wysiew nasion świerka oraz z darmowej siły roboczej pielęgnującej założoną plantację świerka. Wydanie takiego pozwolenia nie pociągało za sobą żadnych obciążeń dla właściciela, a wręcz przeciwnie – zobowiązywało robotnika-rolnika i jego rodzinę do darmowej pracy i daleko idącej troskliwości o utworzoną uprawę drzew leśnych.



Pola uprawne pod Babią Górą (fot. Piotr Krzywda)



Drzewo zaatakowane przez huby i grzyby (fot. Piotr Krzywda)

Tomasz Pasierbek

Martwe drewno w lasach babiogórskich

Niewiele jest naturalnych składników ekosystemu leśnego, które wzbudzają większe emocje niż martwe drewno. Żadne drzewo za życia nie stanowi przedmiotu tak ożywionej dyskusji, jak jego szczątki po śmierci. Niejednokrotnie postrzegane są one jako zagrożenie, bądź też jako źródło zagrożenia i jako takie natychmiast usuwane. Czy tak jest jednak w istocie? Wszak cykl życia i śmierci, a co za tym idzie obecność szczątków organizmów, w tym także drzew, istniał w przyrodzie od zawsze i istnieć będzie niezależnie od ludzkich zabiegów. Czy więc słusznie podejmowane są starania, aby udział martwych drzew w lesie zminimalizować do bliskiego zera? Odpowiedź na to pytanie wymaga spojrzenia na rolę, jaką odgrywają w lesie szczątki drzew. Jest to szczególnie istotne dla obszarów położonych w bezpośrednim sąsiedztwie parków narodowych bądź rezerwatów ścisłych, w których przyroda rządzi się swoimi prawami. Taka sytuacja panuje w górskich parkach narodowych w Polsce, w tym również na Babiej Górze, gdzie wysokim stopniem naturalności odznaczają się nie tylko bory górnoreglowe, ale także niektóre lasy regla dolnego. Zwłaszcza te ostatnie zasługują na uwagę, jako jedne z ostatnich pozostałości pierwotnej puszczy karpackiej w Polsce.

Martwe drewno stanowi nieodłączny składnik naturalnych ekosystemów leśnych i jako takie odgrywa w nich niesłychanie istotną rolę. Pod pojęciem martwego drewna kryje się szereg składników ekosystemu, które mogą być usytuowane zarówno w dnie lasu (leżące kłody, złamane gałęzie, drobne gałązki czy zdrewniałe części owoców), pod warstwą gleby (martwe korzenie czy zasypane szczątki drzew), bądź też mogą pozostawać wciąż w formie stojącej (posusz stojący, odziomki)¹. W lasach naturalnych, nawet na stosunkowo niewielkiej powierzchni, odnaleźć można szczątki drzew o bardzo różnych rozmiarach czy zaawansowaniu rozkładu, a w przypadku drzewostanu różnogatunkowego – także gatunku. Tak duża różnorodność, wyrażana nie tylko poprzez rozmiary czy położenie, ale także przez różnice międzygatunkowe oraz stopień zaawansowania rozkładu, znacząco zwiększa zakres oddziaływania martwego drewna na funkcjonowanie lasu jako

¹ C. Pyle, M.M. Brown, *Heterogeneity of wood decay classes within hardwood logs*, „Forest Ecology and Management” 1999, nr 114, s. 253-259.

całości. Decyduje ona jednocześnie o składzie gatunkowym organizmów, jakie są związane ze szczątkami drzew, oraz o sposobie w jaki je wykorzystują².

Martwe drewno znacznie podnosi pulę nisz ekologicznych dostępnych dla roślin i zwierząt. Część dziuplaków, w tym rzadki dzięcioł trójpalczasty i dzięcioł białogrzbiety, preferuje stojący posusz przy zakładaniu gniazd. Dla ptaków drapieżnych stojące martwe pnie stanowią dogodnie miejsca odpoczynku czy punkty obserwacyjne w trakcie polowania. Dla mniejszych ssaków leżące w dnie lasu kłody są dogodnymi trasami ucieczki, zwłaszcza w zimie, kiedy tworzą się pod nimi wolne od śniegu przestrzenie³. W przypadku szeregu funkcji ekologicznych martwych szczątków drzew czynnikiem decydującym o ich wykorzystaniu są ich rozmiary, od których zależy wyniesienie ponad rośliny zielne czy zalegający śnieg, bądź też – jak to ma miejsce w przypadku martwych, stojących pni – umożliwiające ich zasiedlenie poprzez konkretne gatunki dziuplaków⁴. Istotna jest także powierzchnia pokryta przez szczątki drzew, ich zagęszczenie oraz całkowita długość.

Martwe drewno jest nie tylko źródłem, ale i swoistym rezerwuarem materii organicznej, która za pośrednictwem bakterii, grzybów i bezkręgowców uwalniana jest w trakcie rozkładu pnia. W zależności od gatunku oraz warunków środowiskowych proces ten może być rozciągnięty na wiele dziesiątków czy nawet setek lat, co sprawia, że czas funkcjonowania drzewa w ekosystemie leśnym wydłuża się znacznie o okres po jego śmierci⁵.

Leżące kłody w początkowych stadiach rozkładu stanowią także magazyn wilgoci, przyczyniając się w ten sposób do kształtowania mikroklimatu w swoim najbliższym otoczeniu oraz retencji wody w całym ekosystemie. W miarę postępowania procesu dekompozycji martwa kłoda traci te właściwości, co związane jest z pojawieniem się dużych przestworów w głębi kłody, na skutek czego wzrasta jej przesuszenie⁶.

² *Wildlife habitats in managed forests the Blue Mountains of Oregon and Washington*, red. J.W. Thomas, „USDA Forest Service Agriculture Handbook” 1979, nr 553, s. 512; A.L. Sippola, P. Renvall, *Wood-decomposing fungi and seed-tree cutting: a 40-year perspective*, „Forest Ecology and Management” 1999, nr 115, s. 183-201; M. Lindgren, *Polypore (Basidiomycetes) species richness and community structure in natural boreal forests of NW Russian Karelia and adjacent areas in Finland*, „Acta Botanica Fennica” 2001, nr 170, s. 1-41.

³ V. Stevens, *The ecological role of coarse woody debris*, „Ministry of Forest Research Program Working Paper” 1997, nr 30, s. 1-26; L.J. Bate, T.R. Torgersen, M.J. Wisdom, *Performance of sampling methods to estimate log characteristics for wildlife*, „Forest Ecology and Management” 2004, nr 199, s. 83-102.

⁴ *Wildlife habitats in managed forests...*, s. 194.

⁵ C. Maser, J. Trappe, *The seen and unseen world of the fallen tree*, „USDA Forest Service General Technical Report” 1984, PNW-164; C. Maser, S.P. Cline, K. Cromack Jr., J.M. Trappe, E. Hansen, *What we know about large trees that fall to the forest floor (w:) From the forest to the sea*, „USDA Forest Service General Technical Report” 1988, s. 25-45.

⁶ V. Stevens, *The ecological role...*



Powalone drzewo (fot. Piotr Krzywda)

W górach leżące pnie drzew odgrywają także dużą rolę w stabilizacji stromych stoków, jak również w procesach glebotwórczych na nich zachodzących. Obecność kłód leżących w poprzek stoku zmniejsza powierzchniowy transport materii oraz powoduje zatrzymanie po ich stronie dostkowej zsuwającej się ściółki, powodując jej akumulację. Zakumulowana w ten sposób materia organiczna stanowi także miejsce bytowania dla organizmów drążących glebę, jak również zwiększa tempo dekompozycji samej kłody⁷.

Istotna jest także rola kłód leżących w korytach strumieni. Modyfikują one przepływ wody, mogą tworzyć lokalne rozlewiska, a także dostarczają nowych nisz ekologicznych dla organizmów wodnych⁸.

⁷ V. Stevens, *The ecological role...*; M.E. Harmon, J.F. Franklin, F.J. Swanson, P. Sollins, S.V. Gregory, J.D. Lattin, N.H. Anderson, S.P. Cline, N.G. Aumen, J.R. Sedell, G.W. Lienkaemper, K. Cromack, K.W. Cummins, *Ecology of coarse woody debris in temperate ecosystems*, „Advances in Ecological Research” 1986, nr 15, s. 133-302.

⁸ C. Maser, J. Trappe, *The seen and unseen...*; N. Dahlström, K. Jönsson, C. Nilsson, *Long-term dynamics of large woody debris in a managed boreal forest stream*, „Forest Ecology and Management” 2005, nr 210, s. 363-373.

Duże jest znaczenie kłód w procesie odnowienia gatunków drzewiastych, zwłaszcza w zbiorowiskach leśnych o zwartym i wysokim runie. Wraz z postępującym rozkładem zmienia się w sposób wyraźny powierzchnia leżącej kłody, gładka i twarda w początkowych etapach, później staje się coraz bardziej miękka i pokryta bruzdami o różnej szerokości i głębokości. Sprzyja to zatrzymywaniu nasion na powierzchni leżącej kłody i ich kiełkowaniu. Dodatkowo, dzięki wyniesieniu kłody ponad otaczające rośliny runa, rozwijające się na niej siewki nie zostają zagłuszone, co zwiększa ich szansę na przetrwanie. Leżąca kłoda zapewnia także nieprzerwany dostęp biogenów oraz odpowiednią wilgotność dla siewek. Znacząca rola martwego, leżącego drewna w procesie regeneracji drzewostanu widoczna jest między innymi w świerkowym borze górnoreglowym, gdzie obecność paproci i borówki działa jak swojego rodzaju inhibitor dla nowego pokolenia drzew, a co za tym idzie sprawia, że leżące kłody są niezbędne dla siewek świerkowych⁹.

Powstanie wykrotu, czyli wywrócenie drzewa z odsłonięciem tarczy korzeniowej, również nie pozostaje bez znaczenia dla funkcjonowania lasu. Poprzez odsłonięcie nagiej gleby zwiększa się pula dostępnych dla roślin nisz ekologicznych. Ma to szczególne znaczenie w procesie kiełkowania, który jest znacznie łatwiejszy na glebie mineralnej, pozbawionej zwartej pokrywy mchów i roślin naczyniowych. Dostępność nagiej gleby na pagórku wykrotu rozciąga się dodatkowo w czasie na skutek jej osypywania się¹⁰.

Obecność rozkładającego się drewna wpływa także w sposób znaczący na właściwości chemiczne gleby. Może powodować między innymi wzrost zakwaszenia gleby, zmniejszenie zawartości potasu, wapnia czy magnezu, wzrost poziomu akumulacji glinu i żelaza, przy czym stopień i kierunek tych zmian jest ściśle uzależniony od właściwości samej gleby¹¹.

O dostawie martwego drewna decydują zarówno czynniki biotyczne (owady, patogeny grzybowe, konkurencja), jak również abiotyczne (wiatr, okiść, pożary).

⁹ J.F. Franklin, C. Maser, *Looking ahead: some options for public lands (w:) From the forest to the sea*, „USDA Forest Service General Technical Report” 1987, s. 113-122; J. Holeksa, *Rozpad drzewostanu i odnowienie świerkowe a struktura i dynamika karpackiego boru górnoreglowego*, „Monographiae Botanicae” 1998, nr 82, s. 211; M. Takahashi, Y. Sakai, R. Ootomo, M. Shiozaki, *Establishment of tree seedlings and water-soluble nutrients in coarse woody debris in an old-growth Picea-Abies forest in Hokkaido, northern Japan*, „Canadian Journal of Forest Research” 2000, nr 30, s. 1148-1155; T. Zielonka, *Tempo rozkładu martwego drewna a odnowienie świerka Picea bies (L.) Karst. Na kłodach w karpackim borze górnoreglowym*, rozprawa doktorska, Instytut Botaniki PAN, Kraków 2003.

¹⁰ J.B. Faliński, *Uprooted trees, their distribution and influence in the primeval forest biotope*, „Vegetatio” 1978, nr 38, s. 175-183; M. Żywiec, *Odnawianie jarzębiny Sorbus aucuparia a rozpad drzewostanu w karpackim borze górnoreglowym*, rozprawa doktorska, Instytut Botaniki PAN, Kraków 2004.

¹¹ K. Klinka, L.M. Lavkulich, Q. Wang, M.C. Feller, *Influence of decaying wood on chemical properties of forests floors and surface mineral soils: a pilot study*, „Annales des Sciences Forestières” 1995, nr 52, s. 523-533.

Dużą rolę w lasach naturalnych odgrywa też śmiertelność drzew w wyniku ich fizjologicznego starzenia się. Ilość martwego drewna może zmieniać się w sposób gwałtowny, jako wynik zaburzeń¹², bądź też stopniowo, jako wyraz powolnych procesów związanych z rozwojem drzewostanu¹³. Procesowi akumulacji martwej materii towarzyszy proces jej rozkładu, rozpoczynający się często jeszcze przed śmiercią drzewa¹⁴.

Wyraźny jest związek pomiędzy różnorodnością martwego drewna a przyczynami obumierania drzew w ekosystemie. Duże zróżnicowanie szczątków drzew, zwłaszcza w przypadku ich cech fizycznych (rozmiar, zaawansowanie rozkładu), jest związane ze stopniowym zamieraniem drzew, jakie można obserwować w starodrzewach. Obumierające drzewa rekrutują się z różnych generacji lasu – drzewa młode giną między innymi jako rezultat konkurencji o światło, zaś drzewa najstarsze na skutek starzenia się¹⁵. Wynikiem takiego procesu jest eliminacja pojedynczych osobników z drzewostanu, a co za tym idzie tworzenie niewielkich luk, w których znajdują się kłody o różnych rozmiarach i zaawansowaniu rozkładu. Z takim sposobem zamierania lasu związana jest też ciągła akumulacja martwego drewna. Inna sytuacja występuje, kiedy rozpad drzewostanu dotyczy większej liczby drzew i jest wynikiem wielkopowierzchniowego zaburzenia, a dopływ szczątków drzew do dna lasu jest bardzo zmienny w czasie¹⁶. Równoczesny napływ dużej ilości nekromasy powoduje, że – zwłaszcza bezpośrednio po zaburzeniu – spada różnorodność zaawansowania rozkładu, co przekłada się na mniejszą różnorodność nisz ekologicznych.

¹² J.K. Agee, M.H. Huff, *Fuel succession in a western hemlock Douglas fir forest*, „Canadian Journal of Forest Research” 1986, nr 17, s. 697-704; T.A. Spies, S.P. Cline, *Coarse woody debris in forests and plantations of Coastal Oregon (w:) From the forest to the sea*, „USDA Forest Service General Technical Report” 1988, s. 5-23; M.R. Carmona, J.J. Armesto, J.C. Aravena, C.A. Perez, *Coarse woody debris biomass in successional and primary temperate forests in Chiloe Island, Chile*, „Forest Ecology and Management” 2002, nr 164, s. 265-275.

¹³ J.F. Franklin, C. Maser, *Looking ahead...*; J. Szwagrzyk, *Struktura i dynamika lasu: teoria, metody badania, kontrowersje*, „Wiadomości Ekologiczne” 1988, nr 34 (4), s. 355-373; J. Szwagrzyk, J. Szewczyk, *Tree mortality and effects of release from competition in an old-growth Fagus-Abies-Picea stand*, „Journal of Vegetation Science” 2001, nr 12, s. 621-626.

¹⁴ I.H. Chapela, L. Boddy, *Spatial and temporal organization of communities arising from latent invaders in bark and functional sapwood, under different moisture regimes*, „New Phytologist” 1988, nr 110, s. 47-57.

¹⁵ R.K. Peet, N.L. Christensen, *Competition and tree death. Most trees die young in the struggle for the forest's scarce resources*, „BioScience” 1987, nr 37 (8), s. 586-595; J. Szwagrzyk, J. Szewczyk, *Tree mortality...*

¹⁶ A. Fischer, M. Lindner, C. Abs, P. Lasch, *Vegetation dynamics in Central European forest ecosystems (near-natural as well as managed) after storm events*, „Folia Geobotanica” 2002, nr 37, s. 17-32.

Duży udział martwej materii w całkowitej dendromasie stanowi charakterystyczny rys lasów naturalnych. Obraz ten zmienia się jednak w sposób diametralny w odniesieniu do lasów gospodarczych, w przypadku których martwe drewno uznawane było za obiekt nie tylko niepożądany, ale wręcz niebezpieczny dla funkcjonowania całości ekosystemu leśnego. Było ono postrzegane jako źródło zagrożenia ze strony infekcji grzybowych czy też gradacji owadów i jako takie usuwane z lasu natychmiast po pojawieniu się. Często też usuwanie martwego drewna z lasu motywowane było kwestiami ekonomicznymi¹⁷. Konsekwencją takiego postępowania była redukcja ilości martwych szczątków drzew w lasach eksploatowanych gospodarczo do poziomu bliskiego zeru, a co za tym idzie drastyczne zubożenie różnorodności biologicznej lasu. Nawet stosunkowo częste pozostawianie fragmentów drzew po wycince nie było w stanie poprawić tej sytuacji, ponieważ były to zwykle fragmenty niewielkie, o małej średnicy, co sprawiało, że ich wykorzystanie przez organizmy związane z martwym drewnem było ograniczone¹⁸.

Wyraźny wzrost zainteresowania wśród badaczy obecnością i rolą martwego drewna w ekosystemie leśnym nastąpił w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Wcześniejsze badania z zakresu ekologii leśnej koncentrowały się prawie wyłącznie na dynamice żywych składników lasu, a zwłaszcza żywych drzew z marginalnym w większości przypadków potraktowaniem problematyki martwych szczątków drzew. Badania koncentrujące się na martwym drewnie prowadzone były w większości w lasach z przewagą drzew iglastych, bardzo często w prawie jednogatunkowych drzewostanach lasów borealnych Skandynawii, Rosji czy Ameryki Północnej oraz świerczynach regla górnego w górach Europy. Stosunkowo niewiele było danych dotyczących obecności martwego drewna w lasach liściastych czy też mieszanych lasach górskich. Za jedno z ważniejszych osiągnięć należy uznać niewątpliwie prace prowadzone w Polsce, a realizowane w Białowieży. Do ważnych należą także badania ze słowackich lasów bukowych oraz prowadzone w górskich parkach narodowych i rezerwach przyrody w Polsce, przy czym większość tych badań zakrojona była na szerszą skalę i dotyczyła całości drzewostanu ze zwróceniem uwagi na obecność w nim martwego drewna. W 2003 roku opublikowany został raport dotyczący martwego drewna w europejskich rezerwach chroniących lasy z udziałem buka, jednak informacje w nim zawarte pochodzą głównie z obszarów Europy zachodniej i północnej, nie dotykając – za wyjątkiem trzech obiektów na Węgrzech – środkowoeuropejskich lasów górskich. Spośród wymienionych prac stosunkowo nieliczne obejmowały swoim zasięgiem obszar regla dolnego w Karpatach.

¹⁷ J.F. Franklin, C. Maser, *Looking ahead...*

¹⁸ *Wildlife habitats in managed forests...*; J.F. Franklin, C. Maser, *Looking ahead...*; J. Heilmann-Clausen, M. Christensen, *Does size matter? On the importance of various dead fractions for fungal diversity in Danish beech forests*, „Forest Ecology and Management” 2004, nr 201, s. 105-117.

Niewiele jest też materiałów dotyczących tempa rozkładu martwego drewna w lasach dolnoregłowych. Większość materiałów na ten temat pochodziła z wymienionych wyżej lasów borealnych czy też górnoregłowych, przy czym były to niejednokrotnie informacje pochodzące z różnego typu szacowania szybkości rozkładu martwej materii w lesie. Mogły być one wynikiem prowadzenia wieloletnich obserwacji, które ekstrapolowano do całości okresu zalegania kłody w dnie lasu, bądź też zastosowania metod pośrednich, polegających na odczytywaniu reakcji przyrostowych u drzew sąsiadujących z wywroconą kłodą¹⁹ czy też wieku siewek bądź podrostu obecnego na rozłożonej kłodzie. Metody te jednakże mogą dać jedynie zgrubne oszacowanie wieku kłody, a co za tym idzie tempa jej rozkładu, i w sposób znaczący odbiegać od rzeczywistego wieku określonego przy użyciu metod dendrochronologicznych (*dendron* – drzewo, *chronos* – czas, *logos* – nauka; nauka wykorzystująca słoje przyrostów rocznych drzew datowane do roku ich wytworzenia celem badania procesów zachodzących w skali przestrzennej i czasowej w naukach przyrodniczych i humanistycznych)²⁰. Dodatkowo, większość prac dotyczy tylko jednego gatunku – świerka, którego najwięcej jest zarówno w lasach borealnych, jak i górnoregłowych. Należy przy tym zaznaczyć, że zarówno badania prowadzone w lasach borealnych, jak i w borach górnoregłowych wykorzystywały świerki rosnące w pobliżu geograficznej (strefa borealna), bądź wysokościowej (regiel górny) granicy zasięgu. Jest to zgodne z podstawowymi założeniami dendrochronologii stwierdzającymi, że drzewa poddawane analizom powinny być na granicy geograficznej, bądź wysokościowej swojego zasięgu, co sprawia, że ich reakcja na zmiany klimatyczne jest znacznie wyraźniejsza²¹. Tym tłumaczyć należy wyraźny niedostatek prac dendrochronologicznych z regła dolnego, gdzie świerk oddzielony jest pasem regła górnego od wysokościowego kresu swojego występowania, zaś jego reakcje przyrostowe na anomalie klimatyczne są w znacznej mierze osłabione. Zaznaczyć jednocześnie należy, że również pozostałe drzewa tworzące drzewostan regła dolnego rzadko stanowiły obiekt badań o tym charakterze.

Presja człowieka na lasy dolnoregłowe, wynikająca z ich znacznej produktywności oraz stosunkowo dużej dostępności sprawiła, że do dnia dzisiejszego zachowało się niewiele obiektów o cechach naturalnych. Na tym większą uwagę zasługują rezerваты ściśle usytuowane w dolnym reglu Babiogórskiego Parku Narodowego. Ekosystemy te stanowią najlepiej zachowane lasy dolnoregłowe w Polsce, zaś ich ochrona w okresie przed utworzeniem parku narodowego pozwalała na uznanie je za lasy o bardzo wysokim stopniu naturalności. W granicach

¹⁹ J. Holeksa, *Rozpad drzewostanu...*

²⁰ T. Zielonka, *Tempo rozkładu...*; A. Zielski, M. Krapiec, *Dendrochronologia*, Warszawa 2004, s. 328.

²¹ F.G. Schweingruber, *Tree rings basics and applications of dendrochronology*, Dordrecht 1989, s. 276; A. Zielski, M. Krapiec, *Dendrochronologia*, s. 328.

Polski stanowią one praktycznie ostatnie rozległe pozostałości pierwotnej puszczy karpackiej, jaka porastała obecnie silnie przekształcone gospodarczo rejony Beskidów Zachodnich. Wędrując po nich nie sposób nie zauważyć, że przyroda pozostawiona samej sobie doskonale sobie radzi. Trudno jest także oprzeć się wrażeniu, że śmierć, pozostawiająca wokół swoje piętno, stanowi tutaj tak naprawdę początek nowego, wspaniałego i bogatego życia.



Stary wiatrołom (fot. Piotr Krzywda)

Janusz Fajak

Przyczynek do poznania dziejów i roli lasów o charakterze pierwotnym w Babiogórskim Parku Narodowym

Obok takich walorów przyrodniczych Babiej Góry jak niezwykła budowa geologiczna, piętrowy układ roślinności z zaroślami kosodrzewiny i piętrem halnym szczególnie miejsce zajmują zachowane, nigdy nieużytkowane lasy.

Już na pierwszy rzut oka urzekają swoim niebywałym wyglądem, wynikającym z obecności dorodnych drzew w sąsiedztwie martwych i powalonych, czy też z obecności podrostu i nalotu. Takie bowiem lasy odznaczają się wyjątkową i niepowtarzalną dynamiką rozwoju oraz złożoną strukturą, tworząc wysoko zorganizowany ekosystem, w którym dominującą rolę odgrywają drzewa. Charakteryzuje je także wielka różnorodność gatunków roślin i zwierząt, które często tylko w środowisku leśnym odnajdują swoją niszę ekologiczną.

Poza sporadyczną wycinką pojedynczych drzew człowiek nie ingerował w proces rozwoju tych lasów. Nie można jednak wykluczyć pośredniego wpływu, jaki wywierał na ekosystemy leśne. Mógł on być spowodowany między innymi budową i utrzymaniem szlaków turystycznych, dróg i ścieżek, bądź zanieczyszczeniami powietrza. Niestety, babiogórskich lasów o najwyższym walorze przyrodniczym nie można nazwać lasami pierwotnymi, stąd określa się je mianem „lasów o charakterze pierwotnym”¹.

Znaczenie zachowanych na Babiej Górze lasów zawsze było bardzo wysoko oceniane wśród przyrodników mających świadomość nieuchronnych, globalnych zmian w środowisku. Już na początku XX wieku, po kilkuletniej inwentaryzacji przyrodniczej na obszarze Galicji, prowadzonej pod kierunkiem prof. Mariana Raciborskiego, stwierdzono że:

W nielicznych miejscach kraju mamy jeszcze dochowane skąpe resztki roślinności tej, jaka pokrywała ziemię naszą przed zmianami wywołanymi kulturą ludzką. Resztki te znikają coraz prędzej, o ile ich nieuchron-

¹ A. Jaworski, *Karpackie lasy o charakterze pierwotnym i ich znaczenie w kształtowaniu proekologicznego modelu gospodarki leśnej w górach*, „Sylwan” 1997, nr 4, s. 33-47.

nimy nie zobaczą ich już pokolenia przyszłe, stracone będą dla nauki. Ochrona tychże jest najpilniejszym postulatem wszystkich miłośników rzeczy swojskich i rodzimego krajobrazu².

Wśród szesnastu najcenniejszych obiektów wymieniono babiogórski las:

Na północnym stoku Babiej góry w otoczeniu sławnej „jodły olbrzymiej” jest jeszcze (czy jeszcze w roku bieżącym?) część dziewiczego lasu o prastarych drzewach, ginących nie od ręki ludzkiej, lecz od wichrów, piorunów lub toczących ich drewno hub. Zasluguje na rezerwat³.

W 1954 roku lasy Babiej Góry doczekały się objęcia ich ochroną prawną przez utworzenie Babiogórskiego Parku Narodowego o powierzchni bliskiej 1730 ha⁴.

Ochroną ścisłą objęto ekosystemy o powierzchni około 1050 ha, z czego ekosystemy leśne stanowiły blisko 60%.

W najniższych położeniach, w reglu dolnym, dominowały buczyny (*Dentario glandulosae-Fagetum*)⁵ – około 130 ha (12% powierzchni poddanej ochronie ścisłej) i bory mieszane dolnoreglowe (*Abieti-Piceetum*) około 78 ha (7,5%). Z całej powierzchni poddanej ochronie ścisłej oba te zbiorowiska miały stosunkowo niewielki udział. W reglu górnym niepodzielnie panował karpacki bór świerkowy (*Plagiothecio-Piceetum*) – ponad 400 ha (ok. 38,5%). Zbiorowiska leśne w ochronie ścisłej reprezentowały także olszynki karpackie (*Alnetum incanae*) i jaworzyny (*Sorbo-Aceretum*), zajmując łącznie powierzchnię niecałego hektara. Zwarte zarośla kosodrzewiny (*Pinetum mugo carpaticum*) wraz z płatami im pokrewnymi występowały ponad górną granicą lasu na obszarze niespełna 312 ha (ok. 30%). W ochronie ścisłej występowały też bardzo cenne zarośla jarzębiny, ziołorośla, traworośla, wysokogórskie murawy oraz zbiorowiska naskalne. Układy te zajmowały blisko 120 ha (ok. 11,5%).

Zgodnie z udziałem poszczególnych zespołów leśnych w drzewostanach zaznaczała się zdecydowana przewaga świerka pospolitego (*Picea excelsa*). Według udziału rzeczywistego zajmował on powierzchnię 525,62 ha (50,1% obszaru poddanego ochronie ścisłej). Natomiast buk zwyczajny (*Fagus sylvatica*) zajmował powierzchnię zaledwie 61,62 ha (5,9%) a jodła pospolita (*Picea abies*) tylko 47,69 ha (4,5%).

Problem niewielkiego udziału jodły w lasach o charakterze pierwotnym był przedmiotem dociekań wielu badaczy analizujących wpływ naturalnych czynni-

² M. Raciborski, *Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin*, „Kosmos” 1910, nr 35, s. 355.

³ M. Raciborski, *Ochrony godne drzewa...*, s. 355.

⁴ S. Kałwa *Zagadnienia organizacyjne i podstawy prawne Babiogórskiego Parku Narodowego* (w:) *Park Narodowy na Babiej Górze*, red. K. Zabierowski, „Studia Naturae” 1983, Ser. B., nr 29, s. 313-319.

⁵ W nawiasach podano zaktualizowaną nomenklaturę fitosocjologiczną za: W. Matuszkiewicz, *Przewodnik do oznaczania zbiorowisk roślinnych Polski*, Warszawa 2002.

ków na odnowienie jodły i jej przeżywalność. Między innymi zwracano uwagę na nadmierny stan zwierzyny płowej, która eliminuje z odnowienia jodłę⁶.

Na obszarze ochrony ścisłej przeważały drzewostany jednogatunkowe i jednopiętrowe, mimo że wiek drzew był zróżnicowany, często o rozpiętości ponad stu lat. Zasobność drzewostanów była stosunkowo wysoka, wynosiła przeciętnie 421 m³/ha, przy czym średnia zasobność drzewostanów z udziałem jodły była znacznie wyższa – wynosiła 552 m³/ha⁷.

W lasach następowały zmiany spowodowane wyłącznie naturalnymi czynnikami. W latach sześćdziesiątych XX wieku głównie wiatr przyczyniał się do zmian w lasach. W borach świerkowych, zwłaszcza na południowym stoku Babiej Góry, wystąpiły liczne wiatrołomy. Obalone drzewa zostały zasiedlone przez kornika drukarza (*Ips typographus*) i gatunki towarzyszące. Po kilkuletniej aktywności kornika zasiedlanie nowych drzew ustało na skutek naturalnego oporu środowiska. W kolejnych dziesięcioleciach nie następował już w tym rejonie proces grupowego wydzielania się drzew czy powstawania większych powierzchni wiatrołomowych⁸.

Lasy pierwotne charakteryzują się swoistym cyklem rozwojowym. Podczas prac nad planem ochrony, w latach 1997-1998, już po powiększeniu Parku, przeprowadzono inwentaryzację drzewostanów również pod tym kątem. Przy pracach wykorzystano systematykę opracowaną przez prof. A. Jaworskiego obejmującą pięć faz rozwojowych. Z zestawienia powierzchniowego wynika, że w lasach poddanych ochronie ścisłej zdecydowanie przeważała faza terminalna bez odnowienia – 76,4% powierzchni leśnej. Do grupy tej zaliczają się drzewostany w wieku powyżej 140 lat, w których rozpoczął się proces obumierania drzew i odnawiania lasu. Inne fazy występowały w małym udziale: faza inicjalna obejmowała 1,5% powierzchni leśnej, optymalna dojrzewająca – 2,8%, optymalna dojrzała – 7,3%, a faza terminalna z odnowieniem – 12,0%. Taki układ faz rozwojowych wskazywał na możliwość przechodzenia drzewostanów przez kolejne fazy rozwojowe na stosunkowo dużym obszarze⁹.

Na obszarze objętym ochroną ścisłą, od chwili utworzenia Parku, nie wykonywano żadnych zabiegów ochronnych. Ograniczano tylko wpływ czynników zewnętrznych na ekosystemy, a konkretnie wpływ turystyki. Czyniono to poprzez naprawę nawierzchni i utrzymanie szlaków turystycznych. Brak właściwie przygotowanej nawierzchni szlaku w strefie kopuły masywu przyczyniał się bowiem do

⁶ A. Jaworski, *Karpackie lasy...*

⁷ B. Zabielski (kier. oprac.), „Plan urządzenia Gospodarstwa Rezerwatowego na okres 1. X.1961 – 30.IX.1971”, BgPN, Zawoja 1961, maszynopis.

⁸ J. Fabjanowski, K. Gądek, *Lasy Babiogórskiego Parku Narodowego (w:) Park Narodowy...*, s. 179-196.

⁹ J. Szwagrzyk, J. Holeksa, W. Musiałowicz, *Operat ekosystemów leśnych i nieleśnych wraz z elementami ochrony gatunkowej roślin (w:) Plan Ochrony Babiogórskiego Parku Narodowego*, BgPN, Zawoja 1999, maszynopis.

powstawania szerokiego, rozdeptanego pasa roślinności wysokogórskiej i uszkażdzenia kosodrzewiny.

W ciągu niespełna pięćdziesięciu lat powierzchnia objęta ochroną ścisłą ulegała nieznacznym zmianom. Z ochrony ścisłej wyłączono niewielki fragment lasów przeznaczony na pas drogi publicznej przebiegającej przez Przełęcz Lipnicką (Krowiarki). Ponadto projekt planu ochrony Babiogórskiego Parku Narodowego zakładał wyłączenie z ochrony ścisłej odizolowanych, niewielkich powierzchni oraz objęcie ochroną ścisłą kilkudziesięciohektarowego lasu o składzie gatunkowym i strukturze zbliżonej do naturalnej.

Babiogórskie lasy we fragmentach noszących wyraźne znamiona charakteru pierwotnego zwracają uwagę swoją odmiennością i wyjątkowością. Nie są one poddawane zabiegom pielęgnacyjnym, co oznacza brak pomocy ze strony człowieka w przewyciężaniu naturalnych barier na poszczególnych etapach rozwoju drzewostanu czy pojedynczego drzewa. Objęcie ochroną tych szczególnie cennych lasów umożliwia obserwacje zachodzących w nich przemian i procesów, a także wymagań ekologicznych poszczególnych gatunków. Stanowią więc one swoiste laboratorium, pozwalające na dokonywanie porównań w stosunku do lasów przekształconych.



Młoda buczyna (fot. Piotr Krzywda)

Katarzyna Fujak

Drzewa Babiogórskiego Parku Narodowego

Utworzony ponad pięćdziesiąt lat temu Babiogórski Park Narodowy (BgPN) jest jednym z mniejszych w Polsce. Zajmuje stoki masywu Babiej Góry od około 700 m npm aż po sam szczyt wznoszący się na 1725 m npm. Chroni między innymi najcenniejsze ekosystemy leśne naszej strefy klimatycznej.

Ponad 90% powierzchni Parku zajmują lasy porastające oba piętra reglowe. W pozostałych 10% zaledwie 2% stanowią ekosystemy piętra halnego, a 8% zarośla kosodrzewiny i lasków jarzębinowych¹. Powierzchnia zajmowana przez lasy szacowana jest na około 2860 ha. Oprócz zbiorowisk leśnych na Babiej Górze odnotowano także występowanie układów z kosodrzewiną. Ten typ formacji zaliczono do zbiorowisk zaroślowych, a ich powierzchnię szacuje się na 327 ha. Większość lasów, bo 2280 ha (czyli 80%), skupia się w reglu dolnym, zaś na regiel górny przypada pozostałe 580 ha (20%)². Z terenu BgPN na przestrzeni osiemdziesięciu lat, bo fitosocjologiczne badania naukowe prowadzone są od 1923 roku, opisano dwanaście zbiorowisk leśnych. W reglu dolnym można wśród nich wyróżnić: las jodłowy, bór jodłowo-świerkowy, świerkowy bór wyrastający na torfie, dwie buczyny – żyzną karpacką i kwaśną górską, dwie postacie jaworzyny i dwie olszyny, natomiast w reglu górnym – świerczynę górnoreglową, jaworzynę karpacką i zarośla jarzębiny³.

Lasy są jednymi z tych formacji roślinnych, które najłatwiej zauważyć, bowiem wyraźnie odznaczają się w krajobrazie. Zawdzięczają to drzewom, które odgrywają tu zdecydowanie zasadniczą rolę. Górują nad pozostałymi roślinami tworząc drzewostan, którego skład gatunkowy jest uwarunkowany warunkami klimatycznymi, rodzajem gleby i jej zasobności w wodę oraz występowaniem innych gatunków drzewiastych.

¹ J. Szwagrzyk, *Środowiska i szata roślinna masywu Babiej Góry* (w:) *Monografia fauny Babiej Góry*, red. B.W. Wołoszyn, D. Wołoszyn, W. Celary, Kraków 2002, s. 11-26.

² J. Holeksa, J. Szwagrzyk, W. Musiałowicz, J.B. Parusel, *Struktura i dynamika lasów Babiogórskiego Parku Narodowego* (w:) *Babiogórski Park Narodowy. Monografia przyrodnicza*, red. B.W. Wołoszyn, A. Jaworski, J. Szwagrzyk, Kraków 2004, s. 527-598.

³ J.B. Parusel, M. Kasprowicz, J. Holeksa, *Zbiorowiska leśne i zaroślowe Babiogórskiego Parku Narodowego* (w:) *Babiogórski Park Narodowy...*, s. 429-475.

W masywie Babiej Góry stwierdzono występowanie dwadzieścia dziewięć gatunków drzew⁴. Szesnaście z nich, między innymi buk, jodła, świerk, jesion, jawor, olsza szara, jarzębina, zostało uznanych za gatunki rosnące w masywie w sposób naturalny, pozostałe najprawdopodobniej zajmują stanowiska pochodzenia antropogenicznego (np. wejmutka, limba)⁵.

Wśród odnotowanych na terenie BgPN gatunków drzew przeważają drzewa liściaste – 22 gatunki, w tym trzy gatunki dzikich drzew owocowych. Drzewa iglaste reprezentowane są przez osiem gatunków.

W niżej zamieszczonym zestawieniu tabelarycznym uwzględniono jedynie te rośliny, które w babiogórskich warunkach osiągają formy drzewiaste. Za drzewa bowiem uważa się okazałe rośliny o wyraźnie zróżnicowanej części nadziemnej (pień, czyli oś główna wznosząca się ku górze i korona powstająca na skutek rozgałęziania się pnia na pewnej wysokości). W odróżnieniu od nich krzewy definiowane są jako rośliny nie osiągające dużych rozmiarów, pozbawione wzniesionego pnia i rozgałęziające się już od powierzchni gleby, na skutek wytwarzania nowych pędów bezpośrednio z korzeni⁶. W tym ujęciu dyskusyjne może się wydać pominięcie takich gatunków jak wierzby: uszata, szara, siwa, zielna, pięciopęcikowa, purpurowa, wykrojona, śląska czy wiciowa, a uwzględnienie sosny górskiej czyli kosodrzewiny. Jak wynika z obserwacji wymienione powyżej gatunki wierzb nie osiągają na Babiej Górze rozmiarów większych niż 2 m i tworzą raczej formy krzewiaste, stąd zostały pominięte w zestawieniu. Sosna górska natomiast, pomimo osiągania niewielkiej wysokości (do 2,5 m) została uwzględniona, a to z racji bardzo istotnej ekologicznej funkcji oraz dużego udziału powierzchniowego.



Jarząb pospolity
(fot. Piotr Krzywda)

⁴ Liczba gatunków drzew została podana głównie w oparciu o zestawienie tabelaryczne w publikacji J. Borysiak, W. Stachnowicz, *Zarys flory roślin naczyniowych Babiogórskiego Parku Narodowego* (w:) *Babiogórski Park Narodowy...*, s. 379-422.

⁵ J. Holeksa, J. Szwaagrzyk, W. Musiałowicz, J.B. Parusel, *Struktura i dynamika lasów...*, s. 527-598.

⁶ J. Tomanek, *Botanika leśna*, Warszawa 1980, s. 11-13.

Zestawienie gatunków drzew stwierdzonych na terenie
Babiogórskiego Parku Narodowego

L.p.		Nazwa gatunkowa		Zasięg wysokościowy (m npm)
		łacińska	polska	
1	I	<i>Abies alba</i> Mill.	jodła pospolita	680-1420
2	L	<i>Acer platanoides</i> L.	klon zwyczajny	780-840
3	L	<i>Acer pseudoplatanus</i> L.	klon jawor	665-1340
4	L	<i>Alnus glutinosa</i> (L.) Gaertn.	olsza czarna	712-1045
5	L	<i>Alnus incana</i> (L.) Moench.	olsza szara	705-1045
6	L	<i>Betula obscura</i> Kotula	brzoza ciemna	825
7	L	<i>Betula pendula</i> Roth	brzoza brodawkowata	730-1220
8	L	<i>Betula pubescens</i> Ehrh.	brzoza omszona	840
9	LO	<i>Cerasus avium</i> (L.) Moench.	czereśnia ptasia	700-895
10	L	<i>Fagus sylvatica</i> L.	buk zwyczajny	700-1340
11	L	<i>Fraxinus excelsior</i> L.	jesion wyniosły	665-1075
12	LO	<i>Malus sylvestris</i> Mill	jabłoń dzika	745-910
13	I	<i>Larix decidua</i> Mill. ssp. <i>decidua</i>	modrzew europejski	745-1330
14	L	<i>Padus avium</i> Mill.	czeremcha zwyczajna	805-920
15	I	<i>Picea abies</i> (L.) H. Karst.	świerk pospolity	665-1680
16	I!	<i>Pinus mugo</i> Turra	sosna górską	785-1680
17	I	<i>Pinus cembra</i> L.	sosna limba	1200-1400
18	I	<i>Pinus strobus</i> L.	sosna amerykańska	600
19	I	<i>Pinus sylvestris</i> L.	sosna zwyczajna	755-1030
20	L	<i>Populus tremula</i> L.	topola osika	740-1055
21	LO	<i>Pyrus communis</i> L.	grusza pospolita	800-895
22	L	<i>Quercus robur</i> L.	dąb szypułkowy	860
23	L	<i>Salix alba</i> L.	wierzba biała	910-910
24	L	<i>Salix caprea</i> L.	wierzba iwa	665-1410
25	L	<i>Salix fragilis</i> L.	wierzba krucha	720
26	L	<i>Salix triandra</i> L.	wierzba trójpręcikowa	720
27	L	<i>Sorbus aucuparia</i> L. em. Hedl.	jarzab pospolity	680-1640
28	L	<i>Tilia cordata</i> Mill.	lipa drobnolistna	745
29	L	<i>Ulmus glabra</i> Huds.	wiąz górski	780-885

Objaśnienia:

I – drzewo iglaste

L – drzewo liściaste

LO – dzikie drzewo owocowe

! – gatunek objęty prawną ochroną gatunkową

Jodła pospolita – *Abies alba* L. – to gatunek stosunkowo często spotykany w lasach Babiej Góry. Buduje drzewostany dolnoreglowego lasu jodłowego, ale nie jest w nich dominantem. Wchodzi także w skład drzewostanów buczyn i boru jodłowo-świerkowego⁷. Jodła od dawien dawna obecna była w babiogórskich lasach, odznaczała się doskonałą kondycją i osiągała imponujące rozmiary. Uznano ją za najpotężniejsze drzewo Babiej Góry, czego dowodem są informacje publikowane o tzw. Grubej Jodle, pamiętającej czasy Jagiellonów, liczącej około 6 m obwodu w pierśnicy⁸. W naturalnych starodrzewach, głównie w partiach górnych regla dolnego, spotyka się jodły o pierśnicy 1 m⁹.

Jodła pospolita jest drzewem dorastającym 30-50 m, o gałęziach ułożonych poziomo w okółkach i formujących koronę początkowo piramidalną, później cylindryczną, wreszcie spłaszczoną (tzw. bocianie gniazdo). Po osiągnięciu wieku około sześćdziesięciu lat drzewa owocują, w powtarzających się okresach dwu do pięcioletnich. Kwitnienie przypada u jodły na okres kwiecień-czerwiec, a dojrzewanie szyszek na wrzesień. Zaraz po dojrzewaniu szyszki jodłowe rozpadają się, a na drzewie pozostają jedynie ich nagie, sterczące w górę osie. Z młodych siewek wyrastają wolno drzewka o charakterystycznych igłach, wciętych na końcu, błyszczących i ozdobionych dwoma białymi paskami na spodniej stronie. System korzeniowy jodły potrafi rozwinąć się w metrowy pał, lecz na glebach płytkich wykształca się system talerzowy¹⁰.

Jodła wpisała się na trwałe w dawne tradycje ludowe, o czym doskonale wiedzą górale, a zwłaszcza *bacowie* wypasający owce na halach. Znana jest im ich magiczna moc odpędzania chorób i niepowodzeń¹¹.

Klon pospolity – *Acer platanoides* L. – notowany był w masywie Babiej Góry sporadycznie i swoim zasięgiem docierał zaledwie do najniższych położań regla dolnego. Nie stanowi składowej żadnego z ekosystemów leśnych masywu, a jego obecność traktować można jako jednostkową domieszkę w fitocenozach jaworzyn z *Lunaria* (miesięcznicą trwałą). Klon pospolity nie ma znaczenia ani gospodarczego, ani ekologicznego w żadnych ekosystemach leśnych¹².

Klon pospolity jest drzewem osiągającym 30 m wysokości i średnicę 1 m. Charakteryzuje się gęstą koroną, zieleniejącą stosunkowo dużymi liśćmi o pięciu ostro zakończonych klapach. Zakwita zwykle przed całkowitym rozwojem liści,

⁷ J.B. Parusel, M. Kasproicz, J. Holeksa, *Zbiorowiska leśne i zaroślowe...*, s. 429-475.

⁸ Na przykład T. Wojterski, *Babia Góra*, Warszawa 1983, s. 69-77 i A. Środoń, *Jodła pospolita w historii naszych lasów* (w:) *Jodła pospolita Abies alba* L., red. S. Białobok, „Nasze drzewa leśne”, t. 4, Warszawa-Poznań 1983, s. 9-39.

⁹ J. Holeksa, J. Szwagrzyk, W. Musiałowicz, J. B. Parusel, *Struktura i dynamika lasów...*, s. 527-598.

¹⁰ J. Tomanek, *Nasze drzewa leśne*, Warszawa 1951, s. 20-22.

¹¹ M. Ziółkowska, *Gawędy o drzewach*, Warszawa 1988, s. 12-134.

¹² A. Boratyński, M. Filipiak, *Zarys ekologii* (w:) *Klony*, red. W. Bugała, „Nasze drzewa leśne”, t. 18, Poznań-Kórnik 1999, s. 274-327.

wytwarzając zielonkawożółte, zebrane w baldachogrona kwiaty. Owocem klonów są skrzydlaki, zwane pospolicie „noskami”. Z siewek wyrastają drzewa „kotwiczące” się w glebie sercowatym, szeroko rozpostartym systemem korzeniowym. Drzewo to znajduje główne zastosowanie jako element ogrodowy i parkowy¹³.

Klon jawor – *Acer pseudoplatanoides* L. – zwany potocznie jaworem, jest drzewem mającym w lasach Babiej Góry istotny udział. Jego obecność pozwoliła na opisanie na tym terenie leśnych zbiorowisk dolnoregłowych: jaworzyny z miesięcznicą trwałą, jaworzyny ziołoroślowej i górnoregłowej jaworzyny karpackiej. Jawor rośnie w nich na bardziej lub mniej stromych zboczach (25-45% nachylenia), głównie północnych¹⁴. Drzewo to, zmagając się z trudnymi warunkami siedliskowymi (podłoże bogate w piaskowiec magurski, ulegający częstej erozji, gleba ograniczona do szczelin w blokach skalnych), bardzo często wytwarza niesamowite formy. Jedne tworzą kępę z odrośli wyrastających z szyi korzeniowej złamanego spadającymi głazami drzewa, inne zaś wyginają łukowato dolne partie pni¹⁵.

Jawor osiąga 40 m wysokości i obwód w pierśnicy około 5 m. Korona jaworów wieńczy okazały pień, u starszych okazów łuszczący się różnej wielkości płatami. Tworzą ją pięknie przebarwiające się jesienią grube trzy- do pięciokłapowe i zaokrąglone na szczytach liście. Jawor wykształca stosunkowo długie, bo sięgające 20 cm, groniaste lub wiechowate kwiatostany. Podobnie jak klon pospolity, jawor owocuje skrzydlakiem o skrzydełkach ustawionych zwykle pod kątem ostrym. Młode siewki jaworów wykształcają palowy system korzeniowy, który z wiekiem przeradza się w system sercowaty o bardzo silnych, głęboko sięgających korzeniach bocznych¹⁶.

O występowaniu jaworów pod Babią Górą, ich uroku i znaczeniu, świadczyć mogą nazwy, na przykład potok Jaworzynka, przysiółek Jaworskie, wzniesienie Jaworówka.

Olsza czarna – *Alnus glutinosa* L. – choć nie jest tak częstym elementem towarzyszącym ciekom wodnym jak olsza szara, stanowi jednak domieszkę w drzewostanie bagiennej olszyny górskiej. Spotkać ją można w miejscach podmokłych, na wysokości nieco poniżej 1000 m npm¹⁷.

Olsza czarna nie jest drzewem wyniosłym, osiąga zaledwie 25 m wysokości i 80 cm pierśnicy. Odznacza się wydłużoną koroną. Liście budujące koronę są u nasady szerokoklinowate, u szczytu zaokrąglone lub wycięte, a ich brzeg jest grubo, podwójnie ząbkowany. Wierzchnia strona zielono połyskuje w słońcu, natomiast spodnia jest matowa. Kwiatostany olchy zwisają osadzone na długich

¹³ J. Tomanek, *Botanika leśna...*, s. 346-350.

¹⁴ J.B. Parusel, M. Kasproicz, J. Holeksa, *Zbiorowiska leśne i zaroślowe...*, s. 438-439.

¹⁵ F. Celiński, T. Wojterski, *Zespoły leśne masywu Babiej Góry*, „Prace Komisji Biologicznej PTPN” 1978, t. XLVIII, s. 3-60.

¹⁶ A. Boratyński, *Systematyka i geograficzne rozmieszczenie (w:) Klony...*, s. 15-73.

¹⁷ M. Kasproicz, *Zróźnicowanie i przekształcenia roślinności pięter regłowych masywu Babiej Góry*, „Idee Ekologiczne” 1996, t. 9, nr 3, s. 81-84.

szypułkach już późną jesienią, a rozwijają się w marcu następnego roku, przed rozwojem liści. Owocostany widoczne są już we wrześniu w postaci zdrewniałych nibyszyszeczek, skrywających niewielkie orzeszki. System korzeniowy olszy czarnej jest szczególnie dobrze rozwinięty w pionie, choć zalicza się do systemów sercowatych. Na bocznych, drobnych korzeniach występują brodawki, które mają zdolność, dzięki symbiozie z bakteriami, korzystania z azotu atmosferycznego. Olsza najlepiej wzrasta wzdłuż strumieni i rzek, gdzie występuje ruchoma woda gruntowa¹⁸.

Olsza szara – *Alnus incana* L. – towarzyszy potokom w masywie Babiej Góry i ma zasięg azonalny: od pogórza aż po górną granicę regła dolnego. Rośnie głównie nad strumieniami na terenach podmokłych i na terasach potokowych¹⁹.

Olsza szara jest nieco mniej okazała od olszy czarnej, bo dorasta zaledwie do 20 m wysokości i osiąga do 50 cm pierśnicy. Często spotyka się ją także w postaci krzewiastej. Podobnie jak jej poprzedniczka ma jajowatą koronę, z tym że liście są zaokrąglone u podstawy, a zaostrome na szczycie. Górna strona liści jest matowozielona, a spodnia – sina i owłosiona. Rozwija się nieco wcześniej niż olsza czarna, a kwiatostany i owocostany ma prawie siedzące. Nibyszyszki olszy szarej są nieco szersze i bardziej kuliste, co zawdzięczają szerszej uskrzydłonym orzeszkom. System korzeniowy obu olszy jest zbliżony, zarówno pod względem wyglądu, jak i zdolności do wytwarzania brodawek, z tym że korzenie olszy szarej zdają się być bardziej plastyczne i łatwiej dostosowują się do zajmowanego siedliska.

Olsza szara odznacza się zdecydowanie mniejszymi wymaganiami siedliskowymi, choć najlepiej rośnie nad strumieniami. Ma większe wymagania świetlne, ale za to lepiej znosi przymrozki i niskie temperatury²⁰.

Brzoza ciemna (czarna) – *Betula obscura* Kotula, jak i **brzoza omszona** – *Betula pubescens* Ehrh. – notowane były na terenie BgPN pojedynczo. Żadne z tych drzew nie znajduje swojego miejsca w fitocenozach leśnych masywu. Ich obecność jest tu zapewne związana ze sposobem rozprzestrzeniania. Jako gatunki lekkonasienne zapewne zostały przywiane przez wiatr w niższe położenia regłowe. Obydwa gatunki stanowią niewielkie drzewa (15-20 m). Brzoza ciemna wyróżnia się ciemną, szarowisniową, niebielejącą korą, natomiast brzoza omszona korą białą i wzniesionymi do góry konarami o niezwisających gałązkach. Nazwa brzozy omszonej pochodzi od liści: młode są lepkie i gęsto omszone od spodu, natomiast starsze odznaczają się kępkami włosków w kątach liści²¹.

Brzoza brodawkowata – *Betula pendula* Roth. To gatunek drzewa odnotowany w BgPN nieco częściej. Jednak i to drzewo nie tworzy tu własnych drzewostanów, ani też nie stanowi istotnej domieszki. Podobnie jak dwie poprzednie

¹⁸ J. Tomanek, *Botanika leśna...*, s. 249-251.

¹⁹ T. Wojterski, *Babia Góra...*, s. 78-79.

²⁰ J. Tomanek, *Botanika leśna...*, s. 251-252.

²¹ J. Tomanek, *Botanika leśna...*, s. 246-247.

brzozy i ten gatunek należy do lekkonasiennych, a wiatr potrafi roznieść lekkie owocki nawet na bardzo dalekie odległości. W optymalnych warunkach brzoza brodawkowata osiąga 30 m wysokości i 80 cm pierśnicy, jednak na Babiej Górze tak okazałych osobników się nie spotyka. Kora drzewa brązowa z wiekiem staje się biała. Korona zbudowana jest z charakterystycznych, zwisających z konarów gałęzi, na których rozmieszczone są trójkatne lub romboidalne liście o klinowatej nasadzie, nierówno piłkowane. Kwitnie wytwarzając tzw. kotki, z których męskie opadają, a z żeńskich rozwijają się owocostany, rozsypujące się na pojedyncze łuski wraz z drobnymi orzeszkami. System korzeniowy brzozy jest silnie rozwinięty, ale powierzchniowy²².

Trzy gatunki dzikich drzew owocowych: **czereśnia ptasia** – *Cerasus avium* (L.) Moench., **jabłoń dzika (płonka)** – *Malus sylvestris* Mill, **grusza pospolita** – *Pyrus communis* (L.), związane z osadami ludzkimi oraz z obecnością ptaków, które żywiąc się ich owocami, przyczyniają się do rozprzestrzeniania tych gatunków. Ich udział w dendroflorze Babiej Góry jest tak znikomy, że trudno mówić o rozprzestrzenianiu. Jabłoń, grusza i czereśnia to drzewa powszechnie znane, nie tyle z lasów, co z sadów. Nie stanowią istotnego czynnika budującego drzewostany babiogórskich lasów. Występowanie dzikich drzew owocowych zostało stwierdzone w wielu fitocenozach leśnych na terenie całego kraju²³.

Buk zwyczajny – *Fagus sylvatica* L. – to jeden z tych gatunków drzewiastych, bez którego nie sposób mówić o lasach Babiej Góry. Jest on dominantem w drzewostanach buczyn, które na terenie Parku zajmują około 1300 ha, czyli ponad 1/3 powierzchni Parku. Buk jednak występuje nie tylko w buczynach, jego domieszkę stwierdzono także w dolnoreglowych płatach boru jodłowo-świerkowego, lasu jodłowego, jaworzyny miesięcznicowej i ziołoroślowej oraz w górno-reglowych fragmentach jaworzyny karpackiej²⁴.

Niższym partiom masywu, odpowiadającym regłowi dolnemu, koloryt nadają kompleksy leśne z udziałem buka. To właśnie ten gatunek sprawia, że wiosną Babia Góra okrywa się delikatną seledynową koronką utkaną z bukowych liści, latem zaś zieleni się soczyście, by jesienią przybrać barwy charakterystyczne dla złotej polskiej jesieni.

Buk zwyczajny to drzewo osiągające do 35 m wysokości i 1,5 m pierśnicy, odznaczające się pniem okrytym niemal gładką srebrzystoszarą korą. Liście niepodzielone, jajowate, całobrzegie, za młodu srebrzyście owłosione są brzegiem delikatnie pofalowane. Buki są drzewami jednopiennymi, oznacza to, że na jednej roślinie występują zarówno kwiaty męskie, jak i żeńskie. Owocem buka jest trójganiasty orzeszek (lśniący, brązowy i ostro zakończony, zwany bukwia),

²² J. Tomanek, *Botanika leśna...*, s. 244-245.

²³ S. Balcerkiewicz, *Udział w zbiorowiskach leśnych* (w:) S. Białobok, *Dziki drzewa owocowe*, „Nasze drzewa leśne”, t. 16, Warszawa-Poznań 1990, s. 283-320.

²⁴ J.B. Parusel, M. Kasprovicz, J. HOLEKSA, *Zbiorowiska leśne i zaroślowe...*, s. 438-439.

zamknięty po dwa do cztery w miseczkę, która z czasem staje się silnie zdrewniała, brązowa, pokryta wyrostkami i mocno owłosiona. Siewka buka przypomina pofalowany krążek, który wyrastając przekształca się w drzewo o silnym ukośnym systemie korzeniowym²⁵.

Do jednych z piękniejszych i najcenniejszych przyrodniczo zakątków BgPN należy Knieja Czatożańska, w której buk zdaje się królować niemal niepodzielnie.

Jesion wyniosły – *Fraxinus excelsior* L. – jest gatunkiem związanym z niższymi położeniami babiogórskimi i spotyka się go jako element składowy drzewostanu bagiennych olszyn górskich. Preferuje gleby o wysokim poziomie wód gruntowych, tworzące się u stóp stoków i w ich lokalnych zagłębieniach, zajmując słabo nachylone zbocza²⁶.

Jesion to drzewo stosunkowo wysokie (dorasta do 35-40 m wysokości i 1 m pierśnicy). Pień pokrywa kora początkowo zielonkawoszara, później ciemniejsza i spękana. Korona, zwłaszcza u starszych drzew, zbudowana jest z licznych pędów skróconych, na których wierzchołkach znajdują się liście. Okrywają one koronę dużymi (do 40 cm długości), zielonymi liśćmi, złożonymi z siedmiu do jedenastu par siedzących jajowatolancetowatych, ząbkowanych brzegiem listków, owłosionych jedynie na spodzie, na nerwie głównym. Owocem jesiona są płaskie orzeszki zaopatrzone w wydłużone skrzydełko (4 cm długości) i zebrane w zwieszające się owocostany. Owoce dojrzewają jesienią, opadają zaś przez całą zimę aż do wiosny. Jesion zakorzenia się przy pomocy rozgałęzionego, silnego systemu.

Jest drzewem o stosunkowo wysokich wymaganiach siedliskowych. Rośnie dobrze na glebach żyznych i wilgotnych²⁷.

Modrzew europejski – *Larix decidua* Mill. *ssp. decidua* – jest gatunkiem bardzo sporadycznie spotykanym na terenie BgPN. Nie tworzy tu żadnych charakterystycznych ugrupowań i nie stanowi składnika żadnego z leśnych drzewostanów, a jego pochodzenie jest tu najprawdopodobniej antropogeniczne²⁸. Można gdzieś spotkać pojedyncze osobniki tego gatunku, bądź natrafić na szpaler dorodnych modrzewi w niższym położeniu.

Jest to jedno z drzew iglastych gubiących igły na zimę. Odznacza się nieregularną koroną, zbudowaną z niezbyt grubych konarów. Pień modrzewia bywa okazały, sięga do 40 m wysokości i do 2 m średnicy. Wiosną gałęzie modrzewia pokrywają się delikatnymi pęczkami, liczącymi po 20-30 igieł. Jest rośliną jednopienną. Najbardziej znane są kwiaty żeńskie – pionowo wzniesione szyszeczki,

²⁵ K. Boratyńska, A. Boratyński, *Systematyka i geograficzne rozmieszczenie* (w:) S. Białobok, *Buk zwyczajny Fagus sylvatica L.*, „Nasze drzewa leśne”, t. 10, Warszawa-Poznań 1990, s. 27-73.

²⁶ J.B. Parusel, M. Kasprovicz, J. Holeksa, *Zbiorowiska leśne i zaroślowe...*, s. 438-439.

²⁷ J. Tomanek, *Botanika leśna...*, s. 384-386.

²⁸ J. Holeksa, J. Szwarzgryk, W. Musiałowicz, J. B. Parusel, *Struktura i dynamika lasów...*, s. 527-598.

zbudowane z krótkiej osi otoczonej łusczkami nasiennymi, przekształcającymi się w kuliste szyszki, kryjące nasiona z długimi błoniastymi skrzydełkami. Szyszki rozpadają się dopiero pod koniec zimy. System korzeniowy modrzewi jest stosunkowo silny i składa się z korzenia palowego otoczonego silnymi bocznymi korzeniami²⁹.

Czeremcha zwyczajna (pospolita) – *Padus avium* Mill – to w stosunku do wyżej wymienionych drobne drzewo, dorastające zaledwie do 15 m wysokości. Spotkać je można jedynie w niższych położeniach masywu, gdzie sporadycznie towarzyszy buczynom. Kora młodych drzew jest szara, później ciemnieje. Czeremcha ma nieregularną koronę, złożoną z gałęzi ulistnionych dość długimi (6-12 cm), eliptycznymi liśćmi. Drzewo to zakwita w maju białymi kwiatami zebranymi w zwisające, luźne, dziesięciocentymetrowe grona. Kwiaty przekształcają się w kuliste, czarne i błyszczące owoce w postaci pestkowców, które dojrzewają w końcu lipca. Cechą charakterystyczną tego drzewa jest nieprzyjemny zapach wydzielający się z rozartych kwiatów, liści i kory.

Świerk pospolity – *Picea abies* L. – to niekwestionowany władca babiogórskich lasów. Osobniki tego iglastego gatunku niemal wyłącznie tworzą drzewostany borów na torfie w reglu dolnym i świerczyn w reglu górnym. Znaleźć go można także w buczynach, jaworzynach, a nawet w laskach jarzębinowych czy zaroślach kosodrzewiny. Odznacza się więc najszerszym ze wszystkich prezentowanych tu gatunków spektrum wysokościowym. Udział tego gatunku w lasach BgPN sięga ponad 70%³⁰.

Świerk, zwany na południu Polski smrekiem, to drzewo dorastające do 50 m wysokości i odznaczające się smukłą i wiecznie zieloną, zazwyczaj stożkową koroną. Pień świerka pokrywa czerwonawobrazowa „łuska” kory. Ciemnozielone, niewielkie igły (1-3 cm) pokryte nalotem woskowym, osadzone są na trzoneczkach i ostro zakończone. Świerk kwitnie w maju. Szyszki o długości 6-18 cm zwisają w dół. Każda z nich składa się z około stu łusek nasiennych i stu wspierających. Na każdej łusce osadzone są dwa oskrzydłone nasiona. Z siewek wyrastają młode drzewka, które wykształcają stosunkowo płytki system korzeniowy, zwany talerzowym. Jego strukturę obserwować można na licznych wykrotach, które wyraźnie odsłaniają tarczę korzeniową. Płytki system korzeniowy sprawia, że drzewo to jest wrażliwe na suszę. Z drugiej strony jego występowanie w wysokich partiach górskich wskazuje na odporność na niekorzystne warunki klimatyczne³¹. W strefie bliskiej górnej granicy lasu zdecydowanie maleje zwarcie drzewostanu, a świerki tworzą mniejsze lub większe grupy. Rosnąc po kilka lub kilkanaście tworzą tzw. biogrupy, pozwalające im zabezpieczyć się przed silnymi wiatrami. Zewnętrzne

²⁹ S. Kossak, *Opowiadania o ziołach i zwierzętach*, Warszawa 1995, s. 201-206.

³⁰ J.B. Parusel, M. Kasprovicz, J. Holeksa, *Zbiorowiska leśne i zaroślowe...*, s. 438-439.

³¹ T. Przybylski, *Morfologia* (w:) S. Białobok, *Świerk pospolity Picea abies (L.) Karst.*, „Nasze drzewa leśne”, t. 5, Warszawa-Poznań 1977, s. 63-95.

drzewa są ugałęzione aż do samego podłoża, a środkowe niemal ich pozbawione³². Samotne świerki przyjmują w tej strefie tzw. postać sztandarową, która stanowi formę deformacji postaci drzewa. Pnie świerków pochylone są w stronę odwietrzną, w tym samym kierunku zwrócona jest też korona drzewa, natomiast strona nawietrzna często jest całkowicie pozbawiona gałęzi. Jest to „odpowiedź” drzewa na stale wiejące silne wiatry. Wiatry te prowadzą do wyschnięcia i zamierania pąków³³.

Sosna górská (kosodrzewina) – *Pinus mugo* L. – jak już wspomniano, w podręcznikach dendrologii często uznawana jest za krzew. Jednak nie sposób pominąć jej udziału we florze BgPN, tworzy tu bowiem bardzo istotne z ekologicznego punktu widzenia zbiorowiska – zarośla kosodrzewiny, które opasują Babią Górę pierścieniem tuż nad górną granicą lasu.

Kosodrzewina, zwana potocznie także kosówką, przyjmuje formę krzewiastą i dorasta zaledwie do 3,5 m wysokości. Odznacza się grubymi, płozącymi pędami, częściowo wznoszącymi się ku górze. Pędy młode początkowo są zielone, z upływem czasu jednak brązowieją i stają się nagie. Igły tego gatunku sosny osadzone są po dwie na krótkopędach i osiągają długość 3-8 cm. Kosodrzewina wytwarza szyszki o nieco sierpowatym kształcie, przygięte do pędów. Nasiona sosny górskiej „uzbrojone” są w pojedyncze skrzydełka. Jest to gatunek sosny o bardzo powolnym wzroście, a niektóre osobniki dożywają nawet 200-300 lat. Kosówka jest rośliną o minimalnych wymaganiach glebowych, za to o dużych wymaganiach świetlnych. Znosi doskonale niskie temperatury pod warunkiem, że okrywa ją warstwa śniegu.

Doniosła rola kosodrzewiny w górach polega na zdolności zatrzymywania ogromnych mas śniegu gałęziami, a tym samym na zapobieganiu niszczenia niżej położonych kompleksów leśnych przez lawiny. Osłania także i umacnia glebę zboczy, chroniąc je przed erozją wodną. Istotne znaczenie kosodrzewiny zostało dostrzeżone i gatunek ten został objęty ochroną prawną³⁴.

Sosna amerykańska (*Pinus strobus* L.), **sosna zwyczajna** (*P. sylvestris* L.) i **sosna limba** (*P. cembra* L.) – to trzy kolejne gatunki z rodzaju sosny. Dwa z nich – sosna amerykańska, zwana także wejmutką, i sosna zwyczajna – to najprawdopodobniej gatunki zawleczone na teren BgPN. Pierwszy z nich odnotowano jedynie na jednym stanowisku – na enklawie „oderwanej” od zwartej powierzchni Parku, na tzw. Morgach, natomiast drugi spotykany był w rejonie regła dolnego przy jednym z traktów leśnych. Sosna amerykańska to duże drzewo sięgające do 50 m wysokości, z igłami pięcio- do dziesięciocentymetrowymi, zgrupowanymi po pięć na skróconym pędzie. Szyszki tego gatunku są długie, wąskie i wygię-

³² T. Wojterski, *Babia Góra...*, s. 80-81.

³³ Z. Podbielkowski, M. Podbielkowska, *Przystosowania roślin do środowiska*, Warszawa 1992, s. 161-162.

³⁴ J. Tomanek, *Botanika leśna...*, s. 175-177.

te. Wiszą w liczbie jednej do trzech na krótkich szypułkach, grupując nasiona opatrzone w długie księżycowate skrzydełka. Znana doskonale sosna zwyczajna wykazuje dużą zmienność wewnątrzgatunkową. Zwykle dorasta do 35 m wysokości i wykształca koronę o charakterystycznym parasolowatym pokroju. Kora drzewa jest spękana tafelkowato. Igły tego gatunku sosny zgrupowane są po dwa na krótkopędzie. Wytwarza niemal symetrycznie stożkowate szyszki. Nasiona ma małe, podobnie jak u innych sosen, ze skrzydełkiem³⁵.

Limba w BgPN występuje w wyższych położeniach i najprawdopodobniej pochodzi z nasadzeń³⁶. Ten gatunek sosny jest nieco mniej okazały, bo dorasta do 25 m wysokości. Charakteryzuje się ciemnozielonymi igłami, wyrastającymi po pięć na pędach skróconych. Szyszki o kształcie jajowatym, przed dojrzaniem barwią się na kolor fioletowy i opadają wraz z nasionami³⁷.

Topola osika – *Populus tremula* L. – to drzewo sporadycznie występujące i niemal równomiernie rozprzestrzenione na terenie Parku. Luźna korona tego gatunku drzewa budowana jest głównie przez liście krótkopędów o okrągłym lub jajowatym kształcie, brzegiem zatokowato ząbkowane. Charakterystyczną cechą jest silne boczne spłaszczenie stosunkowo długiego ogonka liściowego, co pozwala na poruszanie się liści nawet przy najlżejszym podmuchu wiatru. Wytwarza siedzące torebki nasienne, otwierające się dwuklapowo, które kryją w sobie drobne nasionka otoczone delikatnymi, puchowymi włoskami³⁸. W lasach Babiej Góry osika nie odgrywa zasadniczej roli.

Dąb szypułkowy – *Quercus robur* L. – odnotowany był w masywie jedynie raz. Gatunek ten prawdopodobnie został tu zawleczony i zasiedlił się przypadkowo. Reprezentuje on drzewa bardzo okazałych rozmiarów. Odznacza się charakterystycznym osadzeniem blaszki liściowej. Tuż przy krótkim ogonku blaszka zaczyna się sercowatą nasadą, zwykle z uszatyimi wykrojeniami. Żołędzie tego gatunku dębu umiejscowione są zazwyczaj po trzy na długich szypułkach i mają kształt jajowaty. Korzenie dorosłych drzew mają charakter sercowaty, sięgający w podłoże aż do 5 m.

Z rodzaju *Salix* – **wierzba**, do gatunków drzewiastych można zaliczyć **wierzbę białą** (*S. alba* L.), **kruchą** (*S. fragilis* L.) i **trójpręcikową** (*S. triandra* L.) oraz **iwę** (*S. caprea* L.). Trzy pierwsze gatunki występują na Babiej Górze sporadycznie i nie odgrywają żadnej roli w fitocenozach leśnych. Natomiast wierzba iwa tworzy własne zbiorowiska zaroślowe, zajmując głównie tereny przydroży lub miejsca

³⁵ J. Tomanek, *Botanika leśna...*, s. 169-174.

³⁶ J. Holeksa, J. Szwaagrzyk, W. Musiałowicz, J.B. Parusel, *Struktura i dynamika lasów...*, s. 527-598.

³⁷ J. Tomanek, *Botanika leśna...*, s. 154-156.

³⁸ W. Bugała, *Systematyka i zmienność* (w:) S. Białobok, *Topole Populus L.*, „Nasze drzewa leśne”, t. 12, Warszawa-Poznań 1973, s. 9-136.

odlesione i nieużytkowane, na przykład porzucone polany. Sporadycznie formuje zarośla na powierzchniach lokalnych obrywów³⁹.

Wierzba iwa to niewielkie, bo osiągające około 10 m wysokości, drzewo o gładkiej zielonkawoszarej korze. Liście tego gatunku są stosunkowo duże (6-10 cm), szerokoeliptyczne i ciemnozielone, na spodzie szaro owłosione. Drzewo to zakwita przed rozwinięciem liści popularnymi kotkami⁴⁰.

Jarząb pospolity – *Sorbus aucuparia* L. em. Hedl. – jest istotnym elementem babiogórskich lasów. Stanowi domieszkę drzewostanu w takich fitocenozach jak świerczyna górnoreglowa i jaworzyna karpacka. Spotyka się go także w zaroślach kosodrzewiny. Sporadycznie odnotowuje się go niemal w każdym ze zbiorowisk, a największy jego udział zaznacza się w zaroślach, jakie sam tworzy w strefie górnej granicy lasu. Zarośla jarzębiny rozwijają się głównie w lukach drzewostanowych i na powierzchniach wiatrołomowych⁴¹.

Jarząb pospolity, potocznie zwany jarzębiną, to niewielkie drzewo o wysokości około 15 m i do 20 cm pierśnicy. Pień tego drzewa pokryty jest gładką, szarą korą. Młode pędy są owłosione, starsze zaś nagie. Liście są stosunkowo długie, bo dwudziestocentymetrowe, pierzaste i złożone. Drzewo kwitnie w maju, wytwarzając białe kwiaty zebrane w baldachogrona. We wrześniu korony jarzębin czerwienią się kulistymi koralami o średnicy około 8 mm. Jarząb zakorzenia się płytko i ma zdolność tworzenia odrośli, zarówno z korzeni, jak i pnia. W biocenozach leśnych drzewo to odgrywa bardzo istotną rolę jako żywiciel wielu ptaków i owadów⁴².

Lipa drobnolistna – *Tilia cordata* L. – choć wchodzi w skład drzewostanów grądów zboczowych, w masywie Babiej Góry jest gatunkiem przypadkowym, związanym z obecnością człowieka.

Drzewo to dorasta do 30 m wysokości i osiąga 2 m pierśnicy. Gęstą koronę budują liście skośnie sercowate, wierzchem ciemnozielone i nieco błyszczące, spodem zaś sinawe z kępkami rdzawych włosków w kątach nerwów. Lipa zakwita w lipcu żółtymi, intensywnie pachnącymi kwiatkami, zebranymi w luźne kwiatostany. Wydaje kuliste owoce, które dojrzewają i spadają jesienią lub dopiero wiosną⁴³.

Wiąz górski – *Ulmus glabra* Huds. – to gatunek stosunkowo okazałego drzewa, który spotykano na terenie BgPN jedynie w niższych położeniach, tuż przy granicy Parku. Gatunek ten występuje w fitocenozach buczyn, tworząc pojedynczą domieszkę drzewostanu⁴⁴.

³⁹ M. Kasproicz, *Zróźnicowanie i przekształcenia...*, s. 157-160.

⁴⁰ J. Tomanek, *Botanika leśna...*, s. 227-228.

⁴¹ J. Holeksa, J. Szwagrzyk, W. Musiałowicz, J.B. Parusel, *Struktura i dynamika lasów...*, s. 527-598.

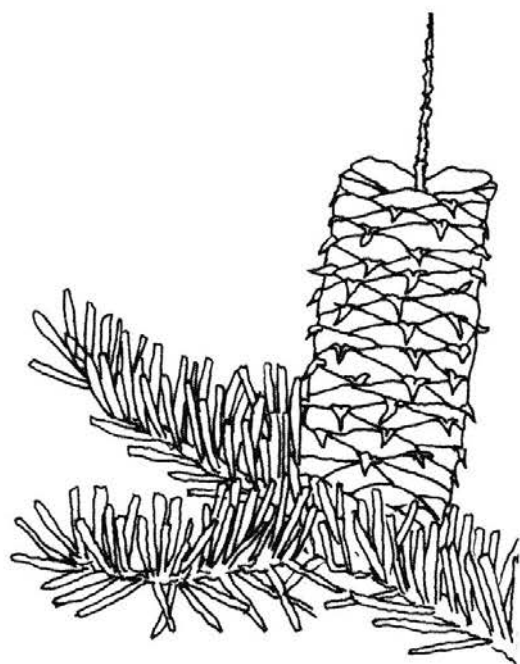
⁴² J. Tomanek, *Botanika leśna...*, s. 304-305.

⁴³ J. Tomanek, *Botanika leśna...*, s. 362-363.

⁴⁴ J. Szwagrzyk, *Środowiska i szata roślinna...*, s. 11-26.

Wiąz górski, zwany też brzostem, to drzewo sięgające 40 m wysokości i 1,5 m pierśnicy. Kora okrywająca pień jest głęboko spękana, szaro- lub czerwono-brązowa. Liście brzostów są niesymetryczne i osadzone na krótkim ogonku, grube i ciemnozielone, bardzo szorstkie, na spodniej stronie jaśniejsze i owłosione. Kwiaty i owoce wyrastają na bardzo krótkich szypułkach. Ich orzeszki otoczone są okrągławym skrzydlakiem. Wiąz górski zakwita przed rozwinięciem liści, a owoce opadają zaraz po dojrzewaniu⁴⁵.

Pomimo stosunkowo bogatej dendroflory, liczącej blisko trzydzieści gatunków, rolę w zbiorowiskach leśnych pełni tylko kilka z nich. Do tej grupy zaliczyć należy: jodłę, olszę szarą, buka, jawora, jesion, świerka, kosówkę i jarzab. To dzięki nim lasy Babiej Góry stanowią cenny walor przyrodniczy.



Jodła pospolita (*Abies alba*)*



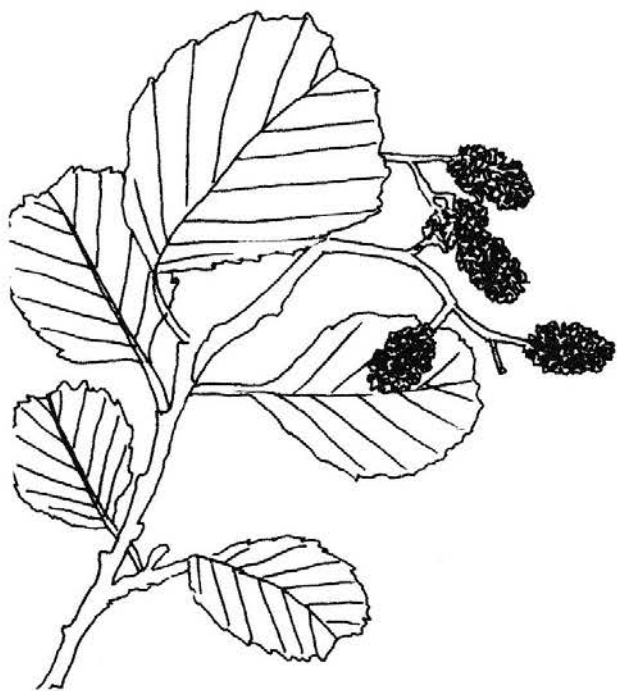
Świerk pospolity (*Picea excelsa*)



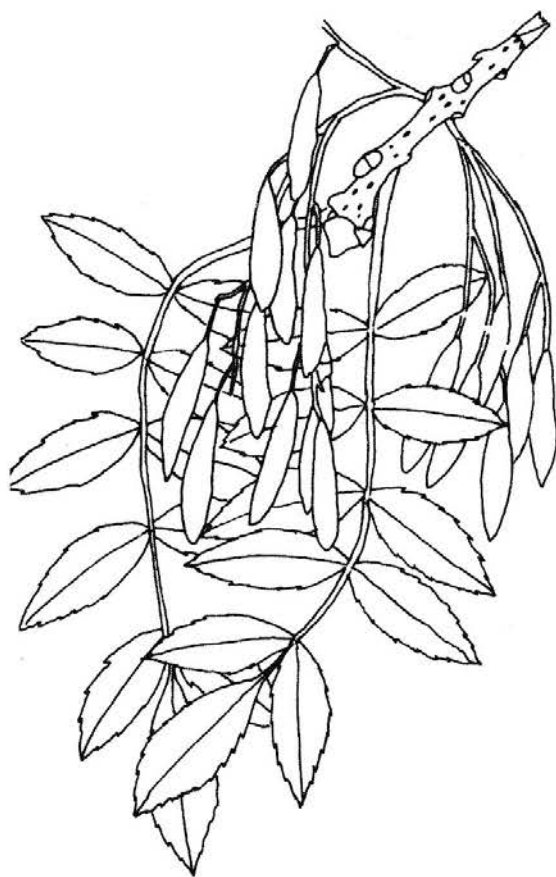
Buk zwyczajny (*Fagus sylvatica*)

⁴⁵ J. Tomanek, *Botanika leśna...*, s. 278–279.

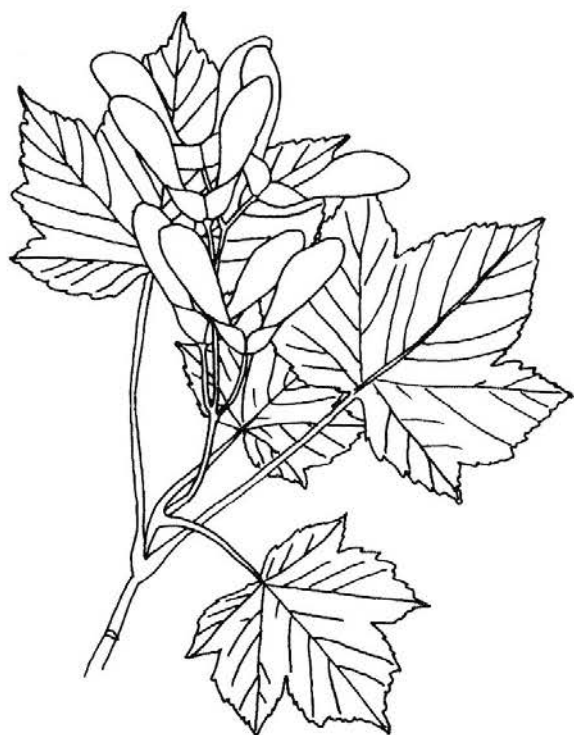
* Rysunki wykonała Katarzyna Fajak.



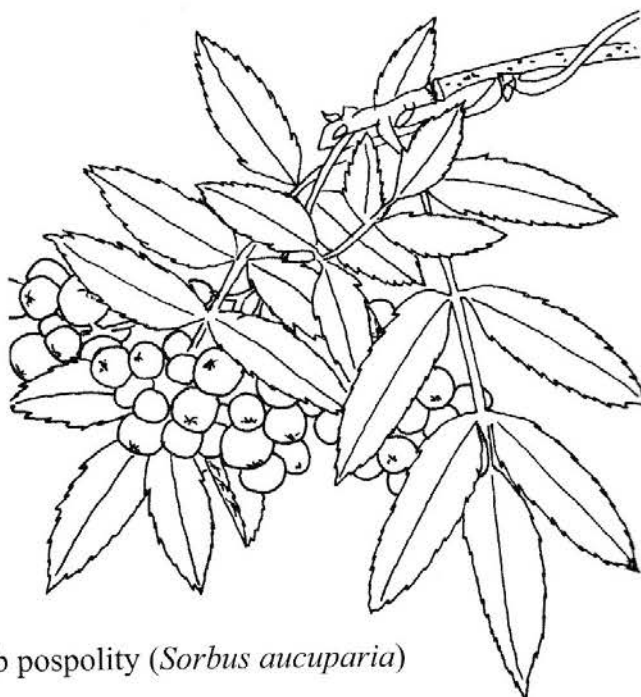
Olsza czarna (*Alnus glutinosa*)



Jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior*)



Klon jawor (*Acer pseudoplatanus*)

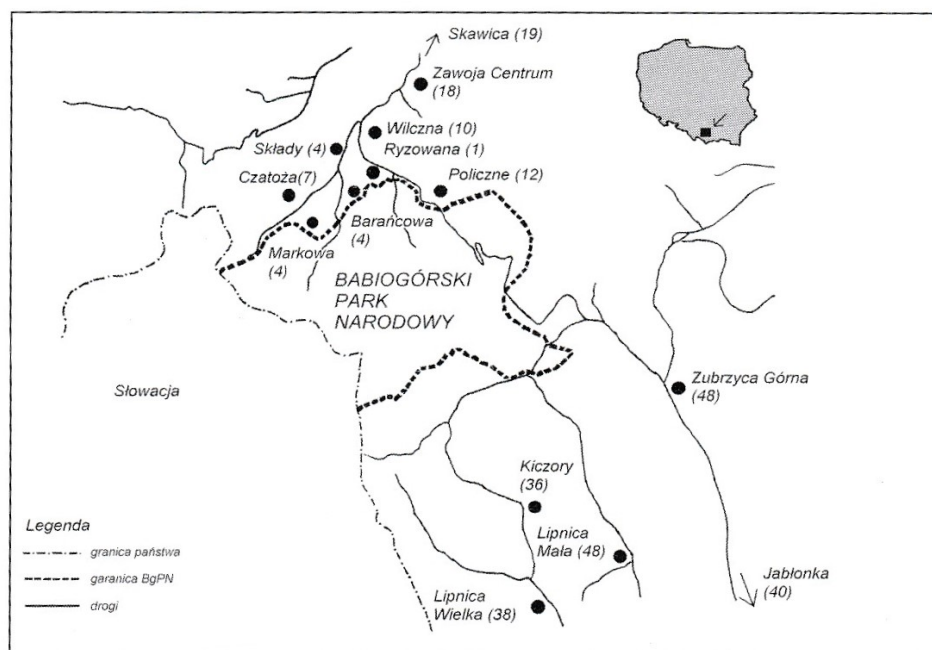


Jarzab pospolity (*Sorbus aucuparia*)

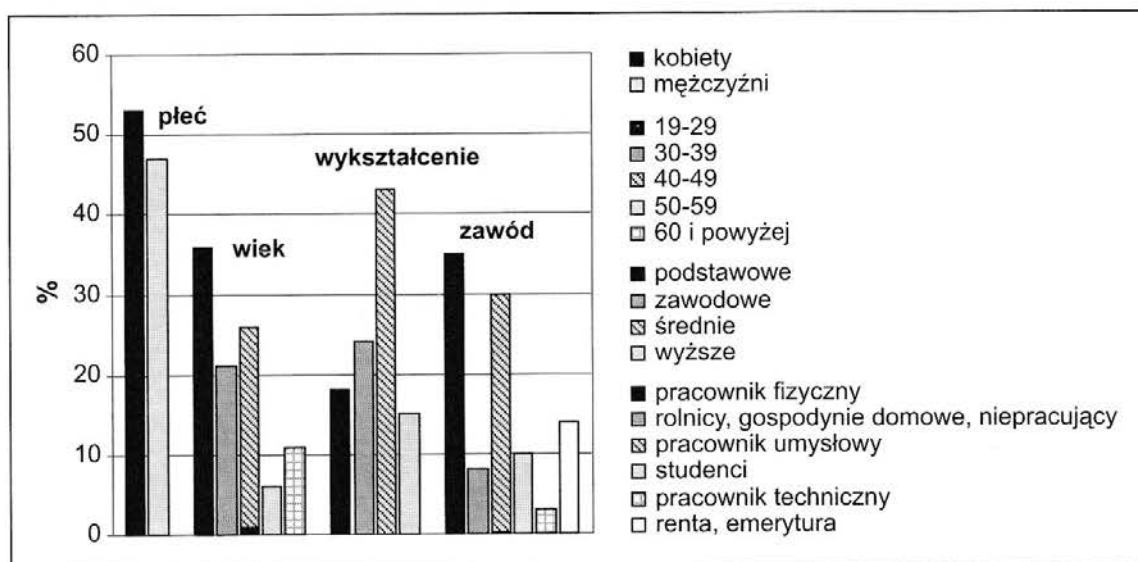
Iwona Jabłońska, Małgorzata Jędrej

Mieszkańcy otuliny Babiogórskiego Parku Narodowego – świadomość ekologiczna

Park narodowy to obszar o „podwyższonym nadzorze” i pewne działania na jego terenie są niedozwolone ze względu na dobro środowiska, a mieszkańcy muszą się dostosować do istniejących zakazów i nakazów. By ochrona przyrody na takich obszarach była bardziej efektywna, wszelkie działania proekologiczne muszą także uwzględniać potrzeby mieszkańców. Badania socjologiczne prowadzone na terenach chronionych mają więc na celu wychwycenie problemów, z jakimi boryka się lokalna społeczność, by pomóc w tworzeniu niezbędnych kompromisów. W 2003 i 2004 roku przeprowadzono badania ankietowe z losowo wybranymi mieszkańcami gmin z okolic Babiogórskiego Parku Narodowego (BgPN). Celem badań było rozeznanie świadomości ekologicznej mieszkańców i ich zrozumienia dla podejmowanych działań proekologicznych. W sumie przeprowadzono 289 wywiadów.



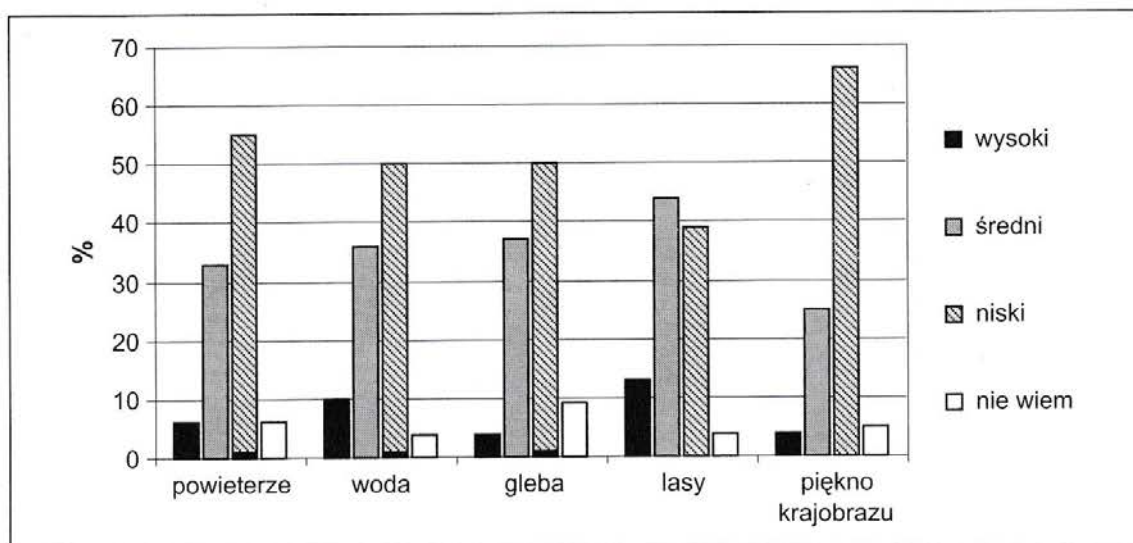
Babiogórski Park Narodowy – wsie i osiedla objęte badaniami ankietowymi
(w nawiasach podano ilość respondentów)



Charakterystyka respondentów biorących udział w badaniach

Stan środowiska przyrodniczego w świadomości mieszkańców

Bez względu na wiek i wykształcenie mieszkańcy otuliny BgPN ocenili środowisko w Polsce jako średnio lub bardzo zanieczyszczone, a za największe zagrożenia uznali ścieki miejskie i przemysłowe oraz odpady przemysłowe. Wspominali również o wyrębie lasów, środkach chemicznych stosowanych w rolnictwie, o motoryzacji i kłusownictwie. Natomiast środowisko BgPN zostało uznane przez mieszkańców za stosunkowo czyste. Za najbardziej zanieczyszczony element środowiska uznano las, zwracając przy tym uwagę na wzmożony ruch turystyczny i na niską kulturę osobistą części turystów.

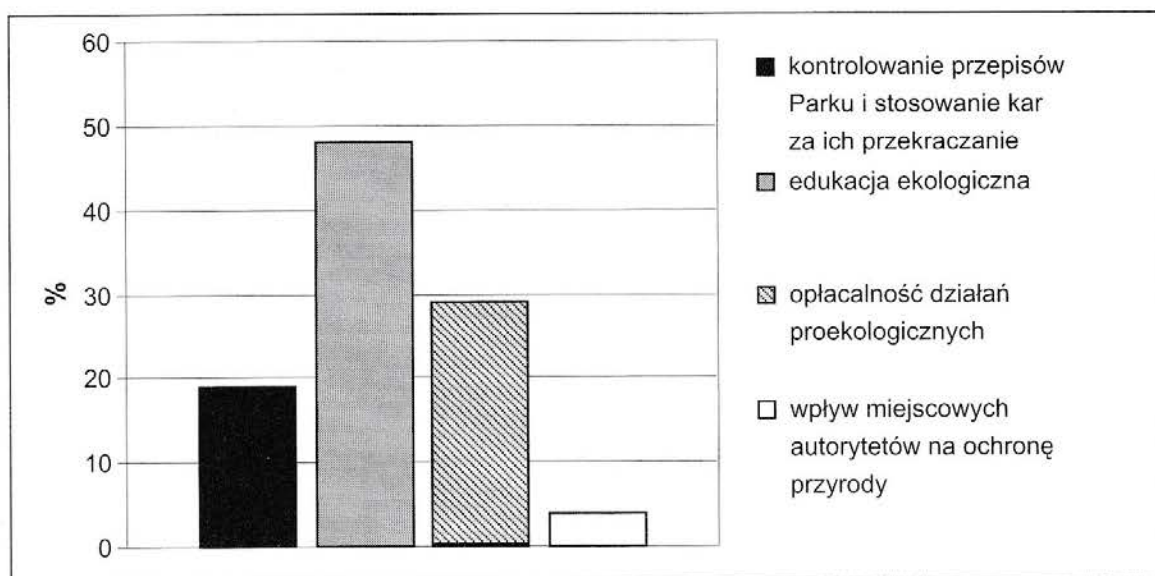


Stan środowiska przyrodniczego w BgPN w ocenie mieszkańców jego otuliny

Bardzo ważne jest, że wiedza mieszkańców otuliny BgPN na temat stanu przyrody w ich miejscu zamieszkania jest wysoka, a ponadto pokrywa się z badaniami stanu środowiska prowadzonymi przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie (WIOŚ). Mieszkańcy wymieniają praktycznie te same zagrożenia negatywnie oddziałujące na przyrodę. W 2004 roku WIOŚ nie stwierdził na terenie BgPN i otuliny przekroczenia dopuszczalnych poziomów NO_2 , SO_2 i CO_2 , a wody przepływające przez teren Parku zaliczone zostały do III klasy czystości. Stan zdrowotny lasów według raportu WIOŚ poprawia się, jednak nadal poważnym zagrożeniem i trudnym do wyeliminowania zjawiskiem jest zaśmiecanie lasów¹.

Mieszkańcy a działania proekologiczne

Z ankiet wynika, że mieszkańcy znają wartość przyrodniczą otaczających terenów i są przekonani o konieczności ich ochrony. Jednak egzekwowanie przepisów i stosowanie surowych kar jako formę ochrony poparł zaledwie co piąty ankietowany. Ich zdaniem skuteczniejsza byłaby edukacja ekologiczna, a dobrym bodźcem do działań proekologicznych jest ich opłacalność.



Jakie działania zachęciłyby ankietowanych do postaw proekologicznych?

Większość pytanych chciałaby, aby na terenie BgPN działał jakiś ruch ekologiczny, który mógłby zająć się promocją turystyczną Parku (baza noclegowa, gospodarstwa agroturystyczne, ścieżki rowerowe, szlaki narciarskie, nadzór nad szlakami turystycznymi), gospodarką odpadami (likwidacja dzikich wysypisk, budowa oczyszczalni ścieków), edukacją ekologiczną czy gospodarką leśną. Jed-

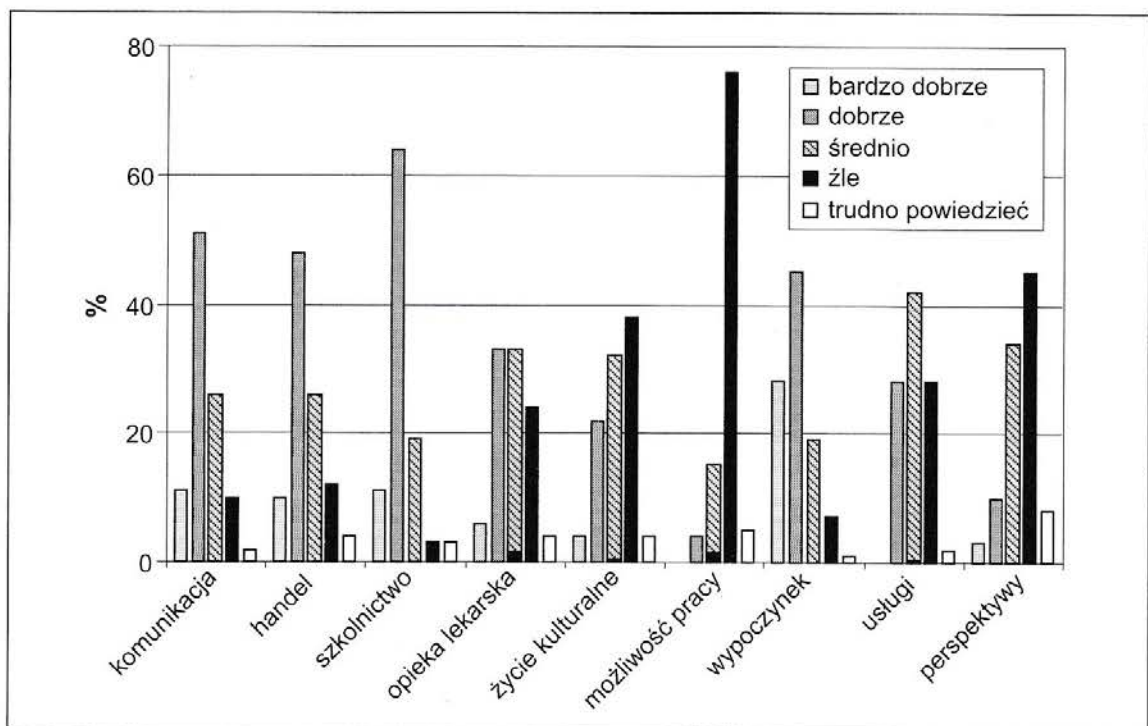
¹ Raport WIOŚ o stanie środowiska z 2004 roku, <http://www.krakow.pios.gov.pl/raport04>.

nak mieszkańcy Parku nie chcą działać w takiej organizacji, mimo że biorą udział w spontanicznych działaniach na rzecz ochrony przyrody, takich jak segregacja śmieci i zbieranie surowców wtórnych, udział w akcji „Sprzątanie świata”, likwidowanie dzikich wysypisk, sadzenie drzew i opieka nad dziką zwierzyną. Ponadto nie są zainteresowani rolnictwem ekologicznym, chociaż produkcję okolicznych gospodarstw oceniają jako zdrową i przyznają, że jest to forma ochrony przyrody.

Babiogórski Park Narodowy a mieszkańcy jego otuliny

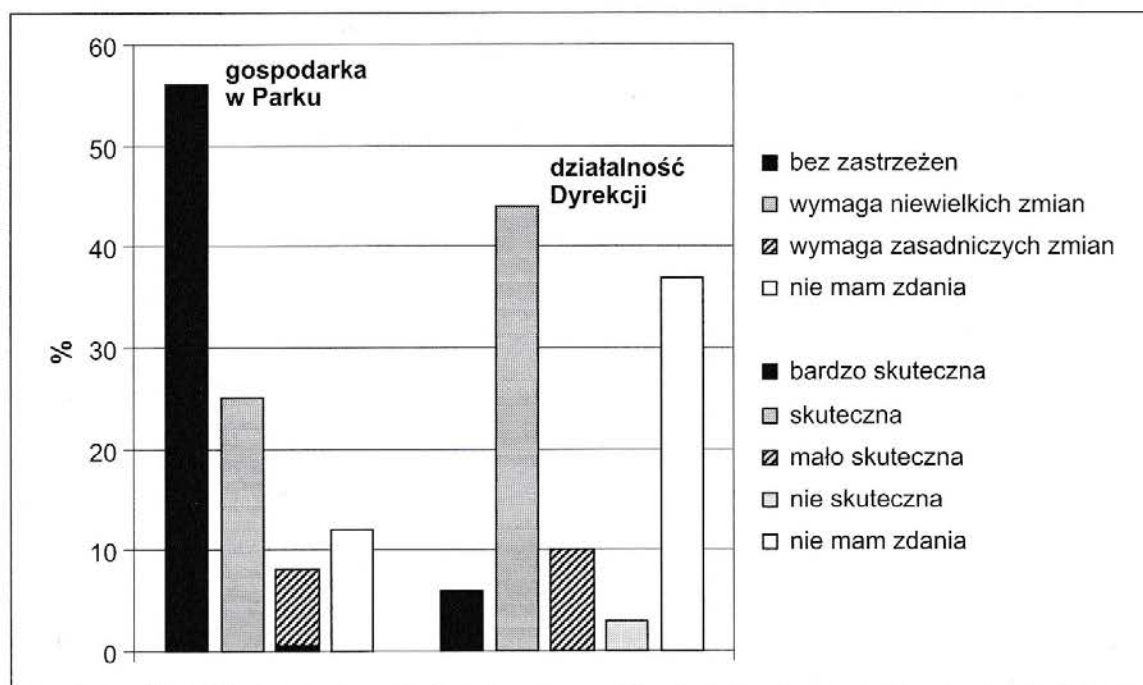
Połowa ankietowanych jest niezadowolona z faktu utworzenia BgPN. Głównymi powodami są: utrata ziem i lasów włączanych w obręb Parku, ograniczenia w korzystaniu z drewna i owoców leśnych, ograniczanie terenów łowieckich, niszczenie upraw przez dzikie zwierzęta, ograniczenia budowlane i handlowe, utrudnienia w dojazdach do posesji, a także brak pracy w miejscu zamieszkania, czy brak dostępu do kultury i rozrywki. Ponad 80% mieszkańców twierdzi jednak, że istnienie BgPN zwiększa atrakcyjność turystyczną regionu, ale aż jedna trzecia z nich uważa, że Park ma negatywny wpływ na gospodarkę otaczających go terenów. Widać to wyraźnie w odpowiedziach na pytania dotyczące oceny warunków życia. Najgorzej ze wszystkich aspektów życia codziennego oceniona została możliwość pracy, a co za tym idzie perspektywy na przyszłość, a także życie kulturalne i usługi.

Mimo tego jedynie niewielki procent, głównie osób młodych, chciałby zmienić miejsce zamieszkania.



Warunki życia w otulinie BgPN w ocenie jej mieszkańców

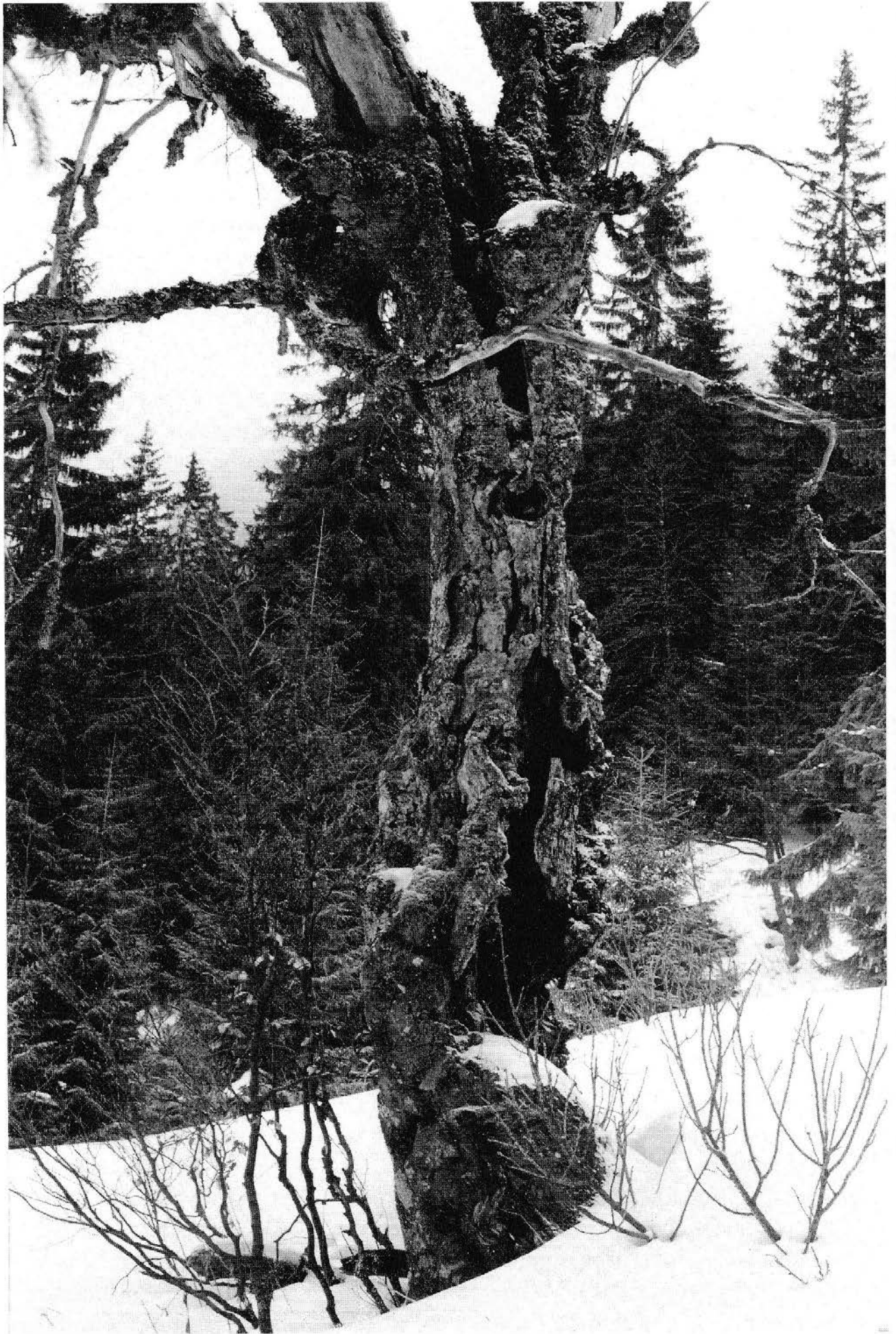
Wiele pytań zamieszczonych w ankiecie dotyczyło skuteczności działań dyrekcji BgPN i współpracy administracji Parku z mieszkańcami. Gospodarka zasobami przyrodniczymi na terenie Parku, według większości respondentów, jest prowadzona bez zastrzeżeń. Tylko niecałe 10% ankietowanych domagało się ograniczenia wycinki drzew i lepszego wykorzystania pozyskanego drewna, a także zmian głównie w sferze turystyki: budowa baz noclegowych, odnowienie szlaków, budowy lub remontu dróg. Znaczny procent mieszkańców równie pozytywnie jak gospodarkę w Parku ocenił działalność dyrekcji. Niepokojący jest jednak fakt, że ponad 30% respondentów nie miało na ten temat zdania. Postawa taka może wynikać nie tyle z obojętności wobec problemu ochrony przyrody (czego nie wykazały pytania dotyczące postaw proekologicznych), ale z braku informacji o podejmowanych działaniach.



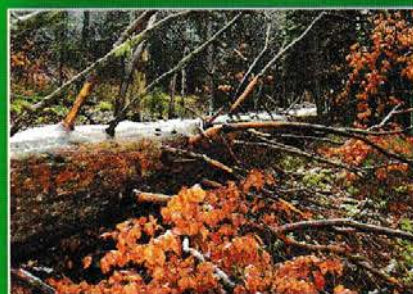
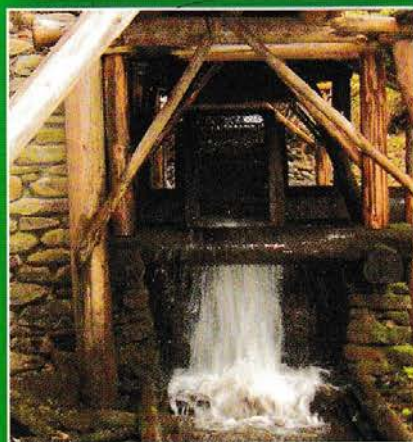
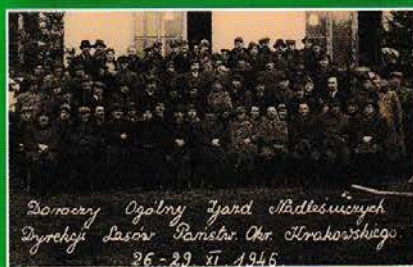
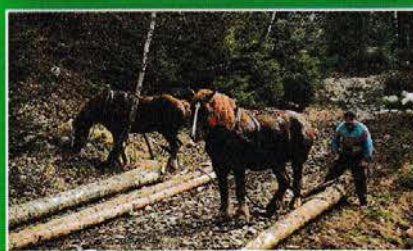
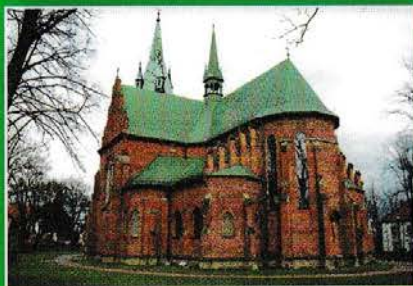
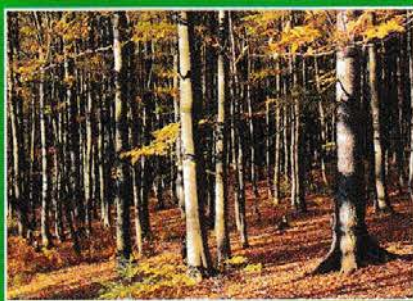
Gospodarowanie zasobami przyrody w BgPN i działalność dyrekcji Parku w ocenie mieszkańców jego otuliny

Wielu ankietowanych zgodnie sugeruje potrzebę większego zaangażowania dyrekcji BgPN w edukację ekologiczną mieszkańców. Oczekują także wsparcia w prowadzeniu gospodarstw agroturystycznych i zatrudniania miejscowej ludności do prac na rzecz Parku. Chcą również innych działań, które podniosą atrakcyjność turystyczną regionu, a tym samym stworzą nowe miejsca pracy.

Podsumowując wyniki ankiet trzeba stwierdzić, że skuteczność działań proekologicznych na terenach chronionych zależy w ogromnej mierze od udziału w nich lokalnej społeczności. Ważne jest by mieszkańcy odnaleźli swoje miejsce w systemie Parku i poczuli się współodpowiedzialni za jego prawidłowe funkcjonowanie.



Fot. Piotr Krzywda



ISSN 1509-4154

